

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 71. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 9 lipca 2014 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

71. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 9 lipca 2014 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Sprawy formalne	
Poseł Piotr Chmielowski	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Maciej Małecki	5
Punkt 1. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska i wybranie pana Piotra Tadeusza Glińskiego na prezesa Rady Ministrów	
Poseł Jarosław Kaczyński	5
Prezes Rady Ministrów Donald Tusk	14
Poseł Jarosław Kaczyński	19
Poseł Krzysztof Szczerski	20
Sprawy formalne	
Poseł Mariusz Błaszczak	23
(Przerwa w posiedzeniu)	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 1. porządku dziennego (cd.)	
Sprawy formalne	
Poseł Sławomir Kopyciński	23
(Przerwa w posiedzeniu)	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 1. porządku dziennego (cd.)	
Sprawy formalne	
Poseł Leszek Aleksandrak	23
(Przerwa w posiedzeniu)	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 1. porządku dziennego (cd.)	
Poseł Janusz Palikot	24
Poseł Leszek Aleksandrak	26
Poseł Arkadiusz Mularczyk	29
Poseł Ludwik Dorn	30
Poseł Marzena Dorota Wróbel	31
Poseł Przemysław Wipler	32
Poseł John Abraham Godson	33

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 2. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec	

ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza	
Poseł Mariusz Błaszczak	33
Poseł Beata Bublewicz	36
Minister Spraw Wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz	36
Poseł Marek Wójcik	40
Poseł Adam Hofman	42
Poseł Artur Dębski	44
Poseł Jan Bury	45
Poseł Artur Ostrowski	46
Poseł Tadeusz Woźniak	48
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Urszula Augustyn	49
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Lena Kolarska-Bobińska	53
Poseł Jan Kaźmierczak	55
Poseł Włodzimierz Bernacki	55
Poseł Piotr Paweł Bauć	56
Poseł Artur Bramora	57
Poseł Bogusław Wontor	58
Poseł Henryk Siedlaczek	58
Poseł Lidia Gądek	59
Poseł Jan Kaźmierczak	59
Poseł Jerzy Żyżyński	59
Poseł Maria Nowak	60
Poseł Ryszard Terlecki	60
Poseł Marzena Dorota Wróbel	60
Poseł Tomasz Kulesza	61
Poseł Joanna Fabisiak	61
Poseł Włodzimierz Bernacki	62
Poseł Gabriela Masłowska	62
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Lena Kolarska-Bobińska	62
Poseł Urszula Augustyn	63
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek Wanda Nowicka	64
Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Tadeusz Arkit	64
Poseł Miron Sycz	65

Poseł Edward Czesak	66
Poseł Marek Domaracki	66
Poseł Marek Gos	67
Poseł Marek Balt	68
Poseł Ryszard Zbrzyzny	69
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk	69
Poseł Tadeusz Arkit	70

Punkt 5. porządku dziennego: Przedstawiona przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacja o działalności sądów administracyjnych w 2012 roku” wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

Punkt 6. porządku dziennego: Przedstawiona przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacja o działalności sądów administracyjnych w 2013 roku” wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser	70
Poseł Robert Kropiwnicki	73
Poseł Brygida Kolenda-Łabuś	75
Poseł Krzysztof Lipiec	76
Poseł Robert Biedroń	78
Poseł Józef Zych	79
Poseł Andrzej Dera	81
Poseł Brygida Kolenda-Łabuś	82
Poseł Anna Nemś	82
Poseł Marek Matuszewski	82
Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser	83
Poseł Robert Kropiwnicki	86

Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 roku wraz z aneksem pt. „Media publiczne” oraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2013 roku oraz komisyjnym projektem uchwały

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak	86
Poseł Jerzy Fedorowicz	91
Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska	91
Poseł Elżbieta Kruk	93
Poseł Roman Kotliński	95
Poseł Tadeusz Iwiński	96
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	98
Poseł Jerzy Fedorowicz	98
Poseł Barbara Bubula	99
Poseł Marek Polak	99
Poseł Elżbieta Kruk	99
Poseł Marzena Dorota Wróbel	100
Poseł Krystyna Ozga	100
Poseł Stanisław Pięta	100
Poseł Iwona Kozłowska	101

Poseł Rajmund Miller	101
Poseł Wiesław Suchowiejko	101
Poseł Tadeusz Iwiński	102
Poseł Andrzej Szlachta	102
Poseł Gabriela Masłowska	102
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak	103
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	106
Poseł Jerzy Fedorowicz	106
Poseł Elżbieta Kruk	106
Poseł Anna Bańkowska	107
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak	107

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych

Poseł Sprawozdawca Rajmund Miller	108
Poseł Janina Okragły	109
Poseł Stanisław Szwed	110
Poseł Jerzy Borkowski	111
Poseł Anna Bańkowska	112
Poseł Ryszard Zbrzyzny	113
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior	114
Poseł Rajmund Miller	114

Punkt 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń	115
Poseł Killion Munyama	116
Poseł Barbara Bubula	116
Poseł Wincenty Elsner	117
Poseł Genowefa Tokarska	118
Poseł Ryszard Zbrzyzny	119
Poseł Wincenty Elsner	120
Poseł Ryszard Zbrzyzny	120
Poseł Barbara Bubula	121
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń	121

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska	122
Poseł Monika Wielichowska	123
Poseł Henryk Kowalczyk	123
Poseł Wincenty Elsner	124
Poseł Jan Łopata	125
Poseł Ryszard Zbrzyzny	126

str.

str.

Poseł Andrzej Romanek	127
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska	128

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020

Poseł Sprawozdawca Radosław Witkowski	129
Poseł Marek Łapiński	130
Poseł Izabela Kloc	131
Poseł Andrzej Sztorc	132
Poseł Zbyszek Zaborowski	132

Oświadczenia

Poseł Szymon Giżyński	133
Poseł Jerzy Szmit	133
Poseł Ryszard Zbrzyzny	134

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygodnych

Poseł Henryk Siedlaczek	137
Poseł Jarosław Żaczek	137
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ...	138
Poseł Artur Bramora	139
Poseł Henryk Siedlaczek	139
Poseł Henryk Smolarz	140
Poseł Jan Warzecha	140
Poseł Henryk Siedlaczek	140
Poseł Krystyna Ozga	140
Poseł Tomasz Makowski	141
Poseł Waldemar Andzel	141
Poseł Piotr Chmielowski	142
Poseł Józef Rojek	142
Poseł Bogdan Rzońca	142
Poseł Henryk Siedlaczek	143
Poseł Andrzej Szlachta	143
Poseł Teresa Świło	143
Poseł Jan Warzecha	144

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Wanda Nowicka i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marka Poznańskiego, Macieja Małeckiego, Marka Wojtkowskiego oraz Marka Balta.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marek Wojtkowski i Maciej Małecki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Wojtkowski i Marek Poznański.

Protokół 70. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Na 70. posiedzeniu Sejm nie przeprowadził głosowania nad wnioskiem w sprawie skierowania poselskiego projektu ustawy o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej do komisji.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący to głosowanie.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw: o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw, a także o utworzeniu Polskiej Agencji Kosmicznej.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 2471 i 2438.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Prezydium Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, na podstawie art. 6 regulaminu Sejmu przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składzie sekretarzy Sejmu.

Wniosek ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 2531.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego wniosku.

Przypominam, że kluby złożyły wnioski o uzupełnienie porządku dziennego o punkty:

— informacja Rady Ministrów na temat inwestycji w korytarz transportowy od Sławkowa do granicy z Republiką Czeską – wniosek zgłoszony przez Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej,

— informacja prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji polskich przedsiębiorstw prowadzących wymianę handlową z Ukrainą oraz planowanej przez rząd pomocy dla przedsiębiorców, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji spowodowanej kryzysem politycznym na Ukrainie – wniosek zgłoszony przez Klub Poselski Twój Ruch,

— informacja ministra gospodarki na temat stanu zaawansowania budowy terminalu przeładunkowego skroplonego gazu ziemnego (LNG), tzw. gazoportu w Świnoujściu – wniosek zgłoszony przez Klub Poselski Twój Ruch.

W związku ze zbliżaniem się terminu, o którym mowa w art. 173 ust. 5 regulaminu Sejmu, poddam kolejno pod głosowanie wnioski o uzupełnienie porządku dziennego.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Pan poseł Piotr Chmielowski z wnioskiem formalnym.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Chmielowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Składam wniosek formalny o krótką przerwę, aby wszyscy posłowie na sali mogli się zastanowić, dlaczego rząd nie chce odpowiedzieć na bardzo proste pytanie: Czy w ogóle jest planowana inwestycja przedłużenia szerokiego toru od Sławkowa do granicy z Czechami? O tę inwestycję dopominają się wszystkie sąsiednie kraje: Słowacja, Czechy, Austria i Niemcy. Są w stanie zbudować inny, konkurencyjny w stosunku do tego toru – przez Słowację prowadzący z Ukrainy. Chcemy wiedzieć tylko, czy są takie plany. Nie chcemy wiedzieć, czy będzie projekt, jaki on będzie, czy ktoś wyliczył to pod względem ekonomicznym. Wiemy przecież, że terminal w Sławkowie plajtuje, wiemy, że ten tor nie jest

Posel Piotr Chmielowski

wykorzystywany tak, jak ma być wykorzystywany, a ta inwestycja bez względu na to, czy teraz, czy w przyszłości, z pewnością wzbogaci nasz kraj. Pani premier, nawet pociągi z Iranu będą tam jeździły. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję.

Padł wniosek formalny o przerwę.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 423 posłów. Za wnioskiem zagłosowało 187 posłów, przeciwnego zdania było 233 posłów, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Wniosek o przerwę upadł.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację Rady Ministrów na temat inwestycji w korytarz transportowy od Sławkowa do granicy z Republiką Czeską.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację Rady Ministrów na temat inwestycji w korytarz transportowy od Sławkowa do granicy z Republiką Czeską, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 432 posłów. Za wnioskiem zagłosowało 198 posłów, przeciwnego zdania było 231 posłów, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji polskich przedsiębiorstw prowadzących wymianę handlową z Ukrainą oraz planowanej przez rząd pomocy dla przedsiębiorców, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji spowodowanej kryzysem politycznym na Ukrainie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji polskich przedsiębiorstw prowadzących wymianę handlową z Ukrainą oraz planowanej przez rząd pomocy dla przedsiębiorców, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji spowodowanej kryzysem politycznym na Ukrainie, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Za oddało głos 202 posłów, przeciwnego zdania było 229 posłów, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację ministra gospodarki na temat stanu zaawansowania budowy terminalu przeładunkowego skroplonego gazu ziemnego (LNG), tzw. gazoportu w Świnoujściu.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację ministra gospodarki na temat stanu zaawansowania budowy terminalu przeładunkowego skroplonego gazu ziemnego (LNG), tzw. gazoportu w Świnoujściu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 437 posłów. Za oddało głos 206 posłów, przeciwnego zdania było 230 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła w dyskusji nad wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska i wybranie pana Piotra Tadeusza Glińskiego na prezesa Rady Ministrów.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła w łącznej dyskusji nad przedstawionymi przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego informacjami o działalności sądów administracyjnych w 2012 r. i 2013 r.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu koła w dyskusjach nad:

— wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza,

— sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 roku wraz z aneksem pt. „Media publiczne” oraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2013 roku,

— informacjami o działalności w 2013 r. Sądu Najwyższego oraz Krajowej Rady Sądownictwa.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Marszałek

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie sprawozdania z działań podjętych przez Polskę w celu wprowadzenia w życie postanowień Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych z dnia 13 grudnia 2006 r., o przedstawienie której wnosili Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów. Informacja w tej sprawie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

- o zmianie ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych,
- o zmianie ustawy o lasach,
- o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa,
- o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym,
- o ochronie Znaków Polski Walczącej,
- o zmianie ustawy o systemie informacji w ochronie zdrowia.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Maciej Małecki:

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Polityki Senioralnej – godz. 9.30,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,
- Zdrowia – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- Ustawodawczej – godz. 11,
- Gospodarki wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 12,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 12,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 13,
- Finansów Publicznych – godz. 13,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 13,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 13,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Ustawodawczą – godz. 14,
- Spraw Zagranicznych – godz. 14,
- Etyki Poselskiej – godz. 15,
- Finansów Publicznych – godz. 15,
- Infrastruktury – godz. 15,
- Skarbu Państwa – godz. 15,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,
- Zdrowia – godz. 15,
- Obrony Narodowej – godz. 15.30,

- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 16,
 - Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
 - Spraw Wewnętrznych – godz. 16,
 - Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 16,
 - Finansów Publicznych – godz. 16.30,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16.30,
 - Zdrowia – godz. 17,
 - Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 17,
 - Finansów Publicznych – godz. 18,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 19,
 - Finansów Publicznych – godz. 19.
- W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Onkologii – godz. 12,
 - Parlamentarnego Zespołu Wspierania Inicjatyw Kulturalnych – wyjazdowe posiedzenie, godz. 17.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska i wybranie pana Piotra Tadeusza Gliškiego na prezesa Rady Ministrów (druk nr 2528).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jarosława Kaczyńskiego. *(Oklaski)*

(Na mównicy rozlała się woda ze szklanki)

(Głosy z sali: Ooo...)

Poseł Jarosław Kaczyński:

Niedobre wydarzenie, ale może przyniesie szczęście. Pani Marszałek! Wysoka Izbo...

Marszałek:

Bardzo przepraszam, panie pośle. Bardzo proszę o osuszenie. Momencik. Będzie prościej, gdy pan będzie miał porządek na mównicy.

Poseł Jarosław Kaczyński:

Ja jeszcze chwilę zaczekam.

Dziękuję bardzo. *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Proszę o ciszę.

Posel Jarosław Kaczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przypadł mi obowiązek przedstawienia uzasadnienia do wniosku o wotum nieufności dla rządu Donalda Tuska. Są bardzo często w ostatnich dniach zgłaszane wątpliwości odnoszące się do sensu takiego wniosku, skoro rząd Donalda Tuska uzyskał wotum zaufania bardzo niedawno temu, już po ujawnieniu taśm prawdy. (*We-solość na sali*) W tej sytuacji trzeba odwołać się do ratio legis art. 158 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który to artykuł stanowi instytucję konstruktywnego wotum nieufności. Można powiedzieć, że ten artykuł ma dwie funkcje. Funkcja pierwsza, najprostsza, to powołanie rządu, nowego rządu w trakcie kadencji, kiedy zmieniła się większość. Ale jest także funkcja druga, na którą wskazuje choćby niewielka liczba głosów, niewielka liczba podpisów, która jest potrzebna do złożenia takiego wniosku, tylko 46, to jest prawo opozycji do zainicjowania zmiany rządu w sytuacji, kiedy opozycja, mająca poparcie dużej części opinii publicznej, uważa, że trwanie takiego rządu jest szkodliwe dla kraju, szkodliwe dla Polski. W tej sytuacji podziały partyjne jakby tracą znaczenie.

Odwołujemy się do art. 104 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który po pierwsze, ustanawia mandat wolny, niezwiązany żadnymi instrukcjami, w ust. 1, a po drugie, w przyrzeczeniu poselskim zobowiązuje posłów do służenia Rzeczypospolitej, służenia obywatelom, rzetelnego służenia. Otóż jesteśmy przekonani, że ta służba jest nie do pogodzenia z poparciem dla rządu, który jest zły, niesprawny, zajmuje się socjotechnicznymi gramami, propagandowymi gramami ze społeczeństwem, który za nic ma prawo, konstytucję, demokrację, który dla swojej obrony jest gotów sięgnąć do środków policyjnych, ukrywa prawdę, który jest przy tym doszczętnie skompromitowany i ośmieszony.

Otóż, jakkolwiek by uzasadniać poparcie dla takiego rządu, trzeba postawić pytanie o odpowiedzialność. Ja chciałbym uświadomić paniom i panom posłom, że takie pytanie jest dzisiaj często stawiane, w formie „Gdzie wtedy byłeś?”, ludziom, którym przyszło żyć w trudnych czasach, którzy mogli co najwyżej zdobyć się na jakiś gest, który nie miał praktycznego znaczenia, a ten gest był związany często z bardzo wysokim ryzykiem. Powtarzam, to pytanie jest stawiane. Panie i panowie posłowie mają wszelkie instrumenty, żeby dokonać zmiany, i nie ponoszą żadnego ryzyka, chyba że ktoś ma coś do ukrycia, czegoś się obawia. W związku z tym to pytanie jest ogromnie istotne i sędzę, że każdy z państwa posłów powinien je sobie postawić.

Mamy tutaj sytuację szczególną, można powiedzieć, już wpisującą się w tradycję tej kadencji Sejmu. Otóż uniemożliwiono normalną dyskusję zarówno 16 miesięcy temu, kiedy po raz pierwszy stawiany był wniosek o wotum nieufności z tym samym kandydatem na premiera, będę o nim mówił na końcu, jak i teraz, niedawno, kiedy dyskutowaliśmy nad sprawą

wotum zaufania, i wreszcie dzisiaj. Ani kandydat na premiera nie może tutaj wystąpić, ani też nie ma normalnej dyskusji. Ktoś się boi, ktoś się boi nawet paru godzin dla pań i panów posłów, boi się tego, żeby Sejm ustami swoich przedstawicieli nie mógł wypowiedzieć wielu krytycznych słów, wielu krytycznych i prawdziwych słów pod adresem tego rządu.

Ja, Wysoka Izbo, nie jestem w stanie pań i panów posłów zastąpić w tej dyskusji, ale jestem, jak sędzę, zobowiązany do tego, żeby o pewnych kontekstach tej sytuacji, w której dzisiaj jesteśmy, mówić, powiedzieć, niezależnie od tego, co powiem o samych taśmach, o tym, co z nich wynika.

Sędzę, że takim kontekstem najistotniejszym, najważniejszym jest to wszystko, co zostało z tego miejsca powiedziane 16 miesięcy temu, bo 16 miesięcy temu był składany wniosek o wotum nieufności dla tego rządu. Postawiłem wtedy temu rządowi kilkanaście zarzutów. Można różnie liczyć, bo tam były punkty, podpunkty, łącznie było ich ok. 30, ale założmy, że było ich 12. Trzeba postawić pytanie: Czy te zarzuty są w dalszym ciągu aktualne, czy może rząd wszedł na drogę naprawy – był zły, a teraz jest już lepszy, może nie jest dobry, ale jest lepszy? Wysoka Izbo, jeżeli spojrzymy na te zarzuty, a będę je wymieniał po kolei, to niestety zauważymy, że w żadnym wypadku tego rodzaju twierdzenia nie da się obronić.

Zacznijmy od sprawy pierwszej, sprawy pracy w Polsce, tego gigantycznego problemu społecznego i narodowego, jakim jest deficyt pracy. Czy w ciągu tych 16 miesięcy coś się zmieniło? Otóż nie zmieniło się nic. Bezrobocie troszeczkę spadło...

(*Posel Teresa Piotrowska*: Czyli coś się zmieniło.)

...ale za to w 2013 r. znacznie zwiększyła się emigracja. Jeżeli chodzi o sprawę degradacji pracy w wyniku umów śmieciowych – a o tej degradacji mówił także premier – to były zapowiedzi zmiany, ale nic realnego się nie dzieje. Wydatki z Funduszu Pracy, które w 2010 r. wynosiły 7 mld zł, teraz ciągle wynoszą 4,2 mld zł – chodzi o te wydatki na aktywizację bezrobotnych. Krótko mówiąc, sytuacja jest dokładnie taka, jak była, więc i ten zarzut pozostaje aktualny.

Zarzut drugi, służba zdrowia. Czy może w tej sprawie coś się zmieniło? Otóż nadal działa Narodowy Fundusz Zdrowia, którego mechanizm funkcjonowania prowadzi do absurdów, prowadzi do sytuacji, że dzisiaj w Polsce bite są rekordy Europy, jeżeli chodzi o amputacje. Dlaczego? Bo bardziej opłaca się amputować, niż leczyć. I powtarzam: nie ma tu żadnej perspektywy.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Kłamstwa.)

Mamy w dalszym ciągu tego samego fatalnego ministra. Jedyne remedium na tę sytuację, jakie zdolano wymyślić, to są prywatyzacje, komercjalizacje, przy czym te prywatyzacje często przybierają charakter aferałny. Jeżeli chodzi o kolejki, jeżeli chodzi o całą tę mitręgę związaną z korzystaniem ze służby zdrowia, wszystko jest po staremu mimo kolejnych zapowiedzi, grózb pod adresem ministra. Wszystko

Posel Jarosław Kaczyński

jest tak jak było. Można powiedzieć, że zarzut jest całkowicie aktualny, a nawet w tym przypadku można powiedzieć o pewnym jego zaostrzeniu.

Dalej, sprawa katastrofy demograficznej. W roku 2013 Polska straciła 37 tys. mieszkańców. Nic w tej sprawie się nie dzieje, bo żeby w Polsce zaczęła rosnąć liczba rodzących się dzieci – a jesteśmy w tej chwili pod tym względem na bardzo dalekim miejscu już nie tylko w Europie, ale na świecie, poniżej dwusetnego miejsca – potrzebne są praca, mieszkania, opieka zdrowotna, realna pomoc, no i wreszcie potrzebna jest ochrona rodziny w sferze, można powiedzieć, ideowej. Nic takiego się nie dzieje. Jest program „Wielka rodzina”. Według ostatnich danych na przeszło milion uprawnionych do udziału w nim zgłosiło się 38 tys. rodzin. Jest to w istocie program o charakterze czysto propagandowym.

Teraz zajmijmy się sprawą czwartą, kwestiami społecznymi. Również tutaj mamy do czynienia z podtrzymaniem zarzutu. Zaczęłam od sprawy emerytur. Rzeczywiście sporo się wydarzyło, mamy praktycznie likwidację OFE – to nie jest zły pomysł, tylko że powinno to być przeprowadzone w zupełnie inny sposób. Mniej mówi się o czymś, co jest naprawdę w najwyższym stopniu bolesne i niebezpieczne, mianowicie o stopniu zastąpienia w tym nowym systemie – wprowadzonym także w ZUS od 1 stycznia tego roku, czyli w systemie kapitałowym – który z czasem z obecnych 60% osiągnie 36%. Oczywiście teraz jeszcze będzie ten mechanizm mieszany, to nie jest takie przejście od razu, ale to jest budowanie sfery nędzy. Poza tym wszyscy doskonale wiedzą i mówią o tym, także ze strony władzy, że ten system musi się zawalić. Jedyna droga to odbudowa systemu opartego na solidarności społecznej. Nic w tym kierunku się nie dzieje.

Druga kwestia, jeśli chodzi o sprawy społeczne, niezwykle istotna, bolesna, także bolesna moralnie, to jest kwestia związana z nędzą w naszym kraju. Czy tutaj coś się zmieniło, czy zostały podwyższone te niezwykle nisko określone w 2012 r. granice odnoszące się do minimum egzystencji – podkreślam, nie minimum socjalnego, tylko minimum egzystencji – odnoszące się do prawa skorzystania z pomocy społecznej, a także z zasiłków rodzinnych? Nie, mają być podwyższone dopiero w 2015 r., a proces społeczny, proces gospodarczy prowadzi do tego, że one są dzisiaj poniżej minimum egzystencji, z bardzo niewielkimi wyjątkami. Naprawdę, proszę państwa, sfera nędzy istnieje. Jest to 1800 tys. gospodarstw domowych, które dzisiaj korzystają z pomocy społecznej, jest to 700–800 tys. niedożywionych dzieci. To wszystko w dalszym ciągu trwa.

(Posel Magdalena Kochan: Nieprawda.)

To wszystko w dalszym ciągu trwa.

Teraz, proszę państwa, kwestia mieszkaniowa. Czy w tej sprawie cokolwiek zrobiono, czy podjęto jakikolwiek wysiłek zmierzający do tego, żeby ta niezwykle bolesna kwestia – bo w Polsce powinno się

budować rocznie co najmniej 300–350 tys. mieszkań, a buduje się mniej...

(Głos z sali: Sąd to wyjaśni.)

...niż połowę tego – została rozwiązana?

Jest program MdM, „Mieszkanie dla młodych”. Zaplanowany rozmiar – nie więcej niż 600 mln zł. Jest to tak skonstruowane, że wykorzystuje się 300 mln, bo tak zostały określone ceny, które są bardzo trudne do uzyskania, bo za niskie. Poza tym w 72% powiatów budów deweloperskich po prostu w ogóle nie ma. W tej sprawie nie uczyniono nic.

Wreszcie sprawa równowagi międzyregionalnej, to znaczy sprawa konstruowania takiego systemu, który by pozwolił te bardzo daleko idące dzisiaj różnice między regionami jakoś zmniejszać, redukować, przynajmniej w pewnej perspektywie historycznej. Choć już podział pieniędzy w tej perspektywie budżetowej, oparty o tzw. metodę berlińską, jest mniej więcej zbliżony do poprzedniego, jeżeli chodzi o środki regionalne, które zresztą zostały wzbogacone o tzw. środki miękkie – są one dzisiaj nieco większe – nie ma mechanizmu związanego z algorytmem, który by poprawiał sytuację biedniejszych regionów, jeżeli chodzi o rozdział tych środków, które są dysponowane centralnie. Tutaj też w gruncie rzeczy nie ma zmiany, nie ma pozytywnej zmiany. A więc jeżeli chodzi o szeroko rozumiane sprawy społeczne związane z równością, nędzą, sytuacją emerytów, ten zarzut musi być w dalszym ciągu podtrzymywany.

Teraz sprawy polskiej wsi. Na czoło wysuwa się kwestia walki o utrzymanie polskiej ziemi. W 2016 r. wchodzi przepisy, które pozwolą na wykup polskiej ziemi także przez cudzoziemców. Wiele krajów, w tym choćby sąsiednie Niemcy, już nie mówiąc o Francji, broni się przed tego rodzaju sytuacją. Projekt odpowiedniej obrony jest także złożony w Sejmie, ale ten rząd najwyraźniej nie jest tym zainteresowany. To jest, powtarzam, kwestia niesłychanie ważna, bo polscy rolnicy w ogromnej większości są biedni. Dochody przeciętnego gospodarstwa domowego na wsi to jest 70% skromnych dochodów miejskich. Nie rozwiązujemy tego problemu.

Jest jeszcze jeden. O tym rzadko się mówi, może nawet niewiele osób o tym wie. Chodzi o tajemniczy druk nr 1625 z sierpnia zeszłego roku. To jest element poprawki do budżetu, ówczesnej poprawki do budżetu. Co z tego druku wynika? Otóż wynika to, że w roku 2015 wydatki na wspólną politykę rolną, a mówiąc dokładniej, środki na wspólną politykę rolną, zostaną bardzo zdecydowanie zredukowane. W budżecie 2014 r. już tego nie ma. Dobrze by było to wyjaśnić. Czy to jest tak, że będziemy mieli tutaj spadanie na łeb, na szyję, bo do 19,5 mld zł, czy też będziemy mieli do czynienia z inną sytuacją?

Ale z całą pewnością mamy do czynienia z kłopotami cenowymi. Choćby teraz, przy ostatnich zbiorach pszenica – do 600 zł. W dalszym ciągu nie chroni się rolników...

(Głosy z sali: Okłamują pana, kłamstwa.)

Posel Jarosław Kaczyński

...jeżeli chodzi o wykorzystywanie ich przez wielkie sieci handlowe.

Nie jest rozwiązana sprawa GMO, nie jest rozwiązana sprawa – trwa prywatyzacja – doradztwa rolniczego. Krótko mówiąc, w dalszym ciągu mamy do czynienia z sytuacją, która w gruncie rzeczy jest podobna do tej, jaka była poprzednio. Ten zarzut też jest w dalszym ciągu aktualny. *(Oklaski)*

Mamy kolejną sprawę – oświata, szkolnictwo wyższe, kultura.

Oświata. Sprawy gimnazjów są nierozwiązane, sprawy szkół zawodowych, które są dzisiaj potrzebne – nierozwiązane, sprawy nauczania historii i języka polskiego w sposób zintegrowany, tak aby kształtować świadomość narodową, patriotyzm – nierozwiązane. Sprawy zwijania sieci szkół. Największa fala już jest za nami, ale to w dalszym ciągu trwa, głównie kosztem wsi i małych miast. Sprawy związane z tym wszystkim, co łączy się z podręcznikami szkolnymi. Tu mamy pewną propagandową akcję związaną z podręcznikiem dla I klasy, ale to przecież nie rozwiązuje problemu. Niezależnie od tego, że ten podręcznik przez niektórych jest oceniany jako fatalny – ale ja się w to nie będę wdawał, nie mam tutaj podstawy...

(Głos z sali: Rozwiązujemy te sprawy.)

...żeby to rozstrzygać – w dalszym ciągu nie podjęto działań zmierzających do tego, żeby przestano robić interesy na tych sprawach, na sprawach handlu podręcznikami.

Pamiętajcie państwo, jeżeli chodzi o rodziny dwa plus cztery i więcej, ok. 30% z nich żyje w sferze nędzy. Ceny podręczników są dzisiaj wysokie. To jest wielki problem. Trzeba ten problem rozwiązać. W dalszym ciągu nie jest on rozwiązany. *(Oklaski)*

Mamy też problem całkowitej dezintegracji nadzoru pedagogicznego. System oświaty to jest dzisiaj, szanowni państwo, archipelag zupełnie niezależnych od siebie okrętów, wysp, różnie to można określić. Pływa to w tę stronę, w którą chce. A oświata to jest zadanie należące do państwa. Powtarzam: to wszystko nie jest załatwione w najmniejszym stopniu. Negatywne procesy, które tutaj opisywałem przed 16 miesiącami, trwają w dalszym ciągu.

Jest jedna dobra wiadomość. Gwoli uczciwości muszę o niej powiedzieć. Zapowiedziano likwidację systemu testowego. Likwidacja systemu testowego to jest naprawdę dobry pomysł i trzeba to zrobić. Ale to jest za mało, żeby stwierdzić, że ten zarzut nie jest aktualny. Ten zarzut w dalszym ciągu jest aktualny.

Teraz mamy, proszę państwa, sprawę inwestycji, szczególnie środków europejskiej polityki gospodarczej. Tu kwestia jest dosyć trudna. Przed 16 miesiącami powiedziałem z tego miejsca, że wybudowano gdzieś do początku 2013 r., bo dalszych danych nie było, około 900 km dróg szybkiego ruchu i autostrad. Na stronach internetowych rządu, w tej odpowiedzi, która została mi w taki dziwny sposób udzielona,

stwierdzono, że tysiąc trzysta kilkadziesiąt kilometrów, a w innym miejscu tych samych stron internetowych – że 1500. Można by powiedzieć: jest źle, ale lepiej, niż sądziliśmy, tylko że teraz okazuje się, ostatnie dane dyrekcji dróg państwowych...

(Głos z sali: Krajowych.)

...generalnej dyrekcji, proszę państwa, dróg państwowych, dróg krajowych i autostrad mówią, że mamy 1472 km. Proszę państwa, naprawdę zamieszanie jest tak wielkie, że trudno tutaj się zorientować.

Proszę państwa, proszę jeszcze pamiętać o jednej rzeczy. O ile rząd Prawa i Sprawiedliwości ustalił na lata 2008–2012 konkretny plan budowy dróg szybkiego ruchu i autostrad, o tyle następnie stworzono taki mechanizm, który jest praktycznie niemożliwy do kontroli, bo stworzono program, właściwie nie program, tylko taki dokument na lata 2011–2015, w którym się mówi o drogach, które mogą być wybudowane, a w odpowiednich załącznikach stwierdza się, które z nich mają być budowane. Czyli, krótko mówiąc, niczego tutaj w gruncie rzeczy nie da się kontrolować.

(Posel Cezary Grabarczyk: Co tydzień oddajemy nowe.)

Jedno jest pewne: ceny są w dalszym ciągu bardzo wysokie, ponad 9 mln euro – to jest drożej niż w Niemczech. Przy czym, pamiętajcie państwo, 9 mln euro to jest 40 mln zł, a siła nabywcza 40 mln zł to jest co najmniej 15–16 mln euro. To jest, proszę państwa, rozbój. Nad tym wszystkim unosi się chmura różnego rodzaju nadużyć, różnego rodzaju podejrzeń o potężną korupcję. Mijmy nadzieję... *(Oklaski)* Poprawiła się nieco sytuacja na kolei. Ja jestem obiektywny w przeciwieństwie do państwa. *(Wesołość na sali)* Rzeczywiście nie jesteście w stanie mnie naśladować, to prawda. *(Wesołość na sali, oklaski)*. Ale nie zmienia to faktu, że wiele miliardów złotych niemalże na pewno zostanie zmarnowanych, bo nawet gdyby wszystkie dotychczasowe plany, także ten nieźle realizowany, tegoroczny, były realizowane, to w przyszłym roku trzeba wydać 15 mld zł, czyli dwa razy więcej niż w tym. To się nie uda. Krótko mówiąc, pewną część środków wyrzucono w błoto.

Jest jeszcze jeden element tej sytuacji. My znamy wyniki finansowe, natomiast nijak nie można dotrzeć do wyników rzeczowych. Jedno wiemy: wiemy na przykład, że na trasie Śląsk – Gdańsk, gdzie ma funkcjonować Pendolino, do końca tego roku tylko 160 km trasy będzie gotowych do rozwijania prędkości powyżej 200 km/h, a po to kupiono Pendolino, żeby tak jeździć. Krótko mówiąc, pod tym względem wydaje się, że jest bardzo, ale to bardzo niedobrze.

Inne elementy polityki gospodarczej. Słyszałem, że w ministerstwie gospodarczym są różne piękne plany. Gospodarki, przepraszam. Natomiast jeżeli chodzi o to, co można zobaczyć, co można dostrzec, to mamy do czynienia tylko i wyłącznie z prywatyzacją. Ostatnio Ciech...

(Głos z sali: To nie gospodarki, to skarbu.)

Posel Jarosław Kaczyński

Ale to nie zmienia faktu, że to jest ten sam zespół spraw.

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Ale inny resort.)

Ostatnio mamy do czynienia z prywatyzacją Ciechu, z prywatyzacją Cargo, z innymi prywatyzacjami, a sprawa Azotów jest tutaj szczególnie bulwersująca. Krótko mówiąc, mamy do czynienia z tym samym procesem, który trwał przez cały czas. Mamy do czynienia z gigantycznym bałaganem, o czym można się przekonać, słuchając różnego rodzaju enuncjacji z ostatniego okresu czy czytając je. Zarzut odnosi się do tej dziedziny, do marnowania środków europejskich, bo ostatnio są one jeszcze do tego rozrzucane na takiej zasadzie: musimy wydać, musimy powiedzieć, że wydaliśmy te pieniądze. Powtarzam, że są one rozrzucane, ten zarzut pozostaje w dalszym ciągu aktualny. Bałagan, jeżeli chodzi o politykę gospodarczą, niezdolność do prowadzenia polityki gospodarczej, to także jest w dalszym ciągu całkowicie aktualne.

Finanse publiczne. Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z sytuacją szczególną. Otóż za pomocą likwidacji OFE obniżono dług publiczny w sposób istotny, o ponad 100 mld zł. Oczywiście na papierze. Mamy także do czynienia z opanowaniem w roku 2013 i 2014 sytuacji, w której mamy ogromny dług czy mieliśmy ogromny dług publiczny, dochodzący prawie do 8% PKB. Ale to jest jedna strona medalu. Jest też druga strona, o której trzeba powiedzieć. Otóż ta druga strona medalu to jest koszt tych przedsięwzięć. Ten koszt to wygaszenie dynamiki gospodarczej, 2% wzrostu w 2012 r. i 1,6% w 2013 r., i zdecydowane zwiększenie się długu ukrytego. Proszę państwa, to nie jest sztuka zmniejszać deficyt budżetowy takim kosztem. Można go zmniejszać także, mając bardzo dobry rozwój gospodarczy. Czy tak musi być? Ktoś może powiedzieć: nie ma wyjścia, nie było innych możliwości. Są inne możliwości, są gotowe ustawy dotyczące reformy finansów publicznych. Można zlikwidować sfery w gruncie rzeczy nieobjęte opodatkowaniem, można zlikwidować sytuacje wyprowadzania z Polski wielkich sum bez opodatkowania, można by doprowadzić do tego, że opanowanie sprawy długu publicznego będzie połączone z przynajmniej takim wzrostem gospodarczym, w każdym razie nie będzie związane ze wzrostem całkowicie stagnacyjnym, bo dla Polski 2% czy 1,6% to jest wzrost stagnacyjny.

(*Posel Jan Vincent-Rostowski*: Mamy bardzo dobre tempo rozwoju gospodarczego, najlepsze w Europie.)

Ten zarzut, proszę państwa, zarzut dotyczący finansów publicznych pozostaje aktualny. (*Oklaski*) Nie sztuka utrzymywać niezły jak na czas kryzysu wzrost, kiedy ma się ok. 100 mld albo nawet przeszło 100 mld długu publicznego, tak jak to było w latach 2010–2011. Sztuka rządzić w ten sposób, żeby dług publiczny, a dokładnie deficyt, coroczne zadłużenie

spadało i jednocześnie żeby gospodarka jako tako się rozwijała.

(*Posel Jan Vincent-Rostowski*: I dokładnie tak się dzieje.)

Tylko do tego trzeba umieć dobrze rządzić, panie ministrze, a pan tego nie potrafi. (*Oklaski*)

Zarzut pozostaje w dalszym ciągu aktualny, pozostaje – powtarzam – aktualny niezależnie od tego, jak bardzo eksminister się denerwuje. (*Oklaski*)

Teraz mamy kolejną sprawę, już z innej dziedziny. Sprawa bezpieczeństwa państwa. Najpierw armia. Ta kwestia stała się dzisiaj szczególnie aktualna. Otóż mamy po staremu 0,26% możliwości mobilizacyjnych w stosunku do populacji. Przypomnę: Finlandia – 7%, przeciętna w Unii Europejskiej – 1,68%. Mamy, proszę państwa, duży, stosunkowo duży, chociaż być może w dzisiejszej sytuacji zbyt mały, projekt, jeżeli chodzi o wydawanie środków, tyle tylko – być może panie i panowie posłowie o tym nie wiedzą – że on został opracowany w oparciu o dokument strategiczny przygotowany przez BBN, który nijak się nie ma do obecnej rzeczywistości, bo on zakładał, że w Europie będzie spokój, że nie będzie żadnych wojen, nie będą one groziły, że możemy przez 20 lat w spokoju, w tym mechanizmie wzajemnego ucierania się modernizować naszą minimalnej wielkości armię. Otóż sytuacja się zmieniła i nie ma na to żadnej reakcji. Nie ma – powtarzam – na to żadnej reakcji. Ten zarzut, który stawiałem 16 miesięcy temu, nie tylko jest aktualny – trzeba go wyraźnie zaostrzyć. (*Oklaski*)

Bezpieczeństwo energetyczne. Tutaj strategiczne znaczenie ma niewątpliwie gazoport. Kiedy będzie skończony? Miał być w 2014 r. Mówi się teraz o 2017 r., a tak naprawdę nie wiadomo kiedy. To jest sprawa tutaj podstawowa, ale nie jedyna.

Nie wiadomo, co z węglem, który przeżywa ciężki kryzys, nie wiadomo, co z energią atomową, gdzie przygotowania do przygotowań za bardzo wysokie pensje trwają już od lat. Jak ktoś nie tak dawno powiedział i państwo to na pewno słyszeli, czytali, nie wiadomo, gdzie ręce włożyć. Gigantyczny bałagan, gigantyczny bałagan w tej strategicznej sferze. (*Oklaski*) Zarzut w tej sprawie jest w dalszym ciągu aktualny, jest, można powiedzieć, całkowicie aktualny. Polskie bezpieczeństwo stoi dzisiaj nisko, a o sprawie sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi będę jeszcze miał okazję mówić, bo ten sojusz jest dla nas sprawą naprawdę ważną.

Teraz, szanowni państwo, zarzut, który postawiłem, jeśli chodzi o polską demokrację. Otóż głównym założeniem demokracji jest przyjęcie zasady, że władza może się zmieniać, że jakaś partia czy koalicja partii rządzi i przyjmuje do wiadomości, akceptuje, że w razie innego wyniku wyborów może być zmieniona, że może być zmieniona także w trakcie kadencji, jeżeli ukształtuje się inna większość parlamentarna – to nie jeden raz w Europie się zdarzało. To podstawowe założenie jest przez obecną ekipę rządzącą zdecydowanie odrzucane. I właściwie to by wystarczyło, ale jeśli wrócić do zarzutów sprzed

Posel Jarosław Kaczyński

16 miesięcy, dotyczących pluralizmu mediów, także w mediach publicznych, dotyczących wolności słowa, wolności nauki, dotyczących różnego rodzaju innych swobód, choćby związanych z podróżowaniem po kraju i spotykaniem się z obywatelami, gdzie często politycy opozycyjnie nastawieni czy w ogóle działacze opozycyjnie nastawieni napotykają na różnego rodzaju kłopoty, czy jeżeli chodzi np. o obyczaje parlamentarne, uznawanie praw opozycji, to wszystko jest po staremu. W dalszym ciągu ten rząd, ta grupa rządząca nie uznaje reguł demokracji. *(Oklaski)* Cofamy się pod tym względem.

Dalej: sprawa polskiego państwa, a dokładnie jego kryzysu, kryzysu wielostronnego, kryzysu, który odnosi się – i to chyba trzeba postawić na pierwszym miejscu, bo sądy są, można powiedzieć, ostatnią barykadą Rzeczypospolitej, ostatnią gwarancją przestrzegania prawa – który dotyczy sądownictwa, jego niezawisłości. Co się stało z tym panem, który został poprzez prowokację dziennikarską schwytany na tym, że jest całkowicie dyspozycyjny jako prezes sądu wobec rządu? Ano sądzi dalej. A co się stało z tym dziennikarzem, który dokonał tej prowokacji?

(Głos z sali: Siedzi.)

Metoda stosowana w całym świecie przez dziennikarzy, a on ma bardzo, bardzo poważne kłopoty.

To jest, proszę państwa, jeden przykład, ale mamy inny. Pan Karapyta – dwadzieścia kilka zarzutów – chodzi spokojnie po Rzeszowie, jest w tamtejszym sejmiku i jeszcze odgraża się ludziom, którzy mu przypominają zarzuty, przeszłość, procesami. To jest najlepszy dowód na to, co się w tej chwili dzieje w Polsce. Sądy w dalszym ciągu nie chronią też podstawowych wartości, w tym nawet ludzkiego życia. Ludzie, którzy dokonali pobicia ze skutkiem śmiertelnym, są zwalniani z więzień, natomiast chce się zamykać do aresztów ludzi, którzy protestowali przeciwko wystąpieniu człowieka, który, łagodnie mówiąc, ma się czego wstydić, jeżeli chodzi o swoją przeszłość. To jest bardzo łagodne określenie. *(Oklaski)*

Innego rodzaju ograniczenia: ataki w sferze Internetu – to wszystko, o czym wtedy mówiłem – w dalszym ciągu trwają. Mamy do czynienia z poważnym kryzysem polskiego państwa, jeżeli chodzi o wymiar sprawiedliwości – wracam tutaj do tego, bo to jest powiązane ze sobą – i jeżeli chodzi o demokrację. Mamy kryzys aparatu państwowego, jego korporacjonalizację, mamy kryzys służb mundurowych, mamy niebывały wręcz bałagan w służbach specjalnych, mamy kryzys polskiego samorządu, który ma ogromne zadania i nie ma na nie środków. Można by te zarzuty, które wtedy tutaj padały, mnożyć. Ten zarzut jest w dalszym ciągu aktualny. Doprowadziliście do kryzysu polskiego państwa. *(Oklaski)*

I wreszcie, Wysoka Izbo, sprawa polskiej polityki zagranicznej. Otóż polityka zagraniczna została ostatnio zweryfikowana w sytuacji dość dramatycz-

nej, w sytuacji ukraińskiej. Przypomnę te wszystkie wystąpienia, które odrzucały naszą bliską współpracę z nierosyjskimi państwami postradzieckimi, a więc także z Ukrainą, i koncentrowały się na Rosji, budowały perspektywę jej demokratycznych przemian, przyjaznych stosunków. Co się stało? Stało się to, co wszyscy widzieliśmy. Ale jeśli spojrzeć na fakty, to trzeba pamiętać, że najpierw mieliśmy do czynienia z niezwykle sceptycznymi reakcjami. Kto będzie płacił? Czy opozycja chce płacić na skorumpowane państwo ukraińskie? Przypomnijmy sobie ten wpis na Twitterze, tę dziwną metodę prowadzenia polityki przez ministra spraw zagranicznych. Później nastąpiła aktywizacja, której finałem było straszenie śmiercią ludzi, którzy przewodzili opozycji ukraińskiej w momencie, kiedy Janukowycz był już spakowany, przed jego ucieczką do Moskwy. Chodziło najprawdopodobniej o to, żeby skłócić ich z Majdanem, rozbić ten związek, który był podstawą całego przebiegu wydarzeń na Ukrainie, albo też chodziło po prostu o skrajną głupotę i kompletną nieumiejętność rozpoznania sytuacji. *(Oklaski)*

Dalej, proszę państwa, mamy nerwową aktywność także tutaj wewnątrz, w Polsce, bardzo twarde słowa, ale szybko wycofane. Premier szybko oświadcza, że nie staniemy na czele antyrosyjskiej krucjaty. Szybko rezygnujemy z wejścia w tę rolę, która dawała nam pewne znaczenie w Europie, bo kiedy za naszych rządów należeliśmy do tych trzech państw, które przeciwstawiały się wchodzeniu Rosji w Europę, nadmiernym wpływowi rosyjskiemu, to wtedy mieliśmy znaczenie, właśnie dlatego że w jakiejś bardzo ważnej sprawie zajmowaliśmy odrębne stanowisko. Tu to straciliśmy. *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Zostaliśmy ze sprawy ukraińskiej wypchnięci. W tej chwili ta sprawa jest załatwiana bez nas, chociaż jesteśmy największym obok Rosji sąsiadem Ukrainy, a powinniśmy w tym uczestniczyć. To jest kwestia naszego znaczenia. Naszym zasobem znaczenia jest Wschód, ale oczywiście nie Rosja – bo tutaj relacje są takie, jakie określiła historia, i niełatwo to zmienimy – tylko państwa postsowietyczne, postradzieckie, ale nie Rosja. Z tego zrezygnowaliśmy. To przegraliśmy w sposób haniebny, ośmieszający. *(Oklaski)*

(Posel Jakub Rutnicki: Ojej, ojej.)

(Posel Stefan Niesiołowski: Straszne.)

A do tego jeszcze dochodzą te niezbyt skuteczne – to jest łagodne określenie, ale dzisiaj chcę być grzeczny, bo wiem, jak zachowują się przedstawiciele rządzącej dzisiaj partii *(Oklaski)* – inicjatywy odnoszące się do spraw energetycznych. Mamy do czynienia z zupełną nieumiejętnością wykorzystywania tych możliwości, które przedtem zdobyliśmy na Bliskim Wschodzie – przecież mieliśmy uczestniczyć w procesie pokojowym w Afryce – krótko mówiąc, z rezygnacją ze wszystkiego albo utratą wszystkiego – trudno mi powiedzieć, czy to było świadome, czy nieświadome – co mogło budować pozycję naszego kraju, co mogło budować pozycję Polski na arenie

Posel Jarosław Kaczyński

międzynarodowej. Już nie mówię o takich sprawach, o których wspominałem 16 miesięcy temu, jak np. starania o wejście do G20, które nie byłyby na pewno na początku skuteczne, ale sam fakt starania się już państwo jakoś lewaruje. Otóż z tego wszystkiego zrezygnowano. Polska polityka zagraniczna przez cały czas abstrahuje od stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. O tym jeszcze powiem. Polska polityka zagraniczna poniosła klęskę. Poniosła klęskę w Wilnie, gdzie padło Partnerstwo Wschodnie, poniosła klęskę w swoich kolejnych etapach. Ten zarzut pozostaje w dalszym ciągu aktualny. Krótko mówiąc, gdyby nawet nie było taśm prawdy...

(Posel Stefan Niesiołowski: Jakiej prawdy? Prześtępstwa.)

...proszę państwa, to w dalszym ciągu byłyby podstawy do tego, żeby złożyć wniosek o wotum nieufności.

Ale ponieważ ostatnio w dyskursie publicznym pojawiają się takie sądy, takie sformułowania, taka opowieść, jak to się dzisiaj mówi, która sprowadza się do tego, że te taśmy w gruncie rzeczy dobrze prezentują Platformę Obywatelską, że w gruncie rzeczy Platforma Obywatelska powinna być z nich dumna, oto słowa premiera, może nieco wyostrzone, ale w każdym razie oddające istotę rzeczy, to w takim razie warto jeszcze o tych 16 miesiącach powiedzieć coś jeszcze. Otóż przez cały ten czas nad tym rządem było coś, co można by określić jako chmurę różnego rodzaju afer, aferek, skandali, sytuacji dwuznacznych. Mam taki spis: 72 wydarzenia, nawet jeżeli moi młodzi koledzy, którzy to przygotowali, troszkę przesadzili, to jest tego przeszło 60 wypadków.

(Posel Stefan Niesiołowski: Nieco, nieco.)

(Głos z sali: Aferki PiS-u.)

To są rzeczy duże, jak afera informatyczna, jak ta afera w Małopolsce z liniami szerokopasmowymi, jak sprawa Lasów Państwowych, to jest skandal, sprawa SKW i umowy z Rosją, to też jest skandal. Można by tych dużych wymieniać wiele. Są średnie, takie jak CAM Media czy np. opłacanie z funduszy publicznych kampanii wyborczej Platformy Obywatelskiej, i są takie drobne, śmieszne, w rodzaju zegarków czy wydania kilkuset tysięcy złotych na garnitury, koniaki czy cygara.

(Posel Rafał Grubiński: 400 tys. na pomoc prawną dla prezesa.)

Krótko mówiąc, są one różne, są deszcze, deszczyki, ale one bez przerwy padają, to jest, można powiedzieć, taki swego rodzaju sos albo inaczej mówiąc, taka pogoda, którą tworzy ten rząd, tylko że, Wysoka Izbo, w pewnym momencie doszło do oberwania chmury. W tej chwili o tym oberwaniu chmury chcę powiedzieć kilka słów.

Oczywiście, nie jestem w stanie tutaj przeprowadzić pełnej analizy taśm, bo to będzie na pewno przedmiot niejednej rozprawy naukowej, ale parę rzeczy warto powiedzieć.

(Posel Paweł Graś: Dla językoznawców.)

No nie tylko językoznawczej, panie pośle, chociaż językoznawczej z całą pewnością też. (Oklaski)

Sądzę, że pierwszy element, który trzeba tu bardzo mocno wybić, to jest pogarda, pogarda tej grupy rządzącej dla społeczeństwa, tu nie chodzi tylko o takie słowo jak murzyństwo. To jest słowo właściwie neutralne, określające kolor skóry, ewentualnie pochodzenie z Afryki, ale tutaj zostało użyte z wyraźnym zacięciem rasistowskim. Tu nie chodzi tylko o 7 zł za benzynę, co w gruncie rzeczy oznacza: oszukaliśmy was, a teraz to możemy sobie robić, co chcemy.

(Posel Stefan Niesiołowski: Kłamiesz, kłamiesz.)

Nie chodzi tylko o słowa o wschodzie, o polskim wschodzie, to nie tylko słowa, które zostały wypowiedziane już nie przez członka rządu, ale przez członka elity rządzącej: suwerenność, srelność. Nie, to są rzeczy bardzo niedobre, kompromitujące same przez się, bardzo kompromitujące, ale tu chodzi o coś innego, tu chodzi o ten styl, o ten dwór, o te cygara przywożone z Kuby, o te alkohole, o to obrażanie zbyt niskim rachunkiem, jak to mówi jeden z kelnerów, o te 50 tys. zł jako drobną sumę. To jest taki styl, który naprawdę społeczeństwo obraża, to jest styl, który może być właściwy dla grupy dorobkiewiczów, ale nie dla elity władzy. (Oklaski) Powtarzam, to jest pogarda, pogarda i ta pogarda zresztą przebiega się także z innych elementów.

Po drugie, jest to diagnoza sytuacji, diagnoza wulgarnie przedstawiona, no ale celna. Finanse w stanie fatalnym, inwestycje w stanie fatalnym, państwo teoretyczne, nie ma gdzie włożyć rąk, jeśli chodzi o sprawy energetyczne, o tym już wspominałem, krótko mówiąc, sama prawda. Tylko co to oznacza? Co to oznacza? Otóż, proszę państwa, to oznacza, że cała ta wielka propaganda sukcesu była robiona w sposób całkowicie cyniczny, że ludzie władzy wiedzą, jak jest naprawdę, i cynicznie oszukują społeczeństwo. (Oklaski) Niezależnie jeszcze od tego, że oszukują społeczeństwo, to swoją misję jako ludzi władzy, ludzi, którzy, przynajmniej ci, którzy pełnią funkcje ministrów czy prezesa banku i mają pewne zobowiązania, traktują w sposób całkowicie lekceważący, bo gdyby nie traktowali w sposób lekceważący, to musieliby się za tę sprawę, za tę sytuację wziąć, a nic nie robią, tylko ustalają różne układy, zawierają różne porozumienia. Mamy do czynienia z wymianą dóbr.

Teraz, proszę państwa, kwestia trzecia: całkowite lekceważenie prawa, lekceważenie konstytucji. Umowa Rostowski-Sienkiewicz...

(Głos z sali: Belka...)

...była umową antykonstytucyjną w całym tego słowa znaczeniu. Wystarczy zajrzeć do przepisów konstytucyjnych mówiących o banku narodowym. Tam jest w tym jednym artykule, bo to jest jeden artykuł, bardzo wyraźnie napisane, że zadaniem banku jest strzeżenie złotówki, a więc dodrukowywanie pieniędzy jest niczym innym jak uderzeniem w złotówkę. Jest także napisane, że prezes banku

Posel Jarosław Kaczyński

narodowego nie może się angażować politycznie, a tu angażowanie polityczne jest zupełnie uzasadnione.

Jeżeli chodzi o eksministra, to on oczywiście może rozmawiać z kimś, także z prezesem banku narodowego, o ustawie, to jest dozwolone, ale nie może zawierać umowy typu: ja tobie to, a ty mi to. To jest łamanie prawa, to jest także łamanie konstytucji. *(Oklaski)*

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Coś się pomyliło, czas na emeryturę.)

Mamy tutaj także inne elementy odnoszące się do łamania prawa. W rozmowie między panem Parafianowiczem a panem Nowakiem chodzi już wyraźnie o prawo karne, chodzi o całkowite lekceważenie prawa karnego i te opisy wstecz, te wszystkie retrospekcje, które tam występują, wskazują na to, że to są praktyki powszechnie spotykane. A przypomnę, że ten pan był przez pięć lat wiceministrem i nadzorował wywiad skarbowy. Trudno sobie wyobrazić bardziej niewłaściwą osobę na tym miejscu. A dzisiaj jest w bardzo ważnej, wielkiej spółce wiceprezesem. Krzywdą mu się nie stała.

Kolejna sprawa: stosunek do demokracji. Ja tu już mówiłem, że podstawą demokracji jest uznanie, że władza może być odsunięta w procesie demokratycznym, poprzez wybory. Otóż, ta zasada tutaj jest zupełnie wprost kwestionowana. Jest kwestionowana zupełnie wprost i to poprzez odwołanie się do czegoś, co jest albo aktem jakiegoś zupełnego braku orientacji, w co nie wierzę, albo też totalnego zakłamania. O co mianowicie ma chodzić? O sprawy gospodarcze. Upadnie złotówka, wycofają się inwestorzy.

Prawo i Sprawiedliwość było przy władzy.

(Posel Cezary Grabarczyk: I sobie nie radziło. To dlaczego władzę oddało?)

Jak się miały sprawy z inwestycjami zagranicznymi? W 2007 r. rekord 25-lecia – bodajże 17 mld. *(Oklaski)* Jak się miały sprawy ze złotówką? Złotówka była najsilniejsza w całym tym okresie. Otóż, złotówka to było wtedy 50 centów, a nawet chwilami mniej niż 50 centów, czyli 2 zł za dolar. To była nawet zbyt wysoka cena, ja to przyznaję, z punktu widzenia naszego eksportu była ona zbyt wysoka. W każdym razie złotówka stała bardzo mocno. Czy był jakiś deficyt w finansach publicznych? Wręcz przeciwnie, właśnie wtedy okazało się, że można mieć szybki wzrost, bo był szybki wzrost, i opanować deficyt w finansach publicznych. Stworzono 1300 tys. miejsc pracy, były bardzo wysokie wzrosty inwestycji, gospodarka rozwijała się znakomicie. To jest po prostu niebywałe wręcz oszustwo, to jest niebywałe wręcz oszustwo i samozakłamanie. *(Oklaski)*

Jeśli chodzi o stosunek do demokracji, to trzeba uwzględnić także inne elementy, mianowicie ten mechanizm manipulacji, który wraca w różnych rozmowach. A to sfinansujemy jakiś koncert, dzięki temu będzie lepszy wynik wyborów, a to – tu z kolei się cofnę do 2005 r. – kupiliśmy kandydaturę pana pro-

fesora Religi, kupiliśmy za długi. Proszę państwa, tutaj konieczne jest uwzględnienie kontekstu. Otóż, ja przypomnę, jaką metodą wyeliminowano wtedy kandydata SLD, pana senatora Cimoszewicza, przypomnę sprawę Jaruckiej i przypomnę sprawę ludzi, którzy w tym wszystkim uczestniczyli, sam byłem później świadkiem w procesach. I na tym tle trzeba przypomnieć wypowiedzi gen. Czempiańskiego o źródłach Platformy Obywatelskiej. *(Oklaski)* Mnie wszystko to się składa w pewną całość. Może jestem nadmiernie przenikliwy, ale powtarzam, składa mi się to w pewną całość, w pewną całość odnoszącą się do istoty formacji, do jej modus operandi, sposobu działania w systemie demokratycznym. Powtarzam, to jest bardzo, bardzo ważna sprawa.

Teraz pozwolę sobie przejść do premiera. Sprawa Amber Gold. Ja rozumiem, że tu się poszło w zaparte, że prezes Belka twierdził, że nic nie mówił. To jest po prostu sprawa karna, w oczywisty sposób, to jest niezawiadomienie o poważnym podejrzeniu przestępstwa, uprawdopodobnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa, a to było oczywiście przestępstwo. Ale jest druga sprawa, sprawa moralna, może także karna, a może mająca też charakter deliktu cywilnego, mianowicie niezawiadomienie ludzi, którzy byli zagrożeni tym, że zostaną okradzeni. To jest naprawdę bardzo, bardzo poważna rzecz. To jest kwestia, o której trzeba będzie mówić w różnych trybach, także – powtarzam – tym procesowym i to nie tylko w sensie procesu karnego, ale też w sensie procesu cywilnego. *(Oklaski)*

I dalej o premierze, szanowni państwo, o premierze, ale – można powiedzieć – za pośrednictwem, bo za pośrednictwem ministra Sikorskiego. Otóż, minister Sikorski w czasie pełnienia całej swojej misji twardo szedł w jednym kierunku, tzn. zwalczał podstawowy dla naszego bezpieczeństwa i w ogóle dla struktury bezpieczeństwa w wielkiej części świata, jeżeli nie w całym świecie, sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Sprawa tarczy, sprawa wspólnych misji, sprawa obrony demokracji na Wschodzie, która się skończyła wydaniem dopiero niedawno uwolnionego białoruskiego działacza itd., itd. No, teraz minister wyklada karty na stół. W jaki sposób? O tym języku będę jeszcze wspominał. W każdym razie wyklada karty na stół. Dlaczego mówię tu o premierze? Dlatego że premier go nie odwołał. Premier go przez cały czas toleruje i przez cały czas ta polityka jest tolerowana. Jedno się mówi, drugie się robi. *(Oklaski)* A komu zależy na tym, żeby wyprzeć Stany Zjednoczone z Europy i w ten sposób doprowadzić do tego, że Europa będzie praktycznie bezbronna, w szczególności Polska będzie bezbronna, to wiadomo. Nawet nie trzeba tego mówić.

(Głos z sali: Rosji.)

Ktoś tutaj powiedział: Rosji. Tak, Rosji, dokładnie. *(Oklaski)*

W żadnych wypadku nie mogę tu nie wspomnieć o zastrzeżeniach prezydenta Rzeczypospolitej, świętej pamięci mojego brata, który wyraźnie przeciwsta-

Posel Jarosław Kaczyński

wiał się powołaniu pana Sikorskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Ja jako były premier znałem te zastrzeżenia. Są one niestety, ściśle tajne. Otóż, proszę państwa, mogę powiedzieć, że wszystko składa się w jedną całość, dokładnie składa się w jedną całość. (Oklaski)

(Posel Rafał Grupański: Niech się nie składa, to nie puzzle.)

Wysoka Izbo, teraz o innej sprawie, która wyraźnie wychodzi z tych taśm. Chodzi o mechanizm dystrybucji różnego rodzaju dóbr, mechanizm obsadzania stanowisk, ten mechanizm, który znakomicie jest określany poprzez ten opis dworu, poprzez opis sytuacji pana Kiliana, który dobrze zna premiera – sam pamiętam, jak tu razem biegali po Sejmie przed laty – wobec tego wszystko ma już nie powiem gdzie. Otóż to jest, proszę państwa, mechanizm całkowicie pozaprawny i niesłuchanie wręcz niszczący. Naprawdę te taśmy opisują go znakomicie. On funkcjonuje w dziedzinie spółek Skarbu Państwa, ale także w innych dziedzinach, także w dziedzinie czysto państwowej. Powtarzam, to jest mechanizm niszczący.

Ale trzeba sobie jeszcze zadać pytanie: Jak on funkcjonuje? Być może się mylę, być może pan Parafianowicz, szczególnie po tym wystąpieniu, szybko przestanie być wiceprezesem PGNiG, ale na razie jest i niektórzy już nawet wymyślili pewne uzasadnienie. Mówię tutaj o publicystach. Otóż twierdzą, że te wielkie spółki państwowe, a PGNiG należy do największych, to są takie niezależne księstwa. Nie, szanowni państwo, to nie są żadne niezależne księstwa. Przy odrobinie dobrej woli czasem jest to prosta decyzja, czasem trzeba troszkę pokombinować, bo ta struktura własności jest bardziej skomplikowana, ale każdego można odwołać. Tu chodzi o coś innego, o wzajemne powiązania, o to zlepianie. Czym zlepianie? Zlepianie brudem. (Oklaski)

Warto to było powiedzieć, bo przechodzę do języka, który jest niesłuchanie karygodny, który nawet tutaj z tej mównicy był bardzo ostro krytykowany przez premiera, ale krytykowany w sposób bardzo powierzchowny.

Wysoka Izbo! Hegel pisał, że mowa jest królową. Inni filozofowie, już późniejsi, XX w., Wittgenstein czy – dajmy na to – Gadamer, pisali o tym, że język określa myślenie, określa świadomość, a dzisiaj mamy już badania psychologów, empiryczne badania psychologów brytyjskich, którzy całkowicie to potwierdzają. Otóż tu nie chodzi tylko o język, tu chodzi o typ świadomości i ktoś go bardzo celnie określał: dresiarско-knajakcki. (Oklaski) Jeden z bardzo znanych publicystów. Otóż jest pytanie: Czy ludzie o takiej mentalności powinni rządzić Polską, czy to nie jest spełnienie marzeń wszystkich naszych wrogów?

I wreszcie sprawa ostatnia, niesensacyjna – to, że służby specjalne się ośmieszyły. Mówiłem kilkanaście miesięcy temu, że jest tam gigantyczny bałagan,

i to się całkowicie potwierdziło. One, praktycznie rzecz biorąc, nie istnieją, państwo jest teoretyczne. (Oklaski) Krótko mówiąc...

(Posel Stefan Niesiołowski: Bezczelny jesteś.)

...to ośmiesza tę władzę.

Teraz już kolejna sprawa, bo te 9 punktów bardzo ogólnie wyczerpuje sprawę treści tych taśm. To jest sprawa reakcji. Mnie nie chodzi o tę opowieść, że w gruncie rzeczy powinniśmy być dumni, bo przecież nie było żadnej korupcji, i nie chodzi o koncentrowanie uwagi na tym, kto to zrobił, przyjmowanie takiej zasady, że nieważne, że złodziej kradnie, tylko ważne, że wpadnie – to też pewien publicysta napisał. (Oklaski) Nie, proszę państwa, ważne, że kradnie. (Oklaski) Ale chodzi o coś innego, chodzi o przyczynek do sprawy polskiej praworządności i polskiej demokracji, chodzi o użycie metod policyjnych, o użycie metod policyjnych w sposób jawny, ale także w sposób ukryty.

Dziennikarze – i nie ma powodu im nie wierzyć – skarżą się dzisiaj na potężne naciski. Władza oczywiście ma prawo chcieć się dowiedzieć, kto dokonał tych nagrań, ale są tutaj pewne granice, których w żadnym wypadku nie wolno bez ośmieszania się, bez kompromitowania się przekraczać. To jest też przyczynek do tego, co mówiłem na początku o tym rządzie: ośmieszony, skompromitowany. Nie jedyny przyczynek, ale przyczynek jednak istotny.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Konstrukttywne wotum nieufności zakłada przedstawianie kandydata na premiera. Muszę dokonać tutaj pewnego wyjaśnienia, bo był taki moment po ujawnieniu taśm, kiedy wydawało się, że jest jednak szersza wola w tym Sejmie, by dokonać zmiany. Byliśmy wtedy gotowi na rozmowę, byliśmy gotowi na ustalenia. Niestety do takich ustaleń nie doszło. Okazało się, że chęć bronięcia się za wszelką cenę, bronięcia całego tego układu, całej tej rządzącej grupy czy czegoś szerszego, establishmentu, jest silniejsza niż cokolwiek innego, silniejsza niż zdrowy rozsądek, niż poczucie przyzwoitości. Wysunęliśmy wobec tego kandydata, który był już prezentowany w tej Izbie, kandydata niewątpliwie najlepszego, znakomicie przygotowanego pod każdym względem. (Oklaski)

Przypomnę, pan profesor Piotr Gliński urodził się w roku 1954, w 1973 r. zdał maturę w liceum im. Prusa, później zdał na ekonomię, ale studiował też w ramach programu indywidualnego socjologię i psychologię, w 1978 r. zrobił magisterium, później miał różnego rodzaju kłopoty, bo był związany od wczesnej młodości z opozycją, z SKS, z pismem „Indeks”, ale jednak w 1984 r. – wtedy tak było, że to jednak było możliwe – obronił doktorat, później w 1996 r. habilitował się, w końcu w 2008 r. został profesorem. Jego działalność naukowa i społeczno-naukowa była prowadzona w około 20 państwach. Był na stypendiach, wykładał m.in. w Stanach Zjednoczonych i był tam też na stypendium. Był w bardzo wielu krajach. Doradzał też kilku polskim ministerstwom. Był bardzo zaangażowany w sprawy ekologiczne w czasach, kie-

Posel Jarosław Kaczyński

dy te sprawy były w Polsce naprawdę niesłuchanie ważne, bo Polska u końca PRL była państwem, można powiedzieć, zatrutym. Angażował się przejściowo politycznie, kandydował na posła z ramienia Unii Wolności. Dzisiaj jest gotów, mając znacznie większe doświadczenie niż 16 miesięcy temu, podjąć się misji – i tu znów potrzebne jest pewne wyjaśnienie – rządu czysto technicznego, który ma doprowadzić do wyborów. W żadnym wypadku nie przeciwstawiamy spraw szybkich wyborów i tego rządu. Po prostu przy tym rządzie uczciwe wybory są, łagodnie mówiąc, mało prawdopodobne. *(Oklaski)* Jeżeli ktoś tu zgłasza protest, to radzę zająć się do taśm i do rozmów, które były tam toczony. Otóż ta misja może doprowadzić do rozwiązania tego arcykryzysu politycznego, bo mamy nie tylko rząd – jak już mówiłem – niesprawny, koncentrujący się na propagandzie, grach socjotechnicznych, nieszanujący prawa, nieszanujący demokracji, konstytucji, mamy rząd – powtarzam – skompromitowany doszczętnie i ośmieszony *(Poruszenie na sali)*, mamy rząd, który odwołuje się do metod policyjnych, ale mamy przede wszystkim grupę czy – można użyć nawet takiego określenia – klasę rządzącą, która, najłagodniej mówiąc, nie nadaje się do tego, żeby kierować dużym, europejskim państwem. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Ty jesteś skompromitowany. To ty się nie nadajesz.)

Krótko mówiąc, jest kwestia rozwiązania kryzysu o charakterze zasadniczym. To może zostać dokonane tylko przez społeczeństwo w akcie wyborczym, ale do tego potrzebny jest rząd. Dlatego wnoszę o udzielenie rządowi Donalda Tuska wotum nieufności. *(Oklaski, postowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Na kolana, Błaszczak, uklękni.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 115 ust. 6 regulaminu Sejmu po wyczerpaniu listy mówców głos może zabrać tylko prezes Rady Ministrów. Nie są dopuszczalne pytania jako odrębne elementy debaty.

O głos poprosił prezes Rady Ministrów pan premier Donald Tusk.

Bardzo proszę.

(Posel Jarosław Kaczyński: Pani marszałek, jedno sprostowanie.)

Do swojego wystąpienia sprostowanie? *(Wesołość na sali)*

Proszę bardzo.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Wam trzeba dwa razy mówić, żebyście zrozumieli.)

Posel Jarosław Kaczyński:

Jestem dobrze wychowany. Powiedziałem, że było spotkanie ministra Rostowskiego z prezesem Belką, a chodziło oczywiście o ministra Sienkiewicza. Przepaszam. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów pana premiera Donalda Tuska.

**Prezes Rady Ministrów
Donald Tusk:**

Pani Marszałek! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Mamy bardzo poważny problem do rozwiązania.

(Głos z sali: Rząd ma.)

Problem politycznego przedsięwzięcia, jakie zaprezentował przed chwilą prezes Prawa i Sprawiedliwości pan Jarosław Kaczyński. To nie jest pierwsza tego typu próba. Dzisiaj trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego z taką konsekwencją godną lepszej sprawy PiS i jego prezes usiłują raz na jakiś czas, oczywiście wykorzystując procedury ustrojowe...

(Posel Krystyna Pawłowicz: Do tego są procedury.)

...uniemożliwić wynikających z kolejnych wyborów od 2007 r.

(Głos z sali: To jest nieprawda.)

Właściwie trudno jest rozpocząć to wystąpienie bez odniesienia się do ostatniego, tego jednego, zdania, które pan prezes wygłosił na mównicy, stwierdzając, że musi sprostować jedną nieścisłość w swoim wystąpieniu. Problem polega na tym, że skoro zdecydował się na sprostowanie jednej nieścisłości w swoim wystąpieniu, muszę go zastąpić, żeby sprostować kłamstwa i nieścisłości, z jakich zbudowane było wyłączenie pańskie wystąpienie. *(Oklaski)*

(Posel Rafał Grupański: Nieścisłości pełno.)

Po pierwsze, część pierwszą pańskiego wystąpienia poświęcił pan na recenzję sytuacji gospodarczej i finansowej, część drugą – sytuacji politycznej. Nie pierwszy raz w czasie rozpatrywania wniosku o wotum nieufności dla rządu lub dla poszczególnych ministrów przedstawiciele PiS posługują się całą serią półprawd, nieścisłości albo wprost kłamstw. Dzisiaj jednak pobito wszystkie rekordy.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Na taśmach.)

Pozwolę sobie oczywiście na wybranie tych najbardziej soczystych przykładów niekompetencji lub złej woli mojego przedmówcy.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

Pan prezes Kaczyński rozpoczął swoje wystąpienie od wątku polskich dróg i autostrad. Usłyszeliśmy z tej mównicy, że pan prezes Kaczyński jest zdezorientowany i nie bardzo wie, co jest prawdą. I podał kilka danych dotyczących długości autostrad i dróg ekspresowych. Otóż problem polega na tym, panie prezesie – i wiem, że to jest dla pana jeden z głównych powodów pańskiej irytacji – że pan właściwie przekazał prawdziwe informacje, ale w anachroniczny sposób, to znaczy nie przyporządkował pan tych informacji poszczególnym etapom budowy dróg i autostrad. Ma pan rację, mógł pan przeczytać kilkanaście miesięcy temu, że to było 900 km, i kilka miesięcy temu, że to było 1200 km. Te dane nie są fałszywe, one po prostu pokazują, że to, co przez stulecia nam nie wychodziło, przez ostatnie siedem lat wreszcie zaczęło nam wychodzić. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali*: Proszę przestać.)

Oczywiście nie gwarantuję panu, że te dane, które teraz panu przedstawię, będą aktualne za miesiąc czy za dwa miesiące. Jestem pewien, że te dane znowu będą inne, znowu będzie więcej jednej i drugiej kategorii dróg. Ale żeby pan nie miał już żadnych wątpliwości, to ostatnie dane, jakie pan podał, 1472 km autostrad, też już są nieaktualne. Dane z dzisiaj to jest 1521,5 km autostrad i blisko 1300 km dróg ekspresowych. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Fałszywe dane.)

Mówię o tym, ponieważ w dalszej części swojego wystąpienia pan prezes brnął dalej, albo w fałszywe interpretacje, albo w niekompetencję, albo, najwyżej w świecie, w kłamstwa. Poświęcił pan sporo czasu kondycji finansowej Polski, takim kategoriom jak deficyt i dług publiczny. Jest mi przykro, że w swoim wystąpieniu pomylił pan te dwie kategorie, ale do tego już zdążyliśmy się przyzwyczaić. Natomiast dedykuję panu coś, co chyba będzie najbardziej zobiektywizowaną oceną tego, w jaki sposób Polska poradziła sobie w ciągu ostatnich siedmiu lat, kiedy odpowiadam za pracę polskiego rządu, jeśli chodzi o kwestie finansów publicznych, wzrostu gospodarczego i deficytu. Do pańskiej dyspozycji oddam tłumaczenie artykułu choćby z „The Economist”, który aż z przesadną swadą podkreślał, że to, co w Polsce się udało, budzi naprawdę wielki respekt i uznanie we wszystkich europejskich stolicach. (*Oklaski*) Pojawilo się tam nawet takie zdanie, że gdyby Unia Europejska w całości tak gospodarowała, jak Polska w ciągu tych siedmiu lat, to byłibyśmy wszyscy w bez porównania lepszym miejscu.

(*Głos z sali*: Cztery razy biedniejsi.)

(*Posel Antoni Macierewicz*: Brazylijska gadka.)

Jeśli chodzi o te konkretne dane, to z całą pewnością przynajmniej część posłów opozycji na pewno ma orientację, że wychodzimy właśnie z procedury nadmiernego deficytu, stosując przez te siedem lat bardzo ostrożną i dzisiaj akceptowaną przez wszyst-

kich obserwatorów metodę, to znaczy nie dusić wzrostu przez nadmierne cięcia, a równocześnie w elementarnych ryzach trzymać tempo długu, przyrostu długu, i deficyt. Dzisiaj daje to taki efekt, że Polska jest – i tego pan prezes, nawet kłamiąc, nie jest w stanie zakwestionować – że dzisiaj Polska jest państwem, które, jeśli chodzi o wzrost gospodarczy w ciągu tych siedmiu lat, zostawiło w tyle, za plecami, całą Europę. (*Wesołość na sali*) Wiem, że te dane przez gardło koleżankom i kolegom z PiS-u nie przechodzą, ale mogą je jeszcze raz przypomnieć. To jest skumulowany wzrost w czasie tych lat, kiedy odpowiadam za polski rząd. To jest 20% wzrostu, przy średniej europejskiej wynoszącej ok. 0% wzrostu. (*Oklaski*) Drugie państwo, Słowacja, to jest 7% wzrostu. Uzyskałismo to w ciągu siedmiu lat, a przede wszystkim mówię o tych krytycznych latach z punktu widzenia finansów Europy i świata.

Mówił pan o zagrożeniu stagnacją, przypominał pan wyniki z lat 2012 i 2013. My wszyscy z wielkim napięciem obserwowaliśmy to, co się dzieje w całej Europie i w Polsce i nikt właściwie już nie obstawiał, że będzie kraj, szczególnie tej wielkości co Polska, który umknie spod tej brzytwy kryzysu, to znaczy utrzyma wzrost. To wydawało się nieprawdopodobne. Mogę przypomnieć zresztą prognozy pańskie i pańskich popleczników, w tym także ekonomistów, którzy zakładali, nawet nazwali własne przedsięwzięcie ekonomiczne, nawiązując do Armagedonu, kompletną katastrofę. Nawet kiedyś odnieśliśmy tu wszyscy wrażenie, że niektórzy o tę katastrofę się modlili. Mam dla pana przykry komunikat: nie dość, że w latach 2012 i 2013, w tych latach, o których pan wspominał, Polska była pozytywnym rekordzistą w skali Europy, to w roku 2014 spodziewamy się większego wzrostu, większego nie tylko niż ten, który planowaliśmy, o niebo większego niż ten, o którym pan myśli ze względu na ten kanon pesymizmu, jaki pan wyznacza w polskiej polityce, ale także większy, niż sami przewidywaliśmy na początku roku. Dotyczy to także roku 2015. Stąd ocena instytucji międzynarodowych w odniesieniu do polskiego deficytu i polskiej gospodarki jest wyższa niż kiedykolwiek wcześniej w relacji do innych państw.

Mówił pan o szkołach. Tutaj bezpiecznie dla samego siebie używał pan sloganu: nierozwiązane, nierozwiązane, nierozwiązane. Szkoły nie są rozwiązane, to fakt. (*Wesołość na sali, oklaski*) Jak pan wspominał, w niektórych polskich miejscowościach samorządy, szczególnie PiS-owskie, przesadzały, jeśli chodzi o zamykanie szkół. Mamy tutaj dość przygnębiającą dla pana i pańskiego ugrupowania statystykę, ponieważ każdy kompetentny na tej sali wie, że za decyzją o ewentualnym zamykaniu szkół, głównie ze względu na sytuację demograficzną, odpowiada samorząd.

(*Posel Anna Paluch*: Samorządy słuchają.)

Chcę państwa uspokoić. Oceniamy decyzje samorządów generalnie jako raczej racjonalne. Są oczywiście przypadki, które wymagały interwencji, ale ge-

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

neralnie samorządy starają się działać w tej kwestii racjonalnie. Natomiast wtedy, kiedy my, Polacy, z taką dumą usłyszeliśmy, i wynikało to z kilku międzynarodowych badań, że nasze dzieci, szczególnie jeśli chodzi o szkołę podstawową i gimnazjum, są w absolutnej czołówce, jeśli chodzi o jakość wykształcenia (*Poruszenie na sali*), w tym samym czasie pan z tej mównicy mówi o dramatycznej sytuacji, szczególnie w gimnazjach. Wiem, że trzeba mieć dużo wyobraźni, dużo doświadczenia, żeby kompetentnie opowiadać o tym, co się dzieje w szkołach, co się dzieje z naszymi dziećmi. Chcę pana zapewnić, że nie tylko zobiektywizowane wyniki pomiarów międzynarodowych świadczą o tym, że udało się pokonać tę dramatyczną, bo trwającą wiele, wiele lat, zapaść, jeśli chodzi o jakość nauczania. Jest to oczywiście wysiłek przede wszystkim nauczycieli i rodziców, ale także organizacja systemu oświaty w Polsce zaczęła wreszcie przynosić pozytywne efekty.

(*Posel Zbigniew Babalski: A matura?*)

(*Posel Elżbieta Kruk: Matury to pokazały.*)

Wspomniał pan o zbrojeniach, o tym, że za mało pieniędzy poświęcamy na tę dziedzinę życia. Chcę powiedzieć – i to dedykuję także tym wszystkim, którzy wątpią w polski wysiłek, jeśli chodzi o modernizację polskiej armii – że my dzisiaj jesteśmy przedstawiani w NATO – nie w Unii Europejskiej, w NATO – jako absolutny wzór, jeśli chodzi o wysiłek finansowy na rzecz modernizacji armii właśnie w ostatnich kilku latach. (*Oklaski*) W ciągu tych 5 lat to Polska ze wszystkich państw natowskich uczyniła największy wysiłek, jeśli chodzi o wzrost wydatków na modernizację armii – największy, nie najmniejszy. Dzisiaj ustępujący sekretarz generalny NATO i nowy sekretarz generalny NATO, jeden i drugi, będąc w Warszawie, mówili mi: Jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani, że przynajmniej o Polsce będziemy mogli mówić na najbliższym szczycie NATO w Walii jako przykładzie państwa, które w tych latach wyciągnęło prawidłowe wnioski i inwestuje naprawdę duże środki rzeczywiście w modernizację, i nie są to wydatki fikcyjnie zapewniające zwiększenie obronności.

Pański wątek o Ukrainie i o Rosji – już kilka razy mieliśmy okazję tutaj spierać się na temat absolutnie fundamentalny dla istnienia państwa polskiego i dla polskiej przyszłości, tzn. o to, w jaki sposób prowadzić odważną i równocześnie odpowiedzialną politykę wobec Rosji i wobec Ukrainy. Tak jest, powtórzę to, to są te same słowa, które powiedziałem kilka miesięcy temu: Polska, póki jestem premierem polskiego rządu, nie stanie na czele antyrosyjskiej krucjaty. Polska będzie prowadziła tak jak do tej pory odpowiedzialną politykę wspierania suwerenności Ukrainy, myślę, że z bardzo dobrymi skutkami jak do tej pory. (*Oklaski*)

To, co pan wydrwił w sposób taki, powiedziałbym, niegodny, to wielki wysiłek wielu Polaków, w tym polskiego rządu, w czasie Majdanu w Kijowie, póź-

niej, co tak bardzo doceniają Ukraińcy. Chciałby pan kiedyś w życiu usłyszeć słowa, jakie ja usłyszałem od prezydenta Poroszenki na temat działań polskiego rządu, i podziękowania za to wszystko, co Polska zrobiła w sposób odpowiedzialny dla Ukrainy. (*Oklaski*) A jednocześnie staramy się unikać, i będziemy to robić, takich działań, które naraziłyby Polskę na zbyt wielkie koszty. Tak, dzisiaj w Europie mamy bardzo wyraźnych przeciwników i konkurentów, jeśli chodzi o naszą politykę wschodnią w Unii Europejskiej. Tylko, że jest dokładnie odwrotnie, niż to pan zasugerował w swoim wystąpieniu. Otóż jeśli dzisiaj istnieje pewien problem, który musimy codziennie, permanentnie rozwiązywać w relacjach ze wszystkimi bez wyjątku partnerami europejskimi, to jest to problem eliminowania czy redukcji tego fałszywego obrazu, że Polska to jest rusofobiczny kraj z rusofobicznymi władzami i że ktokolwiek w Polsce rządzi, zawsze Polska będzie organizowała Europę w ramach jakiejś awantury antyrosyjskiej. To jest tak naprawdę jeden z najpoważniejszych dylematów polskiej polityki dzisiaj, nie tylko w Europie, także wobec Stanów Zjednoczonych – w jaki sposób zachować wiarygodność jako państwo odpowiedzialne, obliczalne, niepakujące sąsiadów w awantury, a równocześnie państwo, które stanowczo będzie broniło swoich interesów na wschód od naszych granic. I jestem przekonany, że dzisiaj Polska zbiera dobre żniwo tej polityki, chociaż ryzyka są oczywiste, a są to ryzyka związane z próbą zbudowania wokół Polski takiej atmosfery, że to państwo, które naraża Europę na nieustanny konflikt z Rosją. Z całą pewnością tego typu nieodpowiedzialne wypowiedzi jak pańska, tzn. że Polska powinna stanąć na czele takiej krucjaty antyrosyjskiej, utrudniają, a nie ułatwiają ciężką pracę polskiej dyplomacji.

Wspomniał pan o całej pałecie spraw. Mogę w tej chwili powiedzieć, że inaczej niż pan cieszę się z tego, że mimo tych kryzysowych lat w Europie udaje się, szczególnie w tym roku, wyraźnie zbić bezrobocie. My mamy dzisiaj pod tym względem efekt wyjątkowy w skali Europy. W styczniu to było jeszcze 14%, a za czerwiec dane będą pokazywały prawdopodobnie 12,1%. 2% w ciągu niespełna pół roku to jest dobry efekt, szczególnie jeśli go porównamy nie z naszymi aspiracjami, bo chcielibyśmy, żeby to było jeszcze szybciej i mocniej, ale z tym, co daje się uzyskać wszystkim najbardziej rozwiniętym państwom w Unii Europejskiej.

Mógłbym jeszcze pewnie 2 razy dłużej niż pan mówić...

(*Głos z sali: Lać.*)

...obiektywnie o tym, co w Polsce się udało zrobić, czego się nie udało. Mógłbym tłumaczyć, ile musieliśmy nadrobić zaległości. Często przytaczany przez opozycję przypadek gazoportu jest najdobitniejszym przykładem tego, na ile inwestycji Polska musiała się zdecydować. A później z tego wynikają także kłopoty, czasami wysokie ceny, czasami bankructwa firm, bo

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

jesteśmy największym placem budowy infrastrukturalnym w Europie – tu w ogóle zostawiamy wszystkich daleko w tyle – i to wiąże się także czasami z przykrymi konsekwencjami, ponieważ rynek jest pod takim napięciem, a przy takiej podaży inwestycji będzie zawsze narażony na pewne napięcia. Ale to my robimy to, o czym poprzednicy w najlepszym przypadku gadali. Na tym polega problem. Łatwiej rozliczać kogoś, kto robi, trudniej rozliczać kogoś, kto gada. *(Oklaski)*

Pan wspominał o dwuleciu rządów PiS-u, czyli, jak podejrzewam, myślał pan przede wszystkim o swoim roku. Nie sądzę, żeby ta laurka dotyczyła czasu rządów pana Kazimierza Marcinkiewicza. Tak więc przez te miesiące, kiedy pan był premierem, osiągnął pan wielkie sukcesy o charakterze gospodarczo-finansowym w pańskiej ocenie. Nie będę się wyzłośliwiał, bo sytuacja jest zbyt poważna, żeby pozwalać sobie na dowcipy, ale ja panu powiem tak: Żeby prowadzić odpowiedzialną politykę gospodarczą, trzeba mieć też taką elementarną stabilność, jeśli chodzi np. o strukturę państwa, która decyduje o kondycji finansów publicznych. Pan nawet nie byłby pewnie w stanie dzisiaj bezbłędnie powtórzyć wszystkich nazwisk ministrów finansów, bo zmieniał pan ich czasami co kilka dni. Oni nawet nie byli w stanie zastanowić się nad kondycją finansów publicznych, bo się zastanawiali, ile dni będą ministrami finansów. Pobił pan rekord Polski niepodległej *(Oklaski)*, jeśli chodzi o sytuację w Ministerstwie Finansów. Dlatego zostawię bez komentarzy to pańskie przekonanie, że kilkanaście miesięcy pańskich rządów doprowadziło Polskę do rozkwitu. Zdecydowanie bardziej przekonująca, nie tylko dla mnie, jest próba 7 lat, a nie próba kilkunastu miesięcy, a następnie haniebna kapitulacja po tych kilkunastu miesiącach. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Jaka hańba, chłopie?)

Ale przejdźmy być może do istoty problemu, bo ja, dość ostrożnie i nie epatując szczegółami, chcę państwu pokazać, jak bezzasadny jest ten wniosek dzisiaj. Przecież w porównaniu do poprzedniego wniosku o konstruktywne wotum nieufności, w porównaniu do ostatniego wniosku – i tu zbliżę się do istoty problemu dzisiejszej zawieruchy – nic się nie zmieniło. To znaczy...

(Głos z sali: Kłamstwa tak.)

...są bardzo wyraźne sygnały, że Polska jeszcze lepiej poradzi sobie z sytuacją finansów publicznych i z bezrobociem. W tej przestrzeni od ostatniego wniosku do dzisiaj możemy mówić o poprawie i tak relatywnie niezłej sytuacji, w jakiej Polska jest od 7 lat. Co takiego w związku z tym się stało?

Mówi pan o taśmach, jak pan wspominał, taśmach prawdy, że to jest tak naprawdę powód, dla którego ponawia pan upokarzającą dla pana Piotra Glińskiego procedurę dotyczącą premiera technicznego. Kiedy wygłasza tego typu opinie o mandatach

moralnych, etycznych do sprawowania władzy prezes Jarosław Kaczyński, to nie możemy tego zostawić bez komentarza historycznego. Co takiego zdaniem prezesa PiS dyskwalifikuje rządzących? Może zarzuty prokuratorskie wobec ministrów? Proszę przyjrzeć się swojemu rządowi. Proszę przypomnieć sobie losy pańskiego wicepremiera, ministra spraw wewnętrznych i administracji, ministra sportu. Jeśli zatem kłopoty z prawem, zarzuty o charakterze prokuratorskim, twarde zarzuty o charakterze korupcyjnym dyskwalifikują ekipę, to musi pan zacząć od siebie, bo to pan wyznaczył wzorzec najbardziej ponury w ciągu 25 lat. *(Oklaski)*

Jeśli chodzi o fakt, że ktoś dał się podsłuchać, że rząd i MSW nie zadbały o bezpieczeństwo, że politycy dali się podsłuchać, to tutaj pan jest także niedoścignionym mistrzem. To chyba jedyny rząd w Polsce – jedyny rząd i w Polsce, ale i być może na świecie – który miał w swoich szeregach ministra sprawiedliwości szczytującego się tym, że potajemnie nagrywa partnera z rządu. To dzisiejszy pański kolega w trudnych rozmowach o jednoczeniu prawicy. To politycy z pańskiej partii, podsłuchiwanie nie przez lata, tylko przez kilka minut, pokazali prawdziwe oblicze, że użyję pańskich słów, co innego mówili, a co innego robili. Może pan poseł Lipiński będzie liderem odnowy moralnej w związku z aferą podsłuchową? *(Oklaski)* A może pan poseł Hofman, którego przypadkowo słuchano przez 3 minuty, na temat jego walorów? Może on będzie odnowicielem języka w debacie publicznej? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

A może pan poseł zwany agentem Tomkiem będzie wyznaczał w PiS wzory językowej poprawności, panie prezesie? Jest pan naprawdę przekonany, że świetnie pan wypada w roli mistrza elegancji politycznej?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ch..., d... i kamieni kupa.)

Czy jest pan naprawdę przekonany, że pańskie przygany i przytyki dotyczące etycznego poziomu polityków innych ugrupowań są wypowiedziane przez właściwego człowieka?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ch..., d... i kamieni kupa.)

Ja nie będę...

O, albo pani poseł Pawłowicz, która sama się wyrwała do odpowiedzi. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ch..., d... i kamieni kupa.)

Tu także mamy dumny kanon...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ch..., d... i kamieni kupa. To jesteście wy.)

O, właśnie. Proszę jeszcze raz powtórzyć, bo nie dosłyszałem.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ch..., d... i kamieni kupa. Pan Sienkiewicz to powie...)

Świetnie. *(Wesołość na sali)*

A więc wydaje mi się, że sprawa jest jasna, nieprawdaż? *(Oklaski)*

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

Prawda jest bardzo prosta. Tak naprawdę tylko jedna rzecz istotna zdarzyła się od czasu złożenia poprzedniego konstruktywnego wotum nieufności, pomijając aferę taśmową. To są kolejne wybory, które przegraliście.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tego to nie wiadomo.)

To jest kolejna próba w ciągu tych 7 lat, nie pierwsza, nie druga, nie trzecia, wywrócenia polskiego rządu dokładnie dlatego i tylko dlatego, że nie potraficie przez te 7 lat przekonać Polaków do swoich racji. (Oklaski) Gdyby pan posłuchał siebie dokładnie, dzisiaj, wczoraj, miesiąc temu, rok temu – pan za każdym razem wychodzi na tę mównicę i przez dwie godziny rysuje pan obraz kraju, który jest w stanie kompletnej katastrofy. Trzęsienie ziemi to jest nic w porównaniu do tego, co pan opisuje, jeśli chodzi o to, co się dzieje w Polsce.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak jest.)

Pan to zaklina na wszystkie możliwe sposoby przez 7 lat, później ludzie idą do urn wyborczych i pan dostaje po raz kolejny łomot. Wie pan dlaczego? Bo ludzie dokładnie rozróżniają to, co pan mówi, od tego, co jest w rzeczywistości.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Może ktoś fałszuje wybory?)

Ja chcę... (Poruszenie, wesolość na sali)

To, co w tej chwili klasyk pani posłanka Pawłowicz powtórzyła za swoim prezesem, że prawdopodobnie PiS przegrywa wybory, bo rząd fałszuje wybory, właściwie powinienem zostawić bez komentarza.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Fałszujecie.)

(Poseł Teresa Piotrowska: Cicho tam!)

Ale komentarz tutaj się jednak należy obywatelom, ponieważ moim zdaniem pan prezes potwierdził jedną rzecz, która idealnie pasuje między innymi do tej podejrzliwości dotyczącej wyborów: że jak pan przegrywa, to ktoś musi fałszować. Pan trzykrotnie w swoim wystąpieniu powiedział, że panu zawsze się wszystko w całość układa. Ja panu powiem tak: znam ten przypadek. (Wesolość na sali) Poznałem w życiu kilku ludzi, którym się zawsze wszystko układało w całość. Powiem jedną rzecz. Wiem, że to brzmi jak dykteryjka, ale to jest śmiertelnie poważna sprawa.

(Głos z sali: Do rzeczy.)

To jest naprawdę śmiertelnie poważna sprawa. Chroń, Panie Boże, Polskę od polityka, który chce być premierem i któremu zawsze wszystko się układa w jedną całość, bo z tego zawsze są tylko wielkie problemy dla wszystkich, którzy stają się ofiarami tego typu polityków.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tuska.)

Chcę panu powiedzieć na koniec, że może pan używać różnych obelg pod moim adresem.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To pan używa obelg.)

Osobiste wycieczki pod adresem moim czy mojej rodziny przeżywałem już wielokrotnie. Pańskie cyniczne i kompletnie oderwane od rzeczywistości in-

synuacje na temat Amber Gold i mojej roli wystawiają wyłącznie panu świadectwo.

(Poseł Iwona Ewa Arent: A co było na taśmach?)

Chcę powiedzieć, że największym zaskoczeniem, przykrym zaskoczeniem jest to, że po raz kolejny, a jest to siedmioletnia już historia naszych trudnych relacji, tworzy pan taką fikcyjną i fałszywą rzeczywistość. Pan dobrze wie, że godny szacunku profesor Piotr Gliński nigdy nie będzie premierem, pańską decyzją. Pan to dobrze wie. Wymyślił pan formułę rządu technicznego i premiera technicznego nie dlatego, że boi się pan fałszowanych wyborów, tylko dlatego, że boi się pan podjęcia decyzji i wzięcia odpowiedzialności na siebie samego. (Oklaski) Pan stchórzył w roku 2007, później tchórzył pan za każdym razem, kiedy była możliwość podjęcia debaty ze mną w mediach, w parlamencie. Tchórzy pan także dzisiaj, kiedy wystawia pan profesora Glińskiego. Za chwilę odstawicie polityczny kabaret, będzie exposé premiera technicznego.

(Głos z sali: Teraz jest kabaret.)

Jeśli rzeczywiście czuje się pan człowiekiem odpowiedzialnym za siebie i za swoje ugrupowanie, to proszę twardo wyjść, wziąć na siebie odpowiedzialność i powiedzieć: tak, zdecydowałem się na to, żeby stoczyć ten bój, ten pojedynek o swoje racje, przeprowadzić tę konfrontację. Ale do tego trzeba mieć coś więcej niż tylko przygotowane wystąpienie ze stemkiem kłamstw.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Obrażanie pana prezesa.)

Nie obrażam pana prezesa, pani poseł.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Obraża.)

To nie ja twierdzę, że pan prezes ma mentalność knajacko-dresiańską.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Wy macie.)

Szczerze powiedziawszy, rzeczywiście kompletnie nie kojarzy mi się pan prezes ani z dressem, ani z knajactwem, to fakt. (Oklaski, wesolość na sali)

W ostatnich latach jednym ze znaków polskiej polityki jest to, że osoba, która zarzuca innym pogardę, myślę o prezesie Kaczyńskim, naprawdę jest w tym niedoścignionym mistrzem. Także dzisiejsze wystąpienie było nacechowane czymś, co jest nie do zaakceptowania. Dlatego przegrywa pan każde kolejne wybory. Naprawdę dokładnie dlatego, ponieważ wszyscy czują w pańskich słowach nie tylko kłamstwo, nie tylko taką nieustanną żądzę powrotu do władzy bez zdolności przekonywania do tego ludzi, ale wszyscy ludzie, szczególnie prości ludzie, szczególnie ci, o których pan sądzi, że są knajakami, dresiarzami...

(Głos z sali: Wymyślasz już.)

...czują chyba najbardziej, że hipokryzja, kłamstwo, manipulacja nie zastąpią otwartości, gotowości do prawdziwego boju o własne racje i przede wszystkim do własnej personalnej odpowiedzialności. Szczerze powiedziawszy, zastanawialiśmy się w grodzie koalicji, czy jest sens komentować, występować, jeżeli chodzi o to przedsięwzięcie, w którego sens

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

nawet pan nie wierzy. Jestem winny wyjaśnienie, moim zdaniem, tych dość dwuznacznych pańskich intencji. To wyjaśnienie byłem winny tym, którzy słuchają tej debaty, oglądają tę debatę. Tak czy inaczej pozostaje niesmak, że z Sejmu, że z parlamentu, że z ważnej instytucji, jaką jest konstruktywne wotum nieufności, po raz kolejny robicie pośmiewisko. Cenę za to płaci przyzwoity i w sumie niewinny człowiek, który siedzi na galerii. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że w trybie sprostowania?

(Poseł Jarosław Kaczyński: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania.

Proszę.

Poseł Jarosław Kaczyński:

Patrzyłem na te kartki. Widziałem, że pan premier jak zwykle ma już coś przygotowane. Ja tutaj kartek nie mam, to jest między innymi ta różnica między nami. *(Wesołość, poruszenie na sali)*

(Poseł Teresa Piotrowska: Lepiej mieć.)

Ale to nie jest najważniejsza różnica. Najważniejsza jest może ta, że jednak sobie dobrze przypominam, co mówiłem tutaj 16 miesięcy temu, co mówiłem przed chwilą, a pan premier najwyraźniej o wielu sprawach zapomina. Otóż mówiłem tutaj, dlaczego Polska, mimo kryzysu, ma wszelkie szanse wyjść z tej sytuacji, która ukształtowała się w Europie, obronną ręką.

(Poseł Tadeusz Jarmuziewicz: Ogromną.)

Obronną, proszę pana.

Ma szanse wyjść z tej sytuacji między innymi dlatego, że ma własną walutę, która dobrze reaguje na tę sytuację – dzięki temu jest bardzo dobra sytuacja w handlu zagranicznym, a pan chciał tę walutę zniszczyć – dlatego że ma bardzo znaczne zasilenie zewnętrzne w postaci środków europejskich, w postaci przekazów od Polaków pracujących za granicą, dlatego że rola sfery finansów, prywatnych finansów banków jest w Polsce stosunkowo niewielka – system bankowy jest niewielki i nie był zatruty toksycznymi papierami – dlatego że mamy niewielką rolę kredytu w naszych przedsięwzięciach gospodarczych, że ogromna część inwestycji jest prowadzona bez kredytów, że mamy bardzo odpornych przedsiębiorców, którzy nie popadają w panikę, a także bardzo odpornych konsumentów, którzy także nie popadają w panikę. *(Dzwonek)* To są wszystko elementy, z którymi pan nie ma nic wspólnego, to są po prostu obiektywne elementy, które powodowały, że Polska mogła wyjść z tego kryzysu nieporównanie lepiej niż wyszła.

Były takie projekty, były takie plany, które zostały odrzucone. Robiono zamiast tego gigantyczne długi. Roczne deficyty sięgały nawet 111 mld zł, pan już o tym zapomniał. Teraz to zbijacie i niezależnie od tego, co byście powiedzieli, niezależnie od tego, że niektóre kraje mają w tym roku czy miały w zeszłym roku znacznie szybszy wzrost niż Polska, np. Łotwa – przeszło 6%, mamy tutaj do czynienia ze stanem, który w żadnym wypadku nie może być uznany za dobry i akceptowalny. A to poklepywanie po plecach, te ordery, które pan otrzymuje? Panie premierze, każdy, kto będzie prowadził Polskę tak, że ją łatwo eksploatować, że ona nic nie znaczy, że nie jest żadną przeszkodą w tych relacjach, które kształtowały się w Europie już od wieków, kiedy Polski nie było, będzie poklepywany po plecach, będzie dostawał nagrody, ordery. *(Oklaski)* Tylko myśmy tej polityki nie prowadzili. W ramach tej naszej polityki pani Merkel mimo rzekomego strasznego konfliktu broniła w Samarze naszych interesów. Nasze interesy...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle, minął czas pańskiego wystąpienia.

Poseł Jarosław Kaczyński:

Chodziło niby o sprawy drobne, ale z drugiej strony chodziło o sprawy odnoszące się do naszego statutu.

Pani marszałek, premier mi tutaj zarzucił tchórzostwo, że nie chcę się konfrontować, a ja jestem bardzo chętny. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

(Głos z sali: Tego nie sposób prostować, panie prezisie.)

Dajcie mi państwo, proszę, szansę, to będziemy się konfrontować.

Marszałek:

Ale regulamin jest jednakowy dla wszystkich, na prawdę, panie pośle, proszę mi wierzyć... *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: To nie jest debata.)

Poseł Jarosław Kaczyński:

Czyli krótko mówiąc, nie wolno odpowiedzieć premierowi, który tutaj znaczną część faktów...

Marszałek:

Wolno, wolno w limicie czasowym.

Posel Jarosław Kaczyński:

...które stały się podstawą wotum nieufności, po prostu pominął, nakłamał tak, że po prostu słońcu wstyd świecić, w tej chwili nie można mu odpowiedzieć, tak? (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Teresa Piotrowska*: Pan się zdenerwował.)

Marszałek:

Dla wszystkich...

Posel Jarosław Kaczyński:

...pan nic nie mówił, o cygarach pan nic nie mówił, o tej pogardzie, którą właśnie w ten sposób demonstrowacie, pan nic nie mówił. To nieprawda? O stanie służby zdrowia pan nic nie mówił, opowiadał pan różnego rodzaju bajki o gospodarce.

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Spokojnie...)

Opowiadał pan bajki o sytuacji za czasów naszego rządu, kiedy rzeczywiście była prowadzona, niezależnie od zmian...

Marszałek:

Panie pośle...

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Wyłączyć go.)

Posel Jarosław Kaczyński:

...jeżeli chodzi o ministra finansów, bo rzeczywiście było kilka zmian, skuteczna polityka.

Marszałek:

Panie pośle, bardzo serdecznie pana proszę o spokój, wyciszenie emocji i zakończenie wystąpienia, bo czas minął.

Posel Jarosław Kaczyński:

No to ja tylko chcę państwa tutaj przywołać na świadków. (*Wesołość na sali*) To ten pan się boi. (*Oklaski*)

Marszałek:

Otwieram dyskusję.

W związku z tym, że jako pierwszy powinien wystąpić przedstawiciel klubu Platformy Obywatelskiej – na moje ręce wpłynęło pismo skierowane przez przewodniczącego klubu Rafała Grupińskiego. Po-

zwolę sobie odczytać to pismo: Informuję, iż w związku z przeprowadzonym w dniu 25 czerwca 2014 r. głosowaniem nad przyjęciem wniosku prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska o wyrażenie wotum zaufania Radzie Ministrów oraz przeprowadzoną tego dnia debatą w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska rezygnuję z wygłoszenia oświadczenia w imieniu klubu do punktu 1. porządku dziennego 71. posiedzenia Sejmu, tj. wniosku o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska. Podkreślam, iż zarówno przeprowadzona w dniu 25 czerwca...

(*Posel Marek Suski*: Nie ma nic na obronę.)

Pan, panie pośle, krzyczał coś o maturze?

(*Głos z sali*: Były kłopoty z maturą.)

Pańskie zachowanie świadczy o tym, że były kłopoty w pańskim wydaniu. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Podkreślam, iż zarówno przeprowadzona w dniu 25 czerwca 2014 r. debata, jak i głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie wotum zaufania jednoznacznie wykazały poparcie Sejmu Rzeczypospolitej dla Rady Ministrów. W związku z powyższym przeprowadzenie debaty nad wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności staje się bezprzedmiotowe.

W związku z tym proszę o zabranie głosu posła Krzysztofa Szczerskiego.

Bardzo proszę. (*Oklaski*)

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W pełni rozumiem pana posła Grupińskiego, też na jego miejscu wolalbym milczeć. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Tak jest.)

Proszę państwa, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za programem pozytywnej zmiany w Polsce. Początkiem tej zmiany na lepsze powinno być naszym zdaniem powołanie nowego rządu, rządu profesora Piotra Glińskiego. Nowy polski rząd ma przeprowadzić nasz kraj przez obecny okres destabilizacji i uczciwie przygotować nowe wybory w Polsce, tak aby ostatecznie to sami Polacy mogli podjąć demokratyczną decyzję o tym, kto będzie sprawował władzę przez kolejne lata. Muszę powiedzieć, że jestem zszokowany tym, że pan premier Tusk nazywa odwołanie się do woli wyborców tchórzostwem. To jest kwintesencja antydemokratycznego charakteru tego rządu i postępowania Platformy Obywatelskiej. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tak jest.)

To naród jest suwerenem w Polsce, a nie pan, panie premierze. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Prawda.)

To jest nasz program minimum na rzecz pozytywnej zmiany: nowy rząd zaufania publicznego, wyjaśnienie i ustabilizowanie sytuacji w kraju oraz wcześniejsze wybory. Taki program zmiany na lepsze przywróci

Posel Krzysztof Szczerski

powagę naszemu państwu i jego instytucjom oraz da gwarancję bezpieczeństwa państwa i obywateli.

Nasze poparcie dla programu pozytywnej zmiany w Polsce wywodzimy z trzech przesłanek. Przede wszystkim mamy świadomość tego, jak natychmiastowa i niezbędna jest dziś potrzeba przywrócenia wiarygodności instytucjom publicznym, przywrócenia spokoju i porządku prawnego. Rząd nie może istnieć w warunkach permanentnej niestabilności od poniedziałkowego do poniedziałkowego wydania gazet. Rząd nie może działać pod nieustanną presją potencjalnych szantażystów. Rząd nie może być źródłem publicznej demoralizacji.

Lista przewinień rządu Donalda Tuska jest długa, mówił o nich także pan prezes Kaczyński. Ale powiedzmy tylko o tych, które wynikają z taśm prawdy. Po pierwsze, naruszanie konstytucji i ustaw, choćby poprzez manipulowanie działaniami banku centralnego i układanie się z bankiem w sprawie zmian prawa i składu Rady Ministrów. Po drugie, stwarzanie zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa i międzynarodowa marginalizacja. Panie premierze, na miły Bóg, 2 lipca odbyło się w Berlinie spotkanie na temat przyszłości Ukrainy. Byli tam wszyscy, którzy byli w Kijowie, tylko nie było Polski. Niech pan sobie zda sprawę, w jakiej pan się znalazł sytuacji. *(Oklaski)* Jest pan całkowicie wyautowany, podobnie jak pański rząd, z dyskusji o przyszłości Ukrainy. Minister Sikorski jeszcze przy tym wszystkim chwali się tym, że wieczorem zadzwonił do ministra Steinmeiera i zapytał go, o czym była rozmowa. *(Wesołość na sali, oklaski)* To jest ten poziom dyplomacji rozwinięty przez państwa. Podpisaliście już po Majdanie umowę z Rosją o koordynacji polityki zagranicznej do 2020 r. i nie odwołaliście tej umowy do dzisiaj. Pan mówi o tym, że pan balansuje w polityce zagranicznej? Przecież pan ma umowę o tym, że będziecie koordynować politykę zagraniczną z Rosją do 2020 r., podpisaną już po Majdanie, panie premierze. Czy pan nie wie, co robi pana minister spraw zagranicznych? *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest.)

Po trzecie, działanie przeciw demokracji, bo o to chodzi w przypadku tych taśm, po to, by nie dopuścić Polaków do decyzji o zmianie władzy, by wybory nie były odbywane w warunkach transparentnej i przejrzystej debaty publicznej.

Po czwarte, manipulacja i walka z wolnymi mediami. Ponieważ rząd nie jest w stanie obronić się swoimi dokonaniem, musi uciekać się do polityki transakcyjnej polegającej na wspieraniu przychylnych mu mediów jako reklamodawca. To też jest na taśmach. Jeden prezes oburza się na drugiego prezesa za to, że śmiał publikować reklamy w opozycyjnym wobec państwa tygodniku. Przecież trzeba wspierać tylko własne media, a nie obce. To jest ta manipulacja i walka z wolnymi mediami. Już nie mówię o wejściu ABW do pewnej redakcji.

Po piąte, co jest bardzo ważne, o czym także była już dzisiaj mowa, chodzi o ten ogromny brak szacunku dla obywateli. Panie premierze, kiedy pan mówi o tym, że w Polsce ludzie pracują na rzecz wzrostu gospodarczego, to powinien pan przynajmniej podziękować Polakom za to, że pracują w Polsce i wypracowują PKB, a nie mówić, że niech płacą 7 zł za benzynę. *(Oklaski)*

(Posel Jolanta Szczypińska: Tak jest.)

Tak pan traktuje ludzi, którzy ciężko pracują w Polsce, żeby pan mógł sobie tu przychodzić i mówić o tym, że ma pan wzrost gospodarczy. To Polacy pracują na wzrost gospodarczy, a nie pan, panie premierze, i pana kolesie. *(Oklaski)* Przecież to jest tak, że to, co wynika z tych taśm, odwołuje się do słynnej formuły pana Halbera: chwała nam i naszym koleśkom, tylko że ta formuła to był zwiastun upadku SLD w 2005 r., a teraz ten sam zwiastun widzimy już na horyzoncie po tych taśmach prawdy, które pokazują, jak państwo traktują Polaków i Polskę. *(Oklaski)* Już nie mówię o tym, że minister Sikorski uniósł się honorem i zapłacił, ale tylko za alkohol, bo uznał, że pił za swoje, ale jadł już za państwowe. Tyle wystarczyło honoru panu ministrowi Sikorskiemu, żeby za pół zapłacić. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest.)

Po szóste, to po prostu jest sytuacja. Istnieje cały mechanizm, który opisują te taśmy prawdy, uzależniania biznesu od rządu, robienia wspólnych interesów, rozwinięty klientelizm polityczny.

Po siódme wreszcie, po prostu nieudolność, która wynika z tego, że po prostu nie umiecie zarządzać tym, co jest do dyspozycji polskiego rządu w warunkach nowoczesnej gospodarki, nowoczesnego państwa. W chwilach bezradności chcecie po prostu sterować wszystkim ręcznie, na przycisk. To, co mówicie o Polskich Inwestycjach Rozwojowych, jest przykładem owej nieudolności. Macie do dyspozycji majątek i nawet tym nie potraficie zarządzać, nawet to zamieniacie w kamieni kupę. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest.)

Wreszcie zakłamanie. Miałem tu kilka przykładów, ale myślę, że wystąpienie premiera Tuska wszystkie niweluje. Zakłamanie to mieliśmy przed chwilą w wystąpieniu premiera Tuska z tej mównicy, już szkoda o tym mówić. Pan po prostu całkowicie stracił kontakt z rzeczywistością, tak mi się wydaje, i z tym, jak żyją po prostu zwykli Polacy. *(Oklaski)* To, co jest dzisiaj najbardziej niepokojące, to fakt, że mimo tego wszystkiego rząd Donalda Tuska jeszcze istnieje. Panie premierze, niech pan nie ma złudzeń, pański rząd egzystuje nie dlatego, że tak świetnie zarządza pan kryzysem, on istnieje dlatego, że zbyt wielu osobom nie opłaca się jego upadek. I odwrotnie: zbyt wiele osób zaciera ręce, że właśnie taki, a nie inny rząd jest nad Wisłą. Jedni dlatego, że gwarantuje on realizację ich interesów, inni dlatego, że pasuje im, by w Polsce był rząd skompromitowany, bezradny, obśmiany, bez służb specjalnych, rozchwiany emocjonalnie, skłócony, podejrzliwy, niemający opar-

Posel Krzysztof Szczerski

cia społecznego ani żadnego pomysłu na przyszłość. Pan rządzi z przyzwolenia, a nie z własnej siły. I to jest najbardziej niebezpieczne dla bezpieczeństwa państwa. (*Oklaski*)

Powołanie rządu Piotra Glińskiego przerwałoby ten zorganizowany system zależności i dlatego warto dokonać tej zmiany na lepsze. Zmiana rządu to zatem obowiązek w najwyższym stopniu patriotyczny, ale można także powiedzieć, że jest to zadanie chirurgiczne. Mówił o tym prezes Kaczyński. Polska stała się w tym roku europejskim liderem w liczbie amputacji, bo przy algorytmach Narodowego Funduszu Zdrowia bardziej opłaca się ciąć niż leczyć. Patrząc na to pozytywnie, może w tym szaleństwie jest jakaś metoda, jakiś głębszy sens? W polityce także czasami lepiej jest ciąć niż leczyć i tak jest właśnie z rządem Donalda Tuska. (*Oklaski*) Narodowy Fundusz Zdrowia podpowiada terapię na to schorzenie: amputacja.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tak jest.)

Drugim powodem, dla którego Prawo i Sprawiedliwość chce pozytywnej zmiany rządu w Polsce, jest nasz szacunek dla demokracji i woli powszechnej suwerena. Parlament, jeśli ma odgrywać rolę organu przedstawicielskiego, nie może być wielkim, betonowym sarkofagiem, w którym siedzą zamknięci posłowie koalicji i blokują zmiany, których oczekują obywatele. Polacy to nie ptaki z filmu Hitchcocka, to nie wampiry ani zombie, nie musicie państwo zamykać się przed nimi, zabijać drzwi deskami, zatrząskiwac okiennic i czekać w Sejmie na atak, mając do obrony oręż w postaci 230 głosów na sali. Polacy to inteligentni, pracowici, zaradni ludzie. Mają tylko jedną w waszych oczach wadę: nie chcą, by dalej Polską rządził Donald Tusk. (*Oklaski*) Tak mówi dwóch na trzech zapytanych Polaków.

W poprzedni weekend odbyliśmy spotkania w każdym polskim powiecie, ponad 360 rozmów z Polakami. Przywozimy z tych spotkań jedno przesłanie. To przesłanie nazywa się wotum nieufności dla rządu Donalda Tuska. (*Oklaski*) To jest wotum nieufności Polaków, to jest wotum nieufności, które składamy w imieniu zdecydowanej większości naszych rodaków.

Prawo i Sprawiedliwość proponuje zatem jedyne możliwe rozwiązanie, które respektuje zasady społeczeństwa otwartego i demokracji przedstawicielskiej. Parlamentarzyści nie powinni w kwestii tak oczywistej jak to, kto sprawuje rządy, stawiać się ponad suwerenem, czyli narodem. To dotyczy każdego z nas, dotyczy to posłanek i posłów niezależnie od klubu, przynależności partyjnej. Jeśli bowiem rządowi nie ufa 68% Polaków, oznacza to, że nie ufa mu także większość wyborców partii koalicyjnych.

Zastanówcie się państwo, kierując się własnym rozsądkiem, jak wytłumaczyć własnym wyborcom to, że ich opinia liczy się mniej niż strach przed tym kierownikiem. To jest oczywiste dla każdego obser-

watora z zewnątrz, że ciągnie to całe wasze formacje w kierunku porażki wyborczej. Dobrze byłoby, żeby zadali sobie państwo pytanie, jak przy jednoczesnej obronie ministra Sienkiewicza wytłumaczyć wyborcom, że należy przestrzegać prawa, jak powiedzieć przedsiębiorcom, że mają płacić podatki, a jednocześnie bronić rozmów z taśm prawdy Tuska o tłustych misiach, które trzeba gonić, jak powiedzieć rodzinom, że współpracuje się z przyzwoitymi ludźmi, a jednocześnie bronić obrzydliwych dowcipów i słownictwa ministrów tego rządu.

Przestrzeganie zasad demokracji przedstawicielskiej zobowiązuje nas do tego, by i na tej sali stosunek głosów był taki jak w społeczeństwie: 68% na rzecz pozytywnej zmiany w Polsce, która jest możliwa dzięki powołaniu nowego rządu, 11% za trwaniem obecnego układu. W głosowaniu zobaczymy, jak bardzo ten Sejm bliski jest ideałowi demokracji przedstawicielskiej. Inny niż taki wynik głosowania pogłębi wrażenie wyobcowania ekipy rządzącej od woli wyborców i przedkładania własnych interesów nad wolę suwerena.

Jest wreszcie trzeci powód naszego poparcia dla zmiany rządu, tym powodem jest program i postać nowego premiera, prof. Piotra Glińskiego. Osobiście nie dziwię się, że z obawy przed skonfrontowaniem mizarii obecnego rządu i premiera z programem i postacią nowego szefa rządu koalicja napięła się tak bardzo, że zablokowała możliwość zmiany regulaminu, zablokowała możliwość podniesienia na trochę wyższy poziom kultury politycznej w Polsce poprzez dopuszczenie go, nawet bez zmiany regulaminu, do wystąpienia z mównicy sejmowej.

Premier Gliński to propozycja powrotu polskiej polityki na ścieżkę dialogu społecznego, szacunku wobec obywateli, polityki uczciwej i przejrzystej, polityki prawej i sprawiedliwej, dającej wszystkim nadzieję na przywrócenie ładu, kultury politycznej, wysokiego poczucia odpowiedzialności, podejmowanie działań na rzecz dobra wspólnego, konsekwencji i skuteczności, na politykę prowadzoną ponad gierkami grup interesu, szwindlami, sitwami, pazernością i złodziejstwem. To takie proste, a tak bardzo Polsce potrzebne jak haust świeżego powietrza, jak otwarcie okna w dusznym pokoju...

(*Głos z sali*: Popłacz się.)

...jak wpuszczenie światła w mroczne gabinety, jak poczucie, że Polską wreszcie rządzi ktoś, kto ją szanuje i chce jej służyć. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Ale truizmy.)

Wysoka Izbo! Wybór stoi przed każdym z państwa z osobna. Jest to wybór, o który będziemy pytani nie dziś i nie jutro, ale z pewnością zarówno za rok, jak i w czasie następnych wyborów parlamentarnych. Obyście państwo w tym głosowaniu dopełnili słów naszego ślubowania poselskiego, w którym obiecaliście Polakom rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec narodu, strzec suwerenności interesów państwa, czynić wszystko dla pomyślności

Posel Krzysztof Szczerski

ojczyzny i dobra obywateli. Obyście państwo swoich pożytków zapomniawszy, potrafili ojczyźnie służyć uczciwie. Liczymy na wzbudzenie w was minimalnego pierwiastka przyzwoitości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości pan poseł Mariusz Błaszczak, który zgłosi wniosek formalny.

Posel Mariusz Błaszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o godzinną przerwę dla klubu. Odbędzie się w tym czasie posiedzenie klubu, które będzie miało charakter otwarty. Wystąpi na nim pan prof. Piotr Gliński, kandydat na urząd prezesa Rady Ministrów. Serdecznie zapraszam wszystkich państwa posłów.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Jest już zwyczajem parlamentarnym, iż w przypadku wniosku klubowego o przerwę taką przerwę się zarządza, ale ja zarządzę pół godziny przerwy.

Posel Mariusz Błaszczak:

Zwyczaj był taki, że była to godzina przerwy.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale ja zarządzam pół godziny.

(Posel Sławomir Kopyciński: Panie marszałku, wniosek formalny.)

Posel Mariusz Błaszczak:

Dobrze, skoro pan...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

30 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 12 do godz. 11 min 47)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 1. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska i wybranie pana Piotra Tadeusza Glińskiego na prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę...

(Posel Sławomir Kopyciński: Wniosek formalny.)
Tak.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Kopycińskiego z wnioskiem formalnym. *(Oklaski)*

Posel Sławomir Kopyciński:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch wnoszę o godzinną przerwę dla Klubu Poselskiego Twój Ruch.

(Głos z sali: Mamy poważne problemy.)

Chciałbym zauważyć, że przed przerwą został złożony analogiczny wniosek przez Prawo i Sprawiedliwość i pan marszałek Grabarczyk stwierdził, że to jest przywilej i dobry obyczaj w Sejmie, dlatego proszę o uwzględnienie i przychylenie się również do naszego wniosku. *(Gwar na sali, oklaski)*

Marszałek:

Oczywiście w związku z tym, że znana jest moja sympatia do tego rodzaju obyczajów, ogłaszam pół godziny przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 48 do godz. 12 min 22)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 1. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska i wybranie pana Piotra Tadeusza Glińskiego na prezesa Rady Ministrów.

Kontynuujemy dyskusję, ale jeszcze pan poseł z wnioskiem formalnym.

Bardzo proszę.

Posel Leszek Aleksandrak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przepraszam, że po raz kolejny, ale ta sytuacja w Sejmie jest nienormalna i jakaś tragiczna. Trwa wystąpienie, nie wiadomo kogo i o czym, ale wszyscy są nim zaintereso-

Posel Leszek Aleksandrak

wani. W związku z tym w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej bardzo proszę jednak o przedłużenie przerwy, aby dać możliwość i szansę również tym kolegom, którzy złożyli wniosek o wotum nieufności, by wysłuchali oświadczeń innych klubów. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Oczywiście oświadczenia mogą być złożone, bardzo proszę. Obowiązkiem każdego posła jest obecność na sali w czasie obrad. Turystyka sejmowa nie jest chyba wpisana w regulamin, ale jeśli klub prosi o pół godziny przerwy, proszę, pół godziny przerwy. (*Gwar na sali*)

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 24
do godz. 12 min 58)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 1. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska i wybranie pana Piotra Tadeusza Glińskiego na prezesa Rady Ministrów.

Kontynuujemy dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Janusza Palikota, Twój Ruch. (*Oklaski*)

Posel Janusz Palikot:

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Pan premier Donald Tusk stracił dzisiaj spokój. Puściły mu trochę nerwy w czasie wystąpienia czy po wystąpieniu Jarosława Kaczyńskiego, kiedy sam wskazał, że nie ma wielkiej różnicy między rządem Jarosława Kaczyńskiego a rządem Donalda Tuska, gdy mówił o tym, że taśmy, podsłuchy, afery w rządzie, także wulgarny język, a nawet dyskusja o przyrodzeniu dotychczas obydwu tych formacji.

Rzeczywiście, panie premierze, razem z Jarosławem Kaczyńskim leżycie w rynsztoku. To już dla bardzo wielu ludzi w Polsce jest oczywiste od dłuższego czasu, nie tylko od sprawy tych taśm, chociaż one pokazują to w sposób bardzo brutalny. Leżycie w rynsztoku, ale przez całe lata wielu ludzi w Polsce, także ja, myślało, że pan patrzy na gwiazdy czy Platforma patrzy na gwiazdy, że tak naprawdę tym się różni od PiS mimo całej prawicowej charakterystyki. Stało się jednak tak – i to te taśmy pokazały w sposób bardzo spektakularny, brutalny – że nie patrzycie już na gwiazdy. Patrzycie tylko na ten rynsztok, na to,

co się w tym rynsztoku dzieje. To, jak pan dzisiaj zareagował na wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego, pokazuje właśnie, że pan jest dokładnie w tym samym miejscu. Co więcej, ten rynsztok płynie przez cyrk, jakim jest polski Sejm, bo przecież cyrkiem jest ta cała debata. To jest absolutny absurd. Jak można dopuścić do takiej sytuacji, pani marszałkini Kopacz, wbrew jakemukolwiek zdrowemu rozsądkowi, niezależnie od tego, co stanowi regulamin, ale co stanowi przyzwoitość i jakaś elementarna kultura, że Gliński, którego nie popieram, za którym nie będę głosował, Gliński, kandydat opozycji, nie może wystąpić w Sejmie? Ludzie, czy was naprawdę pogięło? 16 miesięcy temu była ta dyskusja, można było to dawno załatwić. (*Poruszenie na sali*) Ale komisja regulaminowa to załatwiła, mogliśmy to wszystko dzisiaj przegłosować.

(*Posel Teresa Piotrowska: Na kolanie.*)

Na jakim kolanie? Nie udawajcie dzieci, przecież ośmieszacie państwo. (*Oklaski*) Jestem całkowicie przeciwny rządowi PiS i nie będę go popierał w tym głosowaniu, to jest dla was chyba oczywiste. Nie chcę, tak jak dzisiaj zresztą Kaczyński to zademonstrował, rządu Kaczyńskiego, Macierewicza, prof. Chazana, nie chcę rządu Glińskiego. To jest oczywiste, ale przecież musi być moment, w którym kandydat opozycji może zabrać głos. To samo spotka was za 2 czy 3 lata, że z pozycji opozycji będziecie chcieli przedstawić konstruktywne wotum nieufności. Musi być normalnie w naszym kraju. Tym się różnimy od innych krajów Europy Środkowowschodniej, że zawsze mieliśmy standardy. A dlaczego Platforma patrzyła na gwiazdy, leżąc w rynsztoku? Dlatego że zawsze trzymała te standardy wyżej. Na tym polegał fenomen Platformy do pewnego momentu. Dzisiaj już tak nie jest, dzisiaj gracie w tę samą grę. Przecież gdyby Kaczyński z Dornem pełnili dzisiaj te funkcje co Ewa Kopacz i Donald Tusk, to jak wyglądałaby ta debata? Dokładnie tak samo by was ogrywali technicznymi zagrywkami. (*Oklaski*) Niczym się nie różnicie. Nie dość, że w rynsztoku, to ten rynsztok płynie przez cyrk, który zrobiliśmy z polskiego parlamentu.

To jest oczywiście sytuacja fatalna dla wszystkich, dla każdego z nas, bo przecież jakie jest prawdziwe pytanie i prawdziwy temat polityczny w związku z tym konstruktywnym wotum nieufności? Z jednej strony lęk, że dzisiaj wygra PiS i wspólnie z Korwin-Mikkem zamienią ten cyrk, ten rynsztok w prawdziwe szambo. To jest pierwsza opcja, której boją się wasi wyborcy, nasi wyborcy, wyborcy SLD i miliony przyzwoitych Polaków boją się tej opcji. Pomijam to, o czym mówiłem poprzednio, że przez 7 lat niewiele zrobiliście, żeby to szambo nie wybiło, które być może za 1,5 roku wybije przez rządy Kaczyńskiego, Macierewicza, Korwin-Mikkego i prof. Chazana. Ale to, że dzisiaj tego nie zrobiliśmy, to jest jedna sprawa.

Natomiast co dzisiaj, przez te 15 miesięcy, można jeszcze zrobić, żeby to szambo nie wybiło za 1,5 roku? Otóż można jeszcze postawić dzisiaj Macierewicza

Posel Janusz Palikot

przed wymiarem sprawiedliwości (*Oklaski*), można Ziobrę, który już nie ma immunitetu, postawić przed wymiarem sprawiedliwości. To wciąż można zrobić. Dlaczego tego nie chcecie? Z jednego powodu. Bo bardzo wygodnie jest zawsze taplać się właśnie w tym rynsztoku z Kaczyńskim, co dzisiaj widzimy w tej debacie, i ogrywać się tymi różnymi chwytami. Że na końcu polska polityka jest kompletnym cyrkiem, to mniejsza o to. Ważne, że być może znów uda wam się wygrać kolejne wybory, w co wierzycie, właśnie tym takim taplaniem się w tym rynsztoku.

Ale czy to jest jakakolwiek perspektywa dla nas, dla Polski, dla Polaków? Żadna. Przecież ja nie mam najmniejszej wątpliwości, że dzisiaj wielu ludzi z jednej strony zadaje sobie jedno pytanie: Jak nie dopuścić Kaczyńskiego i Korwin-Mikkego do władzy? A z drugiej strony ludzie przecież też wiedzą, że nie mogą w nieskończoność popierać Sienkiewicza. Czym się różni Sienkiewicz od wspomnianego tu Lipińskiego? Wielkością pały, którą chce okładać polskiego przedsiębiorcę. (*Oklaski*) Rząd Kaczyńskiego tak samo jak rząd Tuska wykorzystuje państwo do okładania przedsiębiorcy pałą. O tym była rozmowa ministra Sienkiewicza. Weźmy jakikolwiek inny przykład dotyczący dowolnej innej kwestii wyłaniającej się z tych taśm. Za PiS było rzeczywiście tak samo. W związku z tym nie myślcie, że ludzie będą w nieskończoność dawali wam kredyt polegający na tym, że nie dopuścicie do tego, żeby to szambo wybiło. Oni już zaczynają uważać was za element tego szamba. Sami sprowadziliście się tymi taśmami do tego poziomu.

W konsekwencji dzisiaj jedynym prawdziwym rozwiązaniem dla powstania większości politycznej, która będzie miała program nowoczesnego państwa, przyjaznego państwa, świeckiego państwa i państwa zakorzenionego w strukturach europejskich, jest weryfikacja wyborcza. Platforma musi się oczyścić z Sienkiewiczów, Sikorskich, Karpińskich, Rynasiewiczów, całej tej ferajny. (*Oklaski*)

(Posel Sławomir Kopyciński: Brawo!)

Musicie ten garb z siebie zrzucić. Przecież z tym garbem za daleko nie dojedziecie. Już wyglądacie jak wielbłąd jednogarbny, za 1,5 roku będziecie wyglądali jak dwugarbny. (*Oklaski*) Ludzie oczekują tego, bo wciąż Donald Tusk mimo wszystko ma pewien kredyt zaufania wśród Polaków, ale przecież nie ta ferajna, którą zebrał do tego rządu. Trzeba oczyścić Platformę z tego środowiska, które się do was przyczepiło, trzeba wrócić w tym sensie do pewnych korzeni i liczyć na to, że poparcie dla SLD i dla Twojego Ruchu stworzy razem koalicję przeciwko temu, co się szykuje na prawicy. Przecież to jest prawdziwy punkt widzenia, to jest jedyna realna sprawa. Przecież nie kolejne rządy z Burym (*Oklaski*), kolejne 7 lat rządów z Burym, tak? I karteczki przynoszone przez Burego, kogo tam jeszcze i gdzie macie zatrudnić. (*Wesołość na sali*) W banku PKO, w agencji, w ABW,

w CBA. Po co mają tam jeszcze zatrudniać tych ludzi PSL, żeby te wszystkie aferki Burego i innych nie wypłynęły, tak jak wypłynęły wasze taśmy? Tylko o to chodzi w tej całej grze (*Oklaski*), w tych oczekiwaniach Piechocińskiego.

A więc alternatywa, że będziecie dalej rządzić z PSL, jest alternatywą beznadziejną dla naszego kraju. Przez te 7 lat – popatrzcie po prostu tak jak normalni, zwykli ludzie – można było wprowadzić z punktu widzenia przyjaznego państwa szereg zmian związanych z różnymi kwestiami, takimi jak np. odpowiedzialność urzędników za podejmowane decyzje, ale przecież PSL nigdy się na to nie zgodzi, bo większość jego działaczy to są urzędnicy, którzy pójdą do więzienia, jeśli nie będzie ochrony, którą dzisiaj im dajecie. (*Oklaski*) Można było wprowadzić takie rozwiązania, że aparat skarbowy nie jest wykorzystywany, tak jak na tych taśmach, do bezwzględnej walki z konkurencją polityczną, tylko wykorzystywany jest do tego, żeby ludziom pomagać. Przedsiębiorca nie musi być przy pierwszej kontroli ukarany domiarem. Urzędnik nie musi dostawać nagrody za złapanie przedsiębiorcy na jakiejś pomyłce. Przecież państwo nie musi tak wyglądać, a tak jak wyglądają kraje takie jak Francja, Wielka Brytania, Niemcy. Z Polski wyjechało 2 mln ludzi i nie chcą oni tutaj wracać, nawet jak pensje i miejsca pracy będą takie same, ponieważ wszędzie tam lepiej się żyje, bo administracja państwa jest bardziej przyjazna, a my nie załatwiliśmy tego w tej kadencji, wyście tego nie załatwili, mimo wielu projektów mojego klubu.

Weźmy inną kwestię, nowoczesnego państwa. Co stało na przeszkodzie, żeby przegłosować ustawę o związkach partnerskich? Co stało na przeszkodzie, żeby wprowadzić równy status kobiet i mężczyzn, jeśli chodzi o wynagrodzenie, i w wielu innych tego typu kwestiach, w których mielibyście poparcie naszego klubu. I Polska byłaby trochę lepsza i trudniejsza do zawłaszczenia przez prawicę i przez PiS, niż będzie po tych waszych siedmiu latach. Tego wszystkiego nie zrobiliście, bo właśnie przestaliście patrzeć na gwiazdy. To jest wasz największy problem. (*Oklaski*)

Jeszcze te piętnaście miesięcy, które macie, możecie ostatecznie zmarnować, tak jak to w tej chwili robicie, tkwiąc w tym rynsztoku. I to jest być może wasza jedyna szansa, spróbować w tej chwili, odrzucając od siebie tych wszystkich, którzy są w świetle tych taśm skończeni i skompromitowani, przedstawić pewne realne projekty zmian. One muszą dotyczyć tych trzech spraw, a więc państwa przyjaznego, państwa świeckiego, państwa nowoczesnego. Obiecywaliście dawno temu likwidację Funduszu Kościelnego. Nic w tej sprawie się nie zdarzyło. Czy wy wiecie, jak będą wyglądały rządy prawicy w tym zakresie, kiedy te wszystkie regulacje pozostaną otwarte tak jak dzisiaj na ogromny wpływ Kościoła? Już dzisiaj prezydent Grobelny klęczy przed biskupem i zdejmując przedstawienie bez osobistego oglądania, dla zasady,

Posel Janusz Palikot

bo tak chcą biskupi. W wielu zresztą miastach w Polsce tak się dzieje. Samorząd jest na kolanach przed niedemokratyczną władzą Kościoła. To jest tylko jeden z wielu przykładów tego, co się w Polsce dzieje. A to co się działo z prof. Chazanem? Trzeba było 30 dni czekać, aż ta wielka krzywda, która została zrobiona tej rodzinie, będzie miała jakieś minimalne zadośćuczynienie. Czy ktokolwiek z was widział zdjęcia tych istot, które się rodzą w wyniku tego proceduru? Przecież to jest przerażające. Ja nie wierzę w to, że ludzie Platformy mogą po prostu nie być przerażeni, że nie są przerażeni tym, co tam widać. Po prostu setki rodzin są skazane na cierpienie, przy którym Golgota nie jest cierpieniem, prawdziwa testamentowa Golgota nie jest cierpieniem w porównaniu z tym, co fundują ludziom taki Chazan i inni zwyrodnialcy. *(Oklaski)* I wy na to nie reagujecie! Wyobraźcie sobie, że w taki stan naszego państwa wejdą tacy ludzie, taki minister zdrowia w imieniu PiS jak prof. Chazan. Jak będziemy żyli? Jak to wszystko będzie wyglądało? Przecież naprawdę trzeba podjąć jakieś realne działania.

Ja i mój klub oczywiście nie poprzemy kandydatury prof. Glińskiego, ale chcemy zmiany tego rządu i chcemy wcześniejszych wyborów. Będę namawiał Leszka Millera i SLD, żebyśmy wspólnie, jako lewica, przedstawili kandydata jesienią, kiedy minie 30 dni *(Oklaski)*, kandydata niepartyjnego, niezwiązanego z naszymi środowiskami, tylko takiego kandydata, który będzie prawdziwym sprawdzianem dla tego, ile jest picu w deklaracjach Jarosława Kaczyńskiego o zmianie władzy, a ile chęci realnej zmiany i weryfikacji wyborczej. Uważam, że to jest niezbędne, mimo słabych sondaży dla mojego ugrupowania i wszystkich być może ryzyk, które się z tym wiążą, ale to jest niezbędne, bo dalsze trwanie tego środowiska, którym jest Platforma, trwanie w tym szantażu taśm, w tych kolejnych wypływających historiach, tak jak dzisiaj o wiceministrze Rynasiewicz, a za tydzień, za dwa tygodnie, za trzy tygodnie o kolejnych ministrach i wiceministrach, to jest droga donikąd. To jest właśnie droga do tego, żeby na koniec 2015 r. szambo w postaci Kaczyńskiego i Korwin-Mikkego wybiło.

Nie wiem, czy jeszcze jest możliwe, przy tym stanie, w jakim znajduje się Platforma, prawdziwe naprawienie przez te ostatnie kilkanaście miesięcy czegośkolwiek w kraju, ale tym się właśnie może wciąż różnimy, że nie chcę pozbawić się tej wiary. Mam nadzieję, że przez następnych 15 miesięcy będziecie w stanie jeszcze przeciwdziałać temu czarnemu scenariuszowi. Dlatego my się wstrzymamy od głosu, ani nie popierając Glińskiego, ani nie popierając Tuska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Ponieważ zrezygnował z zabrania głosu przedstawiciel klubu PSL, bardzo proszę o zabranie głosu pana Leszka Aleksandrzaka.

Posel Leszek Aleksandrzak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Na początek chcę serdecznie pogratulować panu premierowi tego wystąpienia i dobrego samopoczucia. W klubie SLD dowiedzieliśmy się, że jesteśmy liderem we wszystkich działaniach gospodarczych i społecznych i zastanawiamy się, czy nie warto wystąpić z Unii Europejskiej, bo ta Unia nas chyba ciągnie w dół, bo inaczej byłibyśmy jeszcze lepsi, niż jesteśmy w chwili obecnej. *(Oklaski)*

Ale przechodząc do sprawy zasadniczej, czyli do kwestii wotum zaufania, to już po raz drugi w tej kadencji Sejm ma głosować wotum nieufności wobec rządu premiera Donalda Tuska. Już po raz drugi wnioskodawcy proponują, aby premiera Donalda Tuska zastąpić prof. Glińskim. Tym razem wniosek o wotum nieufności został złożony po tzw. aferze podsłuchowej. Od razu chciałbym jednak zaznaczyć, że tak naprawdę nie powinniśmy mówić o aferze podsłuchowej, bo to, że najważniejsze osoby w państwie były przez dwa lata podsłuchiwane przez tajemniczy gang kelnerów, to nie żadna afera tylko blamaż, blamaż służb specjalnych, które do tego dopuściły. Możliwe, że stało się tak dlatego, że w Polsce mamy zbyt dużo służb, które zwykłych obywateli podsłuchują na potęgę, a nie potrafią wywiązać się z podstawowych zadań, na przykład ochrony kontrwywiadowczej. Może po tym blamażu służb premier wreszcie zrozumie, że rację ma Sojusz Lewicy Demokratycznej, który proponuje likwidację niektórych formacji i gwarantowaną reformę służb.

Nie ma więc żadnej afery podsłuchowej, za to jest wiele poważnych afer, które ujrzały światło dzienne po ujawnieniu nagrań. Przecież to nie kelnerzy, tylko minister z koalicyjnego rządu PO-PSL z prezesem Narodowego Banku Polskiego umawiają się, że bank dodrukuje pieniądze i pomoże Platformie wygrać wybory w zamian za odwołanie niewygodnego ministra i wprowadzenie zmian w ustawie o Narodowym Banku Polskim. To nie kelnerzy, tylko były minister Sławomir Nowak z wiceministrem tego rządu załatwiają zablokowanie kontroli skarbowej żony ministra. To nie kto inny, tylko prezes PKN Orlen chwali się, że pan premier po wygranych wyborach mówił, z poczuciem humoru nieznanym opinii publicznej, że teraz paliwo może być już po 7 zł. To nie kelnerzy, tylko szef MSZ w rządzie premiera Donalda Tuska neguje własną politykę zagraniczną. Minister Radosław Sikorski okazuje się bardzo krytycznym recenzentem prowadzonej przez siebie polityki i można dojść do wniosku, że często nie zgadza się sam ze

Posel Leszek Aleksandrak

sobą. Wygląda na to, że osoba, która ma prowadzić politykę zagraniczną, cierpi na rozdwojenie jaźni. Czy zatem nie powinniśmy zastanowić się nad wprowadzeniem obowiązkowych i szczegółowych badań lekarskich dla członków Rady Ministrów? Taki wniosek nasuwa się sam (*Oklaski*) – skoro szczegółowo są badani kierowcy, policjanci czy ludzie pracujący na wysokościach, to tym bardziej powinni zostać zbadani kandydaci na ministrów, ich predyspozycje psychiczne, co pokazuje przykład ministra spraw zagranicznych. Wreszcie to nie kelnerzy ani tajemniczy biznesmeni rozmawiają o właścicielu Mennicy Polskiej, który został potraktowany przez rząd jak bohater znanego filmu „Układ zamknięty”. Wydawało mi się, że takie działania są charakterystyczne dla demokracji azjatyckiej, a nie europejskiej, ale – jak widać – członkowie gabinetu premiera Donalda Tuska również stosują takie metody.

Lista afer, które wyszły na jaw po publikacji nagrań, jest zdecydowanie dłuższa. Wspomnę tylko o tym, że prezes NBP zapewnia, że wcześniej informował pana premiera o nieprawidłowościach w firmie Amber Gold, a premier nic z tą wiedzą nie zrobił. Przypomnę rozmowy o spółce Polskie Inwestycje Rozwójowe, okoliczności, w jakich prof. Religa udzielił poparcia premierowi w wyborach prezydenckich, i słowa ministra spraw wewnętrznych, że państwo polskie istnieje tylko teoretycznie. Mam nadzieję, że wszystkie te wątki, a także inne, które pojawiają się na nagraniach, zostaną rzetelnie wyjaśnione przez odpowiednie organy państwa, prokuraturę oraz sejmowe komisje śledcze. Innej możliwości nie ma, bo z ujawnionych nagrań wynika, że potwierdza się diagnoza byłego czołowego działacza PO Mirosława Drzewieckiego, jednego z twórców obecnego modelu państwa, który mówił, że Polska to dziki kraj.

Oczywiście wiem, że premier i koalicja PO-PSL chcieliby jak najszybciej zamieść te wszystkie afery pod dywan, ale zapewniam, że to się nie uda. Tak samo nie uda się wmówić Polakom, że nic się nie stało, czy sprowadzić kwestii bulwersującej treści nagrań do języka, który można usłyszeć pod budką z piwem. To prawda, że ministrowie tego rządu mówią językiem meneli, jednak zdecydowanie ważniejsze jest to, że zachowują się jak gangsterzy – chcąc utrudniać życie przedsiębiorcom, nasyłają na nich rozmaite służby. Jeśli zatem premier Rzeczypospolitej Polskiej i jego ministrowie przy okazji ujawnienia nagrań mówią o zorganizowanej grupie przestępczej, to ja się nawet z takim stwierdzeniem zgadzam, chociaż absolutnie nie mam na myśli gangu złożonego z dwóch kelnerów. Afery ujawnione w rozmowach pokazały, w jakim stanie dzisiaj znajduje się państwo polskie, kim są ludzie, którzy sprawują funkcje ministrów, i czym tak naprawdę się zajmują. Rząd koalicji PO-PSL oczywiście udaje, że sprawnie zarządza państwem, ale prawda jest zgoła inna. Na zewnątrz może nie wygląda to najgorzej, ale w środku widać

ślady zgnilizny. Tak jak w kiepskiej restauracji – kuchnia w zasadzie dobra, ale jedzenie okropne. Oczywiście nie mówimy o restauracji Sowa i Przyjaciele, bo – jak się domyślam – wszystko tam było doskonałe, łącznie z jakością nagrań. (*Oklaski*)

Mieliśmy nadzieję, że po ujawnieniu nagrań, w chwili poważnej próby, premier Donald Tusk zachowa się odpowiedzialnie i zdymisjonuje ministrów, którzy nie tylko stali się pośmiewiskiem, lecz także popełnili przestępstwa. Mieliśmy nadzieję, że premier zrobi wszystko, by wyjaśnić każdą z wymienionych przeze mnie afer, tymczasem prezes Rady Ministrów zachowuje się niczym mąż z popularnego ostatnio dowcipu.

Szukanie autorów nagrań to oczywiście istotna kwestia, ale nie może przesłaniać tego, co najważniejsze, czyli gigantycznych afer politycznych, politycznej korupcji, zawłaszczania państwa i stosowania – specyficznie rozumianej – polityki prorodzinnej polegającej na zatrudnianiu rodzin nie tylko w instytucjach rządowych, lecz także w samorządach. Miałem nadzieję, że premier zachowa się jak mąż stanu, ale znów się zawiodłem. Premier okazał się najwyżej mężem pantoflarzem, któremu nawet ministrowie wchodzi na głowę. Wiedzą przecież, że aby udobroczyć swojego szefa, wystarczy zaangażować polskie służby dyplomatyczne do kupienia kubańskich cygar.

Dzisiejsza debata odbywa się w cieniu ujawnionych nagrań, ale ani ja, ani moje koleżanki i moi koledzy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a przede wszystkim Polacy nie zapomnieliśmy poprzednich afer: hazardowej czy tej, która ujawniła, jak działacze PSL załatwiają sobie stanowiska. Nie zapomnieliśmy o aferach korupcyjnych czy licznych przetargach. Polacy widzą, a przede wszystkim każdego dnia odczuwają fatalne skutki rządów koalicji PO-PSL.

Mogłoby się zatem wydawać, że odwołanie obecnego rządu i powołanie nowego to bardzo dobry pomysł, bo trudno wyobrazić sobie bardziej skompromitowaną ekipę, ale Sojusz Lewicy Demokratycznej nie może dopuścić do powrotu IV RP. Pamiętamy rządy Prawa i Sprawiedliwości i wiemy, że dzisiaj wybór między rządami Platformy a rządami PiS-u to wybór między dżumą a cholerą.

Prezes Jarosław Kaczyński proponuje nam utworzenie rządu technicznego. Przede wszystkim nie tylko w konstytucji, lecz nawet w przyrodzie nie występuje takie zjawisko, jak premier techniczny. Jeśli kandydat na premiera nie ma poparcia Sejmu, premierem nie zostaje. Koniec, kropka. Tymczasem PiS już po raz drugi próbuje upchnąć na stanowisko tzw. premiera technicznego prof. Piotra Glińskiego. PiS z podręczników dla kiepskich akwizytorów dowiedziało się, że żeby komuś coś sprzedać, trzeba słaby towar odpowiednio opakować i zareklamować. Gdyby więc przygotować życiorys profesora na podstawie funkcji, jakie miał sprawować, wyglądałby on bardzo imponująco. 11 lutego 2013 r. prof. Gliński został zgłoszony na kandydata na premiera RP i od tego czasu przylgnęło do niego określenie premier z tabletu. Kilka miesięcy później, w lipcu 2013 r., na spot-

Posel Leszek Aleksandrak

kaniu z mieszkańcami Węgrowa Jarosław Kaczyński obsadził profesora na stanowisku prezydenta kraju. Już następnego dnia prezes PiS na konferencji prasowej w Sokółce ogłosił, że prof. Piotr Gliński byłby świetnym kandydatem, ale na stanowisko prezydenta Warszawy. Jak wiemy, z tych planów nic nie wyszło, więc w lutym bieżącego roku prof. Gliński stanął na czele nowo powołanej Rady Programowej PiS. Widać, że to mało prestiżowa funkcja dla kogoś, kto był tytułowany już premierem. PiS ponawia swój wniosek i prof. Gliński jest znów kandydatem na premiera. Oczywiście, wszyscy wiedzą, łącznie z prezesem Kaczyńskim i prof. Glińskim na czele, że ten pomysł nie ma najmniejszych szans na uzyskanie poparcia sejmowej większości, dlatego dziwimy się, że profesor decyduje się brać udział w tak groteskowych projektach, i zastanawiamy się, co jeszcze wymyśla dla profesora jego polityczni protektorzy. Może zgłaszają jego kandydaturę na prymasa Polski albo do „Tańca z gwiazdami”.

W każdym razie ten projekt polityczny, czyli powołanie prof. Glińskiego na premiera, nie ma najmniejszych szans. Przedstawiciele Platformy Obywatelskiej i PSL-u nie zamierzają przedwcześnie oddać dziesiątek tysięcy stanowisk. To nie rządu premiera Donalda Tuska, ale właśnie tych etatów w spółkach Skarbu Państwa, w instytucjach państwowych bronią w głosowaniu. Łączą ich wspólne interesy, deale, jak ostatnio się zwykło mówić, co pokazała tzw. afra taśmowa. Koalicja PO i PSL-u wygląda jak zużyte małżeństwo, które już nawet przestało udawać, że łączy je coś więcej niż wspólne interesy. Mąż wie, że żona przyprawia mu rogi, ale się tym nie przejmując, bo sam lubi skoki w bok, ciagle jednak razem trwają, bo mają wspólne interesy.

Przedstawiciele PiS-u doskonale zdają sobie z tego sprawę, ale zaplanowali, że wciągną Sejm w swoją grę pozorów. Udają więc zatroskanych o Polskę i proponują obalenie rządu Donalda Tuska i powołanie Rady Ministrów z prof. Glińskim na czele. PiS buduje więc fałszywą alternatywę i fałszywy wybór: albo premier Tusk, albo premier Gliński. To tak, jakby PiS kazał nam wybierać, czy myć nogi, czy ręce.

To oczywiście niewłaściwe i nieuczciwe stawianie sprawy. Dlatego Sojusz Lewicy Demokratycznej nie będzie brał udziału w tym spektaklu, którego scenariusz powstał w siedzibie PiS na Nowogrodzkiej. Przede wszystkim uważamy, że szkoda na to czasu. Wyjaśnijmy niezwłocznie wszystkie ujawnione afery, pozwólmy pracować prokuratorom, komisjom śledczym, ale przede wszystkim zacznijmy poważnie traktować Polaków i zajmijmy się rozwiązywaniem ich codziennych problemów. Ja wiem, że komuś, kto za obiad płaci służbową kartą kredytową 1,5 tys., nie mieści się w głowie, że wielu nie zarabia nawet tyle przez miesiąc. Wiem, że ktoś, kto zamawia ośmiorniczki czy wino za 600 zł, może nie wierzyć, że niewiele więcej otrzymują renciści i emeryci. Ale tak

jest, panowie ministrowie i panie pośle. Wystarczy wysiąść z limuzyn, przejść ulicami Warszawy i popytać ludzi, ile mają na przeżycie w ciągu miesiąca.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej proponuję, żebyśmy zajęli się tym, co naprawdę ważne, tym, co SLD zgłasza od dłuższego czasu, tym, co bardzo interesuje Polaków. Przede wszystkim jest to obniżenie wieku emerytalnego. Przypomnę, że w lipcu w Niemczech weszła ustawa obniżająca wiek emerytalny do 63 lat. Warto i na ten temat zabrać głos. Zajmijmy się podwyższeniem minimalnej emerytury przynajmniej o 200 zł, płacy minimalnej do 50% średniej krajowej. Rozmawiajmy o tym, jak zlikwidować bezrobocie i zapobiegać zarobkowej emigracji. Blisko 2 mln ludzi jest bez pracy, blisko 20% absolwentów szkół wyższych to bezrobotni. Kilka milionów Polaków wyemigrowało za granicę w poszukiwaniu chleba i nadziei. Zajmijmy się wreszcie uzdrawianiem naszej chorej służby zdrowia.

Jeśli na rozwiązywanie prawdziwych problemów Polaków nie macie czasu ani ochoty, jeśli toczenie nieustannych sporów między PO i PiS weszło wam w krew, to chociaż nie przeszkadzajcie Sojuszowi Lewicy Demokratycznej. *(Oklaski)* My mamy gotowe rozwiązania, wiemy, jak zmniejszyć kolejki do lekarzy, wiemy, jak sprawić, żeby na wizytę do kardiologa nie czekało się dwa lata. Wiemy, jak naprawić tę sytuację.

(Posel Stefan Niesiołowski: Czyżby?)

Panie pośle, powiemy, kiedy będziemy rządili.

(Głos z sali: Cha, cha, cha.)

(Posel Teresa Piotrowska: Naprawdę?)

Dlatego...

(Głos z sali: Nieprędko.)

Jest dyskusja zresztą. Czy prędko, czy nie, zobaczymy.

(Posel Stefan Niesiołowski: Co zrobicie?)

Dlatego chciałbym z tego miejsca zaapelować do wyborców lewicy, którzy w poprzednich wyborach oddali swój głos na PO, PiS czy inne ugrupowania. Sami mogliście się przekonać, na czym naprawdę zależy tym ekipom. Apeluję więc, abyście teraz głosowali na Sojusz Lewicy Demokratycznej, bo na pewno się nie zawiedziecie.

(Głos z sali: Cha, cha, cha.)

Dziękuję za poparcie. *(Oklaski)*

Sojusz Lewicy Demokratycznej nie interesują więc żadne gry, żadne spektakle odgrywane specjalnie dla wyborców ani udział w bezsensownych sporach, które dzisiaj obserwowaliśmy. Nie zamierzamy wpisywać się w scenariusz przygotowany przez PiS. Ale również jesteśmy bardzo dalecy od poparcia skompromitowanego rządu Donalda Tuska i koalicji PO-PSL. *(Oklaski)* Dlatego w tym symbolicznym głosowaniu Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej wstrzyma się od głosu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Mularczyka.

(*Głos z sali:* Tu leży kartka.)

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie pośle Aleksandrak, zapomniał pan kartki.
(*Głos z sali:* To jest do wykorzystania.)

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Premierze! Chciałbym przedstawić stanowisko Koła Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie przedstawionego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec rządu pana premiera Donalda Tuska.

Panie premierze, po raz pierwszy ma pan możliwość zrobienia czegoś dobrego dla ojczyzny, ma pan możliwość zwolnienia fotela i oddania władzy, ma pan możliwość oszczędzenia Polakom dalszego wstydu.

(*Poseł Stefan Niesiołowski:* Fotela.)

Zwolnienia fotela.

Dzisiejszy wniosek jest konsekwencją ujawnionych przez media taśm, które zostały nagrane przez pewną grupę osób, nie do końca jest ustalone, co to za osoby, ale nie to jest najważniejsze, kto i w jakim celu nagrywał, najważniejsze w tej sprawie jest to, że po 7 latach rządów Platformy Obywatelskiej polskie społeczeństwo usłyszało tak naprawdę, co myślą i w jaki sposób komunikują się ze sobą przedstawiciele rządu państwa polskiego. Te taśmy pokazały knajacki język, te taśmy pokazały także bardzo niecenzuralny język, ale przede wszystkim pokazały stosunek ministrów, byłych ministrów i parlamentarzystów partii rządzącej do państwa, do prawa i do konstytucji.

Co ma myśleć zwykły Kowalski o naszym państwie, o polskim państwie, w sytuacji gdy słyszy, że polskie państwo nie istnieje albo istnieje teoretycznie, i to z ust szefa MSW, z ust ministra odpowiadającego za porządek w państwie, z ust przedstawiciela władzy, która od 7 lat tym państwem kieruje? Co ma myśleć obywatel, który słyszy, że rząd jest podsłuchiwany, a służby specjalne nie są w stanie tego ograniczyć czy wyeliminować, a co więcej, gdy służby specjalne nie wiedzą, kto podsłuchuje polski rząd?

Co ma myśleć polski obywatel, gdy słyszy, że wielki polski dyplomata za pomocą wulgarnych metafor puentuje swoją wizję polityki zagranicznej kompletnie odmienną od tej, którą przedstawia w telewizji, kwestionując tak naprawdę całokształt swojego dorobku, który wypracował na potrzeby zewnętrzne?

Co ma myśleć obywatel, który słyszy, że załatwia się przedsiębiorców czy firmy kontrolami zadaniowymi, i mówi to były wiceminister finansów odpowiedzialny za kontrole skarbowe? Co ma myśleć zwykły Kowalski, w sytuacji gdy słyszy, że jeden z byłych wiceministrów, ministrów, poseł Platformy, załatwia

sobie, ażeby firma jego żony nie była kontrolowana albo żeby kontrola nie była dokuczliwa dla firmy jego małżonki, i prosi o zablokowanie tej kontroli, a minister odpowiedzialny mówi, że zobaczy, co da się zrobić?

Co ma wreszcie myśleć zwykły Kowalski, co ma myśleć przedsiębiorca w sytuacji, gdy słyszy, że jeden z ministrów odpowiedzialny za służby specjalne, za policję, mówi, że można lepiej okraść jakiegoś z polskich przedsiębiorców, że można go w ogóle okraść? Jaki to jest poziom dyskusji, jaki poziom rozmowy, jaki poziom argumentacji?

Te taśmy niestety pokazują, że władza w Polsce jest głęboko zepsuta, że władza w Polsce niestety myśli tylko i wyłącznie o swoich interesach, swoich geszeftach, nie myśli o dobru Rzeczypospolitej. Pan premier twierdzi wprawdzie, że z tych taśm nic nie wynika, ale z tych taśm opinia publiczna w Polsce nie dowiedziała się, nie usłyszała, jaki jest pomysł ministrów rządu, ministrów Sienkiewicza, Sikorskiego, byłego ministra Rostowskiego na zmniejszenie bezrobocia, na to, żeby młodzi Polacy nie musieli wyjeżdżać za granicę, nie usłyszeli, jak zmniejszyć rozwarstwienie społeczne, jak wyeliminować biedę. Nie, usłyszeli informacje o tym, jakie interesy można zrobić, jakie są walki frakcyjne, jak się przypodobać panu premierowi, to są problemy ministrów polskiego rządu. Przyłapani na gorącym uczynku, ci ministrowie mówią, że to były prywatne rozmowy, tylko dlaczego w takim razie za te prywatne rozmowy płaci podatnik: 1000 zł, 1500 zł, 2000 zł? Jest to wielka kompromitacja. Przypomnijmy sobie, co mówiła pani poseł, obecnie europoseł Julia Pitera, która śledziła afery z lat 2005–2007, wykrywając potężne afery dotyczące dorsza za 7,50 zł. Teraz pani Pitera schowała głowę w piasek, nie ma jej, nie widzimy jej.

Te taśmy ujawniły brak poszanowania państwa prawa, praworządności (*Dzwonek*), instytucji państwa oraz standardów demokratycznych, brak poszanowania dla społeczeństwa i polskiego narodu. Solidarna Polska ma świadomość, że ten symboliczny wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec pana premiera pewnie nie uzyska większości, bo słyszeliśmy to w wystąpieniach poprzedników, przedstawicieli innych klubów parlamentarnych. W sferze symbolicznej ten wniosek jest jednak istotny, bo on pokazuje, że Solidarna Polska jest przeciwko tej władzy, przeciwko temu rządowi. Dlatego poprzemy wniosek o wyrażenie wotum nieufności panu premierowi. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ludwika Dorna.

Posel Ludwik Dorn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! W debacie nad wotum zaufania mój podstawowy zarzut pod adresem pana premiera polegał na tym, że zdefiniował sytuację poniżej powagi sytuacji. Podtrzymuję ten zarzut, choć z pewnym usprawiedliwieniem, bo jeżeli sytuację poniżej powagi sytuacji zdefiniował pan prezes Kaczyński, to dlaczego pan premier miał się przemęczać, prawda? W bardzo błyskotliwym, dobrym wystąpieniu odniósł się pan do fałszywej tezy, że Polska jest w zapaści i kompletnej ruinie, no ale poza prezesem Kaczyńskim, z którym dał pan sobie dobrą radę, istnieje rzeczywistość, z którą pański rząd dawał sobie radę dużo gorzej, i istotna jest rzeczywistość, a nie PiS i pan prezes Kaczyński.

Jeżeli odrzucić, odłożyć na bok kwestie oczywistych kryminałów w tych rozmowach, gdzie reakcji pana premiera nie można nic zarzucić, jeżeli odłożyć kwestię deliktu konstytucyjnego, który bardziej obciąża prezesa banku centralnego niż ministra Sienkiewicza, a gdzie niestety jedynym podmiotem, który zachował się właściwie, był prezydent Rzeczypospolitej, który nie znalazł partnera ani po stronie rządu, ani po stronie opozycji, to mamy jednak pewną prawdę o rządzie, która pojawia się w tych taśmach. Mamy prawdę o rządzie, który jest rządem przeciętnym, który jakoś tam sobie daje radę w sytuacji dobrej, natomiast jeżeli sytuacja staje się trudna, to wywieśza białą flagę. Mamy do czynienia z rządem – jakby powiedzieli socjologowie ze szkoły neoinstytucjonalnej – który nie bardzo umie formułować cele publiczne, a jeśli nawet je sformułuje, to nie jest w stanie ich realizować.

Modalną, panie premierze, pańskiego rządu jest pan wiceminister zwany w tych rozmowach pieszczotliwie Tamborkiem. Najlepszą recenzję wystawił mu jego zwierzchnik: – Tamborek, a co tam z gazem łupkowym? – Oj tam, oj tam. – Tamborek, a co z programem energetycznym? – Eee. – A polski program jądrowy? – No niech tam, niech tam.

To brzmi anegdotycznie, ale taka jest prawda. Stoi pan na czele ekipy, która – jeżeli odrzucić wulgaryzmy – to mówi i myśli, powiem tu coś paradoksalnego, Ludwikiem Dornem i Jarosławem Kaczyńskim z czasów, kiedy trzymał jeszcze intelektualną formę – prezes Kaczyński poszedł w retorykę całkowitej zapaści, a to jest jednak inna diagnoza – kiedy opis i diagnoza dotyczyły miękkości, słabości, rozłazłości państwa, tylko w przeciwieństwie do mnie pańska ekipa traktuje słabość, miękkość oraz niezdolność państwa do formułowania celów publicznych i ich realizacji, tak jak w socjalizmie traktowano stały deficyt papieru toaletowego, jako niezmienną cechę rzeczywistości.

Jeżeli tak jest, to ludzie mojego pokroju, ja i ludzie mojego pokroju, którzy do idei państwa jako czynnika rozwoju, zwłaszcza w tej sytuacji, którą znowu trafnie zdefiniował prezydent w swoim orędziu, ale

ta diagnoza jest szersza, że był dobry czas, ale teraz jesteście w sytuacji dryfu rozwojowego, jak mówi prof. Hausner, pułapki średniego dochodu, jak mówi prezydent, a w swoim czasie, i to było słuszne, mówił prezes Kaczyński, tylko to niesłusznie porzucił... Chodzi o to, że jakby nie istnieją narzędzia, by się z tego dryfu rozwojowego wyrwać.

Powinienem być może zwrócić się do prezesa Kaczyńskiego i do PiS, ale się nie zwrócę, a to z jednego powodu. Wszelkie bajki o zbrodniach i łajdactwach IV Rzeczypospolitej, o represjach to są opowieści o żelaznym wilku. Problem leży gdzie indziej. Panie premierze, problem leży w tym, że pan prezes Kaczyński, czyli PiS, konstruuje trafny opis i częściowo trafną diagnozę, prezentuje całkowicie błędną i szkodliwą odpowiedź. Jeżeli wczytać się w program PiS, a jestem oprócz prezesa Kaczyńskiego jedynym, który go uważnie przeczytał, to odpowiedź na diagnozę słabości i miękkości państwa jest jedna, tą odpowiedzią jest Jarosław Kaczyński jako lek na całe zło i nadzieja na przyszły rok. Z tego programu jawi się taki obraz, w którym rządem, administracją rządową, państwem zarządza się tak, jak pan prezes Kaczyński zarządza PiS, w którym Rada Ministrów pełni taką rolę jak Komitet Polityczny PiS, czyli zbiorowisko bezwolnych politycznych eunuchów. (Dzwonek)

Już kończę, pani marszałek.

Przechodzę do konkluzji. To jest odpowiedź nie na poziomie i to jest zapowiedź siemiennej praktyki politycznej i takiej bezradności jak dotychczasowa pańska, choć ja doceniam punktowe zrywy, jak na przykład w sprawie inwestycji w bloki energetyczne w Opolu.

Otóż, panie premierze, ja doszedłem do wniosku, że w takiej sytuacji jedyne, co mi pozostaje, to po prostu nie wziąć udziału w głosowaniu, bo wstrzymanie się od głosu jest de facto poparciem rządu.

Ala oczekuję od pana premiera jednego, nie realizacji teraz, tylko zapowiedzi, że kwestia blokad rozwojowych, kwestia pułapki średniego dochodu, dryfu rozwojowego, kwestia czegoś, do czego jestem całym sercem, całym sobą przywiązany, czyli odzyskania przez państwo sprawstwa i podmiotowości, zostanie na jesieni postawiona i ewentualna rekonstrukcja rządu, tak by jego postacią modalną nie był wiceminister Tamborek, zostanie z tym planem powiązana. Jeżeli w swojej odpowiedzi pan premier coś takiego zapowie, to gotów jestem panu premierowi udzielić krótkotrwałego i bardzo ostrożnego kredytu zaufania, bo na PiS nie liczę, a adaptacyjny oportunistą, kiedy rzeczywistość skoczy mu do gardła, może, trochę jak Zagłoba, szepnąć do siebie z rozpaczą „zginę ja i wszy moje” i Burłaja jednak usieć. Nie chodzi oczywiście o pana prezesa Kaczyńskiego, tylko o zmierzanie się z rzeczywistością, bo rzeczywistość stała się trudna i groźna i adaptacja do niej nic nie daje, a konfrontacja z nią może dać Polsce coś dobrego. Ponieważ nie ma takiej siły, która tego chciałaby,

Posel Ludwik Dorn

a Platforma potężnie zagrożona może się przestraszyć i zdobyć na pewne działania sprawcze, stąd moja zapowiedź ewentualnego ostrożnego, krótkiego kredytu zaufania. Co będzie dalej, to zobaczymy. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

„O nierządne królestwo i zginienia bliskie,/ Gdzie ani prawa waży, ani sprawiedliwość/ ma miejsca” – to są słowa, które Jan Kochanowski napisał prawie 500 lat temu w „Odprawie posłów greckich”. W dramacie tym diagnozował skutki powolnego upadku państwa, mechanizmy, które doprowadzają państwo do upadku. Wiele z mechanizmów tam zdiagnozowanych dostrzegam dzisiaj, analizując tę sytuację, która ma miejsce w Polsce, a którą ujawniła tzw. afra taśmowa.

Panie premierze, ten cytat zderzę z innym cytatem, innego klasyka, który zagnieździł się w pańskim rządzie. Proszę się nie obawiać, to nie będzie rymowanka składająca się z pięciu słów, które już przeszły do legendy, ale nieco bardziej złożona wypowiedź, cytuję: Państwo polskie istnieje teoretycznie. Praktycznie nie istnieje, dlatego że działa poszczególne swoimi fragmentami, nie rozumiejąc, że państwo jest całością. To jest chyba najbardziej trafna diagnoza funkcjonowania państwa polskiego pod pańskimi rządami, panie premierze. Bo tylko w państwie, które istnieje teoretycznie, możliwe jest stworzenie takich mechanizmów, jakie zostały zapisane na taśmach, które wyłaniają się z taśm. Tylko w państwie, które istnieje teoretycznie, taka afra nie kończy się dymisją całego rządu albo przynajmniej tych ministrów, którzy się skompromitowali w tychże rozmówkach.

Jaki obraz Polski nam się jawi z tych zapisów? Otóż jest to państwo, w którym można bezkarnie planować łamanie konstytucji, i to najważniejszych zapisów tejże konstytucji, które dotyczą bezpieczeństwa finansowego i bezpieczeństwa monetarnego państwa. Panie premierze, prezes NBP nie miał prawa rozmawiać na temat omijania polskiej konstytucji. Artykuł 227 konstytucji mówi o tym, że rezerwy NBP mają służyć umocnieniu polskiej złotówki, że nie można ich wykorzystywać ad hoc do zasypywania deficytu budżetowego. Nie można, art. 227. Kolejny zapis konstytucji stwierdza, że prezes NBP nie może się angażować w bieżącą politykę, koniec, kropka. A już z całą pewnością nie może prowadzić handlu

wymiennego, w którym walutą jest głowa ministra. To dedykuję panu, panie ministrze Rostowski.

W państwie, które jest rządzane w sposób prawidłowy, nie może dochodzić do takich sytuacji, że wstrzymuje się kontrolę skarbową, jeśli dotyczy ona osoby związanej z obozem rządzącym. I odwrotnie: nie jest możliwe, aby niszczyć przedsiębiorcę poprzez instrumenty funkcjonowania tego państwa w taki sposób, by zmiełł odpowiednio i był bardziej podatny na sugestie władzy. Nie jest również do pomyślenia w cywilizowanym państwie, aby jeden z najważniejszych ministrów co innego mówił publicznie, a co innego mówił prywatnie, w czasie prywatnego spotkania. To jest kompromitacja. Z takim ministrem nikt już na całym świecie nie będzie się liczył, to jest oczywiste.

Panie premierze, ponieważ nie mam tego rodzaju cechy, którą pański minister zdefiniował jako „muryńskość”, a więc nie cierpię na bardzo płytką dumę i bardzo niską samoocenę, będę głosowała przeciwko pańskiemu rządowi, za udzieleniem panu wotum nieufności. Pan na to zasługuje ze wszech miar. Pan doprowadził do sytuacji, w której mamy de facto dwa państwa. Jedno państwo dla uprzywilejowanych, dla obozu władzy, dla ludzi związanych z panem, nawet nie z rządem, ale z dworem, który pan stworzył. Druga Polska jest dla ludzi szarych, którzy są w sposób bezkarny obrażani, w sposób wyjątkowo cyniczny, przez pańskich współpracowników. To jest nie do pomyślenia, by państwo polskie służyło tak naprawdę interesom partii, a taki obraz Polski wyłania się z tejże afry.

Panie premierze, pan mógł wyjść honorowo z tej sytuacji, gdyby pan odwołał tych skompromitowanych ludzi. Gdyby pan jednoznacznie odciął się od tego, co oni mówią i robią, byłby pan w stanie uratować twarz. A pan za nimi stanął murem. Oni mówili to, co mówili, ale to pan siedział za nimi w zaparte. To jest nie do zaakceptowania. Panie premierze, to wszystko znaczy, że akceptuje pan, de facto, tę sytuację. (*Dzwonek*) Zacytuję panu, zadedykuję panu jeszcze jeden fragment, tym razem będzie to z „Grobu Agamemnona” Słowackiego:

„O Polsko! Póki ty duszę anielską
Będiesz więziła w czerepie rubasznym;
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
Póty nie będzie twój miecz zemsty strasznym!
Póty mieć będziesz hienę na sobie –
I grób – i oczy otworzone w grobie.”
Polsko, obudź się. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę o zabranie głosu pana posła Przemysława Wiplera.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Purysta.*)

Posel Przemysław Wipler:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Kilka miesięcy temu pan premier mówił bardzo poważnym głosem, że nie wie, czy we wrześniu dzieci pójda do szkoły. De facto straszył nas pan wybuchem wojny, jakimiś strasznymi zdarzeniami, które mogą spotkać nasz kraj. Tak to odbierała polska opinia publiczna. Z kim mamy pójść na tę wojnę? Z kim mamy szykować się na te trudne czasy, którymi jeszcze niedawno pan straszył? Z ludźmi, z ministrami, którzy działają jak gang Olsena, dają się nagrywać kelnerom, z rządem, który jest terroryzowany przez trzech kelnerów i stojące za nimi jakieś mroczne siły, Rosjan, Marsjan, jakieś siły bardzo poważne, potężne?

Żeby w bardzo brzydki i złośliwy sposób zamknąć tę argumentację, dlaczego pan powinien przestać być premierem, wystarczyłoby przeczytać pańskie przemówienie sprzed 7 lat. Co pan wtedy obiecał Polakom? Jakie obietnice pan wtedy złożył w trakcie ponad 3 godzin swojego wystąpienia? Niskie, proste podatki, mniej biurokracji, prostszy sposób naliczania składek na ZUS, mniejszy dług publiczny, mniejsze koszty obsługi długu publicznego, sprawna prywatyzacja, walka z patologiami władzy, walka z nadużyciami finansowymi, comiesięczne prezentowanie w Sejmie wyników postępów w tej walce. Co mamy? Jedno posiedzenie pańskich kolegów z rządu, którzy wtedy zjadają tyle, że można by za to kupić 105 kg dorsza, a nie jednego dorsza na konferencję prasową, którego wytropiła pani minister Pitera. W obecnej chwili mamy prawie 13-procentowe bezrobocie. Gdy obejmował pan rządy w Polsce, bezrobocie wynosiło 9,5%. Bezrobocie wzrosło, pomimo że w tym czasie pojawiły się setki tysięcy nowych emigrantów. W tym czasie podnosił pan podatki. Najpierw pan mówił, że podatki są podnoszone dlatego, że jest kryzys. Podniósł pan VAT tylko na chwilę, bo był kryzys. Podniósł pan stawkę obniżoną z 3% do 5%, a stawkę podstawową z 22% do 23%.

W Krynicy w zeszłym roku na jesieni ogłosił pan koniec kryzysu w Europie, koniec kryzysu w Polsce. Chwilę później od 1 stycznia przedłużył pan obowiązywanie podniesionych stawek podatku VAT. Zamroził pan progi podatkowe w zakresie podatku PIT, kwotę wolną od podatku, drugi próg. Z tego powodu polskie rodziny corocznie tracą, płacą wyższe podatki, ponieważ mamy rosnącą inflację. W chwili obecnej zarządza pan państwem, w którym nie jest szanowana własność, czego najlepszym przykładem było to, co zrobił pan z naszymi emerytalnymi oszczędnościami, z ponad 150 mld zł. Nie szanuje pan wolności podatkowej, wolności obywatelskich, podnosi pan podatki. Podniesiono prawie wszystkie podatki pośrednie, mimo to wpływy spadają, ponieważ Polacy stawiają coraz większy opór fiskalizmowi. Pan i pański rząd występowaliście przeciwko praktycznie

wszystkim wnioskowi obywatelskim, projektowi inicjatyw obywatelskich, inicjatywom referendalnym. Występował pan przeciw rodzicom sześciolatków, przeciw szeregowi inicjatyw, które wnosili obywatele, żeby zwiększyć swój wpływ na państwo polskie. Występował pan przeciw wolności zgromadzeń. Wprowadziliście przepisy, które ograniczają prawo zgromadzeń. Wprowadziliście przepisy ograniczające dostęp do informacji publicznej, które upadły przed Trybunałem Konstytucyjnym. Nasze wolności były i są ograniczane.

W chwili obecnej nie ma jednego poważnego powodu, dla którego pański rząd powinien istnieć. Gdzie jest wizja reform i zmian, które w chwili obecnej, w najbliższym roku mają mieć miejsce?

W sytuacji, w której ponad 3 mln Polaków wybrały godne życie poza granicami własnego kraju, ci, którzy pozostali, boją się mieć dzieci we własnym kraju, ponieważ 212. miejsce na świecie dwadzieścia parę państw na świecie pod względem dzietności to konsekwencja polityki, polityki społecznej, polityki gospodarczej, polityki, w ramach której zabieracie i chcecie zabierać Polakom coraz więcej pieniędzy, wypychacie ich do pracy na umowy śmieciowe, na czarno, za granicą. Ci, którzy są w Polsce, ci, którzy wciąż mają dzieci w Polsce, to są ludzie, którzy zastanawiają się nad wyjazdem. W chwili obecnej co trzeci Polak rozważa wyjazd, a jeżeli odejmiemy emerytów, rencistów i prawie 2 mln osób zatrudnionych w szeroko rozumianej sferze budżetowej, to co drugi Polak chce wyjechać, prawie 2/3 młodych Polaków. W takim kraju upadnie i system ubezpieczeń społecznych, o czym wiedzieli, jak się okazało z taśm, pańscy koledzy, pan wiceminister środowiska i szef Platformy Obywatelskiej. Spotykając się z biznesowym złotym dzieckiem Platformy, przyznaje mu rację, że ten system upadnie. To tylko kwestia czasu, kiedy Polacy będą mieć 800 zł, 900 zł, 1000 zł emerytury.

Wiecie, że są potrzebne zmiany, brak wam odwagi, by ich dokonać. Jest potrzebne odświeżenie i polskiego parlamentu, i polskiego parlamentaryzmu, jest potrzebny nowy rząd, są potrzebne nowe wybory. Drogą do nowych wyborów jest wymiana premiera i z tego powodu zgłoszę i poprę wniosek o konstruktywne wotum nieufności. Mam nadzieję, że po wakacjach do tych wniosków, patrząc, jak polska opinia publiczna, także na wsi, reaguje, również przyłączą się politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego i na jesieni podejmiemy decyzję, by połączyć wybory samorządowe z wyborami parlamentarnymi (*Dzwonek*) i dać Polakom nową szansę, nowy rząd, dać im szansę, by w tych ławach zasiadło bardzo wielu nowych polskich polityków, również z Kongresu Nowej Prawicy. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł John Abraham Godson, poseł niezrzeszony.

(Poseł Stefan Niesiołowski: A skazani nie będą kandydować.)

(Poseł Przemysław Wipler: Pan będzie skazany za pomówienia i zniesławienia. Pan będzie bardzo spokojny. Kryminalistów tu nie będzie.)

Panie pośle... (Wesołość na sali)

Bardzo proszę.

Poseł John Abraham Godson:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Szanowni Państwo! Dzisiaj jestem posłem opozycji i marzy mi się taka sytuacja, kiedy opozycja będzie obiektywna i konstruktywna.

(Głos z sali: Tak jest, konsekwentnie.)

Marzy mi się opozycja, która byłaby w stanie w ważnych sprawach współpracować z rządem. Ale też marzy mi się taki rząd, który jest w stanie w sprawach merytorycznych posłuchać opozycji. (Poruszenie na sali) Może jestem marzycielem. Głosowałem przeciwko odwołaniu pana rządu, gdyż nadal wierzę w pana. (Poruszenie na sali) Wierzę, że pan robi wszystko, co jest w pana możliwości. Chcę jednak powiedzieć, że wypowiedzi panów ministrów są zatrważające, i oczekuję, że pan wyciągnie wobec nich konsekwencje.

Ubolewam nad tym, że pan minister Sikorski, kiedy tylko miałem występować, po cichutku uciekł z sali, gdyż mam sprawę do niego. Pomimo zaskoczenia zgadzam się z ministrem Sikorskim, że współpraca z USA jest niewiele warta.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Wrócił już minister.)

O, witam serdecznie, panie ministrze. (Poruszenie na sali)

(Głosy z sali: Ooo...)

Oczekuję od pana ministra Sikorskiego wytłumaczenia i wyjaśnienia, co według pana oznacza „murzyńskość”. Pana opinia bardzo mnie zaskoczyła, dlatego że pamiętam nasze rozmowy – może pan też pamięta – pamiętam pana walkę z różnymi komentarzami, które są zamieszczane na forach internetowych. Pan pokazywał się jako taka osoba, która jest bardzo otwarta i jest przeciwko wszelkiego rodzaju rasizmowi. Tym bardziej chciałbym zrozumieć, co oznacza „murzyńskość”. Pana opinia o murzynach mnie zaskoczyła i oczekuję, że pan to po prostu wyjaśni.

Co do pana Sienkiewicza jestem przerażony faktem, że państwo polskie jest bezbronne, bo jeżeli udaje się nagrać najważniejszych ministrów w państwie – ministra spraw wewnętrznych, osobę, która tak naprawdę dba o bezpieczeństwo państwa, ministra spraw zagranicznych, osobę, która jest w kręgu za-

interesowania obcych służb – jeżeli udaje się ich nagrać, to znaczy, że Polska naprawdę jest bezbronna. Jeżeli minister Sienkiewicz mówi, że państwo istnieje tylko teoretycznie, to co ma myśleć przeciętny Polak o swoim kraju? To wszystko wymaga wyjaśnienia.

W związku z tym podczas piątkowych głosowań, panie premierze, nadal będę podtrzymywał wotum zaufania wobec pana rządu, ale oczekuję, że pan wyciągnie konsekwencje wobec ministrów. Myślę, że nawet honorowo byłoby, żeby sami podali się do dymisji. Dlatego też podczas piątkowego głosowania będę głosował za odwołaniem pana ministra Sienkiewicza. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Zarządzam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 14
do godz. 14 min 12)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza (druki nr 2498 i 2570).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Mariusza Błaszczaka.

Poseł Mariusz Błaszczak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale obowiązek i zaszczyt przedstawić w imieniu grupy posłów z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw wewnętrznych.

Podstawą tego wniosku jest treść rozmowy, jaką przeprowadził minister Sienkiewicz z prezesem Narodowego Banku Polskiego. W naszej wspólnej ocenie treść tej rozmowy jest kompromitująca dla ministra spraw wewnętrznych. Minister Sienkiewicz ani dnia dłużej nie powinien pełnić swojej funkcji. Ale zanim przejdę do treści rozmowy, do wskazania tych najbardziej kompromitujących wyrażen, postanowien, zawartych w tej rozmowie, chciałbym na wstępie zwrócić uwagę na dwie kwestie.

Pierwsza sprawa: niekompetencja ministra spraw wewnętrznych pana Bartłomieja Sienkiewicza. Pan

Posel Mariusz Błaszczak

Bartłomiej Sienkiewicz jest emerytowanym pułkownikiem służb specjalnych, nadzoruje służby z upoważnienia prezesa Rady Ministrów. I pan Bartłomiej Sienkiewicz pozwala na to, żeby kelnerzy podsłuchiwali przez ponad rok najważniejsze osoby w państwie. Czy można bardziej się ośmieszyć? Pan minister Sienkiewicz pozował na twardziela, odgrażał się łamiącym prawo: idziemy po was. Czy taki minister daje poczucie bezpieczeństwa obywatelom naszego kraju? Oczywiście, że nie. Mało tego, dziś minister Sienkiewicz ma nadzorować wyjaśnienie swojej sprawy, więc ma wyjaśnić, kto i dlaczego go podsłuchiwał. To nawet nie jest śmieszne, proszę państwa, to jest po prostu żalosne.

Druga sprawa: 1500 zł – tyle kosztowała kolacja ministra Sienkiewicza i prezesa Narodowego Banku Polskiego. Rozmowy podobno były prywatne, ale panowie jedli kawior i ośmiorniczki oraz popijali wódeczkę już za pieniądze państwowe. Proszę państwa, 1500 zł. Ponad tydzień temu byłem w województwie warmińsko-mazurskim na spotkaniach z ludźmi w Goldapi i w Węgorzewie. Tam podszedł do mnie pan, powiedział, że 1500 zł to jest miesięczny budżet jego rodziny. Za 1500 zł utrzymuje swoją rodzinę: żonę i dwójkę dzieci. Panowie Belka i Sienkiewicz lekką ręką wydali z kasy polskiego podatnika 1500 zł, czyli równowartość miesięcznego budżetu rodziny z województwa warmińsko-mazurskiego.

A teraz, przechodząc do treści rozmowy, fragment dotyczący zmanipulowania wyników wyborów w roku 2015, kluczowy w tej rozmowie. Otóż pan Sienkiewicz mówi, że brakuje pieniędzy w budżecie, że cięcia są niewystarczające – chodzi o rok 2015 – że Prawo i Sprawiedliwość ma 43-procentowe poparcie według sondażu CBOS. Co więc trzeba zrobić, pyta pan minister Sienkiewicz, żeby Prawo i Sprawiedliwość nie wygrało wyborów? Prezes Narodowego Banku Polskiego odpowiada, że może w tym pomóc. Jak? Pan prezes Belka mówi, że bardzo dużo jest możliwe – to jest cytat – ale stawia warunki. Jeden z warunków to dymisja ministra finansów, drugi warunek to zmiana ustawy o Narodowym Banku Polskim. Pan minister Sienkiewicz jeszcze upewnia się, mówiąc, że istnieje możliwość uruchomienia maszyn nieprzeznaczonych na wykup obligacji, tylko na zwiększenie ilości i masy pieniądza na rynku, tak? Zadaje takie pytanie prezesowi Belce. Transakcja jest dokonana. Rzeczywiście zmienia się minister finansów, projekt zmian ustawy o Narodowym Banku Polskim jest omawiany, rozpatrywany przez rząd premiera Donalda Tuska. Wszystko dzieje się tak, jak to zostało uzgodnione między panami Sienkiewiczem i Belką.

Oczywiście prezes Narodowego Banku Polskiego złamał ustawę, przede wszystkim Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. W tej sprawie Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złoży stosowny wnio-

sek o Trybunał Stanu wobec prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Co do tego, że konstytucja została złamana, nie mają wątpliwości konstytucjoniści, np. pan dr Ryszard Piotrowski, ale także były prezes Narodowego Banku Polskiego, były wicepremier, człowiek o poglądach bardzo dalekich od Prawa i Sprawiedliwości, Leszek Balcerowicz też nie ma wątpliwości co do tego, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej została złamana i że prezes Narodowego Banku Polskiego powinien ustąpić, ale pamiętajmy o tym, że tę rozmowę inicjuje, ten sposób zawarcia transakcji i całą istotę transakcji omawiają panowie dlatego, że chce tego minister Sienkiewicz.

Minister Sienkiewicz nie należy do Platformy Obywatelskiej, układa się z prezesem Narodowego Banku Polskiego w sprawie zmanipulowania wyniku wyborów tak, żeby był on korzystny dla Platformy Obywatelskiej. Pytanie zasadnicze: Kto ministra Sienkiewicza wysłał na tę rozmowę? Skoro premier Donald Tusk nie zdymisjonował ministra, to znaczy, że co najmniej akceptuje ten deal.

W tej rozmowie padają też nieprawdziwe informacje, jest takie straszenie PiS-em typowe dla rządu Donalda Tuska, pada nieprawdziwa informacja, np. dotycząca inwestycji zagranicznych podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości. Pokażę państwu wykres przedstawiający napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Polski w miliardach euro: rok 2006 – 15,6 mld euro, rok 2007 – 17,2 mld euro, to są lata rządów Prawa i Sprawiedliwości, rok 2008 – to jeszcze nie był rok kryzysowy – 10,1 mld euro.

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Kryzysu nie uważały. Taki drobiazg.)

Nie, kryzys rozpoczął się w roku 2009. Rok 2008 nie był rokiem kryzysowym. (*Gwar na sali*)

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Wrzesień 2008 r.)

(Posel Stefan Niesiołowski: To elementarne rzeczy. Nie wie, co to kryzys.)

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Ignorancja kompletna.)

Przejdę do dalszych postanowień czy też sformułowań, które padły podczas tej rozmowy ministra Sienkiewicza z prezesem Narodowego Banku Polskiego. Oto cytat: Dotujemy pod stołem ich. Jakich ich? Prywatne firmy. Prywatne firmy lotnicze dotują pod stołem. Tak mówi minister Bartłomiej Sienkiewicz. A więc minister Sienkiewicz akceptował łamanie prawa, co więcej, minister Sienkiewicz miał wiedzę i akceptował nielegalne – nawet jego zdaniem – finansowanie firm prywatnych. Nie podjął żadnych działań, jakie powinien inicjować urzędujący minister, co więcej, funkcjonariusz publiczny. Dochodzi do dotowania pod stołem firm i co? I nic. Nic się nie dzieje. Minister w rządzie premiera Donalda Tuska akceptuje łamanie prawa.

Kolejna rzecz. Polskie Inwestycje Rozwojowe. Wedle słów premiera Tuska wygłoszonych z mównicy sejmowej podczas tzw. drugiego exposé w roku 2012

Posel Mariusz Błaszczak

inwestycje polskie miały umożliwić budowę dźwigni na rzecz inwestycji i kredytowania polskiej gospodarki.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Polski nie ma. Jakie inwestycje?)

Tymczasem co wynika z rozmowy panów Sienkiewicza i Belki? Pan Sienkiewicz mówi: Ich po prostu nie ma. Polskich Inwestycji Rozwojowych po prostu nie ma. I padają te wulgarne słowa, których nie będę przytaczał. Wszyscy doskonale je znają i pamiętają. A więc posiadając jako szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ważnego ministerstwa, wiedzę o patologii, o krańcowej niegospodarności podstawowego funduszu inwestycyjnego, a to miał być sztandarowy projekt rządu premiera Donalda Tuska, minister Sienkiewicz nie reagował, nie interweniował w ramach swoich prac w rządzie.

Kolejna rzecz. Łamanie standardów demokracji, namawianie do zastraszania przedsiębiorców, angażowanie podległych służb w procesy gospodarcze. Minister Sienkiewicz wprost zadeklarował zamiar tworzenia opresyjnych instytucji państwa. O co chodzi? Chodzi o stosunek do przedsiębiorcy, polskiego przedsiębiorcy. Otóż cytat: To może trzeba mu powiedzieć, jak można go bardziej okraść. Może zrozumie. To słowa ministra Sienkiewicza. Chodzi o tzw. tłuste misie. Tak minister w rządzie premiera Donalda Tuska, w rządzie Platformy, która ma obywatelskość w nazwie, traktuje polskich przedsiębiorców.

Kolejna sprawa. Niezależna prokuratura. Bardzo często politycy Platformy Obywatelskiej mówią też, jaka to prokuratura jest niezależna. A minister Sienkiewicz przedstawia sposób na to, jak uzależnić prokuratora generalnego, jak nakłonić prokuratora generalnego do tego, żeby na wszystko się zgodził. Jak to trzeba zrobić, jak to robi minister Sienkiewicz? Otóż, po pierwsze, trzeba nawrzeszczyć na prokuratora generalnego w programie telewizyjnym – mówi, że nawrzeszczał – a potem przepuścić przez szpaler 50 dziennikarzy, kamer i fleszy. Okazuje się, że wszystko udało się wówczas załatwić z prokuratorem generalnym. A więc co to oznacza? To jest stosowanie prowokacji politycznych i szantażu w kontaktach z innymi niezależnymi instytucjami państwa polskiego. To jest szantaż dokonywany wobec prokuratora generalnego. Tak wygląda niezależność prokuratury pod rządami premiera Donalda Tuska i Platformy Obywatelskiej.

Biuro Ochrony Rządu – przecież minister spraw wewnętrznych nadzoruje Biuro Ochrony Rządu. Co mówi minister Sienkiewicz na temat Biura Ochrony Rządu: Wszyscy, którzy pracują w BOR, mają syndrom sztokholmski. Ja nie bardzo mogę sobie pozwolić na głębokie reformy w służbie, od której dyskrekcji zależy wiele istotnych decyzji w tym kraju, na kwartał przed wyborami, bo to jest samobójstwo. Co to oznacza? To oznacza, że minister Sienkiewicz toleru-

je zagrożenia wynikające z patologicznego funkcjonowania Biura Ochrony Rządu, a być może jest szantażowany informacjami, którymi dysponują oficerowie BOR.

A więc minister Bartłomiej Sienkiewicz okazał się nieudolnym szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sam przyznał się do utraty kontroli nad Biurem Ochrony Rządu i jest odpowiedzialny za kompromitację Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego podczas pacyfikacji tygodnika „Wprost”. Po cóż ta pacyfikacja została przeprowadzona? Po to, żeby nie ukazały się kolejne taśmy prawdy. Minister Sienkiewicz nie potrafił zorganizować skoordynowanej pracy podległych mu służb, co przyznał w nagranych rozmowach. Zamiast normalnych procedur prawnych posługiwał się groźbami, słynnymi: idziemy po was albo: pała na tłuste misie. Zamiast zajmować się bezpieczeństwem obywateli i bezpieczeństwem instytucji minister Sienkiewicz koncentrował się na manipulacjach, na organizowaniu finansowania walki o utrzymanie władzy przez Platformę Obywatelską, na przejmowaniu wpływów w spółce, w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Poza tym, to nie ulega żadnej wątpliwości, minister Sienkiewicz odznacza się niskim poziomem kultury osobistej, instrumentalnie traktuje zajmowane stanowisko, zachowuje się w sposób typowy dla klasy próżniaczej – to takie określenie, którym często posługiwał się swego czasu premier Donald Tusk, ale pewnie już o tym zapomniał, więc przypominam – wystawna kolacja na koszt podatnika, zamiana gabinetu na ekskluzywne restauracje.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych od kilku lat jest obciążone aferami informatycznymi i nie słyhać, żeby Bartłomiej Sienkiewicz zdołał zdjąć to odium, a teraz dołożył MSW kolejnych problemów. Efektem tego jest spadek prestiżu instytucji i zwiększenie zagrożenia przeciętnych obywateli. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamiast zajmować się bezpieczeństwem ludzi i pilnowaniem przestrzegania prawa musi zajmować się własnymi problemami i problemami swojego szefa. Jest jeszcze słynne określenie: państwo w teorii. Teoretyczna jest zielona wyspa, na której ponoć żyjemy, teoretyczne są inwestycje rozwojowe, praca dla Polaków też jest teoretyczna, w ogóle pod rządami premiera Donalda Tuska żyje się dobrze, ale teoretycznie, wyłącznie teoretycznie. (*Oklaski*)

Na koniec, proszę państwa, apel o przyzwoitość.

(*Posel Teresa Piotrowska*: PiS też.)

Przypomnę, że art. 104 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej to ślubowanie, treść ślubowania, które każdy z państwa posłów składał, przyjmując mandat poselski. Zacytuję: „Uroczyste ślubuję rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności i interesów Państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej”. Jest szansa, proszę państwa, żebyście – decydując o przyszłości ministra Sienkiewicza – przypomnieli sobie treść tej przysięgi i zagłosowali

Posel Mariusz Błaszczak

za wnioskiem o odwołanie ministra Sienkiewicza, bo skompromitował on siebie, ale kompromituje również was, kompromituje koalicję rządzącą. Pamiętajcie państwo o tym, żeby nie nagradzać skompromitowanych ministrów, żeby zmieniać władzę wtedy, kiedy źle rządzi, a minister Sienkiewicz rządzi fatalnie. Pamiętajcie państwo o wyborcach, pamiętajcie o Polakach, bo wasza rola to służenie Polsce i Polakom.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Robimy to i was też to obowiązuje.)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią posel Beatę Bublewicz w celu przedstawienia opinii komisji.

Posel Beata Bublewicz:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Podczas posiedzenia komisji wysłuchano długiej dyskusji, a także wszystkich posłów zgłoszonych do zabrania głosu. Komisja Spraw Wewnętrznych zaopiniowała negatywnie wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra Bartłomieja Sienkiewicza. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, pani posel.

O głos poprosił minister spraw wewnętrznych pan Bartłomiej Sienkiewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(*Głos z sali*: A pan prezes wychodzi.)

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Alergia czy co?)

(*Głos z sali*: Proszę dostosować język do...)

**Minister Spraw Wewnętrznych
Bartłomiej Sienkiewicz:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Stoję przed Wysoką Izbą wobec wniosku o wyrażenie wotum nieufności złożonego przez klub Prawo i Sprawiedliwość. Uzasadnienie pisemne wniosku jest jednoznaczne i sprowadza się do tego, że moja rozmowa z prezesem Narodowego Banku Polskiego miała na celu niedopuszczenie do zwycięstwa w wyborach partii opozycyjnej. Co do samej istoty wniosku mam do powiedzenia również tylko jedno zdanie: O zwycięstwie w wyborach decydują wyborcy, czyli obywatele Rzeczypospolitej, a nie urzędnicy.

Przed chwilą Wysoka Izba wysłuchiwała uzasadnienia wniosku przedstawionego przez posła wnioskow-

dawcę. Jego wartość jest mniej więcej podobna do uzasadnienia pisemnego i całkowicie mija się z rzeczywistością. (*Wesołość na sali*)

W kaskadach kłamstw i przeinaczeń gubi się istota sprawy.

(*Posel Małgorzata Sadurska*: Kamieni kupa.)

Nie było żadnych targów ani nie popełniono żadnego przestępstwa poza jednym – nielegalnym nagraniem rozmowy. (*Wesołość na sali*)

W żadnym miejscu...

(*Posel Anna Paluch*: To niestosowna pora na ten kabaret.)

...żaden z nas nie dbał ani o swój własny interes, ani o korzyści osobiste. (*Gwar na sali*)

Nadmienię, że...

Marszałek:

Proszę o ciszę.

**Minister Spraw Wewnętrznych
Bartłomiej Sienkiewicz:**

...16 czerwca prokurator generalny stwierdził, komentując tę całą sytuację, że „te nagrania nie stwarzają dla prokuratury podstawy do twierdzeń, że zostało popełnione przestępstwo”.

Niezależnie od tego faktu czuję się w obowiązku wyjaśnić Wysokiej Izbie, a także opinii publicznej wszystkie okoliczności związane z moją rozmową z prezesem Narodowego Banku Polskiego, nielegalnie nagraną niemal rok temu. Uważam, że opinia publiczna ma prawo znać realne znaczenie tej rozmowy i wszystkiego tego, co się z nią wiąże.

Najpierw kilka słów o charakterze tego spotkania. Prezes NBP poprosił mnie o nie w celu omówienia zagadnień związanych z bezpieczeństwem produkcji banknotów....

(*Posel Elżbieta Rafalska*: W restauracji?)

...przez Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych (*Gwar na sali*) w momencie przejmowania przez MSW nadzoru nad tą spółką w czasie toczącego się zresztą procesu modernizacji banknotów. Jednocześnie spotkanie miało charakter nieformalny. Poruszyliśmy wiele aktualnych wątków. Wiele tam anegdot, skrótów myślowych, przejawów opinii. Tak, na takich spotkaniach zdarza mi się przeklinać. Nie robię tego w domu, nie robię tego publicznie (*Gwar na sali*), ale nie zamierzam się tego wypierać. Myślę, że nie jestem w tym względzie absolutnie odosobniony. Stenogram z każdej prywatnej rozmowy wygląda źle, niemniej wszystkich, którzy się poculi tym doświadczeniem, serdecznie przepraszam.

Przechodząc do meritum sprawy, w której został złożony wniosek, to znaczy do finansowania deficytu budżetu państwa przez Narodowy Bank Polski, mam do powiedzenia, co następuje.

Minister Spraw Wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz

Temat mechanizmów wychodzenia z kryzysu gospodarczego był wówczas tematem bieżącym. W tamtym czasie Rada Ministrów pracowała nad nowelizacją budżetu, wciąż nie było wiadomo, czy najgorsze, w sensie kryzysu, jest za nami, czy jeszcze przed nami. Z wykształconego przez lata pewnego odruchu analitycznego wypytywałem prezesa NBP, wybitnego specjalistę w tej dziedzinie, o jego punkt widzenia na ten temat i o to, jakie narzędzia są dostępne w tym zakresie w Polsce.

Prezes NBP mówił jednoznacznie, że nie może kupić skarbowych papierów wartościowych bezpośrednio od Ministerstwa Finansów w celu finansowania deficytu budżetowego, bo tego zabrania Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Jednak w dramatycznej sytuacji gospodarczej, gdyby polskie obligacje albo nie znajdowały zbytu, albo miały bardzo wysokie oprocentowanie, NBP mógłby je odkupić na rynku wtórnym. Zrozumiałem naturę tego instrumentu i w tej rozmowie określiłem go jako rodzaj broni atomowej. Wspólna konkluzja była taka, że lepiej go nie używać, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. Jednocześnie byłem ciekaw, czy możliwość użycia tej bomby atomowej dotyczy tylko reagowania w ostrej fazie kryzysu, czy można jej użyć dla przeciwdziałania zapaści, zanim on nastąpi. W rozmowie, co jest uwidocznione w stenogramie, dwa razy zaznaczam, że moje dywagacje dotyczą warstwy case scenario. Jest to typowe ćwiczenie analityczne. Jego celem jest przetestowanie odporności całości organizmu na najgorszy z możliwych scenariuszy. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Jerzy Materna: Cenne to wszystko.*)

Była to zupełnie hipotetyczna rozmowa, której istotą była sprawa możliwości poprawy kondycji finansowej państwa i jego obywateli, nie zaś mojej własnej czy prezesa NBP. Harmonogram prac nad wspomnianymi przez prezesa NBP ustawami jasno pokazuje, że moja rozmowa z prezesem NBP nie miała na nie żadnego wpływu. MSW nigdy nie zgłaszało uwag do projektu założeń nowelizacji ustawy o NBP, a ostateczne zapisy tej nowelizacji bardzo silnie obwarowują możliwość skupu papierów skarbowych przez NBP. I to jest fakt, o którym usilnie dzisiaj państwo starali się nie pamiętać.

Tym, którzy dzisiaj najgłośniejszemu krytykują, dedykuję informację z początku 2009 r. „NBP jest gotowy, by skupować obligacje skarbowe w ramach operacji równoważnej z dodrukiem pieniądza – poinformował prezes Banku Centralnego Sławomir Skrzypek”. Tak, śp. prezes Skrzypek, który był kandydatem na to stanowisko śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego i został wybrany przez Sejm głosami posłów Prawa i Sprawiedliwości, Samoobrony i LPR. Nie przypominam sobie wówczas postulatów dymisji prezesa Narodowego Banku Polskiego czy Trybunału Stanu dla niego.

(*Głos z sali: Bezczelność przechodzi ludzkie pojęcie.*)

Twierdzenie dziś przez opozycję, że rząd zamierza dodrukować pieniądze i w ten sposób wpływać na wyniki wyborów, jest celowym wprowadzeniem opinii publicznej w błąd. (*Gwar na sali*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Taśmy są.*)

(*Posel Anna Paluch: Polacy usłyszeli.*)

Drugim tematem, który czuję się w obowiązku omówić, jest sprawa Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Był to okres, w którym toczył się proces przejęcia przez MSW tej spółki, państwowego producenta dokumentów i banknotów. Ma ona strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa w obszarach, za które odpowiadam jako minister spraw wewnętrznych. Nie jest natomiast tajemnicą, że nadzór jest najskuteczniejszy wtedy, kiedy jest skupiony, a nie rozproszony.

I w tym kontekście pojawiła się również kwestia odzyskania przez państwo polskie kontroli nad procesem bicia monety. Wspólną konkluzją w tej rozmowie było, że optymalne dla państwa jest bicie monet w kraju, a nie za granicą. Jednocześnie istotne jest, aby cena była możliwie najniższa. W związku z powyższym rozważane było ewentualne odkupienie od Mennicy Polskiej SA linii technologicznych. Żadne jednak rozmowy między Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych, tą spółką, a Mennicą Polską nie były prowadzone ani wtedy, ani potem, do dnia dzisiejszego. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych nie występowała ani nie otrzymywała w tym zakresie akceptacji ani rady nadzorczej, ani MSW. Projekt ten nie został zrealizowany. I takie są fakty.

Natomiast w tym kontekście pada zarzut, jakoby toczył – tu pozwolę sobie zacytować – prywatną wojnę i celowe niszczenie Mennicy Polskiej i jej właściciela. Usłyszałem insynuacje, bo tego nie można inaczej nazwać, jakoby przy pomocy jakiejś specgrupy prowadził operację mającą na celu zmuszenie właściciela mennicy do odsprzedaży swoich udziałów.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Taśmy.*)

W świetle faktów jest to teza nie do obronienia. PWPW nie podjęło żadnych negocjacji, zaś z informacji przedstawionych przez Ministerstwo Finansów wynika jednoznacznie, że kontrole skarbowe w spółce zależnej mennicy rozpoczęły się, zanim zostałem ministrem spraw wewnętrznych. Wszelkie działania były prowadzone w sposób rutynowy. Nie była utworzona żadna specgrupa.

Jeśli jednak ewidentne fakty i elementarna logika nie wystarczają, to oświadczam, co następuje: Ani przed rozmową, ani po rozmowie z prezesem NBP nie zlecałem żadnych kontroli u żadnego przedsiębiorcy, gdyż nie jest to moją rolą. W szczególności nie mam nic wspólnego z kontrolami skarbowymi, które pozostają całkowicie poza moimi kompetencjami, zadaniami i możliwościami.

Natomiast w ten sposób dochodzimy do trzeciego tematu, który stanowi w moim przekonaniu największą manipulację, to jest cytatu, mojego stwierdzenia

**Minister Spraw Wewnętrznych
Bartłomiej Sienkiewicz**

z tej rozmowy, że państwo polskie istnieje teoretycznie, a w praktyce nie istnieje.

(*Głos z sali:* To jest na taśmie.)

Rozumiem, że logika pewnej walki politycznej pozwala opozycji czynić zarzut jedną połową ust z tworzenia specgrup Centralnego Biura Śledczego, urzędów kontroli skarbowej i wywiadu skarbowego, a drugą połową ust z mojego stwierdzenia, że instytucje za słabo ze sobą współpracują. Ale w mojej ocenie rzeczywistości nie ma ani nic zaskakującego, ani nic nowego.

To było oczywiście przesadne stwierdzenie. Ale o samym problemie wielokrotnie mówiłem publicznie, praktycznie co miesiąc, nie kryjąc swoich poglądów w tym zakresie. Państwo mianowicie działa najlepiej, gdy występuje jako jednolity front różnych instytucji. Ta osławiona już współpraca między Centralnym Biurem Śledczym, UKS-ami i wywiadem skarbowym ma na celu lepsze rozumienie mechanizmów przestępczości zorganizowanej i bardziej skuteczne zwalczanie złożonych przestępstw, jak chociażby przestępstwa VAT-owskie czy przestępstwa karuzelowe. Nowym etapem tej współpracy jest podpisane w styczniu tego roku porozumienie między MSW, Ministerstwem Finansów a Prokuraturą Generalną. Pozwolę sobie zauważyć, że skuteczna walka z przestępczością poprawia warunki prowadzenia biznesu w Polsce, a nie pogarsza, i uczciwi przedsiębiorcy mogą tylko na tym skorzystać.

Dodam, że pion Ministerstwa Finansów jest oczywistym partnerem dla służb przeze mnie nadzorowanych. Działalność przestępcza wymaga pieniędzy i generuje pieniądze – w przeciwnym wypadku nikt by się jej nie podejmował. Nie jest to tylko kwestia przestępczości gospodarczej, ale każdej przestępczości zorganizowanej. Świetnym przykładem zresztą są tutaj działania grup pseudokibickich. Jeśli szef bojówki jednego z klubów podjeżdża pod sklep z meczetami swoim porsche, a jednocześnie deklaruje, że jedynym źródłem utrzymania jest renta matki, to jest oczywiste, że kluczem do sparaliżowania jego działalności przestępczej jest zlokalizowanie i odcięcie źródeł nielegalnej gotówki, a nie rozliczenie go za jedną czy za drugą bójkę.

Współpraca różnych instytucji jest konieczna w zwalczaniu przestępstw na tle rasistowskim i ksenofobicznym, często związanych ze środowiskami stadionowych bandytów – stąd wspólne szkolenia Policji i prokuratury. W przypadku walki z przemocą domową to nie tylko policjanci mają do odegrania w tej sprawie kluczową rolę, ale także 24-godzinne dyżury pracowników pomocy społecznej.

Chcę podkreślić jedno. Można mi robić zarzuty z używanych w rozmowie z prezesem NBP słów, ale nie z treści rozmowy. Jakkolwiek byście państwo zaklinali rzeczywistość, to była rozmowa o tym, jak umocnić państwo polskie, a nie osłabić je. (*Wesołość*

na sali) Po to zostałem powołany na to stanowisko. Gdybym nie wierzył w sukces, nigdy tej pracy bym się nie podjął.

Jeśli chodzi o nadzór nad służbami i samą istotę tej afery, mam w tej sprawie także parę słów do powiedzenia Wysokiej Izbie.

Jeśli chodzi o działania podjęte w tym zakresie, nie tylko jako reakcja na ten kryzys taśmowy, ale także próba zaradzenia temu w przyszłości, przepisy Kodeksu postępowania karnego określają precyzyjnie zakres możliwych informacji ze śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową Warszawa-Praga Południe. Tym samym nie jest możliwy, i to pod rygorem karnym, dostęp do informacji będących przedmiotem czynności śledczych prokuratury. Natomiast mogę Wysokiej Izbie przedstawić informacje z czynności analitycznych prowadzonych w tej sprawie przez służby, w tym także przez ABW, których na mocy procedur jestem odbiorcą.

Z informacji, jakie posiadam, wyłania się obraz sprawców mających znamiona grupy zorganizowanej, prowadzącej proceder nielegalnego nagrywania od wielu lat w środowiskach biznesu. Celem było zbieranie informacji w przyszłości mogących mieć walor biznesowy, a niewykluczone również, że wykorzystywanych w celu szantażowania ofiar. Od lata 2013 r. ofiarami nielegalnych nagrań padali także politycy i wysocy urzędnicy państwowi. Na tym etapie nie jest jeszcze jasne, jakie motywy miało wówczas przejście od nagrań biznesmenów do nagrań polityków. Ale jednoznacznie można stwierdzić, że ujawnienie nagrań obecnie miało cel polityczny.

ABW bada w tej sprawie szereg wątków, ale na ten moment z informacji agencji wynika, że najsilniejszą hipotezą jest próba zakłócenia skutecznych działań organów państwa w momencie, gdy wydały one zdecydowaną walkę nieprawidłowościom w sektorze węgla.

I tutaj króciutkie kalendarium. Pod koniec kwietnia w Katowicach górnicze związki zawodowe zorganizowały manifestacje. 5 i 6 maja premier Donald Tusk spotkał się w sprawach nieprawidłowości w sektorze węgla kamiennego z przedstawicielami związków zawodowych, środowiskami z tego sektora. Tematem, który był szczególnie mocno poruszany, był import węgla z Rosji. Premier pierwszy raz zapowiedział również, że nie wyklucza utworzenia państwowych składów węgla. Miesiąc później, 3 czerwca, Centralne Biuro Śledcze przeprowadziło czynności procesowe, w ramach których dokonano zatrzymania kilku osób związanych ze spółką Składywęgla.pl. Wybrane zarzuty obejmują oszustwa na szkodę klientów przy sprzedaży węgla, wyłudzenia podatku VAT i pomocnictwo w tym zakresie, pranie pieniędzy przy zastosowaniu dokumentów poświadczających nieprawdę, wystawianie nierzetelnych oświadczeń o zaciąganiu kredytów, wyłudzenie wypłat ubezpieczeń, tworzenie fikcyjnej dokumentacji, udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

**Minister Spraw Wewnętrznych
Bartłomiej Sienkiewicz**

5 czerwca premier ponownie spotkał się z górnikaми, informując o przekazanym mu właśnie raporcie Policji, powtarzając, że nie wyklucza stworzenia państwowych składów węgla. Następnego dnia raport o nieprawidłowościach w sektorze przekazała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Taśmy zostały upublicznione, jak wiemy, 14 czerwca. Sektor handlu węglem to rynek przynoszący olbrzymie dochody i pozwalający także na prowadzenie wielu skomplikowanych działań finansowych. Osoby zaangażowane w ten proceder miały prawo się bać, że zdecydowana ingerencja państwa pokrzyżuje plany działalności przestępczej lub takiej działalności, która poprzez luki prawne lub proceduralne prowadzi do osłabienia kondycji polskiego sektora górniczego. W tej sprawie istnieje zresztą wiele wątków, które na obecnym etapie są intensywnie sprawdzane, prowadzących do szeroko pojętego sektora energetycznego i różnych konfiguracji biznesowych. Zarówno z przyczyn formalnych, jak i zwykłej rzetelności chyba za wcześnie jest w tej chwili rozstrzygać, która z nich jest właściwa, i szerzej prezentować je Wysokiej Izbie. Pragnę jednak zapewnić o jednym. Mamy wystarczającą wiedzę, aby sądzić, że początek tej afery to nie jest przypadek, zbieg okoliczności czy działań trzech kelnerów, ale świadome działanie w celu ochrony nielegalnych interesów w Polsce. Jest to obrona przez atak na polityków.

(*Posel Elżbieta Rafalska: To jak pan pilnuje?*)

Na mocy porozumienia Policji, Biura Ochrony Rządu i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w celu rozwiązania tej sprawy działają równolegle trzy zespoły. Dwa w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, z czego jeden wyjaśnia wątki finansowo-biznesowe tej afery oraz wykonuje czynności prokuratury prowadzącej to śledztwo, a drugi zajmuje się wszystkimi wątkami kontrwywiadowczymi, ustalając związki między osobami i firmami powiązanymi z tą sprawą teraz i w przeszłości, a także z osobami i podmiotami zagranicznymi. Wątków tych jest na tyle dużo, że utworzony został zespół, który zajmuje się wyłącznie nimi. Trzeci zespół to zespół Centralnego Biura Śledczego, który nadal kontynuuje działania na rzecz wykrywania nieprawidłowości i przestępstw w obrocie węglem w Polsce.

Co się dotyczy wniosków na przyszłość dla podległych i nadzorowanych przeze mnie służb, to chcę powiedzieć wyraźnie, że żyjemy na pograniczu dwóch sposobów reagowania na tego typu sytuacje. Pierwszy, wschodni, każe szukać winnych i ścinać głowy, w przeszłości także i dosłownie. Drugi, zachodni, pyta, co i jak możemy poprawić. Jest to pytanie o procedury, o zdolność ich doskonalenia. Pierwszy z nich to polowanie na ludzi, drugi to umacnianie państwa. Chcę z tej mównicy powiedzieć wyraźnie, że zawsze wybierałem i będę wybierał ten drugi sposób radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi i mam pełne

zaufanie zarówno do szefów służb, jak i funkcjonariuszy, których nadzoruję.

(*Posel Anna Paluch: Polacy nie mają do pana zaufania.*)

W Stanach Zjednoczonych wybuchła jedna z największych afer, afera Snowdena. Chcę zwrócić uwagę, że nikomu z rządu Stanów Zjednoczonych przez myśl nie przeszło, żeby zdymisjonować szefa CIA czy NSA. Jeśli ostatnio mamy medialne doniesienia o nagrywaniu szefa sąsiedniego państwa, elektronicznie, a być może także w wyniku działań szpiegowskich, to nikt nie mówi o dymisji szefów służb. To jest ta różnica między Wschodem a Zachodem. Będę się trzymał tutaj zachodniego porządku.

Widoczne jest to, że obecny kryzys ma naturę informacyjną, tj. czynnikiem destabilizującym nie jest złamanie prawa przez jednego czy drugiego urzędnika, bo to nie miało miejsca, ale informacja, że urzędnik państwowy wyraża się może zbyt soczyście i w prywatnej rozmowie prezentuje bardziej wyostzone poglądy niż publicznie.

(*Posel Anna Paluch: Wyraża się prostacko.*)

To jest element wielkiej cywilizacyjnej zmiany, której informacja staje się orężem podobnym do sprzętu wojskowego lub bomb podkładanych przez terrorystów. W zasadzie nic nie kosztuje, natomiast jej siła rażenia rośnie wraz z szybkością jej krążenia po świecie. Konieczne jest zatem dostosowanie procedur bezpieczeństwa państwa do tego zagrożenia. Dostrzegam konieczność tych zmian zarówno po stronie Biura Ochrony Rządu, jak i po stronie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, także w zakresie ich współpracy.

Mogę powiedzieć Wysokiej Izbie jedno: jako osoba ochraniająca dochowałem wszelkiej staranności w ramach przewidzianych prawem procedur ochronnych. (*Wesołość na sali*) Proces zmian w tym zakresie rozpocząłem zresztą niedługo po objęciu stanowiska. Z oczywistych względów nie mogą być jawne wszystkie szczegóły, natomiast jawna część jest w rękach pań i panów posłów. Mówię tutaj o reformie służb specjalnych, której projekt w tej chwili jest w parlamencie.

(*Posel Anna Zalewska: Pan załatwi...*)

Dzięki pozbawieniu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego części dotychczasowych obowiązków dublujących pracę agencji z Policją będzie ona mogła skupić się na swej podstawowej działalności. Z obecnym kierownictwem agencji pracujemy nad bardziej realistyczną oceną zagrożeń i narzędzi przeciwdziałania, skupienia sił i środków na kluczowych polach. Zarazem ta reforma, która zakłada włączenie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego do grupy MSW, automatycznie zacieśnia, ułatwia i umacnia współpracę między ABW i BOR, co wydaje się kluczem, jeżeli chodzi o nową rzeczywistość informacyjną na świecie. Jeśli chodzi o Biuro Ochrony Rządu, trwają prace zarówno nad zmianami organizacyjnymi wewnątrz tej służby, jak i zmianami w regulaminach i instrukcjach. Proces ten powinien mieć zresztą fi-

**Minister Spraw Wewnętrznych
Bartłomiej Sienkiewicz**

nał stosunkowo niedługo, bo na początku września, ale już teraz można powiedzieć, że prawdopodobnie zmiany będą wymagały od osób pełniących funkcje publiczne większej niż dotychczas rezygnacji z prywatności.

Na koniec chcę powiedzieć jedno. Sekwencja pokazuje dokładnie, że pierwszym celem tej operacji ujawniania taśm z nagraniem nielegalnych podsłuchów miał być minister spraw wewnętrznych. Moja dymisja oznaczałaby czasowe zaburzenie pracy służb, a częściowo być może przerwanie rozpoczętych przeze mnie procesów.

(Głosy z sali: Ooo...)

Mam świadomość kryzysu, jaki stał się także i moim udziałem. Tu przed Wysoką Izbą pragnę wyrazić nad tym ubolewanie. Ale mam też silne przekonanie, że nie naruszyłem interesów państwa, lecz rozmawiałem o tym, jak to zrobić, by Polska była silniejsza i sprawniejsza, a nie słabsza i bardziej bezradna. Można mi zarzucać niefrasobliwy język, ale nie działanie w interesie własnym.

(Poseł Anna Paluch: W interesie pryncypała.)

Wiem lub domyślałem się, jakie interesy grup przestępczych naruszyłem w trakcie swojej pracy, a także gdzie i przed kim w kraju i za granicą broniłem interesów państwa, któremu służę od 25 lat. W ostatecznym rachunku nie liczy się bowiem to, co zostanie publicznie zapamiętane z naszej pracy, nie liczy się to, o czym mówi się przez 2–3 tygodnie czy przez miesiąc. Liczy się tylko to, co realnie zrobiliśmy dla państwa i jego obywateli...

(Poseł Anna Paluch: Totalny rozkład.)

...nie w świetle fleszy, przed kamerami i na mównicach, nie chodzi o zapisy taśm, ale o to, co robiliśmy w ciszy i w skupieniu.

Jeśli tu i teraz proszę Wysoką Izbę o odrzucenie wotum nieufności, to czynię to z przekonaniem, wewnętrznym przekonaniem, że tego skupienia do tej pory mi nie zabrakło. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił... *(Gwar na sali)*

Proszę o ciszę.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów oraz 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 116 ust. 1a regulaminu Sejmu po wyczerpaniu listy mówców głos może zabrać tylko prezes Rady Ministrów oraz minister spraw wewnętrznych. Nie są dopuszczalne pytania jako odrębny element debaty.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Marka Wójcika.

Poseł Marek Wójcik:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! W złożonym w Sejmie wniosku politycy PiS-u w oparciu o fragment nielegalnie podsłuchanej rozmowy oskarżają ministra Sienkiewicza o udział w rzekomym spisku, który miał przeszkodzić PiS-owi w powrocie do władzy. Wniosek został złożony w Sejmie w dniu publikacji w tygodniku „Wprost” fragmentu podsłuchanej rozmowy. Autorzy nie czekali na wyjaśnienia nagranych polityków, nie czekali na informację premiera...

(Poseł Anna Paluch: Jak się schował...)

...nie czekali na działania prokuratury ani nawet na opublikowanie całości nielegalnie nagranej rozmowy. Nie zapoznali się również z jawnym procesem konsultacji społecznych ustawy, o której rozmawiali nagrani politycy. Nic więc dziwnego, że zawarte w tym dwuzdaniowym wniosku oskarżenia o rzekomy spisek nie wytrzymują próby czasu i zderzenia z faktami.

Dziś z sejmowej mównicy poseł wnioskodawca próbował twórczo rozbudować uzasadnienie tego wniosku, często chwytając za słówka i stosując skróty myślowe. Przyzwyczailiśmy się już do tego w ciągu tych ostatnich kilku tygodni. Natomiast niestety pan poseł wnioskodawca przedstawił także zupełnie nieprawdziwą diagnozę tego, co obecnie dzieje się w MSW, co dzieje się w polskich służbach.

Oceniając sytuację po ujawnieniu nagrań, musimy pamiętać o faktach. A fakty są takie: nagranie tej rozmowy było przestępstwem, częścią zorganizowanego procederu, którego ofiarami padli nie tylko czynni politycy, ale także kilkadziesiąt innych osób. Po przeprowadzeniu analizy treści całej rozmowy ministra Sienkiewicza i prezesa Belki prokuratura nie postawiła żadnemu z nich zarzutów złamania prawa. Bartłomiej Sienkiewicz w tym postępowaniu ma status osoby pokrzywdzonej.

Natomiast to, co słusznie musi oburzać opinię publiczną, to język, którym posługiwali się nagrani minister i prezes NBP. To oburzenie, a także duże osobiste rozczarowanie jest również udziałem wielu polityków... Również politycy Platformy Obywatelskiej są zniesmaczeni językiem używanym przez ministra i prezesa NBP, również politycy Platformy Obywatelskiej są tymi sformułowaniami oburzeni. Dla nas często jest to osobiste rozczarowanie. Natomiast dziś musimy pamiętać, że jesteśmy Sejmem, a nie Radą Języka Polskiego, w związku z czym dzisiaj oceniamy Bartłomieja Sienkiewicza za to, w jaki sposób kieruje resortem spraw wewnętrznych. Kryterium oceny ministra spraw wewnętrznych może być tylko jedno – jest nim poczucie bezpieczeństwa Polaków. Takie badania są prowadzone w Polsce od kilkadziesiąt lat. Dziś 90% obywateli czuje się bezpiecznie w swoim najbliższym otoczeniu. To jest najlepszy wynik od 25 lat, odkąd żyjemy w wolnej Polsce. To poczucie bezpieczeństwa jest uzasadnione,

Posel Marek Wójcik

dlatego że obserwujemy systematyczny spadek liczby przestępstw. Licząc od lat 90., w 2013 r. popełniono w Polsce najmniej przestępstw.

Bartłomiej Sienkiewicz jest ministrem spraw wewnętrznych od kilkunastu miesięcy. Warto więc powiedzieć, co wydarzyło się w tym okresie w kierowanym przez niego resorcie. Dziś z tej mównicy padały słowa o kryzysie Policji, o kryzysie służb mundurowych. Otóż jeżeli chodzi o Policję, czyli tę największą służbę mundurową podległą ministrowi spraw wewnętrznych, cieszy się ona dzisiaj największym zaufaniem wśród wszystkich instytucji publicznych. Jeżeli porównamy statystyki wykrywalności przestępstw i zestawimy rok 2006 z rokiem 2014, to zauważymy, że wzrasta skuteczność pracy Policji w przypadku tych najbardziej dolegliwych przestępstw. Jeżeli chodzi o przestępstwo kradzieży rzeczy cudzej, skuteczność pracy Policji, wykrywalność wzrosła o 50%. Jeżeli chodzi o przestępstwa rozbójnicze, skuteczność Policji wzrosła o 35%. To są fakty, których nie możemy ignorować. Odwróciła się też negatywna tendencja w zakresie wakatów w Policji. Pierwszy raz od 2004 r. wystąpił pozytywny bilans pomiędzy odejściami i przyjęciami do służby. Nie potwierdziły się obawy części opozycji, która twierdziła, że wprowadzenie reform i ograniczenie części przywilejów emerytalnych, a także części przywilejów socjalnych, zmniejszy efektywność pracy polskich służb i doprowadzi do sytuacji, w której nie będzie chętnych do pracy w tych formacjach. Otóż, w niektórych garnizonach o jeden etat ubiega się dzisiaj nawet 15 chętnych.

Policja jest dziś na pierwszej linii wojny wypowiedzianej przez państwo pijanym kierowcom. Liczba przeprowadzonych kontroli trzeźwości, która jeszcze w 2008 r. wynosiła niecałe 2 mln, w 2013 r. sięgnęła 9 mln. To jest dużo. A jeżeli zestawimy to z danymi za pierwsze 5 miesięcy tego roku, okaże się, że tylko w tym czasie przeprowadzono ponad 6 mln kontroli, to jest dwa razy więcej niż w ubiegłym roku. Ta walka przynosi efekty, wypadków z udziałem nietrzeźwych kierowców w tym okresie było już o 20% mniej.

Musimy poinformować Wysoką Izbę również o tym, że trwa realizacja programu standaryzacji Policji. Otóż, to jest program, który ma doprowadzić do poprawy warunków, w jakich służą funkcjonariusze Policji, ale ma również poprawić warunki, w jakich są obsługiwani obywatele, którzy padli ofiarą przestępstw bądź składają zeznania, gdyż byli świadkami przestępstw. Już dziś udało się wybudować lub zmodernizować 86 obiektów policyjnych, a w ramach tego programu rozstrzygnięto 363 przetargi na kolejne inwestycje.

Warto również powiedzieć o tym, jak właściwie w ciągu kilkunastu miesięcy zbudowaliśmy cały system poszukiwania osób zaginionych. Zaginięcia to jest dramat, który w każdym roku dotyka kilkudziesięciu tysięcy osób oraz członków ich rodzin. Otóż, w ciągu kilkunastu miesięcy zbudowaliśmy Centrum

Poszukiwań Osób Zaginionych, przygotowaliśmy gotowość operacyjną systemu Child Alert na wypadek, gdy rzeczywiście zagrożone jest życie i zdrowie zaginionego dziecka. Dwa tygodnie temu Sejm uchwalił ustawę, która umożliwi wykorzystywanie profili DNA do tego, aby poszukiwać i identyfikować osoby zaginione.

Zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego wymaga dalszych reform i reakcji na pojawiające się zagrożenia. Dlatego dwa tygodnie temu uchwaliśmy przygotowaną przez MSW ustawę reformującą Centralne Biuro Śledcze, a obecnie w sejmowej podkomisji trwają prace nad reformą Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. Po jej wprowadzeniu służby będą lepiej przygotowane do współczesnych wyzwań związanych z zabezpieczeniem państwa i obywateli.

Bardzo zmienił się również system reagowania państwa w sytuacjach kryzysowych. Dziś RCB z dużym wyprzedzeniem informuje o zagrożeniach, informuje obywateli, ale także koordynuje prace służb odpowiedzialnych za nasze bezpieczeństwo. Dziś służby podległe MSW działają jako całość. W tym roku do zabezpieczania kraju przed powodziami pierwszy raz wykorzystywano nie tylko straż pożarną, ale także policję i słuchaczy szkół policyjnych. Kilka tygodni temu przeprowadzono największe od 40 lat manewry służb mundurowych. Te manewry nie odbywały się tylko na poligonie, one odbywały się w rzeczywistej przestrzeni miejskiej po to, żeby lepiej koordynować prace służb.

Warto wspomnieć również o sytuacji, która miała miejsce w związku z kryzysem na Ukrainie, dlatego że przeprowadzona reforma Straży Granicznej umożliwiła nam zabezpieczenie w ciągu kilkunastu godzin odcinka granicy z Ukrainą i przygotowanie się na różnego rodzaju warianty, w tym takie, gdy zabezpieczenie tego odcinka będzie należało tylko i wyłącznie do naszych służb, bo odpowiednicy Straży Granicznej ze strony ukraińskiej z jakichś powodów będą musieli zejść ze swoich posterunków. Warto również przypomnieć, że w okresie kryzysu ukraińskiego to MSW koordynowało przyjęcie w Polsce 138 rannych na Majdanie, którzy byli hospitalizowani w polskich szpitalach. Przygotowaliśmy również państwo na nowe, nieznane do tej pory w historii wyzwanie, czyli rzeczywiste zagrożenie tym, że do Polski napłynie duża grupa uchodźców właśnie z terenu Ukrainy.

Pan poseł wnioskodawca mówił również o projektach informatycznych, które są realizowane przez MSW. Otóż, dwa tygodnie temu w oparciu o Centralną Ewidencję Pojazdów i Kierowców uruchomiono dwa bardzo ważne projekty, tj. projekt „Bezpieczny autobus” i projekt „Historia pojazdu”. Z projektu „Historia pojazdu” przez dwa tygodnie skorzystało pół miliona obywateli, a w ramach projektu „Bezpieczny autobus” sprawdzono już ponad 17 tys. autobusów, które odwożą dzieci w okresie wakacyjnym na kolonie i różne inne formy wypoczynku.

Posel Marek Wójcik

W tym momencie pracujemy nad odmiejszczeniem procedur związanych z wydawaniem najważniejszych dokumentów, które są wydawane w oparciu o rejestry prowadzone w MSW. To odmiejszczenie dotyczy już wydawania paszportów. Od 1 stycznia 2015 r. odmiejszczona będzie procedura wydawania dowodów osobistych. Już dziś trwają przygotowania i intensywne szkolenia związane z informatyzacją aktów stanu cywilnego. *(Dzwonek)* Obywatel będzie decydował o tym, gdzie załatwia swoje sprawy, w którym urzędzie załatwienie jakiejś sprawy jest wygodniejsze bądź obsługa podczas załatwiania przez niego sprawy jest po prostu miłsza. To do obywatela będzie należało wybranie miejsca składania wniosków i sposobu załatwienia wszystkich spraw związanych z wydawaniem tych najczęściej wykorzystywanych przez obywateli dokumentów.

Wysoka Izbo, jeżeli chodzi o dokonania ministra Sienkiewicza w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy w MSW, mógłbym podać jeszcze kilka innych przykładów, ale z uwagi na ograniczony czas wystąpienia przejdę w tym momencie do konkluzji. Otóż Platforma Obywatelska będzie głosowała przeciwko wnioskowi o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra Bartłomieja Sienkiewicza...

(Posel Anna Paluch: Co pan powie?)

...dlatego że nie oceniamy go przez pryzmat nielegalnie nagranej krótkiej rozmowy, ale oceniamy go przez pryzmat kilkunastu miesięcy dobrej pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: Przeczytaj sobie zapisy z taśm...)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Adam Hofman, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Hofman:

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Naród, a szczególnie naród przez swoich przedstawicieli, ma umiejętności, by rozróżniać takie momenty w dziejach, które są momentami kryzysowymi i szczególnymi. Dziś jest taki szczególny i kryzysowy moment. To jest chyba najlepszy moment, żeby powiedzieć Polkom i Polakom, jak wygląda ich państwo, jaka jest prawda o stanie Rzeczypospolitej, do jakiego stanu Rzeczypospolitą doprowadziły te rządzący, po to, by wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Dzisiaj, w dniu takiego kryzysu, jakiego Rzeczpospolita dawno nie widziała, naprawdę dawno takiego kryzysu państwa Rzeczypospolita nie widziała, warto określić, kto jest przyjacielem Polski, a kto zagraża i naraża na niebezpieczeństwo Polki i Polaków. To dziś trzeba jednoznacznie rozstrzygnąć. Dlatego przypomnę państwu, być może państwo nie pamiętają, pan premier w tej chwili nieobecny być może pamięta, jakie hasło miała Platforma Obywatelska w ostatnich wyborach. Jakie hasło miała nie tak dawno w wyborach do Parlamentu Europejskiego. To było hasło: Silna Polska w bezpiecznej Europie. Teraz, szanowni państwo, czy Polska jest z takim rządem bezpieczna? Czy Polska jest pod rządami ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza bezpieczna, czy też zagraża to bezpieczeństwu Polek i Polaków? Na to pytanie będziecie odpowiadać w piątek, bo to głosowanie właśnie tego dotyczy. To jest głosowanie o stanie naszego państwa, to jest głosowanie o stanie Rzeczypospolitej, to jest głosowanie o stanie polskiej demokracji. W piątek odpowiecie na to pytanie.

Jeśliby zadać pytanie, dlaczego Bartłomiej Sienkiewicz musi odejść, to wyobrażacie sobie szefa służb specjalnych, polityka, ministra, który odpowiada za służby specjalne i przez rok daje nagrywać nie tylko siebie, ale daje nagrywać innych ministrów, daje nagrywać wysokich urzędników, daje nagrywać polityków. Czy to jest zapewnienie nam bezpieczeństwa? Czy to jest zapewnienie bezpieczeństwa i to jest jedyna siła polityczna, która jest w stanie to bezpieczeństwo zapewnić?

(Głos z sali: Nagrali pana.)

Jeśliby pan minister Sikorski jednak wytrzymał chwilę w swojej ławie, bo pewnie i do niego parę zdań tutaj padnie, to warto powiedzieć też o kolejnym powodzie. Szef służb i minister Sienkiewicz przedstawiał się często jako państwowiec. Okazało się, że to absolutny cynik, że pomylił państwo ze służeniem jednej partii. Pomylił służenie państwu ze służeniem jednej siły. Pomylił służenie państwu ze służeniem tylko Platformie Obywatelskiej, to z tych rozmów wynika, panie ministrze. *(Oklaski)* Robi to pan po to, rozmawia pan z prezesem Belką po to, żeby zapewnić jednej partii zwycięstwo w wyborach. Pan mówi, że to ludzie decydują, że to wyborcy decydują. Tak, ale pan idzie do prezesa Belki po to, by to zmienić, by to jeden minister z szefem Narodowego Banku Polskiego decydowali, kto wygrywa w wyborach, a nie obywatele. Jest to pomylenie służby państwu ze służbą tej siły, która tam z panem siedzi. *(Oklaski)*

Chcieliście zrobić pełzający zamach stanu. Chcieliście zrobić układ zamknięty. Chcieliście domknąć ten układ tylko dlatego, żeby w Polsce rządzić na zasadach dyktatorskich, na zasadach, które uniemożliwiają normalną wymianę władzy. Na takich zasadach zaplanowaliście to rządzenie. Dlaczego tak zrobiliście? Skąd pan czerpał te praktyki? Czyżby to zbyt duża fascynacja tzw. szafą Lesia, panie ministrze? Zbyt duża fascynacja szafą Lesia, stąd wyni-

Posel Adam Hofman

kają te praktyki? Ale w momencie szczerości na tych taśmach przyznaje pan rację Prawu i Sprawiedliwości. Powiela pan nasz opis rzeczywistości. Mówi pan: We fragmentach państwo działa, w całości nie działa. To jest nasza diagnoza stanu państwa.

Notabene pan premier Tusk, który wyszedł, nie wysłuchał tego głosu, zrobił taki przytyk liderowi opozycji, mówiąc o tym, że on się boi polityka, któremu wszystko układa się w całość. Donaldowi Tuskowi i panu państwo nie układa się w całość, to państwo jest we fragmentach, i to także jest zarzut do pana, panie ministrze. *(Oklaski)* Najgorsze jest to, że być może pan premier Tusk nie wie, ale pan na pewno wie, że ono we fragmentach nie działa. Podaje pan przykład, że może działać, ale pan zdaje sobie sprawę z tej patologii, mówiąc o BOR-ze. Pan wie, że on nie działa, pan tam mówi: wie pan, ale dzwonią do mnie, nie mogę tego zrobić. Pan tę patologię, mimo że wie pan, że państwo nie działa, cały czas akceptuje. To jest dowód na to, że z państwowcem ma pan niewiele wspólnego, bo gdyby był pan państwowcem, reformowałby pan to państwo chociażby na tym odcinku, na którym ono powinno działać. Ale pan woli skoki na kasę, pan woli dodrukowanie pieniędzy, pan woli zajmować się PWPW, pan woli zajmować się COI, pan woli swoich kolegów z ośrodka, kolegów z poprzedniej firmy, rodzinę Romana Giertycha tam zatrudniać. Pan nie zajmuje się reformą państwa. Pan zajmuje się pracą dla tej sytuacji i pan sprywatyzował, pan zrobił prywatną politykę z odcinka państwowego, który panu powierzono. To jest prywatna polityka Bartłomieja Sienkiewicza, nie państwowa – cynika. *(Oklaski)*

Mówił pan o nawyku czy odruchu analitycznym. No tak, pan był też znany jako analityk. Ale z tych taśm wynika także, że pan ma ograniczoną zdolność analizy, chodzi o zdania, które pan wypowiada, o relacjach z Rosją, zacytuje: Owszem, różne rzeczy mogą się jeszcze zdarzyć. Teoretycznie agresja jest możliwa, ale to już nie jest element rozstrzygający o przyszłości Polski. To mówi analityk z nawykiem analitycznym? Taka jest pana analiza dzisiejszego świata i geopolityki miejsca, w którym jesteśmy? Po prostu uważam, że ten nawyk to sprawa mocno przesadzona, mocno przesadzona, jeśli chodzi o tę pana analizę.

Jeszcze jeden zarzut to taki, który już tu padał. Jest pan w sytuacji, w której ma pan wyjaśniać rzecz, której nie powinien pan wyjaśniać: kto nagrywał, gdzie nagrywał, jak nagrywał. Nie powiedział pan, nie rozwinął pan myśli premiera Donalda Tuska, jakim alfabetem było to pisane. W końcu to kelnerzy czy jednak nie kelnerzy? Tego nie usłyszeliśmy, ale pan, ponieważ pan nadzoruje to, co się w tej chwili dzieje, pan jako główny podejrzany w tej sprawie, podejrzany o to, że nie zabezpieczył pan państwa, może pan kierować śledztwo w różne miejsca. Pan jest w sytuacji poważnego konfliktu interesów. To jest może nie kardynalny, ale jednak jeden z istotnych zarzutów.

Oskarżam Bartłomieja Sienkiewicza o to, że nie wie, co to jest służba państwu. Oskarżam Bartłomieja Sienkiewicza, że nie wie, co to jest służba Rzeczypospolitej. I oskarżam go o to, że nie wie, jaki powinien być minister Rzeczypospolitej i jak powinien służyć państwu. *(Oklaski)*

(Posel Rafał Grupiński: To jest to wybujałe „ja”.)

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych to jest kościec państwa, to jest układ krwionośny, układ nerwowy, to są mięśnie państwa. Jeśli politykiem, który kieruje Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, jest polityk, który zasadę polityczną sprowadza do personalnych gier, sprowadza tylko do polityki transakcji i wymiany różnych dóbr, to trzeba powiedzieć: on państwu nie potrafi służyć. Wtedy kiedy spadła kurtyna – a ona spadła znowu tak jak w przypadku afery Rywina – okazało się, że jest gorzej, niż wielu sądziło, ba, okazało się, że stan państwa jest gorszy niż z najczarniejszego snu opozycji. Nawet my, krytyczni wobec was, nie wiedzieliśmy, że jest tak źle, aż tak naprawdę źle.

Wtedy kiedy spada kurtyna, kiedy kurtyna opada, pan mówi o państwie, że jest tylko na niby, że jest ponoć tylko teoretyczne, ale mówi też pan – są fragmenty, mówi pan więcej, są miejsca, w których mówi pan o państwie – że to fikcja ubrana w pstrokaty kostium symboliczny. Pod tym kostiumem jest tylko fasada, tam nie ma nic. Taki obraz wyłania się z tych taśm. Tron jest pusty, to pana publicystyka, a wokół rządzi niekompetencja i brak odpowiedzialności, tylko że ta pustka władzy, którą także pan spowodował, tworzy władzę w innym miejscu. Jeśli mamy pustkę władzy, władza przesuwana się w inne miejsca, niekontrolowane przez opinię publiczną, przez Sejm. Gdzie jest w tej chwili ta władza? Nie u pana w ministerstwie. Ta pustka władzy tworzy też zdziwienie i brak odpowiedzialności, ten brak odpowiedzialności, o którym pan mówił. Pan tutaj mówił o kręgu zachodnim, kręgu wschodnim. Już nie mówię, żeby jak w II Rzeczypospolitej w takiej sytuacji, w jakiej pan się znalazł, dostał pan 24 godziny na uporządkowanie spraw osobistych, ale chociażby tak jak w cywilizacji zachodnioeuropejskiej podałby się pan do dymisji. Odpowiedzialność to jest krąg zachodni, pan zachował się jak z zupełnie innej kultury i z innego kręgu, nie z kręgu zachodniego. *(Oklaski)*

Aby Polska była bezpieczna, a Polacy nie byli narażeni na niebezpieczeństwo, chcemy i musimy doprowadzić do odwołania Bartłomieja Sienkiewicza. Jeśli przed wiekami traciliśmy państwo dlatego, że nasze zaniechania, nasze nieumiejętności doprowadziły do tego, że obce mocarstwa wykorzystywały te momenty, to czy pan jest w stanie troszczyć się o to państwo każdego dnia, czy pan jest w stanie budować je każdego dnia? Czy wy, głosując za ministrem Sienkiewiczem, głosujecie za człowiekiem, który buduje silne państwo każdego dnia? To jest piątkowa odpowiedź. Wy, panie posłanki...

(Posel Teresa Piotrowska: Co to znaczy „wy”?
Może trochę kultury.)

(Posel Anna Paluch: Cicho tam.)

Posel Adam Hofman

...panowie posłowie, bierzecie na siebie odpowiedzialność za to, że to państwo jest psute każdego dnia, a nie budowane każdego dnia, i za to, co dostaną przyszłe pokolenia, nasze dzieci, w spadku po m.in. ministrze Sienkiewiczu. *(Oklaski)* Jeśli na koniec – tutaj były różne apele – państwo by pozwolili, oczywiście klub Prawa i Sprawiedliwości poprze ten wniosek *(Dzwonek)* – już kończę, ostatnie zdanie – to jednak apelowałbym nie tylko do klubu PSL, ale także, patrząc na niestety niewielką liczbę posłów i posłanek, apelowałbym do tych posłów Platformy Obywatelskiej, którzy mają...

(Posel Teresa Piotrowska: Najlepiej do swoich.)

(Posel Krystyna Pawłowicz: Cicho bądź.)

...opozycyjne życiorysy, którzy mają biografię, żeby nie brudzili tych biografii obroną ministra Sienkiewicza. To jest głosowanie, to jest minimum minimum odpowiedzialności za tę aferę taśmową, za to, że nagrywano ministrów, za to, co tam mówiono i co zrobiono z dzisiejszym państwem. Zwracam się także – mimo że nie jestem naiwny – do klubu PSL, bo polska wieś się zmienia, polska wieś jest patriotyczna i jest propaństwowa. Naprawdę, jeśli tego nie zrozumiecie, skończycie jak Samoobrona, znikniecie z polskiej polityki. Znikniecie z polskiej polityki, jeśli będziecie bronić ministra Sienkiewicza w takiej sytuacji. Zbliży się godzina prawdy, ta godzina prawdy będzie w piątek. Zastanówcie się jeszcze raz *(Poruszenie na sali)*, godzina prawdy zobowiązuje nas wszystkich do tego, żebyśmy bronili naszego państwa przed ludźmi takimi jak Bartłomiej Sienkiewicz. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Artur Dębski, Twój Ruch.

Posel Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Sienkiewicz wspominał o rozwiązaniach wschodnich i zachodnich, ale gdyby udać się jeszcze dalej na wschód, to Japończycy mieli w kompromitujących sytuacjach pewne rozwiązania. Jestem poruszony zawartością tych taśm. Dziękuję dziennikarzom za wspieranie demokracji poprzez ujawnianie kompromitującego skandalu, przepraszam, kompromitującego przypadku skandalicznej korupcji politycznej, jakiej dopuścił się PiS. Miliony Polaków mogły poznać dzięki tym nagraniom kulisy kuchni politycznej kompromitującej obecny rząd – pan Tusk wypowiedział te słowa po opublikowaniu...

(Posel Teresa Piotrowska: Pan premier Tusk.)

...jednego nagrania, po złożeniu jednej nagannej korupcyjnej propozycji. To jedno nagranie tak bardzo oburzyło wówczas lidera opozycji. Co takiego przez

te 8 lat mogło się wydarzyć, że ten pełen radości, wspaniałych pomysłów człowiek w swojej dwulicowości prześcignął panią Renatę Beger i pana Lipińskiego? Cóż takiego ma miejsce obecnie, że nawet najbardziej niekompetentny minister może czuć się zupełnie bezpiecznie, bo kalkulator korzyści politycznych nie liczy w interesie państwa, lecz liczy w interesie Platformy Obywatelskiej? Czym są bowiem zegarki Sławomira Nowaka w porównaniu z narażaniem bezpieczeństwa państwa oraz narażaniem na śmieszność Policji oraz całego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i polskich służb specjalnych? Może rząd, pan premier, ma inny rodzaj poczucia humoru, bo nam zupełnie w tej sytuacji nie jest do śmiechu. Wielkie państwo europejskie, państwo, jakim jest Polska, jest na kolanach przed grupą bliżej niezidentyfikowanych kelnerów, biznesmenów, tak naprawdę nie wiemy, kogo jeszcze. To, że niektóre osoby pozwoliły się nagrać, jest wybacalne, natomiast jednej osobie nie wolno tego wybaczyć. Jedynym, który w żadnych okolicznościach usprawiedliwiony być nie może, jest pan minister Sienkiewicz, jednocześnie koordynator do spraw służb specjalnych w rządzie premiera Donalda Tuska. *(Oklaski)* Panu ministrowi podlegają komendant główny Policji i Biuro Ochrony Rządu. Po to są właściwe służby, żeby polscy politycy w określonych sytuacjach mogli rozmawiać bezpiecznie. Jeżeli pan premier nie znajduje usprawiedliwienia dla takiej beztroski oraz niekompetencji, to musi przyjąć odpowiedzialność za wszystko, co znajduje się na tych taśmach i dotyczy jego ludzi, takich jak pan Parafianowicz czy pan Nowak.

Chciałbym powiedzieć o kilku sprawach spoza obszaru taśm. Jeżeli chodzi o Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych, nowym prezesem jest pan Siwiec, nowym wiceprezesem – pan Magryś. To są bardzo bliscy współpracownicy pana ministra Sienkiewicza. Pan minister tłumaczył prezesowi Belce konieczność przejęcia tej spółki przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Chciał poznać szczegóły i usłyszeć odpowiedź na pytanie, po co. Czy chodzi o nadzór nad drukiem dokumentów praw jazdy, dowodów osobistych, paszportów, czy może o coś innego? Czy może o to, że tego rodzaju spółki mogą zlecać firmom consultingowym pewnego rodzaju czynności, za które płacą olbrzymie pieniądze?

Kolejna rzecz spoza taśm, a już zahaczająca o taśmy. Jak pan chciał bardziej okraść pana Zbigniewa Jakubasa? Czy państwo, Wysoka Izbo, zdajecie sobie sprawę, że to był język bandytów i gangsterów z lat 90. i początku roku 2000? *(Oklaski)* Tacy ludzie w tamtych latach przychodzili do społeczeństwa po haracz i na tych taśmach wyraźnie słychać, że w tej chwili jest to możliwe, jeżeli chodzi o obóz władzy, że minister konstytucyjny polskiego rządu w rozmowie z jedną z najważniejszych osób w państwie dopuszcza tego rodzaju rozwiązania. Kilka milionów polskich przedsiębiorców powinno czuć zagrożenie, bo może to spotkać każdego z nas. *(Oklaski)*

Posel Artur Dębski

Powiedział pan jedną rzecz o polskich policjantach, którzy przysłuchiwali się temu i czytali te artykuły. Powiedział pan o tym, że bardzo często pochodzą z rodzin patologicznych. Uważam, że wypowiedź i nagranie rozmowy pana ministra z panem prezesem Belką to jest właśnie patologia.

Chciałbym powiedzieć trochę o polskich służbach, o Policji i Biurze Ochrony Rządu, jeżeli można. Chciałbym zadać Wysokiej Izbie i jednocześnie panu ministrowi oraz panu premierowi pytanie: Czemu państwo polskie ma być bezpieczne? Po sprawozdaniach z wykonania budżetów przez służby wiemy, że mamy do czynienia z fikcją, jeżeli chodzi o finansowanie służb. Czy pan minister Sienkiewicz wie, ile samochodów w roku 2013 otrzymała, zakupiła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Ile osób należy natychmiast zatrudnić w służbach, aby spełniały ustawowe zadania w 100%? Czy pan minister Sienkiewicz wie, po ilu funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego gniecie się w pomieszczeniach piwnicznych oraz w jakichś małych kłitkach? W końcu czy pan minister Sienkiewicz wie, jak wygląda zakup taboru samochodowego dla Policji? Jak to wygląda? Co policjanci muszą wyciągać z garażu, żeby pilnować naszego bezpieczeństwa? Oczywiście można znacznie zaoszczędzić i kupić policjantom rowery, najlepiej tandemy, będzie znacznie taniej.

(Głos z sali: Najlepiej koniak.)

Można kupić łuki i strzały zamiast broni i amunicji, również będzie taniej. W kryptografii można użyć papirusu i liczydeł, też zapewniam, że będzie taniej. Tylko czy o takie państwo wam chodzi? Może właśnie o takie państwo wam chodzi, żebyście mogli takie rozmowy prowadzić zupełnie bezkarnie. Wniosek jest taki, że od 7 lat rząd premiera Tuska zamiast odbudowywać służby po działalności pana Antoniego Macierewicza nie ma najmniejszego pomysłu na ich rozwój, nie ma żadnej koncepcji, jeżeli chodzi o polskie służby specjalne.

Wracając do punktu posiedzenia, chciałbym powiedzieć, że niewiarygodne jest to, że w przestrzeni publicznej i w mediach afera podsłuchowa już prawie nie istnieje. Proszę państwa, została przez rząd umiejętnie skierowana na tory, które wyjątkowo odpowiadają panu premierowi Tuskowi. W ostatnich dniach te wszystkie głupstwa o zamachu stanu, które były tu opowiadane na poprzednim posiedzeniu, czy też jakieś inne historie zostały zastąpione przez innych winowajców, czyli winny jest Latkowski, winny jest Majewski, najbardziej winny jest Nisztor, jeszcze kilku kelnerów oraz facet, który płaci podatki i u którego pracuje 2000 osób.

W tej sytuacji ponawiam pytanie do pana premiera: Czy pozostawiając pana ministra Sienkiewicza na stanowisku, godzi się pan premier na przyjęcie odpowiedzialności za wszystko, co ukazało się na tych taśmach, oraz to, co się jeszcze ukaże? Była już raz taka sytuacja, mieliśmy już w tej kadencji do czynie-

nia z taśmami. Chodziło o koalicjantów, o Polskie Stronnictwo Ludowe. Pan Marek Sawicki w podobnej sytuacji podał się do dymisji. Proszę państwa, podał się do dymisji i po 9 miesiącach wrócił na stanowisko zupełnie oczyszczony. Daleko mi do chwalenia jego pracy, zwłaszcza ostatnich negocjacji koalicyjnych z rządem w celu pozostawienia na stanowisku pana Sienkiewicza, natomiast tutaj wyrazy uznania i szacunku, bo tak powinien się zachować mężczyzna, który uważa, że jest mężczyzną honorowym.

(Poseł Marek Sawicki: Ty mi pocałunków nie przesyłaj.)

Od początku kadencji, niestety, arytmetyka sejmowa nie pozwala na wyjaśnienie żadnej sprawy ważnej z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa: czy to sprawy Amber Gold, czy obecnych taśm Platformy, czy afery informatycznej. Proszę państwa, kiedyś zatnie się wasza maszynka do głosowania, kto inny będzie rozliczał, ktoś inny będzie rozliczał wszystkie rzeczy, które zdarzyły się w tej kadencji. Oczywiście na pewno będą jakieś bardzo dziwne pomysły z tej strony, natomiast uważam, że w tej konkretnej sytuacji pan premier nie ma wyboru, jedynym rozwiązaniem, uczciwym podejściem i sposobem potraktowania wyborców Platformy Obywatelskiej jest to, żeby pan minister Sienkiewicz przestał pełnić tę funkcję. Do pracy, którą się wykonuje, trzeba mieć zapał i serce. Ja w związku z tą sprawą nie widzę w panu ministrze Sienkiewiczu ani zapału, ani serca. Wobec tego jako Klub Poselski Twój Ruch będziemy głosowali za odwołaniem ministra Sienkiewicza. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Bury, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Bury:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Quo vadis – pytał znany polski pisarz. Idąc śladami tego pisarza, możemy zapytać dzisiaj: Quo vadis, Polsko, dokąd zmierzasz, Polsko? Na to pytanie odpowiada dzisiejszy bohater. Państwo polskie istnieje tylko teoretycznie. Te słowa zabolały, zabolały wielu. Zabolały tych, którzy fundament wolnej demokratycznej Polski zaczęli tworzyć 25 lat temu, tych, którzy w tym miejscu tworzą zręby polskiego prawodawstwa, ale także tych wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, którzy mają zaufanie do państwa i jego instytucji. Tych słów nie da się już wymazać, nie da się już ich cofnąć, ale można za nie przeprosić. Dobrze, że dzisiaj pan minister Sienkiewicz w Wysokiej Izbie to uczynił.

Ministrów można oceniać wedle różnych kategorii i kryteriów. U przedstawicieli rządu ceni się stanowczość, konsekwencję, zdecydowanie w działa-

Posel Jan Bury

niach, odwagę. Tego wszystkiego nie można odmówić obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych, ale odwaga w działaniu, umiejętność, nieustępliwość w prowadzeniu reform nie wszystkim muszą się podobać. Zawsze znajdują się tacy, którzy będą próbowali za wszelką cenę odzyskać utracone wpływy czy tak po prostu, po ludzku odegrać się. Reforma służb specjalnych, tak długo oczekiwana, przeciwdziałanie masowej ucieczce służb mundurowych na zwolnienia lekarskie, wypowiedzenie otwartej wojny chuliganom czy skinheadom – czy działania te miały tylko samych zwolenników? Zapewne nie. Jedno jest dziś pewne: przeciwko państwu polskiemu uruchomiono nielegalny proceder, który miał przyczynić się do obalenia rządu bądź konkretnego ministra. Na pewno miał i wywołał destabilizację w rządzie, destabilizację w Polsce. Jako Polskie Stronnictwo Ludowe mówimy dzisiaj w sposób jasny: nie będziemy uczestniczyć w reżyserii filmu, za którym stoi autor widmo. Autor widmo nielegalnych nagrań nie będzie odwoływał rządu ani ministrów. Jeśli ktoś z opozycji chce dziś odwołania rządu, odwołania ministrów, to stoi tam, gdzie stoją przestępcy. A rząd stoi tam, gdzie stoją instytucje państwa, które chcą sprawę szybko i transparentnie wyjaśnić. (Oklaski, gwar na sali)

(Głos z sali: Trzeba się zastanowić, co się mówi.)

Głosując przeciw wnioskowi o odwołanie ministra Sienkiewicza, dajemy mu szansę, żeby pokazał lepszą jakość działania i rządzenia, że w praktyce państwo i jego służby lepiej działają i lepiej mogą działać.

Panie ministrze, Polacy, chcą usłyszeć wyraźnie, jaka jest pana prawdziwa twarz, jak pan rozumie funkcję państwa w stosunku do obywateli.

Panie Premierze! Panie Ministrze Finansów! To nawet szersze pytanie: Czy nasze państwo istnieje w interesie obywatela, przedsiębiorców? Mówiłem o tym w związku z ostatnim wotum zaufania do rządu, podając przykład bezradności firm i podmiotów gospodarczych wobec opcji walutowych. Wtedy rząd, Sejm, nie zrobił nic, jako państwo nie zdaliśmy egzaminu, a dzisiaj te same firmy chcą złupić instytucje skarbowe państwa. Skala jest duża, bo podmiotów, które miały związek z opcjami walutowymi, było setki, a może i tysiące. Dawałem przykład konkretnej giełdowej i publicznej firmy Zakłady Magnezytowe SA w Ropczycach, która zatrudnia około tysiąca ludzi, istnieje kilkadziesiąt lat i jest obecna na 40 rynkach świata. Jestem przekonany, że w tej sprawie, tak konkretnej, a dotyczącej wielu podmiotów, wielu przedsiębiorstw, państwo może zachować się odpowiedzialnie, bo można przecież wydać ogólną interpretację podatkową i sprawę zakończyć, a nie targać przedsiębiorców, uczciwych obywateli po sądach czy urzędach.

Wysoka Izbo! Ministra spraw wewnętrznych powinniśmy oceniać na podstawie efektów jego działań, podjętych reform i ich skutków, a nie z perspektywy nielegalnego nagrania jednej prywatnej rozmowy.

W uzasadnieniu wniosku brak jest argumentów merytorycznych dotyczących codziennej pracy ministra i jego resortu, bo ich po prostu nie ma. Dziś mówimy jasno: to nie opozycja tworzy skład personalny Rady Ministrów, kompetencja w zakresie dobierania współpracowników do rządu leży po stronie prezesa Rady Ministrów, a nie prezesa jednej z partii opozycyjnych. Mówimy też wyraźnie, że jest w Polsce mechanizm demokratyczny, mechanizm konstytucyjny zmian w koalicji czy w rządzie. To są wybory. Te same, które niestety od roku 2007 ciągle przegrywacie. Może po prostu macie pecha. (Oklaski)

Jeśli można, pozwólcie drodzy państwo, iż odniosę się jeszcze do kilku sformułowań z wypowiedzi wygłoszonych przez moich przedmówców. Panie pośle Hofman, choć już pan poseł Hofman chyba wyszedł, Polska wieś zawsze była i jest patriotyczna, począwszy od roku 1920 chłopci pokazywali swój patriotyzm, wielokrotnie pokazywali go także w czasie wielkich strajków chłopskich, w czasie wojny i po wojnie. Pan i PiS nie będziecie uczyć PSL-u patriotyzmu. (Oklaski)

(Głos z sali: Ooo!)

Pana też, panie pośle Hofman, nagrywano i pokazywano wielokrotnie w sytuacjach bardzo dwuznacznych: w Elblągu, Mielcu, Warszawie, stan był wskazujący i język fatalny. Przygadywał kociol garnkowi.

I na koniec... Myślałem, że będzie pan poseł Palikot, niestety wyszedł.

Panie pośle Palikot, w poprzednim punkcie znów poświęcił mi pan część swojej uwagi, więc ja panu też ją poświęcę. Nie będę się odnosił do słów polityka, który ze świńskiego ryja i sztucznego penisa uczynił atrybuty polityki. Pana polityka mimo zaaplikowania Polakom marihuany i konopi w ostatnich wyborach po prostu zbankrutowała. To była prawdziwa ocena pana polityki, panie pośle Palikot. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głosy z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Niestety pan premier Donald Tusk opuścił salę. Może to oznaczać, że przestał wspierać pana ministra Sienkiewicza i pomagać mu.

(Posel Rafał Grupiński: Spokojnie, spokojnie.)

Jest kilka zarzutów pod adresem pana ministra Sienkiewicza. Pierwszy, najistotniejszy, to zarzut korupcji politycznej, panie ministrze. Sojusz Lewicy Demokratycznej złożył do prokuratury zawiadomienie o możliwości działania na szkodę interesu pub-

Posel Artur Ostrowski

licznego właśnie przez szefa MSW Bartłomieja Sienkiewicza. Pan, panie ministrze, mówił kiedyś: idziemy po was. Teraz idą po pana, panie ministrze, ponieważ z ujawnionych przez „Wprost” nagrań rozmowy pana ministra Sienkiewicza z prezesem Markiem Belką wynika, że w czasie rozmowy zaproponowano obniżenie deficytu poprzez dodrukowanie pieniędzy, na co miał się zgodzić pan prezes Belka pod dwoma znanymi nam już warunkami. Celem miała być chwilowa poprawa sytuacji finansowej, co miało zwiększyć poparcie dla Platformy Obywatelskiej przed nadchodzącymi wyborami, i realizacja pewnego scenariusza, który jest już prawie do końca zrealizowany. Mamy tu do czynienia z korupcją polityczną i ze złamaniem art. 231 Kodeksu karnego.

Wczoraj pan minister stwierdził, że informował pana premiera o przebiegu rozmów, o tym, że pan idzie na tę rozmowę z panem Markiem Belką. Powstaje więc pytanie: Czy to premier Tusk wysłał pana, panie ministrze, do restauracji Sowa załatwić interesy? Bo z pana wypowiedzi i wystąpień wynika, że tak. Jest też cała seria błędów i kompromitacji, których pan jest autorem, panie ministrze.

Mówił pan, że państwo jest teoretyczne. Trzeba stwierdzić, że pan też jest ministrem teoretycznym, bo w praktyce niewiele pan zrealizował. Jak powiedziałem, jest szereg przykładów kompromitacji. Na przykład zajścia z 11 listopada, kiedy policja nie działała zgodnie z przepisami ustawy o Policji. Pan wprost stwierdził, że nie będzie pokazu policyjnej siły. I stało się tak, jak pan powiedział. Policja nie potrafiła ochronić terenu ambasady rosyjskiej, nie zapobiegła podpaleniu słynnej tęczы na placu Zbawiciela, nie zatrzymała ataku pseudokibiców na mieszkańców Warszawy. To jest jeden z przykładów. Zatrzymano 30 osób, 7 policjantów zostało rannych. Niekompetencja i brak nadzoru nad służbami.

Pan, panie ministrze, szybciej mówi, niż myśli, bo kompromitująca była ocena sytuacji dokonana przez pana ministra po bójce na plaży w Trójmieście. Wtedy powiedział pan, że reakcja policji była prawidłowa i adekwatna. Tyle że dzień później komendant główny Marek Działoszyński ocenił, że funkcjonariusze jednak popełnili błąd, i kazał odwołać wiceszefa gdyńskiej Policji. Mówi pan jedno, okazuje się, że jest inaczej, tak jak w tym przypadku.

Kwestia Białegostoku, napaści na polsko-hinduską rodzinę i to słynne: idziemy po was. Jaki jest efekt tego pójścia po nich? Mizerny. Natomiast, co ciekawe, były komendant Policji w Białymstoku, mieście, które minister uznał za siedlisko największej patologii, został awansowany przez komendanta.

Polityka kadrowa realizowana przez pana ministra Sienkiewicza. Zatrudnia pan, panie ministrze, w gabinecie politycznym osoby z pańskiej prywatnej firmy. Powstaje pytanie, jakie kompetencje mają te osoby, czym się zajmują w gabinecie politycznym, czym zajmują się w ministerstwie, jakie mają doko-

niania, jeśli chodzi o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Bo z tego wynika, że po prostu znalazł im pan dobre, intratne posady.

Dalej: wojna z podległymi służbami mundurowymi. Przypomnę, że największe demonstracje policjantów, strażaków, strażników granicznych i innych funkcjonariuszy odbywały się za pana rządów. Największe demonstracje tutaj, pod Sejmem, pod ministerstwem były wtedy, kiedy zaczął pan być ministrem. My do nich wychodziliśmy, ale pan, panie ministrze, się z nimi nie spotykał. Przeworsowano też niekorzystne dla wszystkich funkcjonariuszy rozwiązania związane z L4, z wynagrodzeniami. Oni pamiętają to wszystko, co panu zawdzięczają. Uznał też pan, że większość policjantów wywodzi się z rodzin patologicznych. To jest taka buta panicza z dobrego domu, z tym że gdy słucha się pana rozmów z panem prezesem Belką, powstaje pytanie, jak pan został wychowany. Można też powiedzieć: jaka epoka, taki Sienkiewicz, niestety.

Następna sprawa dotyczy Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Mennicy Polskiej z rąk „tłustego misia” nie udało się panu wyrwać, więc przejął pan kontrolę nad Polską Wytwornią Papierów Wartościowych. Teraz powstaje pytanie: Po co umieścił pan tam swoich kolegów, łowców duchów – ghostbusters, tych, którzy wydawali pismo „Egzorcysta”? Jakie oni mają kompetencje w zarządzaniu taką instytucją, jakie doświadczenie? Bo chyba tylko takie, że są z panem, panie ministrze, dość mocno związani. Oszczędzał pan, panie ministrze, na zwolnieniach lekarskich policjantów czy funkcjonariuszy Straży Granicznej, ale jakoś nie oszczędzał pan, panie ministrze, pieniędzy publicznych, które wydawane były w restauracji Sowa na spotkaniu z panem Markiem Belką. Nie widzimy tutaj oszczędności, nie widzą funkcjonariusze ani nie widzą Polacy.

Pan, panie ministrze, jest też zręcznym analitykiem – tak pan stwierdził – i publicystą, ale też jest pan pułkownikiem Urzędu Ochrony Państwa i nie potrafił pan jako funkcjonariusz, jako pułkownik sam siebie ochronić przed tymi, którzy, jak pan mówi, narażają państwo polskie. To jest też tak, że został pan, panie ministrze, ośmieszony. Jak pan dalej będzie funkcjonował w tym ministerstwie, skoro wszyscy się z pana śmieją? Bo nie został pan nagrany przez absolwentów akademii GRU, tylko nagrali pana, panie ministrze, absolwenci szkoły gastronomicznej. To gdzie pana kompetencje? To gdzie to doświadczenie oficera UOP, skoro tak się dzieje? I jak pan dalej chce funkcjonować, skoro wszyscy pana lekceważą, skoro po prostu się z pana śmieją?

Prowadził pan liczne interesy w swojej firmie Othago. Żądamy informacji o szczegółach kontraktów podpisywanych przez firmę Othago, pana była firmę, z takimi firmami jak PZU, Gaz-System, Ciech, PGE, PGNiG czy Orlen. Jak były zawierane te kontrakty? Co pana łączy z tymi firmami? Bo to, co mówił pan podczas spotkania z Markiem Belką, stawia

Posel Artur Ostrowski

pana w innym świetle. Będziemy też chcieli uzyskać inne wyjaśnienia, dotyczące pana działalności biznesowej związanej m.in. z zakupem przez PKN Orlen rafinerii w Możejkach, jakie są powiązania pańskiej firmy z tą inwestycją, a także jeszcze szereg innych.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosować oczywiście za odwołaniem pana ministra Sienkiewicza, ale, panie i panowie posłowie z Platformy Obywatelskiej i z PSL... Zwracam się szczególnie do PSL, bo pan minister Sawicki przecież krytykował publicznie pana ministra Sienkiewicza...

(Głos z sali: Nie...)

Bronicie najgorszego ministra spraw wewnętrznych, jakiego do tej pory ministerstwo miało. Dziś większość jest po waszej stronie, co pokazało głosowanie podczas obrad Komisji Spraw Wewnętrznych. Dzisiaj obronicie pana ministra Sienkiewicza, z tym że wyborcy wystawią wam *(Dzwonek)* rachunek za to dzisiejsze czy piątkowe głosowanie, wystawią wam ten rachunek już niedługo, podczas wyborów.

(Posel Marek Sawicki: Już został wystawiony.)

Dlatego, panowie z PSL...

(Głos z sali: I panie.)

...i panie, mówicie jedno, a w głosowaniach robicie coś innego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dzisiaj mamy smutny dzień dla państwa polskiego, kiedy to w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej dyskutujemy na temat dwóch wniosków: wniosku o konstruktywne wotum nieufności dla rządu premiera Donalda Tuska, a także wniosku o wotum nieufności w stosunku do ministra spraw wewnętrznych. Nikt z nas się nie cieszy, że państwo macie problemy, bo to są problemy państwa polskiego, to są problemy nas wszystkich. Mówię to z wielką troską i mówię to uczciwie, mimo że tej uczciwości wam, rozmówcom nagrany na taśmach... Niektórzy nazywają je taśmami prawdy, niektórzy mówią, że są to taśmy pochodzące z przestępstwa, jakkolwiek by je nazwać, są one dowodem w tej sprawie. I wam tej troski o państwo polskie wyraźnie brakuje. Frymarczycie Polską, zachowujecie się w sposób niegodny, nie powinniście sprawować najwyższych urzędów w państwie polskim.

Pan, panie ministrze, powiedział, że państwo polskie istnieje teoretycznie, a praktycznie nie istnieje. To na czyją rzecz pan pracuje w rządzie, który ma

działać na rzecz państwa polskiego, naszego państwa, państwa, za które miliony ludzi oddały życie? Powinniście to zrozumieć, że to państwo nie jest waszą własnością, że to państwo, które zawłaszczacie, nie będzie wasze na zawsze.

Pan stwierdził, że jeśli chodzi o Polskie Inwestycje Rozwojowe, to ich po prostu nie ma, że to są... Tu stek wulgaryzmów. Wiadomo, jaki ma pan stosunek do tego flagowego przedsięwzięcia rządu Donalda Tuska. Mało tego, w dniu wczorajszym w jednej z audycji w programie o wysokiej oglądalności jednej ze znanych z sympatii dla Platformy Obywatelskiej stacji telewizyjnej znany piosenkarz i satyryk stwierdził, że wasze rozmowy to rozmowy gangsterów. Dziennikarz temu nie zaprzeczył, bo chyba miał takie samo zdanie. Jakby na poparcie tej tezy, kiedy w sprawie pana Jakubasa pan Belka stwierdza, że Jakubas już uważa, że go okradliście, to pan, panie ministrze spraw wewnętrznych, kwituje to słowami: To może trzeba mu powiedzieć, jak można go bardziej okraść, może zrozumie. Przecież to nie jest język ministra spraw wewnętrznych, to jest typowy język gangstera, to jest typowy język mafii. Czy bezprecedensowy atak ABW na redakcję „Wprost” miał być demonstracją siły rządu wobec dziennikarzy, którzy mieli zrozumieć, że nie powinni podskakiwać, bo mogą oberwać pałą, o której mówił pan w rozmowie z panami Belką i Cytryckim?

Panie ministrze, jeśli chodzi o rozmowy na temat pozakonstytucyjnych działań w celu niedopuszczenia do zwycięstwa opozycji, mówi pan, że nic się nie stało, mówi pan, że to takie tam towarzyskie rozważania. Tu już padło to pytanie, ja także kilkakrotnie je zadawałem, bez odpowiedzi. Czy pan ten wątek podjął z własnej inicjatywy, czy też na polecenie? Jeżeli tak, to proszę powiedzieć, na czyje. Prosiłem pana na posiedzeniu komisji, żeby pan, powołując się na słowo honoru, powiedział, czy został pan wysłany z misją na tę rozmowę. Na to pytanie nie raczył pan odpowiedzieć. Chcę natomiast powiedzieć, że w tej dyskusji było kilka wątków właśnie dotyczących działań pozakonstytucyjnych, a pan mówi, że nic się nie stało. Przecież warunkiem była m.in. dymisja ministra Rostowskiego i został on zdymisjonowany. A więc niektóre elementy żądań prezesa NBP, który nie jest członkiem rządu, zostały spełnione, bo potrzebowałeś jego pomocy do pozakonstytucyjnych działań, nie po to, by bronić państwa polskiego *(Dzwonek)*, naszej ojczyzny, ale po to, by bronić partii, której nawet nie jest pan członkiem, ale na rzecz której pan po prostu działał jak agent.

Demokracja w wydaniu pana Donalda Tuska, jego rządu i koalicji rządzącej to nie jest już dzisiaj władza ludu nastawiona na pracę i służącą wszystkim. W waszym wydaniu demokracja to tylko dyktatura parlamentarnej większości, to taka współczesna bolszewia, dlatego Solidarna Polska zagłasuje za wnioskiem o pana zdymisjonowanie, panie ministrze. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2085 i 2471).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Urszulę Augustyn.

Poseł Sprawozdawca Urszula Augustyn:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Mam przyjemność w imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży przedstawić sprawozdanie, które dotyczy rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2085.

Podkomisja, która otrzymała zadanie przygotowania sprawozdania, odbyła 13 wielogodzinnych posiedzeń, do dnia 27 maja pod przewodnictwem obecnej europosłanki pani poseł Krystyny Łybackiej. Przeprowadziła także dodatkowe odrębne dyskusje, które były poświęcone przede wszystkim młodym pracownikom nauki, w tym definicji młodego naukowca, karierze naukowej, ustawowej ochronie osób, które z przyczyn niezależnych przerwały karierę naukową, interdyscyplinarności w nauce. Rozmawialiśmy o studiach doktoranckich, doktoratach i habilitacjach, a także przeprowadziliśmy odrębną dyskusję poświęconą przygotowaniu uczelni do monitorowania losów absolwentów i wdrożonych przez nie działań w tym zakresie oraz sytuacji uczelni niepublicznych w systemie szkolnictwa wyższego w świetle rozwiązań zawartych w projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw.

Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować, zważając na to, że tych posiedzeń było naprawdę bardzo wiele, były długotrwałe i naprawdę wyczerpujące, wszystkim uczestnikom prac, państwu posłom, a także pracownikom sekretariatu i Biura Legislacyjnego Sejmu. Podziękowania chciałabym złożyć również środowisku akademickiemu, naukowemu i studenckiemu zaangażowanemu w prace nad tą ustawą. Chcę podkreślić, że byliście państwo obecni naprawdę bardzo licznie i bardzo aktywnie. W dyskusjach uczestniczyli przede wszystkim przedstawiciele Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Konferencji Rektorów Zawodowych

Szkół Polskich, Konferencji Rektorów Państwowych Szkół Zawodowych, Parlamentu Studentów RP, Krajowej Reprezentacji Doktorantów, Polskiej Komisji Akredytacyjnej, Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, Polskiej Akademii Nauk, a także uczestniczyło w nich wielu, wielu innych gości zapraszanych na poszczególne posiedzenia, których aktywność spowodowała efekt w postaci druku, który dzisiaj mamy przyjemność państwu przedstawić.

Podczas posiedzenia komisji przyjmującej sprawozdanie sprzeciw części posłów budziło m.in. przyjęcie przepisów odnoszących się do odpłatności za drugi kierunek studiów. Otóż to posiedzenie komisji zbiegło się z terminem ogłoszenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z konstytucją przepisów o opłatach za drugi kierunek studiów, umieszczanie w obecnej nowelizacji przepisów dotyczących tej kwestii uznano więc za bezzasadne. Dlatego muszę na wstępie zaznaczyć, jeśli chodzi o kolejne wystąpienia pani minister, a także posłów, którzy będą występować w imieniu klubów, że ten obszar będzie jeszcze objęty dodatkowymi poprawkami.

Projekt ustawy, o którym dzisiaj mówimy, jest dużym przedsięwzięciem. Dotyczy zagadnień niezwykle istotnych dla rozwoju sektora szkolnictwa wyższego. Jest obszerną nowelizacją, która obejmuje przede wszystkim zmianę ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, ale także zmiany 19 innych ustaw, w tym m.in. ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, ustawy o zasadach finansowania nauki, ustawy o Polskiej Akademii Nauk, ustawy o instytucjach badawczych, a nawet ustawy o systemie oświaty.

W projekcie nowelizacji można wykazać kilka istotnych obszarów. Są to: zapewnienie lepszej jakości kształcenia przy uwzględnieniu autonomii programowej uczelni, dostosowanie kształcenia do potrzeb rynku pracy i otwarcie uczelni na współpracę ze środowiskiem gospodarczym, ułatwienie dostępu do studiów wyższych osobom dojrzałym w ramach uczenia się przez całe życie, dostosowanie funkcjonowania uczelni do skutków niżu demograficznego, doprecyzowanie niektórych rozwiązań w oparciu o doświadczenia z wdrażania nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym przeprowadzonego w 2011 r., między innymi eliminacji zdiagnozowanych nieprawidłowości, a także kwestii praw studentów i doktorantów – zresztą głosy tych środowisk były bardzo znaczące.

Z uwagi na obszerność tych regulacji postaram się powiedzieć tylko o najistotniejszych zmianach i o tych, które zostały albo skorygowane podczas prac sejmowych, albo budziły największe dyskusje, i którym w związku z tym poświęciliśmy najwięcej czasu na te rozwiązania.

Wśród najważniejszych zmian proponowanych w projekcie znajduje się wprowadzenie zasady, zgodnie z którą wszystkie podstawowe jednostki organizacyjne uczelni nieposiadające uprawnień do nada-

Posel Sprawozdawca Urszula Augustyn

wania stopni naukowych będą prowadziły studia o profilu praktycznym. Tym samym następuje zobowiązanie uczelni zawodowych do kształcenia na kierunkach o profilu praktycznym rozwijających praktyczne umiejętności studentów. Studia o profilu praktycznym powinny być prowadzone przy współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym i przy udziale osób posiadających doświadczenie zawodowe zdobyte poza uczelnią. Będzie to związane z koniecznością organizowania co najmniej 3-miesięcznych praktyk zawodowych. Proponuje się między innymi wprowadzenie przepisów umożliwiających naprzemienne kształcenie w uczelni i odbywanie praktyk, tak zwane studia dualne pozwalające na łączenie nauki z praktyką. Kształcenie na kierunkach o profilu ogólnoakademickim przez jednostki posiadające uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora będzie powiązane z realizowanymi w uczelniach badaniami naukowymi. Studenci takich kierunków powinni być włączeni do prowadzenia badań naukowych. Jednocześnie należy zaznaczyć, że uczelnie zawodowe będą mogły, spełniając wymagania ustawowe, kształcić na profilu ogólnoakademickim, a także realizować badania naukowe. Nowelizacja zakłada też zmiany w zakresie minimum kadrowego studiów drugiego stopnia i jednolitych studiów magisterskich ułatwiające prowadzenie studiów o profilu praktycznym. Nauczyciele akademicy zaliczani do minimum kadrowego kierunków studiów o profilu praktycznym posiadający doświadczenie zawodowe zdobyte poza uczelnią będą mogli być zatrudniani w niepełnym wymiarze czasu pracy nie mniejszym niż 25%. Projekt przewiduje też określenie warunków realizacji kształcenia interdyscyplinarnego, to jest możliwość prowadzenia wspólnych studiów interdyscyplinarnych przez podstawowe jednostki organizacyjne różnych uczelni posiadających uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w różnych dyscyplinach i wspólne minimum kadrowe dla tak utworzonego kierunku.

Dyskusję wywołała propozycja wprowadzenia ogólnopolskiego systemu monitorowania karier zawodowych absolwentów przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego w oparciu o dane o zatrudnieniu uzyskiwane w ZUS. Tematowi temu poświęcono całe odrębne posiedzenie podkomisji. Centralny monitoring ma zapewnić dostęp do rzetelnych, obiektywnych i porównywalnych danych na temat losów zawodowych absolwentów dla opinii publicznej i kandydatów na studia. W założeniu system ten ma umożliwić prowadzenie właściwej polityki w zakresie kształcenia, uczelniom dostarczyć informacji będących podstawą do zmiany struktury prowadzonych kierunków studiów, a kandydatom na studia informacji pomocnych w wyborze uczelni i kierunków studiów.

W proponowanej nowelizacji następuje zmiana regulacji zawartej w art. 8 ust. 3 i 4 ustawy Prawo

o szkolnictwie wyższym polegająca na tym, że zwiększenie – bez zgody ministra – ogólnej liczby osób, które uczelnia publiczna może przyjąć na studia stacjonarne na dany rok akademicki, nie będzie mogło przekroczyć 2% w stosunku do liczby studentów przyjętych na studia stacjonarne w poprzednim roku akademickim. Podkomisja doprecyzowała kryteria i w wyniku zmian, które także dotyczą między innymi uczelni artystycznych, znajdują zastosowanie przepisy, które pozwalają ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego na regulowanie rozmiarów kształcenia finansowanego z budżetu państwa.

Projekt ustawy też wprowadza nową instytucję, potwierdzenie efektów uczenia się uzyskanych poza systemem szkolnictwa wyższego. Projekt w tym zakresie wychodzi naprzeciw potrzebom rynku pracy, który oczekuje wykwalifikowanych, dobrze przygotowanych kadr, oraz naprzeciw potrzebom osób dojrzałych, które zdobyły doświadczenie zawodowe poza systemem edukacji formalnej i nie muszą realizować pełnych programów kształcenia, chcą się przekwalifikować lub zdobyć zupełnie nowe umiejętności, chcą ukończyć przerwane w przeszłości studia albo podjąć je po latach aktywności zawodowej. Nowe rozwiązania umożliwią im ukończenie studiów w specjalnym trybie uwzględniającym wcześniej uzyskane wiedzę, umiejętności i kompetencje. Na tym tle duże emocje wywołała kwestia kształcenia diagnostów laboratoryjnych, którzy wnioskowali o wyłączenie możliwości potwierdzenia efektów uczenia się na kierunku analityka medyczna. Oczywiście przez komisję przetoczyła się burzliwa debata. Ostatecznie przy udziale środowiska udało się wypracować takie rozwiązanie, że senat uczelni, określając efekty kształcenia dla kierunku analityka medyczna, przyjmuje w całości wzorcowy opis efektów kształcenia określony w przepisach wydanych na podstawie art. 9 ust. 2 ustawy, czyli w rozporządzeniu w sprawie wzorcowych efektów kształcenia.

W kontekście rozwiązań dotyczących jakości kształcenia nie sposób nie wspomnieć o niezwykle ważnych zmianach, które dotyczą Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Dokonanie w projekcie zmian w tym zakresie ma związek z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 lipca 2013 r. dotyczącym uchylecia art. 52 ust. 3 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym jako niezgodnego z konstytucją. Do struktury wewnętrznej polskiej komisji wprowadzony zostanie zespół odwoławczy. Wprowadza się również zmiany w zakresie związania ministra opiniami PKA w przypadku podejmowania przez niego decyzji dotyczących zawieszania, cofania uprawnień do prowadzenia kierunków studiów. Minister będzie mógł, a nie, jak obecnie, musiał, podjąć decyzję o cofnięciu albo zawieszeniu uprawnienia w przypadku negatywnej oceny PKA. Proponuje się zmodyfikowanie zasad tworzenia składu PKA w taki sposób, aby w każdej kadencji wymianie mogło podlegać 50% jej członków. Toczyła się także dyskusja wokół kwestii niezależności PKA. Była ona bardzo żywa i burzliwa. Zapropono-

Posel Sprawozdawca Urszula Augustyn

nowane przez komisję rozwiązywania mają zagwarantować zachowanie tej niezależności zgodnie z wymaganymi standardami europejskimi.

Kolejnym istotnym rozwiązaniem jest wprowadzenie definicji pracy dyplomowej i utworzenie ogólnopolskiego repozytorium prac dyplomowych. Uczelnie będą zobowiązane do sprawdzania pisemnych prac dyplomowych przed ich obroną z wykorzystaniem programów antyplagiatowych i ogólnopolskiego repozytorium w celu ograniczenia nierzetelności w przygotowaniu prac dyplomowych i lepszej oceny efektów kształcenia.

Szczególne rozwiązania zawarte w projekcie nowelizacji związane są z niwelowaniem skutków niżu demograficznego przy jednoczesnym zapewnieniu jakości kształcenia. Obecnie następuje znaczne zwiększenie liczby zawieszonych kierunków studiów oraz nasilenie procesów konsolidacji uczelni, a także likwidacji uczelni niepublicznych.

Zmiany demograficzne zaostrzają konkurencję i będą mogły sprzyjać nieuczciwym praktykom. Projekt zawiera przepisy doprecyzowujące tryb zawieszania i cofania uprawnień do prowadzenia studiów na określonym kierunku, poziomie i profilu kształcenia oraz przepisy uszczegóławiające przesłanki i termin likwidacji uczelni niepublicznych.

Podkomisja uregulowała konsekwencje prawne w przypadku uniemożliwienia lub utrudnienia przeprowadzenia oceny przez Polską Komisję Akredytacyjną albo przeprowadzenia kontroli działalności uczelni oraz niezrealizowania przez uczelnie zaleceń lub wniosków sporządzonych w wyniku kontroli dokonanej przez ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego. Projekt przewiduje także zmiany przepisów w zakresie likwidacji uczelni niepublicznych stwarzające dogodniejsze warunki dla tej likwidacji. Projekt zawiera także zmiany przepisów dotyczących finansowania uczelni niepublicznych.

Mając na uwadze ułatwienia w funkcjonowaniu uczelni w dobie niżu demograficznego, podkomisja wprowadziła nowe rozwiązania dotyczące uproszczenia regulacji co do tworzenia i funkcjonowania związków uczelni, tj. art. 1 pkt 26–28 projektu. Utworzenie związku uczelni, zmiana jego nazwy, zmiana w jego składzie oraz jego likwidacja będą następować w drodze decyzji ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego. Zadaniem związku uczelni będzie wspieranie podstawowych zadań uczelni tworzących związek oraz w szczególności optymalizacja wykorzystania ich zasobów. Związek uczelni i uczelnie wchodzące w jego skład będą mogły zostać przekształcone w uczelnię w trybie właściwym dla połączenia uczelni publicznych albo uczelni niepublicznych.

Kolejna, odrębna grupa zmian obejmuje prawa studentów i doktorantów. Projekt ustawy przewiduje uniemożliwienie wprowadzania przez uczelnie nowych opłat w trakcie studiów oraz wprowadzenie terminu na podpisywanie umów w sprawie warun-

ków odpłatności związanych ze studiami. Umowa będzie zawierana nie wcześniej niż po wydaniu decyzji o przyjęciu na studia i nie później niż w terminie 30 dni od rozpoczęcia zajęć. Opłaty, w tym za studia, będą mogły być pobierane dopiero po podpisaniu umowy. Uczelnia, określając zasady pobierania opłat, będzie określała także wzór umowy. Zasady pobierania opłat oraz wzór umowy będą publikowane na stronie internetowej uczelni. Niedopełnienie obowiązku zawarcia umowy przez studenta powoduje skreślenie go z listy studentów. Studenci nie będą zaskakiwani zmianami opłat w trakcie studiów. Parlament Studentów RP w trakcie obrad podkomisji wnioskował o objęcie umową także realizacji przez uczelnię programów kształcenia, w tym efektów kształcenia, co wywołało ogromną, bardzo gorącą dyskusję, ale zdecydowanie spotkało się to także ze sprzeciwem, jeśli chodzi o taki zapis.

Odrębna regulacja poświęcona jest wprowadzeniu tzw. listy ostrzeżeń – to jest art. 37b ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym – która ma w założeniu zapewnić dostęp do rzetelnej informacji o kierunkach dla kandydatów na studia i studentów. Podkomisja w wyniku przyjęcia argumentów środowiska akademickiego zmodyfikowała przepisy w tym zakresie.

Zrezygnowano z rozwiązania zawartego w przedłożeniu rządowym, przewidującego zamieszczanie na stronie internetowej urzędu obsługującego ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego informacji o wszczętych, lecz niezakończonych postępowaniach w sprawie zawieszenia lub cofnięcia uprawnienia do prowadzenia studiów.

Wiele uwag w trakcie prac podkomisji zgłaszało środowisko doktorantów reprezentowane przez Krajową Reprezentację Doktorantów. Młodym pracownikom nauki poświęcono odrębne posiedzenie podkomisji. Podkomisja uznała, że postulowane zmiany m.in. w systemie stypendialnym, objęcie studiów doktoranckich oceną programową Polskiej Komisji Akredytacyjnej czy wprowadzenie monitoringu losów absolwentów studiów doktoranckich to tematy, które powinny być rozważane przy pracach nad rozwiązaniami systemowymi kształcenia na studiach doktoranckich. Wymagają one dyskusji nad koncepcją funkcjonowania studiów doktoranckich w uczelniach, jednostkach naukowych. Nie jest to wyłącznie materia ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. W związku z tym niezbędne byłoby przeprowadzenie debaty w tym zakresie i ewentualne wprowadzenie wniosków o regulacje w zupełnie osobnych zapisach. Takie zobowiązanie zostało zresztą złożone przez ministerstwo.

W aktualnym projekcie ustawy, uwzględniając wnioski doktorantów, podkomisja zapisała kilka rozwiązań dla tej grupy młodych naukowców.

W przedłożeniu rządowym proponuje się także rozszerzenie obecnie funkcjonującego systemu informacji o szkolnictwie wyższym prowadzonego w systemie informatycznym POL-on o informacje dotyczące doktorantów i świadczeń pomocy materialnej

Posel Sprawozdawca Urszula Augustyn

dla doktorantów, a także o informacje dotyczące osób, którym nadano stopień doktora lub doktora habilitowanego, oraz osób, którym nadano tytuł naukowy profesora, i o ogólną bazę streszczeń i recenzji rozpraw doktorskich oraz autoreferatów i recenzji w postępowaniach habilitacyjnych. Zostaje również doprecyzowany zakres danych osobowych zbieranych w systemie.

Do systemu informacji o szkolnictwie wyższym zostanie dołączone ogólnopolskie repozytorium prac dyplomowych, o którym już wspominałam poprzednio. Ponadto projekt przewiduje dostosowanie przepisów dotyczących szkolnictwa wyższego do przyjęcia docelowo zadania gromadzenia większości danych statystycznych w ramach Zintegrowanego Systemu Informacji o Nauce i Szkolnictwie Wyższym POL-on, zamiast dotychczasowych corocznych sprawozdań zbieranych przez Główny Urząd Statystyczny.

Doprecyzowanie przez projekt niektórych rozwiązań prawnych w oparciu o doświadczenia z wdrażania nowelizacji przepisów dotyczących szkolnictwa wyższego z roku 2011 obejmuje także zmiany precyzujące dofinansowanie zadań projakościowych przyznawane jednostkom posiadającym status KNOW lub ocenę wyróżniającą Polskiej Akademii Akredytacyjnej. Proponuje się również wprowadzenie zmian dotyczących prawa do ubiegania się o status KNOW, służących identyfikacji najlepszych jednostek w Polsce.

Następuje doprecyzowanie zasad postępowania dyscyplinarnego prowadzonego wobec nauczycieli akademickich naruszających prawo lub obowiązki służbowe w celu usprawnienia przebiegu postępowania. Należy zaznaczyć, że rzecznicy dyscyplinarni ministra będą tworzyć konwent rzeczników przy ministrze właściwym ds. szkolnictwa wyższego. Do zadań konwentu będzie należało m.in. formułowanie opinii i wniosków w sprawach dotyczących dobrych praktyk w nauce i pracy akademickiej czy też opinii na wniosek uczelnianych komisji dyscyplinarnych, a także inicjowanie projektów określających zasady dobrych praktyk w nauce i szkolnictwie wyższym. Z obowiązku jako poseł sprawozdawca muszę zaznaczyć, że podnoszono głosy, iż ze względu na autonomię uczelni wystarczające jest funkcjonowanie rzeczników dyscyplinarnych w dotychczasowym kształcie prawnym, a powoływanie konwentu rzeczników ministra jest niepotrzebne. W zakresie regulacji postępowań dyscyplinarnych podkomisja przywróciła udział studenta w składach orzekających komisji dyscyplinarnych ds. nauczycieli akademickich.

W omawianym przeze mnie sprawozdaniu doprecyzowane zostały także przepisy dotyczące szczególnych przypadków odstąpienia od wymogu przeprowadzenia konkursu na stanowiska w uczelni. Podniesiony zostaje wiek nauczycieli akademickich posiadających bierne prawo wyborcze z 65 do 67 lat przy jednoczesnym pozostawieniu niezmiennego wieku nauczyciela akademickiego posiadającego tytuł na-

ukowy profesora – 70 lat. Podobne rozwiązanie zostaje wprowadzone w przypadku konkursu na stanowisko rektora uczelni publicznej. Wprowadzona zostaje możliwość udzielenia nauczycielowi akademickiemu posiadającemu stopień doktora, a nie, jak dotychczas, tylko mianowanemu nauczycielowi akademickiemu, płatnego urlopu naukowego na prowadzenie badań realizowanych poza jednostką macierzystą.

Z obszaru spraw pracowniczych szczególnie gorącą dyskusję wywołały dwie kwestie: po pierwsze, urlop dla poratowania zdrowia, a po drugie, ponadzakładowy układ zbiorowy pracy. Ostatecznie podkomisja przyjęła poprawkę, zgodnie z którą nauczyciel akademicki zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy będzie miał prawo do płatnego urlopu dla poratowania zdrowia po przepracowaniu co najmniej 15 lat w uczelni.

W przedłożeniu rządowym ujęto propozycję uchylenia przepisów art. 152 ust. 1 i 2 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym dotyczących możliwości zawarcia ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla cywilnych pracowników uczelni publicznych przez ministra nadzorującego uczelnię uzasadnioną tym, że minister nadzorujący nie jest pracodawcą pracowników uczelni publicznych, jest nim rektor, ani nie ustala już limitu środków na wynagrodzenia w uczelniach. Te zapisy budziły bardzo gorącą dyskusję i sprzeciw. Strona rządowa wskazywała jednak, że usunięcie ust. 1 i 2 w art. 152 nie odbiera związkom zawodowym prawa do negocjowania układu zbiorowego na podstawie przepisów Kodeksu pracy.

Najdłużej, bo chyba przez cały czas trwania prac, podkomisja poszukiwała rozwiązania dotyczącego kwestii tzw. uwłaszczenia naukowców, tj. komercjalizacji wyników badań naukowych. Przedłożenie rządowe zakładało, iż własność wszystkich wyników prac badawczo-rozwojowych, wyjąwszy kilka kategorii podmiotowych, takich jak np. badania na rzecz obronności lub badania współfinansowane ze środków europejskich, będzie przekazywana prowadzącym je naukowcom. Celem wprowadzenia zmiany miało być pobudzenie przedsiębiorczości akademickiej oraz przyspieszenie procesów komercjalizacyjnych. W wyniku prac podkomisji i komisji do przedłożenia rządowego wprowadzono zmiany, które zachowując cel główny projektowanej legislacji, pozwalają na lepsze wykorzystanie potencjału komercjalizacyjnego uczelni, jaki był rozwijany przez ostatnie lata, także z wykorzystaniem wsparcia publicznego. Dodatkowo obecne przepisy projektu sprzyjają budowaniu mechanizmów współpracy w zakresie komercjalizacji pomiędzy naukowcami a uczelniami, co ma przełożyć się na wzrost tempa wprowadzania innowacji na rynek.

Projekt ustawy nowelizującej w art. 8 wprowadza również zmiany do ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Proponuje się doprecyzowanie kwestii przygotowywania interdyscyplinarnych rozpraw doktor-

Posel Sprawozdawca Urszula Augustyn

skich i przeprowadzania wspólnego przewodu doktorskiego, w ramach którego będzie przygotowywana interdyscyplinarna rozprawa doktorska. Rozwiązania te mają sprzyjać prowadzeniu badań interdyscyplinarnych. Ponadto projekt doprecyzowuje przepisy dotyczące uprawnień beneficjentów konkursu „Diamantowy grant” w zakresie zagwarantowania im dostępu do kształcenia na studiach doktoranckich i wszczęcia przewodu doktorskiego.

W trakcie prac podkomisji zgłoszono propozycję uchylecia przepisów dotyczących nabywania uprawnień równoważnych uprawnieniom wynikającym z posiadania stopnia doktora habilitowanego na podstawie decyzji rektora. Propozycja ta nie uzyskała poparcia większości posłów. Ostatecznie podkomisja wydłużyła z trzech do czterech miesięcy czas na ewentualne wyrażenie przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów sprzeciwu i uchylenie decyzji rektora w wyżej wymienionej sprawie. W art. 26 ustawy dotyczącej stopni i tytułów doprecyzowano warunki, jakie powinna spełniać osoba w przypadku wszczęcia postępowania o nadanie tytułu profesora. Podkomisja dokonała dalej idących zmian w warunkach dotyczących osiągnięć dydaktycznych.

Dyskusję wywoływały szczególnie przepisy dotyczące uprawnień prezydenta Rzeczypospolitej przy procedurze nadawania tytułu profesora. Proponowany przepis określa, że w przypadku powzięcia wiadomości o możliwości naruszenia przez kandydata do tytułu profesora praw autorskich prezydent może zwrócić się do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów o dołączenie do wniosku opinii komisji do spraw etyki w nauce przy Polskiej Akademii Nauk. W przypadku negatywnej opinii komisji do spraw etyki centralna komisja wszczynająca postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności postępowania w sprawie nadania tytułu profesora. Prezydent nie powinien bowiem wspierać awansu naukowego w przypadku sygnalizowanego plagiatu. Natomiast to nie prezydent, tylko centralna komisja wszczynająca postępowanie w sprawie nadania tytułu profesora. Ostatecznie w wyniku dyskusji podkomisja doprecyzowała przepisy art. 29b. Zaproponowano, aby w przypadku stwierdzenia nieważności postępowania o nadanie tytułu profesora albo uchylenia w wyniku postępowania uchwały o przedstawieniu kandydata do tytułu profesora osoba, której nadano tytuł profesora, traciła prawo do posługiwania się tym tytułem.

Wiele emocji podczas naszym prac wzbudziła sprawa zmian w ustawie o systemie oświaty dotyczących likwidacji zakładów kształcenia nauczycieli. Zmiany mają na celu kształcenie nauczycieli wyłącznie w systemie szkolnictwa wyższego. Temat wywołał dyskusję środowiska związanego z kierownictwem funkcjonujących kolegiów. W przedłożeniu rządowym został zawarty art. 21, w myśl którego z dniem 1 października 2016 r. likwiduje się kolegia nauczycielskie i nauczycielskie kolegia języków ob-

cych. Ale jednocześnie wygaśnięcie porozumień pomiędzy organami prowadzącymi kolegia a uczelniami nie oznacza zamknięcia drogi absolwentom kolegiów do uzyskania dyplomu szkoły wyższej. Zmianie ulegnie sposób, w jaki absolwenci ci będą mogli ubiegać się o zdobycie wyższego wykształcenia. Należy zaznaczyć, że będzie to dotyczyć słuchaczy tych zakładów kształcenia nauczycieli, które przeprowadziły nabór na rok szkolny 2013/2014, oraz tych absolwentów kolegiów z lat wcześniejszych, którzy z różnych przyczyn nie zdążyli uzyskać dyplomu szkoły wyższej do dnia 30 września 2015 r. Będą oni mogli skorzystać z instytucji potwierdzania efektów uczenia się. Pozwoli im to na ukończenie studiów i uzyskanie tytułu zawodowego w specjalnym trybie, uwzględniającym wcześniej uzyskane kompetencje.

I jeszcze ostatnia kwestia. Przedstawiając powyższe sprawozdanie, pragnę wskazać, że w trakcie prac podkomisji zmianie uległ termin wejścia w życie ustawy, który obecnie określono na dzień 1 października 2014 r., tak aby istotne zmiany w nim zawarte mogły wejść w życie z początkiem nowego roku akademickiego.

Podkomisja przedstawiła sprawozdanie komisji i sprawozdanie zostało przyjęte przy 15 głosach poparcia, 6 głosach sprzeciwu i 1 głosie wstrzymującym się.

Obszar regulacji jest naprawdę ogromny. Mogłabym o tym mówić jeszcze pół godziny, ale mniemam, że część problemów przedstawia także posłowie, którzy będą wypowiadali się w imieniu klubów. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję pani poseł.

Chciałbym rozpocząć już wystąpienia klubowe, ale wolę zabrania głosu wyraziła pani minister nauki i szkolnictwa wyższego Lena Kolarska-Bobińska, a więc uprzejmie proszę o zabranie głosu panią minister.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Lena Kolarska-Bobińska:

Panie Przewodniczący! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Pani poseł Augustyn bardzo dokładnie i wyczerpująco przedstawiła sprawozdanie z przebiegu prac podkomisji i komisji. Ja chciałabym tylko nakreślić i przedstawić państwu pewne cele, które przyświecają tak złożonej i skomplikowanej ustawie, żebyśmy wiedzieli, jaki jest cel i misja, jeśli chodzi o tę legislację.

Cały świat próbuje w tej chwili zdefiniować na nowo rolę i zadania uczelni. Szkoły wyższe powinny lepiej kształcić, kształcić obywateli twórczych, lepiej

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Lena Kolarska-Bobińska**

rozumiejących świat. Ale też jednocześnie i w Polsce, i w Europie cały czas zastanawiamy się, co zrobić, aby z jednej strony absolwenci, ci, którzy kończą uczelnie, nie zasilali rzeszy bezrobotnych, a z drugiej strony żeby pracodawcy nie poszukiwali osób o szczególnych kwalifikacjach, których potrzebują, o szczególnych umiejętnościach. Edukacja wyższa była zawsze drogą do awansu młodych. Teraz jednak nie tylko dyplom jest wartością, ale pewien typ wiedzy, pewien typ umiejętności – umiejętności pracy w grupach, współpracy, umiejętności rozwiązywania konfliktów. Wymaga się więc od uczelni nowego, innego sposobu myślenia o studiowaniu – łączenia różnych zajęć, różnych dyscyplin, kształcenia z wykorzystaniem nowych technologii, e-learningu, zaangażowania do uczenia również praktyków gospodarki. Potrzebujemy więc uniwersytetów otwartych – otwartych na współpracę z samorządami, z gospodarką, z NGOs. Badania naukowe w związku z tym nie mogą być celem samym w sobie, musimy to przypominać i o tym pamiętać. Nauka musi służyć społeczeństwu, musi służyć gospodarce, przede wszystkim lepszemu życiu nas wszystkich. Kraje, które dzisiaj są liderami rozwoju gospodarczego, oparły swój rozwój na innowacjach, na badaniach naukowych i na wprowadzaniu wynalazków. Zapisy tej nowelizacji mają pomóc w zakresie nowego, innego, zmienionego sposobu kształcenia, ale też w wyjmowaniu polskich wynalazków z szuflad. Dziś potrzebne są z jednej strony uniwersytety specjalizujące się w tworzeniu nauki, z drugiej strony uczelnie lepiej kształcące praktycznie. I to także uwzględnia dzisiaj rozpatrywany projekt.

Również zmiany demograficzne, które zachodzą na świecie, wymuszają inne myślenie o uczelniach. Z jednej strony zmniejsza się liczba osób młodych, z drugiej strony rośnie liczba osób dojrzałych, które chcą przekwalifikować się, zmieniają pracę, chcą poszerzyć swoją wiedzę. Myślimy zwykle o studentach jako tych, którzy zdają maturę i od razu idą na studia. Europa już myśli inaczej o studentach, myśli o innym typie studentów – o osobach dojrzałych, z pewnym bagażem doświadczeń, ale chcących zmienić swoje doświadczenia, szukających nowych kompetencji. Dziś w Polsce zaledwie 4% osób dojrzałych uczy się w systemie ciągłym, uczy się dalej. Chcemy dołączyć do europejskiej czołówki – przynajmniej 10% osób dorosłych. I do tego też musimy dostosować uczelnie. Niektóre już idą w tym kierunku, otworzyły się na nowe grupy społeczne, na nowe wyzwania, innym musimy to ułatwić.

Wskazałam najważniejsze, globalne trendy dotyczące nauki i szkół wyższych, aby pokazać, jak zapisy tej nowelizacji pomogą uczelniom stawić czoła nowym wyzwaniom. Aby uczelnie dołączyły do europejskiej czołówki, musimy stworzyć im możliwości

organizacyjne i prawne. Chciałabym tylko wskazać te najważniejsze, żeby nie umknęły naszej uwagi.

Po pierwsze, kluczowe są nowe, skuteczniejsze zasady komercjalizacji wyników badań, wprowadzania wynalazków na rynek. To jest zawarte w tej nowelizacji.

Po drugie, chcemy wprowadzić możliwość prowadzenia studiów międzyuczelnianych, studiów dualnych prowadzonych z pracodawcami, trzymiesięczne praktyki zawodowe na studiach o profilu praktycznym, obowiązkowy monitoring losów zawodowych absolwentów w oparciu o dane ZUS. To wszystko ułatwi młodym ludziom znalezienie pracy po studiach.

Konieczne jest też uznawanie przez uczelnie wiedzy i kompetencji tych osób, które uzyskały już pewną wiedzę i kompetencje poza systemem szkolnictwa. One muszą wejść do tego systemu szkolnictwa, uczelnie powinny te dyplomy uznać, jeśli uznają je za ważne i warte tego, otworzyć się bardziej właśnie na tych dorosłych.

Bardzo ważnym rozwiązaniem jest tworzenie związków przez uczelnie na nowych, korzystniejszych zasadach. Już w tej chwili wiele uczelni sygnalizowało konieczność konsolidacji w obliczu sięgania po możliwości, jakie stwarzają pieniądze europejskie, chce razem występować, tworzyć projekty, tworzyć studia, tworzyć różnego rodzaju inicjatywy. Ta nowelizacja pozwala uczelniom, które już wybudowały laboratoria, na wspólne ich wykorzystywanie, a więc na pewną konsolidację. Jest to również kluczowe w sytuacji zmian demograficznych, które zachodzą w Polsce.

Na koniec sprawa, która ma ogromne znaczenie dla studentów. Jest to kwestia odpłatności za drugi i kolejne kierunki studiów na uczelniach publicznych. By nie pozostawiać w niepewności kolejnych studentów i dostosować prawo do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, rząd poprze zniesienie odpłatności za drugi i dalsze kierunki. Trybunał Konstytucyjny dał nam tę możliwość, by uczynić to dopiero za rok. My chcemy to zrobić od razu, żeby wyeliminować wszelkie niejasności i niepewność studentów oraz uczelni.

Te i inne zmiany, o których mówiła poseł sprawozdawca Augustyn, wymagają wsparcia różnego rodzaju programami, ale też wymagają wsparcia legislacyjnego. Dlatego tak ważne jest dla nas to, żeby ta ustawa weszła w życie 1 października.

Przyszłość polskiej nauki i polskich uczelni nie może być celem tylko jednej opcji politycznej. Jest to nasz wspólny cel. Dlatego bardzo proszę panie posłanki i panów posłów o poparcie tego procesu i tego projektu w dalszych pracach politycznych, w pracach sejmowych. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy tak ciężko pracowali nad tym projektem, brali udział w konsultacjach, pomogli uczynić go lepszym i budowali kompromis co do różnych rozwiązań. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję, pani minister.

Otwieram dyskusję.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Przypomnę, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Kaźmierczak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Kaźmierczak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Po bardzo szczegółowym przedstawieniu projektu przez panią poseł Augustyn i po wyjaśnieniach pani minister pewnie w zupełności wystarczyłoby, gdybym – występując w imieniu Klubu Parlamentarnego PO – oświadczył, że posłowie klubu będą głosowali za przyjęciem proponowanej ustawy. Ale ponieważ mam jeszcze 4 minuty z małym kawałkiem, pozwolę sobie na pewne refleksje, dotyczące niejako otoczenia sprawy, o której mówimy.

Może najpierw rys historyczny. Ci z państwa, którzy śledzili zmiany ustawowe w tym obszarze, także w pracach Sejmu poprzedniej kadencji, pamiętają, że w poprzedniej kadencji przyjęliśmy dwa duże pakiety ustaw, stanowiące w zasadzie rewolucję w systemie polskim szkolnictwa wyższego i nauki. I muszę z pewną nostalgią powiedzieć, że wtedy bardzo ujął mnie fakt, że w czasie głosowań Sejmu nad tymi ustawami nie było głosów przeciw, tylko kilku posłów wstrzymało się od głosu. W każdym razie Sejm poprzedniej kadencji potrafił wznieść się nad doraźne interesy polityczne i docenił to, o czym wspominała przed chwilą pani minister, znaczenie nie tylko nauki i szkolnictwa wyższego jako czynnika kulturotwórczego w Polsce, ale także znaczenie tych działów funkcjonowania państwa dla rozwoju całego państwa. Z pewną nostalgią myślę o tych głosowaniach z poprzedniej kadencji i nieśmiało marzę o tym, że teraz będzie podobnie, aczkolwiek realizm pewnie nie skłania do takiego optymizmu, gdy popatrzymy na stopień zacierzwienia, szczególnie niektórych przedstawicieli naszej opozycji. Niemniej pomarzyć zawsze warto, więc niniejszym próbuję to wyartykułować.

Proszę państwa, chciałbym się odnieść tylko do dwóch kwestii, które są podnoszone i które są ważnym przedmiotem naszej debaty. Pierwsza kwestia to jest to, o czym wspominała także pani poseł Augustyn, kwestia tzw. uwłaszczenia naukowców. Muszę powiedzieć, że w pierwotnym przedłożeniu, zawartym w druku nr 2085, proponowane rozwiązania, co zresztą wyszło w dyskusjach z wszystkimi zainteresowanymi środowiskami, były dosyć radykalne, może nadmiernie radykalne. Bardzo sobie cenię tę dyskusję, która trwała przez cały czas pracy nad ustawą, z udziałem wielu zainteresowanych śro-

dowisk i to środowisk, które czytały nie tylko projekt pierwotny, ale także zapoznawały się ze stanem bieżącym prac legislacyjnych, ponieważ to przyczyniło się do tego, iż w moim głębokim przekonaniu obecny kształt tej propozycji jest optymalny, czyli taki, który uwzględnia i realia, i historię zaszczości, a także oczekiwania tych wszystkich, którzy będą w tym procesie uczestniczyć.

Z tego powodu, panie marszałku, ja pozwolę sobie na pana ręce złożyć pakiet poprawek do sprawozdania komisji, poprawek w dużej części konsumujących dyskusję, która odbywała się jeszcze później, ale odnoszących się także do tego, o czym wspominała pani poseł Augustyn, do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego płatności za drugi kierunek studiów. W poprawkach, które proponuje klub, postaramy się usunąć te wszystkie elementy, które mogłyby przysparzać jakichś problemów w funkcjonowaniu uczelni, jeśli chodzi o decyzje dotyczące tego, czy za drugi kierunek studiów studenci powinni płacić, czy też nie powinni.

Pakiet poprawek, który przedstawiam, zawiera także pewną liczbę poprawek czysto technicznych, redakcyjno-legislacyjnych, które też są konieczne, żeby to doskonalenie prawa, którego się podjęliśmy, miało realny sens, wymiar i było przeprowadzone jak najlepiej. To jest zresztą drugi aspekt, o którym chciałem państwu powiedzieć. Otóż, ja od zawsze jestem głęboko przekonany, że stanowienie prawa musi zawierać element sprzężenia zwrotnego, czyli pewnej refleksji po wejściu w życie danej ustawy, szczególnie ustawy głęboko modyfikującej czy rewolucjonizującej pewien obszar funkcjonowania państwa. I w ten sposób oceniam projekt rządowy zawarty w druku nr 2085, oceniam go właśnie jako próbę refleksyjnego zareagowania na te elementy poprzednich rozwiązań, które były w oczekiwaniu inne, a w praktyce okazały się z jakichś powodów inne.

Dlatego, panie marszałku, raz jeszcze – przekazuję na pana ręce klubowe projekty. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Kaźmierczakowi.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Włodzimierza Bernackiego.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Kiedy sięgamy po druk nr 2085, czytamy, że celem dokonywanej nowelizacji jest ułatwienie dostępu do studiów wyższych osobom dojrzałym w ramach uczenia się przez całe życie. Taki jest cel. Czy ta nowelizacja ten cel realizuje? W mojej opinii nie.

Posel Włodzimierz Bernacki

Drugi cel to zapewnienie lepszej jakości kształcenia przy uwzględnieniu autonomii programowej uczelni. Czy ta nowelizacja realizuje ten cel? W mojej opinii nie. Trzeci cel to dostosowanie funkcjonowania uczelni do skutków niżu demograficznego. Czy ta nowelizacja realizuje ten cel? W mojej opinii nie. To są główne cele zarysowane przez wnioskodawcę. Pozwolę sobie odnieść się do tego, co tak naprawdę realizuje ta nowelizacja.

Wysoka Izbo! Ta nowelizacja zupełnie abstrahuje od realiów polskiej szkoły wyższej, od rozwoju nauki polskiej. Warto przypomnieć wnioskodawcom to chociażby, że w chwili obecnej na naukę przeznaczamy 0,39% PKB, w sytuacji gdy mamy zobowiązanie, aby podnieść to do 3% PKB w roku 2020. Na szkolnictwo wyższe nakłady są na poziomie 0,82% PKB. To są bezwzględne dane, jeśli chodzi o nakłady na kształcenie jednego studenta. W Europie nakłady na kształcenie jednego studenta są cztery razy większe, w Stanach Zjednoczonych – osiem razy większe. Czy mamy zatem do czynienia z zapewnieniem chociażby dostosowania się do skutków niżu demograficznego? Oczywiście nie.

Co realnie wprowadza ta nowelizacja? Po pierwsze, prowadzi do ograniczenia autonomii uczelni. Dlaczego? Po pierwsze, przez powołanie Konwentu Rzeczników dyscypliny przy ministrze nauki i szkolnictwa wyższego. Po drugie, poprzez przyznanie prawa zwolnienia pracownika z innych ważnych przyczyn. Po trzecie, poprzez zwolnienie pracownika już po pierwszej negatywnej ocenie. Po czwarte, posłanka sprawozdawczyni mówiła o profesurze, a więc o możliwości działania ze strony prezydenta Rzeczypospolitej. Jest to tak naprawdę podważanie autorytetu Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów.

Po drugie, realnie nowelizacja prowadzi do ograniczenia praw pracowniczych: to jest likwidacja prawa do zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych, to jest ograniczenie urlopów dla poratowania zdrowia, to jest ograniczenie prawa do urlopu naukowego.

Po trzecie, tak naprawdę nowelizacja prowadzi do obniżenia wymagań merytorycznych, zarówno wobec studentów, jak i wobec nauczycieli akademickich. W tym, po pierwsze, jest dalsza biurokratyzacja systemu, chociażby poprzez tworzenie systemów śledzenia karier. Po drugie, jest to wprowadzenie nowej procedury uznawania efektów kształcenia. Po trzecie, jest to sytuacja, w której kontynuujemy rozwiązanie czysto engelsowskie, wedle którego za doktora możemy zatrudnić dwóch magistrów, a za samodzielnego pracownika możemy zatrudnić dwóch doktorów. To jest sytuacja fatalna i Prawo i Sprawiedliwość wnosi poprawkę o usunięcie owego art. 9a, jak również o usunięcie art. 21a, a jest to artykuł kreujący docentów marcowych, ale w wydaniu roku 2014, a więc chodzi o możliwość posiadania uprawnień

równoważnych z uprawnieniami doktora habilitowanego w wypadku osoby, która jest jedynie doktorem.

Czwarty punkt, nowelizacja tak naprawdę prowadzi do przekształcenia uniwersytetu czy szkoły wyższej w manufakturę produkującą i przynoszącą wymierne zyski. To jest doprowadzenie do sytuacji, w której tak naprawdę szkoły, uczelnie w najmniejszym stopniu gwarantują środki na rozwój naukowy. Po drugie, edukacja od tego czasu będzie miała charakter czysto praktyczny, materialny wymiar. (*Dzwonek*) Perspektywa dnia dzisiejszego będzie dominująca, a więc hasło: dziś niepotrzebna jest filozofia, historia etc. Tutaj za klasykiem, panem premierem, można powiedzieć: Lepiej być spawaczem niż politologiem. To jest sięgnięcie po pieniądze podatników, a więc są to dochody ze studiów niestacjonarnych, podyplomowych, dochody z uznawania efektów kształcenia, tutaj wspomniano o efektach kształcenia, natomiast nie powiedziano, że tak naprawdę to jest sięgnięcie po pieniądze ludzi chcących studiować.

Wreszcie rzecz, którą trzeba bardzo mocno podkreślić. Trybunał Konstytucyjny na wniosek posłów Prawa i Sprawiedliwości wydał wyrok, na mocy którego art. 99 ust. 1 pkt 1a i 1b oraz ust. 1b, a także art. 170a ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. zostały uznane za niekonstytucyjne. Prawo i Sprawiedliwość zgłaszało poprawki w trakcie prac nad tym projektem. Ponawiamy je w rozszerzonej formie, składamy poprawki. Czynię to w imieniu klubu, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz już pan poseł Piotr Paweł Bauć, Twój Ruch.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jedna pocieszająca informacja, jaką tutaj pani minister przedstawiła, to kwestia niekonstytucyjności opłaty za studia i natychmiastowej reakcji ministerstwa. Szkoda, że nie zrobiliśmy tego na posiedzeniu komisji, ale lepiej późno niż wcale, a to późno wcale nie było tak późno. Wiemy, że już niektóre uczelnie zaczęły podejmować takie uchwały, że odstępują od pobierania opłaty z drugi i kolejny kierunek. Oczywiście to są autonomiczne działania uczelni, ale faktycznie wsparcie odpowiednią legislacją potwierdzi słuszność ich działania. Natomiast analizując zmianę ustawy o szkolnictwie wyższym, znajduje się tam jednak jeszcze parę rzeczy. Według niektórych prawników dotyczą one struktury zmiany czy pozostałych zapisów, które chyba też mają cechy niekonstytucyjności. Zresztą sprawy te toczą się przed trybunałem. Taką kwestią jest nierówne traktowanie uczelni państwowych i uczelni prywatnych. Oczywiście podzie-

Posel Piotr Pawel Bauć

lam głos środowiska, że duża część prywatnych uczelni nie spełnia wymagań, jakie się im stawia, czyli dotyczących jakości kształcenia, jakości kadr, prowadzenia badań. Niestety jest tam sporo patologii. Natomiast nie daliśmy szans tym uczelniom, które są dobre, mają dobre miejsca w rankingach, swobodnie konkurują z uczelniami państwowymi i często są nawet lepsze, bo posiadają uprawnienia do nadawania tytułu doktora i tytułu doktora habilitowanego na niektórych wydziałach – podczas gdy np. niektóre uczelnie państwowe nie posiadają uprawnień do nadawania tytułu doktora habilitowanego czy doktora – dlatego też duża część młodzieży do nich się garnie. Fakt nierównego ich traktowania jest uzasadniany brakiem pieniędzy w kasie państwowej. Chyba to jest głównym powodem. Jest to trochę takie niestawianie państwa na wysokości zadania. W związku z tym w kilku poprawkach, które Twój Ruch będzie składał, też chcemy to uwzględnić, aby w pewien sposób, nie od razu, a w jakimś horyzoncie czasu, umożliwić właśnie tę zmianę, aby ukrócić to, bo wiadomo, że jeżeli nie będzie finansowania, to i prywatne uczelnie nie będą mogły dalej funkcjonować, szczególnie te złe, ale tym, które są dobre, które faktycznie spełniają kryteria jakości i akademickości, trzeba dać możliwość dalszego, spokojnego funkcjonowania jako dobrym uczelniom, które swoich absolwentów bardzo dobrze przygotowują do praktyki życia, a więc do kontaktu ze światem biznesu.

Niestety też zupełnie nie zrozumiano, i przez to pominięto, sytuacji uczelni artystycznych. Istnieją tam bardzo specyficzne wydziały, bardzo specyficzne nauczanie i często na tych uczelniach niektóre specjalności są masowe, np. kształcenie nauczycieli wychowania muzycznego czy plastycznego, to jest także dość masowe, ale już kształcenie specjalistyczne artystów niestety takie nie jest. Zresztą do mnie jako do przewodniczącego komisji przychodzą listy od rektorów uczelni, że nie są w stanie finansowo podoląć prowadzeniu specjalności, ponieważ praca mistrz – uczeń absolutnie nie jest uwzględniona w finansowaniu, w pewnych regulacjach, tak żeby można było finansowo temu podoląć. Reprezentanci uczelni artystycznych to przedstawiali, ale my chyba nie do końca coś z tego zrozumieliśmy. Pewnie nie mamy artystycznego serca i ducha w sobie, tylko bardziej legislacyjne, a to nie jest dobra sytuacja.

Jest jeszcze kwestia takiego trochę nieuporządkowania do końca sytuacji związanej właśnie z przekształcaniem się uczelni, tzn. decyzji: bardziej praktyczne, bardziej akademickie, szczególnie chodzi o te w sferze nauk humanistycznych i społecznych. Tu chyba mamy zapaść i chyba nie znaleźliśmy rozwiązania. Podejrzewam, że będziemy musieli za chwilę znów usiąść i przygotować ustawę (*Dzwonek*) o zmianie ustawy, aby uwzględnić sytuację, która coraz bardziej jaskrawie się nam jawi. Jeżeli chodzi o studia

humanistyczne jako studia, które spełniają kryteria akademickości, uniwersytet staje się akademią, bo uniwersytet jest społecznością, a kwestia jego poziomu intelektualnego to jest właśnie ta akademickość. Chyba nie jest naszym celem zamordowanie filozofii, socjologii, psychologii czy kulturoznawstwa.

Panie Marszałku! Składam na pana ręce poprawki klubu Twój Ruch. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Bauciowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Bramorę, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Artur Bramora:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt wyrazić opinię dotyczącą druku sejmowego nr 2085, jak również sprawozdania komisji do tego druku zawartego w druku 2471, czyli rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw.

Projekt stosunkowo szczegółowo został przedstawiony przez sprawozdawcę komisji, w związku z czym ograniczę się tylko do kilku stwierdzeń. Celem rządowego projektu jest przede wszystkim ułatwienie dostępu do studiów wyższych osobom dojrzałym w ramach uczenia się przez całe życie, zapewnienie lepszej jakości kształcenia przy uwzględnieniu autonomii programowej uczelni, dopasowanie funkcjonowania uczelni do skutków niżu demograficznego oraz doprecyzowanie niektórych rozwiązań w oparciu o doświadczenia z wdrażania nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym przeprowadzonej w 2011 r. Według naszej oceny po przyjęciu tegoż projektu cele zostaną zrealizowane. W związku z kontrowersjami, które w trakcie długich godzin dyskusji zostały wyartykułowane przez środowiska, mówię o kwestii odpłatności za drugi kierunek studiów, Polskie Stronnictwo Ludowe wystąpiło o opinię prawną. Uzyskaliśmy w ten sposób ocenę skutków prawnych wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 czerwca 2014 r. autorstwa pani prof. Genowefy Grabowskiej, pana prof. Piotra Kruszyńskiego, jak również pana dr. Waldemara Gontarskiego. Efektem tej oceny są poprawki, które za moment złożę na ręce pana marszałka wraz z uzasadnieniem, jak również z opinią prawną.

Według naszej oceny projekt jest potrzebny, projekt jest adekwatny do oczekiwań. Mogę podziękować wszystkim za dobrą, miłą współpracę przy jego tworzeniu, bo był to bardzo szeroko zakrojony projekt, i myślę, że wszyscy będziemy z niego zadowoleni. Odzwierciedleniem tego były długie dyskusje w komisji sejmowej, kiedy większość artykułów i popra-

Posel Artur Bramora

wek była przyjmowana przy pełnej aprobachie środowiska nauki i szkolnictwa wyższego. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Panie marszałku, składam poprawki.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne poprawki zostały złożone.

Pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Bogusław Wontor:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego SLD mam zaszczyt wygłosić oświadczenie w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw i sprawozdania komisji, druki nr 2085 i 2471.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Omawiany rządowy projekt ustawy po przeprowadzonych pracach w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz podkomisji stałej ds. nauki i szkolnictwa wyższego zdaniem posłów SLD nie wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowiska związanego ze szkolnictwem wyższym i nie rozwiązuje jego problemów. Oczywiście można dostrzec zapisy idące w dobrym kierunku, takie jak podział na studia prozawodowe i ogólnoakademickie czy uznawanie kształcenia nieformalnego, ale tych dobrych rozwiązań jest zdecydowanie mniej.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Niedopuszczalne jest, że po ogłoszeniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie dokonano właściwych zapisów zgodnych z orzeczeniem trybunału, dotyczących zmniejszenia odpłatności za drugi kierunek studiów. Tutaj usłyszeliśmy, że poprawki są przygotowane. Mam nadzieję, że rozwiążą one ten problem.

Członkowie Klubu Poselskiego SLD za co najmniej niezrozumiałe uważają wprowadzenie zwiększenia naboru studentów do 2% naboru z poprzedniego roku akademickiego.

Zgodnie z treścią projektu ustawy będzie prowadzony monitoring zatrudnienia absolwentów. Wyniki tego monitoringu będą utajnione. Pozostaje zatem zadać pytanie: Po co ten monitoring, jeśli jego wyniki będą nieznane? Komu ma on służyć i w jakim celu?

Prawdą jest, że zgodnie z obowiązującym prawem przeprowadzono konsultacje społeczne. Jednak czy zrobiono to tylko dlatego, że tak stanowi prawo, czy chciało faktycznie wsłuchać się w głos środowiska? Pytanie jest retoryczne, gdyż postulatów takich partnerów społecznych, jak Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” czy Krajowa Rada Nauki ZNP, nie uwzględniono. Odrzu-

czone zostały również wnioski zgłoszone przez panią Krystynę Łybacką, ówczesną poseł na Sejm RP, o przeprowadzenie wysłuchania publicznego.

W środowisku szkolnictwa wyższego trwa dyskusja o sytuacji kierunków humanistycznych. Niestety, w projektowanej ustawie nie ma rozwiązań sprzyjających rozwojowi kierunków humanistycznych.

Wysoka Izbo! Informuję, że w związku z tym, co przedstawiłem w oświadczeniu, w imieniu członków Klubu Poselskiego SLD składam poprawki do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2085 i 2471, które – naszym zdaniem – wychodzą naprzeciw oczekiwaniom środowiska. Jeżeli nie zostaną one przyjęte przez Wysoką Izbę, to ustawa w obecnym przedłożeniu jest nie do przyjęcia przez klub SLD. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Wontorowi.

Pan poseł Jan Ziobro z koła Solidarnej Polski.

Nie widzę pana posła.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze wpisać się na listę pytających?

Nie widzę chętnych, więc listę uważam za zamkniętą.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przepraszam, nie dosłyszałem, 1 minuta?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To znaczy, że pan dosłyszał. Tak, 1 minuta.

Posel Henryk Siedlaczek:

W projekcie zmiany ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym zawarte są między innymi zmiany umożliwiające lepszą ocenę efektów kształcenia. W tym celu proponuje się wprowadzenie definicji pracy dyplomowej. Obejmie ona nie tylko prace pisemne, lecz także opublikowane artykuły, prace projektowe etc. Zakłada się, że ograniczenie wymagań do egzaminu dyplomowego może okazać się niewystarczające do zweryfikowania poziomu wiedzy i umiejętności absolwenta.

Czy w związku z tym zmiana definicji pracy dyplomowej, która obejmować będzie nie tylko prace

Posel Henryk Siedlaczek

pisemne, lecz także opublikowane artykuły, prace projektowe, w tym projekt i wykonanie programu, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne, oznacza, że artykuł, praca projektowa, konstrukcyjna, technologiczna będą stanowić rodzaj pracy dyplomowej tej samej wartości co praca pisemna? (*Dzwonek*) Czy zostaną określone – a jeżeli tak, to kto będzie to wyznaczał – parametry szczegółowe prac dyplomowych innych od prac pisemnych, tzn. ich wyznaczniki techniczne? W przypadku zwiększenia liczby semestrów z czterech do pięciu – kto i na podstawie jakich konkretnych wyznaczników będzie decydował o zwiększeniu ich liczby? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja również dziękuję.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nie od dziś wiadomo, że rynek pracy ciągle ewoluuje, zmienia się jego zapotrzebowanie, jednak jest to możliwe do zdiagnozowania z kilkuletnim, a czasami – kilkunastoletnim wyprzedzeniem. Wówczas pożądaną reakcją na ujawniające się tendencje są odpowiedzialne i szybkie zmiany w systemie kształcenia. Dlatego też ułatwienie osobom dojrzałym dostępu do studiów wyższych w ramach procesu uczenia się przez całe życie należy uznać za działanie wybitnie pożądane, aczkolwiek opatrzone pewnym ryzykiem.

Grupa młodych ludzi zasygnalizowała mi pewną kwestię. W Polsce mamy jeden z najwyższych wskaźników liczby studentów wśród osób do 25. roku życia, co jest niezmiernie ważne, ale jednocześnie bezrobocie w tej grupie jest również jednym z największych, a właściwie największe. Czy powyższa modyfikacja nie będzie przypadkiem odebrana jako sygnał skierowany do młodzieży, by zamiast podejmować studia bezpośrednio po szkole średniej angażowała się w pracę zawodową? Oczywiście nie każda osoba (*Dzwonek*) musi iść na studia, ale zdaje się, że projekt ustawy powstał z myślą właśnie o pogłębiającym się niżu demograficznym, a więc czy jego treść nie zawiera jednak sprzeczności i czy w trakcie prac nie dałoby się tego zmodyfikować? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Kaźmierczak, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Kaźmierczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kontekście wystąpień klubowych mam pytanie do pani minister. Chodzi o nawiązanie do dyżurnego tematu pod tytułem: niedofinansowanie nauki. Czy prawdą jest, że w ostatnich latach, w okresie od 2007 r., z różnych środków, zarówno europejskich, jak i krajowych, wydaliśmy gigantyczne pieniądze na rozwój infrastruktury badawczej, nie tylko na laboratoria, ale także na ich otoczenie, na centra transferu technologii i na inkubatory przedsiębiorczości? W związku z tym czy da się powiązać dążenie projektowanej ustawy do udroźnienia ścieżek transferu technologii, jeśli chodzi o motywowanie pracowników uczelni do tego, żeby komercjalizowali, z tym, co zostało zrobione, jako że nie wierzę w to, że dosypanie pieniędzy do systemu w jakikolwiek sposób go udroźni. W nawiązaniu do tego bardzo proszę panią minister o informację na temat tego, ile i na co wydano w zakresie infrastruktury badawczej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan prof. Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać panią minister, kto tak naprawdę jest autorem zmian tej ustawy. Pani powiedziała, że na świecie zmienia się wiele itd. Otóż naukowcy powszechnie krytykują te zmiany. Krytykują, proszę pani, zarówno niezrozumienie różnorodności specyfików różnych nauk i kierunków, negatywnie ocenia się parametryzację, mówi się wręcz o punktomanii, negatywnie ocenia się KRK oraz nową formę habilitacji. Byłem na różnych uczelniach ostatnio i wszyscy bardzo źle oceniają nową formę habilitacji.

W związku z tym, chciałbym przytoczyć cytaty ze znanego w środowisku naukowym listu pewnego amerykańskiego naukowca prof. Cary'ego Nelsona, który jest aktualnie prezydentem Amerykańskiej Asocjacji Profesorów Uniwersyteckich, z książki „No university is an island: saving academic freedom”, który definiuje wolność akademicką jako podstawę niezależności wyższej edukacji (*Dzwonek*), jakości i sukcesów w nauczaniu studentów. Jednocześnie autor stwierdza, że uniwersytety są obecnie obłożone ze wszystkich stron. Pracownicy są eksploatowani wszelkimi sposobami za marne wynagrodzenie. Profesorowie są monitorowani w każdym obszarze swojej aktywności, politycy i decydenci zaś usiłują wyciągać prywatne korzyści z tego stanu organizacyj-

Posel Jerzy Żyżyński

nego. Profesor Nelson – to dotyczy także nas, pani minister – wzywa do zaprzestania działalności przekształcającej uniwersytety w korporacyjne fabryki kontrolowanych mózgów, zmuszające pracowników do maksymalizacji wysiłku w każdym obszarze ich aktywności, bez względu na osobistą cenę, jaką za to płacą.

To tyle o amerykańskich uniwersytetach, ale przejmujemy niestety tę złą tendencję światową do przekształcania uczelni w swego rodzaju fabryki, korporacje, których mechanizmy nie odpowiadają tak naprawdę temu, czego potrzebuje nauka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani minister, moje pytanie dotyczy rozwiązań związanych z kontynuacją kształcenia się. Polska jest krajem, w którym dominuje kształcenie się w młodym wieku. Badania wykazały, że 81% respondentów nie brało udziału w żadnej formie doksztalcenia się w ostatnim roku. Nie jest to sytuacja, obok której można przejść obojętnie. Zgodnie z danymi Eurostatu Polska należy do krajów o najniższym współczynniku osób w wieku 24–64 kontynuujących kształcenie się. Od wielu lat ta tendencja się utrzymuje. W 2013 r. – przytoczę jeszcze te dwie wartości – współczynnik ten wyniósł 4,4%, podczas gdy na przykład w Danii i Szwajcarii ponad 30%, a średnia w krajach Unii Europejskiej wynosi ponad 10%. Dlatego pytam: Jakie rozwiązania zaproponował rząd i jakie znalazły się w tym projekcie, aby ten niekorzystny trend zahamować i dorównać przynajmniej średniej europejskiej? *(Dzwonek)* Bo gospodarka nie będzie się rozwijała, nie będziemy w stanie konkurować i współpracować z krajami wysoko rozwiniętymi, jeżeli nie wprowadzimy tutaj sprawnego systemu kontynuowania kształcenia się przez całe życie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan prof. Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Pani Minister! W 1948 r. komuniści, którzy nie mogli poradzić sobie z autonomią wyższych uczelni, a chcieli obsadzić je swoimi zwolennikami, utworzyli komisję złożoną z pracowników wyższych uczelni powoływanych jednak przez ministra, która właśnie miała zdyscyplinować, tak to się nazywało, pracę szkół wyższych. Teraz słyszę, że powołujemy konwent rzeczników dyscyplinarnych. Jest to, w sytuacji funkcjonowania autonomii nauki, całkowicie niepotrzebne i szkodliwe. Przecież uczelnie sobie z tym problemem same znakomicie dają radę i nie potrzeba centralnej instytucji, która miałaby kontrolować dyscyplinę na wyższych uczelniach. Wobec tego po co powstaje ten dziwaczny konwent? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Marzena Dorota Wróbel, posłanka niezrzeszona.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Głównym celem tej ustawy jest wzmocnienie molochów uczelnianych, wielkich, bogatych i często nieruchawych, pod względem także naukowym, uczelni, po to, by dobrze funkcjonowały. A będzie się to działo kosztem uczelni małych funkcjonujących, działających na terenach, którymi nie są zainteresowane owe molochy, czyli na terenach małych miast.

Jeśli chodzi o te małe uczelnie, była to znakomita propozycja dla młodzieży ze środowisk często defaworyzowanych, biedniejszych, aby mogła ona ukończyć studia wyższe. W innych warunkach ta młodzież nie byłaby w stanie skończyć studiów ze względów finansowych. W tej chwili ma to się zmienić, a realizacji tego celu ma służyć przymus prowadzenia studiów o profilu praktycznym przez wydziały *(Dzwonek)* nieposiadające uprawnień do doktoryzowania, likwidacja zakładów kształcenia nauczycieli, a nawet odebranie placówkom doskonalenia nauczycieli uprawnień do prowadzenia niektórych kursów kwalifikacyjnych.

Czy ministerstwo zbadało, ile tych małych uczelni upadnie i o ile te zapisy ustawowe, które państwo wprowadzacie, zwiększą koszty tego kształcenia?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Jeszcze jedno pytanie. Dlaczego nie zlikwidować państwo stopnia doktora habilitowanego, który często...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Raz jeszcze bardzo pani dziękuję...

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...blokuje możliwość awansu, zwłaszcza w przypadku ludzi młodych?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...i proszę o zadanie pytania pana posła...

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Dlaczego chcecie pozbawić społeczność akademicką prawa do zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych pracy?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...Tomasza Kuleszę z Platformy Obywatelskiej. Bardzo proszę.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Panie marszałku, mnie pan zagłusza, innych pan nie zagłusza.)

Posel Tomasz Kulesza:

Panie marszałku, bardzo panu dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, gdyby pani od początku zadawała pytania, nie przerywałbym pani...

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Patrzyłam, mierzylam czas.)

...ale i tak najdłużej pani mówiła i najbardziej pani skorzystała z tego pozaregulaminowego czasu. Nie targujmy się, bo nie jest to dobre do tego miejsca.

Posel Tomasz Kulesza:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Projekt niniejszej ustawy reguluje między innymi kwestię wymagań stawianych osobom, które zamie-

rzają skorzystać z instytucji potwierdzenia efektów uczenia się, przyznając to prawo osobom posiadającym świadectwo dojrzałości i 5 lat doświadczenia zawodowego – w przypadku ubiegania się o przyjęcie na studia pierwszego stopnia lub jednolite studia magisterskie, osobom posiadającym tytuł zawodowy licencjata, inżyniera lub inny równorzędny i 3 lata doświadczenia po ukończeniu studiów pierwszego stopnia – w przypadku ubiegania się o przyjęcie na studia drugiego stopnia. W przypadku posiadania tytułu zawodowego magistra wystarczające byłoby dwuletnie doświadczenie zawodowe. Wymóg posiadania doświadczenia zawodowego nie dotyczyłby absolwentów kolegów funkcjonujących w systemie oświaty.

Pani minister, chciałbym zapytać: Czy powyższy wymóg będzie obowiązywał na wszystkich kierunkach studiów (*Dzwonek*) i uczelniach zarówno państwowych, jak i prywatnych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam jedno pytanie, jasno określony cel. Zajmę się tylko jednym zagadnieniem. Nowelizacja ma służyć zwiększeniu kreatywności absolwentów, uproszczeniu trybu uwłaszczenia w zakresie wyników badań naukowych, wynalazków. Jest tu wiele bardzo dobrych rozwiązań, za które trzeba podziękować, dziękuję w imieniu młodych naukowców. To szerokie otwarcie drzwi, które pozwoli na większą liczbę wdrożeń.

Ważną rolę do odegrania, jeśli chodzi o te wdrożenia, ma CTT – centrum transferu technologii. Chciałbym spytać o te ostatnie z proponowanych zapisów, o ostateczne zapisy: Czy jest tam wolność w zakresie wyboru CTT, czy przyporządkowanie naukowca do określonego CTT w jego uczelni? Oczywiście jest, że uczelnia musi mieć zagwarantowaną korzyść (*Dzwonek*) z wynalazku, bo przecież zostało to dokonane w oparciu o jej bazę materiałową i instrumentarium. Niemniej jednak wydaje się, że wolność wyboru CTT przez naukowca bardzo przyczyniłaby się i przyczyni się, jeśli będą takie możliwości legislacyjne, do uproszczenia, do ułatwienia naukowcowi wdrożenia wynalazków. Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym skierować pytania do pani minister, ale również do przedstawicieli Platformy i PSL z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Pierwsze: Czy zablokowano możliwość przeprowadzenia publicznego wysłuchania? Drugie: Dlaczego doszło do zmiany porządku posiedzenia czy do wycofania z 70. posiedzenia Sejmu punktu dotyczącego projektu nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, a wprowadzono to akurat do porządku dziennego 71. posiedzenia? Trzecie pytanie, pani minister, to pytanie także do członków komisji edukacji z Platformy Obywatelskiej i PSL. Dlaczego posiedzenie komisji przewidziano na godz. 19? Praktycznie rzecz biorąc, wyklucza to możliwość uczestniczenia w posiedzeniu komisji partnerów społecznych. Szczególnie związki zawodowe (*Dzwonek*), przedstawiciele tych związków prosili o zmianę tej godziny. Jeśli rozpoczniemy o godz. 19, a wiem, że zarówno Platforma Obywatelska, jak i Prawo i Sprawiedliwość mają kilkadziesiąt poprawek... Chyba nie musimy w ten sposób procedować, tak to czyniąc, na gwałt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Gabriela Maśłowska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Gabriela Maśłowska:

Dziękuję.

Pani minister, zarówno w dotychczasowej, jak i w proponowanej wersji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym zakłada się, że jednym z efektów kształcenia ma być określony zasób kompetencji społecznych.

Chciałabym w tym kontekście zapytać panią minister o to, co należy rozumieć przez owe kompetencje społeczne. Proszę mi odpowiedzieć, czy wśród tych kompetencji społecznych znajdują się np. sprawiedliwość, roztropność, umiarkowanie, męstwo, czy do tego katalogu zaliczane są łagodność, wyrozumiałość. Inaczej stawiając pytanie: Jaki jest związek kompetencji społecznych, o których mowa w ustawie, z katalogiem cnót chrześcijańskich? Dlaczego o to

pytam? Spotkałam się z poglądem, że propagowana jest obecnie przez Unię Europejską zasada: kompetencje zamiast cnót. Czy tego typu pogląd jest pani zdaniem prawdziwy, czy też nieprawdziwy? (*Dzwonek*)

Przy okazji pragnę zapytać, czy spotkała się pani z pojęciem kompetencji obywatelskich propagowanych przez Unię Europejską i czy do tego katalogu kompetencji obywatelskich zalicza się patriotyzm. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Na tym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zwracam się teraz do minister nauki i szkolnictwa wyższego pani Leny Kolarskiej-Bobińskiej z prośbą o odpowiedź na zadane pytania.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Lena Kolarska-Bobińska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Dziękuję bardzo za tę dyskusję i za te pytania. Pewnie nie uda się odpowiedzieć na wszystkie od razu, ale przynajmniej na te zasadnicze postaram się odpowiedzieć.

Część pytań dotyczyła kwestii wydatków i finansów. Chciałabym podać dwie liczby. Wydatki na infrastrukturę w latach 2007–2014 wynoszą 27 mld zł. To są niewiarygodne sumy, to są największe w historii wydatki na infrastrukturę badawczo-naukową. Mając wybudowanych tyle laboratoriów, budynków, uczelnie muszą teraz wypełniać je projektami, pomysłami i aktywizować całą społeczność na rzecz wykorzystania tego zasobu.

Było też pytanie o wydatki budżetowe na naukę. W 2007 r. wynosiły one 3,7 mld zł, a w 2013 r. – 6,67 mld zł, czyli wzrosły o 3 mld zł. Wydatki na szkolnictwo wyższe w 2007 r. – 10,7 mld zł, w 2013 r. – 14,7 mld zł. Możemy dyskutować, czy to jest dostatecznie dużo, możemy chcieć, żeby było tego więcej, i będzie tego więcej, ale to są fakty niezaprzeczalne. Możemy też patrzeć na to, jak rosną wydatki na jednego studenta. Jeśli bym pokazała to panu posłowi, to byłaby to suma idąca w górę. W tej chwili jest to najwyższa kwota na jednego studenta. Nie mówię, że jest ona wystarczająca. Chcemy, żeby była ona większa, i na pewno to się uda.

Druga grupa pytań dotyczyła autonomii uczelni. Czy są tutaj jakieś zagrożenia? Chciałabym powiedzieć, że mało jest krajów w Europie, gdzie uczelnie miałyby tak ogromną autonomię. Właściwie kiedy napotykamy w ministerstwie jakieś pretensje, uwagi, problemy, to zawsze okazuje się, że uczelnia ma autonomię. Dotyczy to również autonomii programowej

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Lena Kolarska-Bobińska

i tworzenia wydziałów, wielu absolutnie zasadniczych kwestii, takich jak programy.

Pan poseł Bauć, który znikł, stwierdził, że toczy się przed trybunałem postępowanie dotyczące nierównego traktowania uczelni publicznych i niepublicznych. Nie toczy się przed trybunałem, trybunał wydał wyrok jakiś czas temu. Dotyczyło to tylko rangi dokumentu regulującego. Trybunał chciał, żeby pewne kwestie finansowe nie były regulowane w rozporządzeniu, tylko w ustawie. Nie ma tego w trybunale, za to jest w ustawie i nie mamy tutaj konkretnych problemów.

Było też pytanie dotyczące dostępu do studiowania osób dojrzałych. To też jest kwestia, którą państwo poruszali. Rzeczywiście jest on za mały. Jak mówiłam, jest w tej ustawie kilka rozwiązań, które, mam nadzieję, zwiększą chęć osób dojrzałych do studiowania.

Było też pytanie o ograniczenie pracy pracowników i kwestię urlopów zdrowotnych. Reagowaliśmy na pojawiające się patologie i sygnały o patologiach, o wykorzystywaniu i nadużywaniu pewnych praw, które traktowało się jako przywileje, a nie prawa. Ta regulacja szła w takim kierunku.

Pojawiał się wątek uczelni fabryk, czyli że my robimy z uczelni fabryki, a przy okazji mordujemy filozofię. Proszę państwa, dobra wiadomość jest taka, że nie mamy tutaj do czynienia z przestępstwem w postaci mordowania filozofii, a wręcz przeciwnie: rozwiązania zawarte w tej ustawie pozwolą wyspecjalizować się uczelniom w dyscyplinach naukowych i praktycznych. To też bardzo wzmocni kierunki humanistyczne. Oprócz tego mamy w ministerstwie ogromny Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. 800 mln zł to pieniądze przeznaczone tylko na sam rozwój humanistyki i projektów humanistycznych. Na pewno też humaniści, filozofowie cieszą się z przywrócenia drugiego kierunku, ale mam nadzieję, że będą uczyli filozofii również w szkołach, w liceach. Zmian, o których tu mówimy, nie załatwimy jedną regulacją prawną. To są zmiany, które – jak powiedziałam – wymagają różnego rodzaju programów miękkich, różnego typu działań, współdziałania między władzami państwowymi i rektorami. Taki dialog cały czas się toczy. Wszystkie rozwiązania, które zaproponowaliśmy, były tworzone w nieustannej konsultacji, w dialogu ze studentami i z rektorami.

Na koniec chciałabym odpowiedzieć pani poseł, która zapytała, czym są nowe kompetencje i jak mają się one do cnót takich jak patriotyzm, duma, odwaga. Te kwestie trudno, powiedzmy, zadekretować w ustawie. To jest coś, co każdy powinien sam w sobie rozwijać i zgodnie z tym wychowywać swoje dzieci. Zgodnie z pewnymi ważnymi zasadami powinny też wychowywać szkoły i uczelnie. To, co robimy, polega już nie na tworzeniu programu w postaci regulacji prawnych, ale tworzeniu programu kierunków zamawia-

nych. Pewne kwestie rozwiązywane są też w regulacjach prawnych. Rozpoczęliśmy realizację ogromnego programu uczenia kompetencji i mówimy o komunikowaniu się przez kompetencje, rozwiązywaniu konfliktów w grupach. Mówimy też o nauce logicznego myślenia. Chodzi o to, żeby uczelnie same dostosowały typ kompetencji, które uważają za potrzebne na ich studiach, na przykład rektorzy mogą zdecydować, że chcą studentów politechnik uczyć logicznego myślenia, dysput, komunikacji, prezentacji projektów. Myślę, że jeśli będziemy uczyli studentów, pomagali im rozwiązywać konflikty w grupach, jeśli nauczymy ich komunikować ze sobą, budzić nawzajem zaufanie do siebie, to bardzo przyczynimy się do wzmocnienia tej tkanki, którą nazywam cnotami obywatelskimi. Można nazwać je wartościami chrześcijańskimi. Chodzi o to, żeby ludzie współpracowali ze sobą i ufali sobie nawzajem oraz potrafili rozwiązywać konflikty w ramach kompromisu, a nie w walce, którą dzisiaj mieliśmy okazję oglądać tu, w Sejmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani minister.

Głos zabierze sprawozdawczyni komisji pani posłanka Urszula Augustyn.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Urszula Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Jak państwo widzicie, materia jest ogromnie rozległa i budzi ogromne emocje. Podczas tego posiedzenia otrzymaliśmy do ponownego rozpatrzenia w komisji prawie setkę poprawek. Będziemy nad tymi poprawkami debatowali i mam nadzieję, że uda nam się przygotować dobry projekt, projekt, nad którym będziemy mogli zagłosować w najbliższym bloku głosowań. Takie prace podejmiemy. Mam też nadzieję, że wiele spośród emocji, które dotyczą tego projektu i które pojawiają się w dyskusji, będzie można wyeliminować. Głos decydujący w moim przekonaniu należy do środowiska, a środowisko jest świadome, że zmiany, o których rozmawiamy, są potrzebne. Liczę na to, że poprawki, szczególnie wniesione w wyniku wyroku Trybunału Konstytucyjnego i odnoszące się do finansowania drugiego kierunku studiów, zostaną przyjęte przez wszystkie kluby w jednolitym stopniu, z jednakową radością. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Zamykam dyskusję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o projekcie ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020.

Sprawozdanie to zostało paniom posłankom i panom posłom doręczone w druku nr 2497.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałkini Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2244 i 2522).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Arkita.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zgodnie z decyzją Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa podjętą na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia 2014 r. w ramach pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2244, omawiany projekt został skierowany do podkomisji stałej do spraw monitorowania gospodarki odpadami w celu dalszych prac. Podkomisja podczas prac przeprowadziła konsultacje rządowego projektu ustawy z zainteresowanymi podmiotami strony społecznej, na skutek których zaproponowano szereg poprawek do projektu, z których część ostatecznie została przyjęta w sprawozdaniu komisji, które mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie. Wprowadzono również zmiany wynikające z konieczności transponowania do dnia 1 lipca 2015 r. przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 20 listopada 2013 r. zmieniającej dyrek-

tywę 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i akumulatorów w odniesieniu do między innymi zakazu wprowadzania do obrotu baterii i akumulatorów przenośnych zawierających kadm oraz przeznaczonych do użytku w elektronarzędziach bezprzewodowych i ogniwach guzikowych o niskiej zawartości rtęci. W związku z powyższym w art. 1 dodano pkt 3 zmieniający art. 8 ustawy o bateriach i akumulatorach, który określa wymagania dla baterii i akumulatorów. Zgodnie z nowym brzmieniem wprowadzone do obrotu baterie i akumulatory, w tym baterie i akumulatory zamontowane w sprzęcie, nie mogą zawierać więcej niż 0,0005% wagowo rtęci. Uchylono dotychczasowy wyjątek dla ogni w guzikowych, które mogą zawierać do 2% wagowo rtęci. W art. 1 dodano pkt 4, dodając w art. 11 ustawy o bateriach i akumulatorach przepis zobowiązujący producentów do projektowania sprzętu w taki sposób, aby zużyte baterie i akumulatory, w przypadku gdy nie mogą zostać łatwo usunięte przez użytkownika końcowego, mogły być usunięte przez niezależne od producenta podmioty profesjonalne, które zajmują się serwisowaniem lub naprawą urządzeń. Przepis wchodzi w życie 1 stycznia 2017 r.

Poza zmianami wynikającymi z transpozycji wyżej wymienionej dyrektywy dokonano następujących zmian. Usunięto dotychczasową zmianę w art. 1 pkt 3 projektu dotyczącą magazynowania zużytych baterii i akumulatorów w zakładzie przetwarzania nie dłużej niż przez rok. Tym samym utrzymano obecny wymóg, aby łączny czas magazynowania przez wszystkich posiadaczy nie był dłuższy niż 1 rok, co jest istotne ze względu na wymagania związane m.in. ze sprawozdawczością określoną przez Komisję Europejską. Następnie wykreślono obowiązek sporządzania przez marszałka sprawozdania o wydajności recyklingu dla procesu recyklingu i przeniesiono ten przepis do przepisów przejściowych. Przepis ten będzie obowiązywał jedynie do czasu utworzenia bazy danych o produktach i opakowaniach oraz o gospodarce odpadami, zgodnie z ustawą o odpadach. Dodano również przepis precyzujący, że usytuowanie miejsc odbioru oraz punktów zbierania baterii przenośnych lub akumulatorów przenośnych musi uwzględniać gęstość zaludnienia, aby użytkownicy końcowi mieli umożliwione pozbycie się zużytych baterii przenośnych i zużytych akumulatorów przenośnych w miejscu łatwo dostępnym, zlokalizowanym w ich najbliższej okolicy. Następnie zwiększono stawkę, jeżeli chodzi o opłaty na publiczne kampanie edukacyjne, z 2 gr na 5 gr za kilogram wprowadzonych do obrotu baterii lub akumulatorów. Zmiana ta ma na celu zwiększenie środków finansowych przeznaczonych na edukację ekologiczną. Zmieniono brzmienie art. 65 ust. 3 ustawy o bateriach i akumulatorach, określając przeznaczenie środków z tytułu opłat w części stanowiącej dochody budżetu samorządu województwa. Wpływy te są przeznaczone na koszty egzekucji należności z tytułu opłat i obsługę administracyjną systemu tych opłat. Zmieniono również

Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit

termin przedłożenia ministrowi do spraw środowiska rocznego raportu o funkcjonowaniu gospodarki bateriami i akumulatorami, chodzi o 15 czerwca roku następującego po roku sprawozdawczym. Jeżeli chodzi o inne istotne kwestie, dodano art. 3 zmieniający art. 21 ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Zmiana polega na doprecyzowaniu, że prowadzący stację demontażu obowiązany jest przekazać zużyte baterie lub akumulatory kwasowo-ołowiowe zbierającemu zużyte baterie lub akumulatory lub prowadzącemu zakład przetwarzania zużytych baterii lub akumulatorów. Obecnie w ustawie jako odbiorcy tych odpadów wymienieni są jedynie prowadzący zakład przetwarzania, co często jest interpretowane jako obowiązek przekazania zużytych baterii i akumulatorów bezpośrednio do zakładu przetwarzania. Przekazywanie ich do pośrednika jest traktowane jako działanie sprzeczne z prawem. Wprowadzono również zmianę terminu wejścia w życie przepisów projektowanej ustawy. Termin ustalono na dzień 1 stycznia 2015 r.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwoliłem sobie powiedzieć tylko o niektórych zmianach, może najbardziej istotnych. Tych zmian było oczywiście więcej. W imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wnoszę o przyjęcie przedłożonego sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Miron Sycz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Miron Sycz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Potrzeba nowelizacji przepisów ustawy o bateriach i akumulatorach wynika z konieczności likwidacji naruszeń dotyczących niewłaściwej transpozycji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2006/66/WE z dnia 6 września 2006 r. w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i akumulatorów oraz dostosowania przepisów ustawy o bateriach i akumulatorach do przepisów rozporządzenia Komisji Europejskiej.

Pan poseł sprawozdawca Tadeusz Arkit przedstawił najistotniejsze zmiany zawarte w rządowym projekcie ustawy. Należy podkreślić, że w ramach podkomisji stałej ds. monitorowania gospodarki odpadami do przedmiotowego projektu ustawy zgłoszono szereg poprawek dotyczących przede wszystkim:

transpozycji, najpóźniej do dnia 1 lipca 2015 r., przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady, magazynowania zużytych baterii i akumulatorów, uwzględnienia gęstości zaludnienia przy lokalizacji punktów zbierania oraz miejsc odbioru zużytych baterii i akumulatorów – o czym wspominał już zresztą w swoim sprawozdaniu pan poseł Tadeusz Arkit – zwiększenia stawki opłaty na publiczne kampanie edukacyjne, umożliwienia przekazywania zbiorczych informacji w zakresie zaświadczeń o zebranych zużytych bateriach i akumulatorach przenośnych oraz zaświadczeń o przetworzonych zużytych bateriach i akumulatorach w przypadku wprowadzających baterie lub akumulatory, którzy przekazali realizację obowiązków wynikających z ustawy temu samemu podmiotowi pośredniczącemu. Chodzi również o zmiany umożliwiające finansowanie przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej badań i pomiarów prowadzonych przez organy Inspekcji Ochrony Środowiska oraz Państwową Inspekcję Handlową w zakresie zawartości metali ciężkich w bateriach, a także doprecyzowanie, że prowadzący stację demontażu obowiązany jest przekazać zużyte baterie lub akumulatory kwasowo-ołowiowe zbierającemu zużyte baterie lub akumulatory lub prowadzącemu zakład przetwarzania zużytych baterii lub akumulatorów.

Te zmiany, jak również te, o których wspominał poseł sprawozdawca, powinny w znaczący sposób przyczynić się do osiągnięcia celów wynikających z przepisów unijnych oraz do poprawy funkcjonowania systemu gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami w Polsce.

Jednak równocześnie dostrzega się potrzebę dokonania dwóch korekt w przedmiotowym projekcie ustawy. Pierwsza dotyczy ujednolicenia brzmienia zmienianego przepisu materialnego art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 20 stycznia 2005 r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji z dotyczącym go przepisem karnym – art. 48a tej ustawy. Druga zaś polega na usunięciu pomyłki zawartej w przepisie dotyczącym terminu wejścia w życie ustawy.

Niniejszym składam w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska na ręce pani marszałek Sejmu przedmiotowe poprawki.

Jednocześnie informuję, że klub Platformy Obywatelskiej pozytywnie opiniuje przedmiotowy projekt ustawy, z zastrzeżeniem wspomnianych poprawek. Dziękuję bardzo.

Pani marszałek, przekazuję te oto poprawki. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Czesak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Czesak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw, zawartego w drukach nr 2244 oraz 2522.

Proponowane zmiany obowiązującej ustawy stanowią dążenie rządu do uzyskania pełnej realizacji celów zawartych w przepisach unijnych, tj. dyrektywie 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz rozporządzenia Komisji Unii Europejskiej nr 493/2012 z dnia 11 czerwca 2012 r. Zmiany proponowane w projekcie rządowym obejmują swym zakresem przepisy uzupełniające ze szczególnym uwzględnieniem wydajności dla procesu recyklingu zużytych baterii i akumulatorów.

Podczas prac podkomisji, jak również komisji zwracano uwagę na skutki tych zmian, mogących wpłynąć na zwiększenie obciążeń przedsiębiorców wprowadzających do obrotu baterie czy akumulatory wynikających z wypełniania obowiązków związanych ze zbieraniem, przetwarzaniem czy składowaniem zużytych baterii czy zużytych akumulatorów.

W proponowanych zapisach podjęto próbę złagodzenia poprzez zwolnienie wprowadzających do obrotu akumulatory i baterie, np. w art. 4a ust. 1, z obowiązku zorganizowania, sfinansowania i całego kompleksowego procesu gospodarowania użytymi bateriami i akumulatorami, uznając ten przepis za zbyt daleko wkraczający konsekwencjami obciążeń kosztowych w szczególności w stosunku do małych producentów.

Taka interpretacja, ograniczająca również szereg obowiązków sprawozdawczych, wydaje się iść we właściwym kierunku z punktu widzenia interesów przedsiębiorców. Czy jednak nie wpłynie na osiągnięty przez Polskę poziom zbierania czy recyklingu wymagany dyrektywą, a tym samym nie wpłynie na pogorszenie celu głównego, jakiego ma służyć, a więc na rzeczywistą ochronę środowiska? Czy nie wpłynie powszechność ubiegania się o zwolnienie z obowiązków poprzez działania podmiotów pośredniczących na pogorszenie budowania świadomości społecznej co do ważności ochrony środowiska również w obszarze związanym z całościową gospodarką zbierania i utylizacji zużytych akumulatorów i baterii?

Wprowadzenie w nowelizacji ograniczenia zakresu stosowania niektórych przepisów ustawy o bateriach i akumulatorach musi budzić obawę, że istota uzyskiwania corocznych poziomów wydajności recyklingu nie będzie osiągnięta.

Podczas procedowania nad projektem zmian w ustawie zwrócono uwagę na koszty, o czym już wcześniej wspominałem, związane z obowiązkiem

edukacji ekologicznej zaproponowane przez rząd. W art. 37 ustawy o bateriach i akumulatorach proponuje się zmianę ust. 4 poprzez dodanie przepisów dotyczących ustalania wysokości opłaty na publiczne kampanie edukacyjne.

Ostatecznie proponuje się rozwiązanie, które nie przekonuje bezpośrednio zainteresowanych co do słuszności wysokości stawki przyjętej, tj. 5 gr za 1 kg, mimo że podczas procedowania wskazywali i prosili, aby utrzymać stawkę pierwotnie zaproponowaną przez rząd, tj. 2 gr za 1 kg.

Rodzi się więc pytanie: Z czyjej inicjatywy taka poprawka została zgłoszona przez posłów i skwapliwie zaakceptowana przez stronę rządową? Czy fakt, że na czele resortu stoi były wiceminister finansów, ma wpływ na sięganie do kieszeni przedsiębiorców w poszukiwaniu dodatkowych środków na edukację ekologiczną? Wątpliwości budzą też inne zapisy.

Klub Prawo i Sprawiedliwość, mając uzasadnione wątpliwości co do ostatecznego kształtu zmian proponowanych przez rząd w ustawie o bateriach i akumulatorach, mogących pogorszyć realizację celu głównego wynikającego z obowiązującego prawa Unii Europejskiej, będzie głosował przeciw przyjęciu tych zmian. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marek Domaracki z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Domaracki:

Dziękuję, pani marszałkini.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2244 oraz 2522.

Koledzy już poruszyli wiele tematów, dlatego, żeby się nie powtarzać, powiem o innych zagadnieniach dotyczących tej ustawy.

Otóż według proponowanej ustawy przedsiębiorcy, co jest bardzo istotne, będą mogli przetwarzać zużyte baterie i akumulatory kwasowo-ołowiowe w zakładzie przetwarzania bez konieczności doposażenia takiego zakładu w hutę. Natomiast zakłady nieprowadzące recyklingu ołowiu i jego związków lub tworzyw sztucznych będą musiały przekazać frakcje ołowiu i tworzyw sztucznych do odpowiednich instalacji.

Posel Marek Domaracki

Kara za niedopełnienie tego obowiązku będzie odpowiednio wysoka – od 5 tys. zł aż do 1 mln zł, z czego bardzo się cieszę.

Dobrze również, że zaplanowano, iż z części obowiązków będą zwolnione małe firmy, które w przeciągu roku wprowadziły do obrotu baterie lub akumulatory o masie do 1 kg. Dotyczy to chociażby kiosków z prasą. W przypadku baterii i akumulatorów przemysłowych ich roczna masa nie będzie mogła być większa niż 100 kg. Przedsiębiorstwa takie mogą być zwolnione z obowiązków dotyczących osiągania wymaganych poziomów zbierania, przetwarzania, recyklingu i unieszkodliwiania zużytych baterii i akumulatorów, zawierania umowy ze zbierającym te odpady oraz prowadzącym zakład ich przetwarzania, a także składania wykazu zakładów przetwarzania.

Projekt ustawy zakłada również, że w ewidencji baterii i akumulatorów wprowadzonych do obrotu nie trzeba będzie podawać informacji o ich liczbie, a jedynie o ich rodzaju i masie.

Marszałek województwa będzie sporządzać i przekazywać ministrowi właściwemu do spraw środowiska sprawozdanie z wydajności recyklingu procesu recyklingu zużytych baterii i akumulatorów.

Proszę państwa, głównym celem zmiany ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o bateriach i akumulatorach jest uszczelnienie systemu gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami oraz doprecyzowanie przepisów ustawy w celu uzyskania pełnej zgodności z przepisami dyrektywy nr 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 września 2006 r. w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i akumulatorów. Ponadto w związku z przyjęciem rozporządzenia Komisji Unii Europejskiej nr 493/2012 z dnia 11 czerwca 2012 r. niezbędne jest wprowadzenie przepisów uzupełniających i ułatwiających stosowanie tych przepisów.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z tym Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2244 oraz 2522. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Gos:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parla-

mentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić opinię dotyczącą rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2244 i 2522.

Projekt ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej, a w zasadzie dokończenie prac związanych z pełną transpozycją dyrektywy europejskiej nr 2006/66/WE oraz kolejnej, nowej dyrektywy, gdzie uregulowane są przedmiotowe kwestie. Dodatkowym celem jest wprowadzenie przepisów umożliwiających stosowanie rozporządzenia Komisji nr 493/2012 z dnia 11 czerwca 2012 r. ustanawiającego szczegółowe przepisy dotyczące obliczania wydajności recyklingu dla procesów recyklingu zużytych baterii i akumulatorów. Staraliśmy się również w pewnym sensie uszczelnić system gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami. Intencja była też taka, aby zwolnić przedsiębiorców wprowadzających do obrotu niewielkie ilości baterii i akumulatorów z obowiązków związanych z organizowaniem zbierania zużytych baterii lub zużytych akumulatorów i z osiąganiem poziomów zbierania, jak również uprościć przepisy dotyczące sposobu prowadzenia i finansowania publicznych kampanii edukacyjnych.

Projektowana ustawa na nowo definiuje wprowadzającego baterie i akumulatory oraz definiuje pojęcie podmiotu pośredniczącego. A więc to są dwie zmiany dotyczące definicji, które odpowiadają definicjom wynikającym z dyrektywy.

Jednocześnie zgodnie z projektem ustawy zwolniono przedsiębiorców wprowadzających do obrotu niewielkie ilości baterii i akumulatorów z obowiązków związanych z organizowaniem zbierania zużytych baterii lub akumulatorów i osiąganiem poziomów zbierania. Już wcześniej o tym wspominałem. Dodano również przepisy precyzujące, że usytuowanie miejsc odbioru oraz punktów zbierania baterii i akumulatorów musi uwzględniać gęstość zaludnienia.

Jednocześnie wskazano w tej regulacji marszałków województw jako organy, którym przedsiębiorcy wprowadzający recykling będą przekazywać sprawozdania z osiągniętego poziomu efektywności recyklingu. Uregulowano możliwość realizacji obowiązków wprowadzających baterie lub akumulatory przez podmioty pośredniczące. Zrezygnowano z obowiązku prowadzenia przez wprowadzających baterie lub akumulatory ewidencji baterii i akumulatorów z uwzględnieniem liczby wprowadzonych do obrotu baterii i akumulatorów. Zmieniono sposób wyliczania wysokości opłat oraz dystrybucji środków na publiczne kampanie edukacyjne.

Ustalono, że opłata depozytowa ma być pobierana przy sprzedaży baterii i akumulatorów samochodowych kwasowo-ołowiowych tylko od użytkowników końcowych niebędących przedsiębiorcami. Zrezygnowano z obowiązku bezpośredniego przekazywania zużytych baterii i akumulatorów przez zbierających do zakładów przetwarzania. Zobowiązano prowadzącego zakład przetwarzania do przekazywania wpro-

Posel Marek Gos

wadzającym baterie lub akumulatory informacji o masie zebranych zużytych baterii przenośnych i zużytych akumulatorów.

Uchylono art. 62 ustawy o bateriach i akumulatorach, który nakazuje uzyskanie pozwolenia zintegrowanego prowadzącemu zakład przetwarzania zużytych baterii samochodowych kwasowo-ołowiowych, zużytych akumulatorów samochodowych kwasowo-ołowiowych oraz zużytych baterii przemysłowych kwasowo-ołowiowych lub zużytych akumulatorów przemysłowych kwasowo-ołowiowych.

Zmodyfikowano również brzmienie art. 63 ust. 2 ustawy o bateriach i akumulatorach, zmniejszając wymogi, jakie musi spełniać zakład przetwarzający zużyte baterie i zużyte akumulatory, jak również w art. 63 dodano ust. 5a wskazujący, że przetwarzanie i recykling zużytych baterii i akumulatorów obejmuje co najmniej usunięcie wszystkich cieczy i kwasów. Dodano również przepis zobowiązujący wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska do przeprowadzenia co najmniej raz w roku kontroli zakładów przetwarzania zużytych baterii lub zużytych akumulatorów.

Biorąc powyższe pod uwagę, w imieniu klubu wnoszę do Wysokiej Izby o przyjęcie zaproponowanego projektu ustawy. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Balt:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprezentować stanowisko klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw.

Głównym celem projektu ustawy jest uszczelnienie systemu gospodarowania użytymi bateriami i użytymi akumulatorami oraz doprecyzowanie przepisów ustawy w celu uzyskania pełnej zgodności z przepisami dyrektywy 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 września 2006 r. w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i akumulatorów oraz dostosowanie przepisów ustawy do rozporządzenia nr 493 z dnia 11 czerwca 2012 r. dotyczącego obliczenia wydajności recyklingu dla procesów recyklingu zużytych baterii i akumulatorów.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa po przeprowadzeniu pierwszego czytania dnia 2 kwietnia br. skierowała przedmiotowy projekt do prac w podkomisji stałej ds. monitorowania gospodarki odpadami. W trakcie posiedzenia w dniu 24 czerwca br. Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa rozpatrzyła sprawozdanie wyżej wymienionej podkomisji, która wprowadziła do rządowego projektu szereg poprawek. W trakcie prowadzonych prac do rządowego projektu naniesiono sporo poprawek.

Pragnę przedstawić pokrótce najistotniejsze zmiany, które w wyniku prac pojawiły się w rządowym projekcie. Wprowadzono zmiany kryteriów w zakresie grupy przedsiębiorców wprowadzających do obrotu baterie i akumulatory, usunięto dotychczasową zmianę dotyczącą magazynowania zużytych baterii i zużytych akumulatorów w zakładach przetwarzania. Zwiększono stawkę opłaty na publiczne kampanie edukacyjne, co w mojej ocenie jest bardzo istotną, bardzo ważną rzeczą dla promocji recyklingu. Zmieniono także zapis precyzujący, że usytuowanie miejsc odbioru oraz punktu zbierania baterii przenośnych lub akumulatorów przenośnych musi uwzględniać gęstość zaludnienia, aby użytkownicy końcowi mieli umożliwione pozbycie się tych baterii i akumulatorów w łatwo dostępnym miejscu.

W odniesieniu do recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji wprowadzono poprawkę, że prowadzący stację demontażu obowiązany jest przekazać zużyte baterie lub akumulatory ołowiowo-kwasowe zbierającemu właśnie te części lub prowadzącemu zakład przetwarzania zużytych baterii lub akumulatorów.

Poza wyżej wymienionymi zmianami wprowadzono także zmiany o charakterze redakcyjnym oraz zaproponowano zmianę terminu wejścia w życie przepisów przedmiotowego projektu. Sprawozdanie przygotowane przez podkomisję zostało przyjęte przez głosowanie większością głosów. Podczas posiedzenia zgłoszono również obiekcje do niektórych proponowanych zmian. Najistotniejsze dotyczyły zmiany zwiększającej, tak jak już wcześniej mówiłem, stawkę opłaty za publiczne kampanie edukacyjne z 2 gr do 5 gr za każdy kilogram wprowadzonych do obrotu baterii lub akumulatorów, przetwarzania akumulatorów oraz pozwoleń zintegrowanych. Oprócz tego dokonano kilka korekt o charakterze redakcyjnym.

Reasumując, dodam, że rządowy projekt został poddany również konsultacjom społecznym. Należy zauważyć, że prace trwały dłuższy czas i mogę powiedzieć, że były one interesujące, burzliwe, a w ich wyniku wprowadzono szereg ważnych zmian do projektu, które są popierane przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Tak że pragnę poinformować, że Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze powyższy projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz miał zabrać głos pan poseł Jarosław Żaczek z koła Solidarnej Polski, ale złożył tekst wystąpienia do protokołu*).

A teraz przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się dopisać do listy mówców, zanim ją zamknę?

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Proszę.)

Tak, pan poseł Zbrzyzny.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Nie widzę pana posła Siedlaczka ani też pani posłanki Gądek.

A zatem pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra o skalę problemu, bowiem coraz więcej pojazdów porusza się po naszych drogach, coraz więcej różnych urządzeń elektronicznych jest w posiadaniu obywateli, wszystkie albo zdecydowana większość tych przedmiotów jest napędzana bateriami, akumulatorami czy w pracach tych urządzeń biorą udział różnego rodzaju, różnej wielkości i różnej konstrukcji baterie i akumulatory. Chciałbym zapytać o obrót bateriami i akumulatorami w skali roku w Rzeczypospolitej Polskiej: Ile nowych baterii i akumulatorów wchodzi na rynek, jaka jest skala recyklingu tych baterii i akumulatorów i jaka jest luka między jedną a drugą wielkością, co więc się dzieje z pozostałą częścią? Czy nie są to odpady, które zanieczyszczają środowisko, są nie do końca zidentyfikowane i najczęściej spotykamy je na dzikich wysypiskach, w lasach czy gdzieś przy drogach? A więc czy ta ustawa, nad którą w tej chwili procedujemy w Sejmie, usprawni nieco ten cały proces i uszczelni tę lukę między wprowadzaniem na rynek baterii i akumulatorów a recyklingiem, zabezpieczaniem odpadów z baterii i akumulatorów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Było to ostatnie pytanie, a zatem zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Janusza Ostapiuka o odniesienie się do tych pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Wysoki Sejmie! Na wstępie chciałbym bardzo gorąco podziękować posłom, którzy poparli nasz projekt, naszą nowelizację – to do pana posła Sycza, pana posła Domarackiego, pana posła Gosa i pana posła Bałta.

Jednocześnie chciałbym zapewnić pana posła Czesaka, że proponowane zmiany w tych dwóch pozycjach, które podał on w wątpliwość, mianowicie zwolnienie z tego obowiązku podmiotów, które wprowadzają do 1 kg baterii przenośnych i do 100 kg baterii kwasowo-ołowiowych, to jest ukłon i wyjście naprzeciw przedsiębiorcom, to jest ułatwienie im życia. Zapewniam, że decyzje dotyczące tych wielkości zostały poprzedzone gruntowną, dobrą, głęboką analizą i że rezygnacja z tych wielkości nie spowoduje zagrożenia wykonania obowiązku zbierania i przetwarzania baterii. Druga uwaga do pytania i uwag pana posła Czesaka – poprawkę dotyczącą podwyższenia wydatków na edukację ekologiczną z 2 do 5 gr zgłosili przedstawiciele przedsiębiorców. To nie była poprawka żadnego z parlamentarzystów, żadnego z klubów, tylko przedsiębiorcy. Przedstawiciel przedsiębiorców uznał, że można podnieść tę kwotę. Powiem tylko, że w przypadku popularnych tzw. paluszków czy baterii AA wychodzi to w wysokości 0,025 zł w odniesieniu do jednej sztuki, a więc łatwo to odnieść, nie powinno to mieć dużego znaczenia przy kształtowaniu się cen za baterię.

Pytanie pana posła Zbrzyznego jest pytaniem dość głębokim. Wprowadzamy na polski rynek ok. 57 tys. baterii kwasowo-ołowiowych i 11 tys. baterii przenośnych. W przypadku baterii kwasowo-ołowiowych oceniamy, że rynek zbierania tych baterii, przede wszystkim podyktowany ceną ołowiu, od kilku lat bezustannie zwiększającą, jest rynkiem dobrze opanowanym, dobrze funkcjonującym, i chyba jest to obok opon samochodowych jedna z lepiej opanowanych części, jeśli chodzi o zbieranie odpadów na rynku, która z jednej strony przynosi odpowiednie profity gospodarcze, a z drugiej strony porządkuje sprawy ekologiczne. Jeżeli chodzi o baterie przenośne, w roku 2012 ten poziom wynosił 25% masy wprowadzonej na rynek, co roku rośnie, w 2016 r. powinno to być 45%. W 2013 r. osiągnęliśmy zakładany poziom, doszliśmy do poziomu prawie 29% zbieranej masy. Zapis, który został jako poprawka zgłoszony w dniu dzisiejszym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jest bardzo istotną poprawką związaną z obowiązkiem przekazywania baterii przez stacje demontażu pojazdów samochodowych. Dziękujemy za tę poprawkę, ona nam umknęła w czasie prac, a ma na uwadze m.in. to, o czym wspominał pan poseł, mianowicie rozwiązanie problemów związanych z obowiązkiem oddawania baterii z coraz popularniejszych samochodów hybrydowych, które mają napędy

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk

elektryczne. Ten rynek bezustannie się rozwija, jeśli popatrzymy na statystyki samarowskie sprzedaży pojazdów samochodowych, na liczbę samochodów hybrydowych – w ślad za tym rynek baterii się rozwija.

Generalnie uważam, że ten projekt ustawy wychodzi naprzeciw tym sytuacjom i przez kilka najbliższych lat powinien zdać egzamin w kontekście zbierania i przetwarzania baterii i akumulatorów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Tadeusz Arkit.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo króciutko jako przewodniczący podkomisji ds. monitorowania gospodarki odpadami chciałbym serdecznie podziękować za kolejny etap prac związanych z ochroną naszego środowiska, z poprawą stanu środowiska naturalnego. Dziękuję panu ministrowi, dziękuję pani dyrektor Szymborskiej, wszystkim współpracownikom, bo naprawdę bardzo rzetelnie pracowaliśmy. Oczywiście dziękuję też wszystkim parlamentarzystom, którzy bardzo aktywnie brali udział w tych pracach, zgłaszali liczne poprawki, oraz wszystkim podmiotom, które zechciały fatygować się w czasie, kiedy to konsultowaliśmy. Dzięki temu ta nowelizacja na pewno jest lepsza i bardziej odpowiada potrzebom tych wszystkich, którzy są partnerami w grze dotyczącej odpadów. Nie wystarczy tylko uchwalić prawo, trzeba je również tak uchwalić, żeby wszyscy ci, którzy je stosują, mogli dobrze osiągać efekty, które sobie zakładamy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję. To jest kolejny etap. Chcę powiedzieć, że mamy za sobą ustawę o utrzymaniu czystości, ustawę o odpadach, ustawę o opakowaniach, w uproszczeniu mówiąc, a to jest kolejna ustawa z tego wielkiego pakietu ustaw dotyczących gospodarki odpadami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy popraw-

ki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 5. i 6. porządku dziennego:

5. Przedstawiona przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacja o działalności sądów administracyjnych w 2012 roku” (druk nr 1301) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 1736).

6. Przedstawiona przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacja o działalności sądów administracyjnych w 2013 roku” (druk nr 2346) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 2465).

Proszę o zabranie głosu prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego pana Romana Hausera w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes
Naczelnego Sądu Administracyjnego
Roman Hauser:**

Wielce Szanowna Pani Marszałkini! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Na wstępie chciałbym zgłosić prośbę o charakterze organizacyjnym. Otóż, są dwa punkty porządku obrad. Gdyby pani marszałkini wyraziła zgodę, bym łącznie w jednym wystąpieniu objął oba lata, czyli rok 2012 i rok 2013, to przyspieszyłoby obrady, a i ja nie powtarzałbym pewnych elementów wspólnych dla obu sprawozdań.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak, oczywiście, panie prezesie. Bardzo proszę.

**Prezes
Naczelnego Sądu Administracyjnego
Roman Hauser:**

Bardzo dziękuję.

Przypadł mi w udziale po raz pierwszy w historii sądownictwa administracyjnego zaszczyt przedstawienia Wysokiej Izbie sprawozdania, informacji z działalności sądownictwa administracyjnego. Odbieram to jako sygnał wzrastającej roli sądownictwa administracyjnego w kształtowaniu pozycji prawnej obywateli, we wpływanie na przemiany gospodarcze i społeczne w naszym kraju.

Proszę mi pozwolić, że na początku wystąpienia przypomnę, iż istotą sądownictwa administracyjnego na całym świecie, w szczególności w Europie, bo tu

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser

się ono wykształciło, jest stanie na straży praw i wolności obywateli. Obywatele w swoich stosunkach z organami administracji publicznej z natury rzeczy są w gorszej sytuacji. Stają oni przed wyspecjalizowanymi organami administracji publicznej, kompetentnymi w rozstrzyganiu spraw administracyjnych, i są słabszą stroną tego kontaktu. To wysoko wykwalifikowany urzędnik swoją decyzją administracyjną kształtuje prawa i wolności obywatela. Stąd dopiero na etapie postępowania sądowoadministracyjnego dochodzi do zrównania ról procesowych i spór może się toczyć przed niezależnym sądem i niezawisłymi sędziami, którzy rozstrzygną o legalności działania organów administracji publicznej.

W Polsce, jak Wysokiej Izbie wiadomo, jest długa tradycja funkcjonowania sądownictwa administracyjnego, bo od okresu międzywojnia, funkcjonował wówczas Najwyższy Trybunał Administracyjny. Odtworzyliśmy w Polsce sądownictwo administracyjne blisko 35 lat temu.

Od momentu wprowadzenia w życie konstytucji przystąpiliśmy do prac nad wprowadzeniem reformy sądownictwa administracyjnego, w szczególności wprowadzeniem dwuinstancyjnego postępowania administracyjnego. Od 1 stycznia 2004 r. w pierwszej instancji orzekają wojewódzkie sądy administracyjne, właściwe we wszystkich sprawach rozstrzyganych przez organy administracji publicznej, w drugiej instancji orzeka Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie.

Po upływie 10 lat funkcjonowania nowego systemu sądownictwa administracyjnego jestem uprawniony do stwierdzenia przed Wysoką Izbą, że założenia reformy administracyjnej sprawdziły się, sądownictwo administracyjne działa sprawnie. Obawy o to, że wprowadzenie dwóch instancji sądowoadministracyjnych zamiast uprzednio funkcjonującej jednej spowoduje wydłużenie postępowania sądowoadministracyjnego, nie sprawdziły się. Dynamika załatwiania spraw w sądownictwie administracyjnym jest dalece satysfakcjonująca.

Wszystkie informacje statystyczne o charakterze szczegółowym są w sprawozdaniu i byłoby z mej strony nieprzystojne, gdybym je powtarzał. Jednak proszę mi pozwolić, abym w tym wystąpieniu przedstawił pewne zasadnicze elementy.

Otóż, systematycznie wzrasta liczba spraw wpływających do sądów administracyjnych. I tak w roku 2012 liczba spraw wpływających do wojewódzkich sądów administracyjnych wzrosła nieznacznie, o 3%, ale już w roku 2013 ten wzrost był bardzo duży, bo o 13% w stosunku do roku 2012. Wzrasta także liczba spraw związanych ze skargami na bezczynność i przewlekłe postępowanie organów. Skarga na bezczynność organów funkcjonuje w naszym systemie sądownictwa administracyjnego od dawna, w związku z tym można powiedzieć, że jest już utrwaloną

instytucją i obywatele wiedzą o tym, że można skarżyć się na bezczynność administracji. Natomiast instytucja przewlekłości w postępowaniu jest stosunkowo nową instytucją, funkcjonującą od 3 lat, ale – jak się okazuje – także już dobrze rozpoznaną. Dynamika spraw związanych z bezczynnością i przewlekłością w 2012 r. w stosunku do 2011 r. była wyższa o 8%, zaś w 2013 r. – już o 33%. To świadczy o tym, że te instytucje są potrzebne i wykorzystywane przez obywateli wtedy, gdy organy administracji publicznej nie załatwiają w wyznaczonych terminach spraw administracyjnych.

Jeśli chodzi o sprawność funkcjonowania sądownictwa administracyjnego, to w wojewódzkich sądach administracyjnych okres oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy wynosi średnio 4–4,5 miesiąca. Ja wiem, że każdy z państwa na tej sali może mi podać przykład sprawy sądowoadministracyjnej, która trwa dłużej. To, że takie sprawy są, to jest oczywiste, one występują. Proszę zwrócić uwagę na to, że dziś pojawia się nowe i w coraz szerszym zakresie zjawisko, mianowicie takie, że w postępowaniu sądowoadministracyjnym nie mamy do czynienia z typowym sporem między organem administracji publicznej a jednostką, do której ma być skierowany akt, ale w jego ramach występują inne podmioty. Typowym przykładem byłaby sprawa z zakresu Prawa budowlanego. Ktoś występujący o pozwolenie na budowę ma sąsiada z działki leżącej obok, który nie jest zainteresowany tym, by powstała nowa zabudowa, ponieważ się przyzwyczaił przez lata, że na tę działkę wyprowadza swojego psa czy bawi się na niej z dziećmi. W związku z tym pojawiają się pewne elementy do tej pory charakterystyczne w postępowaniu przed sądami powszechnymi, w sporach cywilnych. Ten, który nie jest zainteresowany tym, by powstała nowa zabudowa, będzie wykorzystywał wszystkie możliwe instrumenty procesowe, by przedłużyć tok postępowania przed sądem, wykorzystując, że tak powiem, możliwości związane ze zwolnieniami lekarskimi, niemożnością stawienia się adwokata. Sąd nie może rozpoznawać takiej sprawy przy usprawiedliwionej nieobecności, ponieważ ten wyrok byłby dotknięty istotną wadą, byłaby to przesłanka wznowienia postępowania sądowego, co znacznie wydłużyłoby postępowanie przed sądami administracyjnymi.

Chcę państwa poinformować, że z kontaktów międzynarodowych, które mamy, wynika, że sprawność orzecznictwa wojewódzkich sądów administracyjnych jest najwyższa w Europie. Nie ma porównywalnych sądów administracyjnych pierwszej instancji, które w terminie od 4 miesięcy do 4,5 miesiąca załatwiałyby sprawy.

Nieco dłużej oczekuje się na rozstrzygnięcie sprawy w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, to jest w zależności od izby 13–15 miesięcy, ale to także jest termin, który jest w Europie jednym z najkrótszych terminów. To jest tak, że do sądów najwyższej instancji dochodzi niewielki procent tych spraw, które są rozstrzygane, i przyjmuje się, że okres roku czy pół-

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego
Roman Hauser**

tora jest okresem satysfakcjonującym, gdy chodzi o sprawność postępowania w sądach najwyższej instancji.

W roku 2012 ze spraw rozpoznanych przez sądy administracyjne wojewódzkie sądy administracyjne wyeliminowały z obrotu prawnego 22% orzeczeń i czynności organów administracji publicznej, w roku 2013 nieco więcej – 24%. To jest od lat utrzymujący się wskaźnik, czyli, mówiąc prościej, co czwarta sprawa wniesiona do sądu administracyjnego jest skargą skuteczną i w wyniku orzeczenia wojewódzkich sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego te rozstrzygnięcia organów administracji publicznej są eliminowane z obrotu.

Wracając jeszcze na moment do tempa rozstrzygania spraw przez Naczelną Sąd Administracyjny, z danych, którymi dysponuję ze stowarzyszenia sądów administracyjnych Unii Europejskiej, w Hiszpanii ten czas oczekiwania wynosi 20 miesięcy, w Austrii ten okres wynosi 20 miesięcy, w Szwecji – 12 miesięcy, na Słowacji – 12 miesięcy. To są te sądy, które najszybciej rozstrzygają. Nie wypada mi podawać przykładów tych krajów, gdzie oczekiwanie na rozstrzygnięcie sprawy trwa znacznie dłużej. W krajach o długiej tradycji sądownictwa administracyjnego bywa, że oczekiwanie na rozstrzygnięcie sprawy w najwyższej instancji sądowej trwa od 5 do 7 lat. Zatem tym naszym osiągnięciem możemy się prawdziwie szczycić i chwalić.

Te dane statystyczne, które pozwoliłem sobie państwu podać, myślę, że są dobrym argumentem uzasadniającym prawidłowość przyjętych u początku reformy sądownictwa administracyjnego rozstrzygnięć.

Gdy chodzi o przedmiot spraw rozpatrywanych przez wojewódzkie sądy administracyjne i Naczelną Sąd Administracyjny, na pierwszym miejscu, i to zdecydowanie, są sprawy z zakresu prawa podatkowego. W wojewódzkich sądach administracyjnych to jest blisko 40%, w Naczelnym Sądzie Administracyjnym – blisko 44% ogółu spraw. Sprawy z pozostałego zakresu stanowią mniejszy odsetek, sprawy z zakresu prawa budowlanego – 9%, sprawy z zakresu planowania, zagospodarowania przestrzennego stanowią 8% spraw rozstrzyganych przez wojewódzkie sądy administracyjne.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Przechodząc do kwestii związanych z orzecznictwem wojewódzkich sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego, chciałbym podkreślić bardzo mocne dążenie do pełnego respektowania wartości i dóbr konstytucyjnie chronionych. W ten sposób wypełniamy posłannictwo sądownictwa administracyjnego stania na straży praw i wolności obywateli czy ochrony obywateli przed nieprawidłowościami działania administracji publicznej. Sędziowie sądów administracyjnych w orzekaniu korzystają z dorobku orzeczniczego Trybunału Konstytucyjnego, Trybu-

nału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Jednym z elementów, o którym chciałbym powiedzieć, jest aktywność wojewódzkich sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego w dążeniu do jednolitości orzecznictwa sądowno-administracyjnego. Wypracowanie jednolitości orzecznictwa w poszczególnych sprawach nie jest kwestią prostą. Niestety jest potrzebny pewien czas, by wychwycić, kiedy orzecznictwo różnych wojewódzkich sądów administracyjnych czy różnych składów tego sądu odmiennie interpretuje poszczególne przepisy prawa stanowiące podstawę rozstrzygnięcia sądowno-administracyjnego.

Jest kilka instrumentów, które sądy administracyjne mają do dyspozycji, by dążyć do jednolitości orzecznictwa. Przede wszystkim sądy administracyjne korzystają z możliwości występowania z pytaniami prejudycjalnymi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. I tak w 2012 r. sądy administracyjne wystąpiły z pytaniami prejudycjalnymi do Trybunału w Luksemburgu w siedmiu sprawach, w 2013 r. polskie sądy skierowały do Trybunału w Luksemburgu pytania prejudycjalne w ośmiu sprawach. Dwa miesiące temu w Polsce gościła delegacja Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej pod przewodnictwem prezesa Skurisa. Z wielką satysfakcją wysłuchałem, że pytania prejudycjalne kierowane przez polskie sądy administracyjne, gdy chodzi o aktywność, ale przede wszystkim gdy chodzi o jakość tych pytań, są w absolutnej czołówce.

Drugą możliwością, z której korzystają sądy administracyjne, jest kierowanie pytań do polskiego Trybunału Konstytucyjnego. W 2012 r. sądy administracyjne skierowały 8 pytań prawnych do Trybunału Konstytucyjnego, w 2013 r. – 10 pytań prawnych. Jednocześnie chciałbym poinformować, że aż w 18 sprawach, w przypadku 18 pytań prawnych zadanych przez sądy administracyjne czekamy na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego. Niestety, czas oczekiwania na rozstrzygnięcia spraw przez Trybunał Konstytucyjny wydłuża się, co także wpływa na sprawność orzecznictwa sądów administracyjnych, bo w tych sprawach, w których zostały skierowane pytania prawne do Trybunału Konstytucyjnego, postępowania sądowno-administracyjne są zawieszane.

Kolejnym elementem czy instrumentem, który pozwala wpływać na utrzymanie jednolitości orzecznictwa sądowno-administracyjnego, jest działalność uchwałodawcza Naczelnego Sądu Administracyjnego związana z konkretnymi pytaniami składów orzekających do składów powiększonych Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz pytaniami abstrakcyjnymi prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, rzecznika praw obywatelskich i prokuratora generalnego. Tych pytań jest stosunkowo dużo. Średnio w roku poszczególne izby Naczelnego Sądu Administracyjnego rozstrzygają do 27–28 pytań prawnych kierowanych do składów powiększonych Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser

Kilka uwag dotyczących oceny funkcjonowania administracji publicznej w świetle orzecznictwa sądów administracyjnych. Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że tu ciągle nie odnosimy wielkich sukcesów. Przykładowo grzywny wymierzane przez sądy administracyjne za niewykonanie wyroku sądu w 2012 r. były orzekane o 6% częściej niż w roku 2011, a w roku 2013 o 12% częściej w stosunku do roku 2012. To jest jedna z bolączek. Projekt ustawy reformujący ustawę Prawo postępowania przed sądami administracyjnymi, który jest na etapie procedury legislacyjnej w pracach podkomisji parlamentu, także przewiduje możliwości orzekania grzywny z urzędu, a nie tylko na wniosek strony, jako środka dyscyplinującego administrację. Myślę, że wpłynie to korzystnie na to, by administracja chciała się podporządkowywać orzeczeniom sądów.

Z moich rozmów, kontaktów, które mam z osobami kierującymi sądami administracyjnymi w Europie, wynika, że to jest zagadnienie, którego nie są one w stanie pojąć. Jak to możliwe, że wyrok wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej nie był respektowany przez organy administracji publicznej? Takie zjawisko było kiedyś we Francji – zresztą jeżeli chodzi o tę grzywnę, to, mówiąc brzydko, ściągałem ją z ustawodawstwa francuskiego – były kiedyś takie nieliczne przypadki, ale od 20 lat francuski sąd, Conseil d'État, najwyższa Rada Stanu, ani razu nie musiała orzekać grzywny, którą może orzec w związku z niewykonaniem wyroku sądu administracyjnego. Marzy się, byśmy także w naszym kraju osiągnęli podobne rezultaty.

Niestety, zwiększa się także liczba spraw związanych z wymierzaniem grzywny za bezczynność i przewlekłe postępowanie administracyjne. W 2013 r. sądy administracyjne uwzględniły ponad 26% spraw, wymierzając organom administracji publicznej grzywny – najwyższa wyniosła 35 tys. zł.

Kończąc wreszcie przedstawianie podstawowych informacji, chciałbym państwu poinformować o aktywności Naczelnego Sądu Administracyjnego, bo to pozostaje w gestii Naczelnego Sądu Administracyjnego, jeżeli chodzi o dostępność orzecznictwa sądowoadministracyjnego dla obywateli. Mamy powszechnie dostępną stronę internetową, w której jest blisko 1 mln orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego i sądów administracyjnych, co wymaga od sądu gigantycznego wysiłku, ponieważ wszystkie orzeczenia dostępne na stronie internetowej muszą być anonimizowane, bo obowiązuje nas ustawa o ochronie danych osobowych. To, aby orzeczenia mogły być publikowane na tej stronie internetowej, wymaga sporej pracy.

Jednocześnie chciałbym poinformować, że wraz z prezesem Trybunału Konstytucyjnego i ministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej podpisaliśmy porozumienie, w którym zobowiązaliśmy

się do tłumaczenia odpowiednio w Ministerstwie Sprawiedliwości, Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Trybunale Konstytucyjnym i Naczelnym Sądzie Administracyjnym wiodących orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach polskich, a także w sprawach innych państw, które mają istotne znaczenie, jeżeli chodzi o ochronę praw jednostki. To jest ten szerszy wkład w propagowanie idei ochrony praw człowieka.

Kończąc, chciałbym wyrazić przeświadczenie, że sądy administracyjne prawidłowo realizują swoje zadania, że założona, przeprowadzona reforma sądowoadministracyjna spełnia się w praktyce, że prace nad nowelizacją ustawy zakończą się pozytywnie i będzie to kolejny element prowadzący do poprawy sprawności i jakości orzecznictwa sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Dzieje się tak, jest to możliwe tylko dzięki dobrej współpracy z organami władzy publicznej, w tym z paniami i panami posłami, komisjami sejmowymi. Za to zainteresowanie i życzliwość gorąco dziękuję. Nie będę skrywał, że liczę na dalsze zainteresowanie i życzliwość.

Pani marszałkini, panie i panowie posłowie, gorąco dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie prezesie, za to syntetyczne, ale bardzo wyczerpujące sprawozdanie.

A teraz proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Roberta Kropiwnickiego w celu przedstawienia stanowisk komisji zawartych w drukach nr 1736 i 2465.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Kropiwnicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Z dużą radością informuję, że mam przyjemność i możliwość przedstawienia stanowiska komisji czy sprawozdania. W związku z dużym poślizgiem w pracy Sejmu będę starał się maksymalnie syntetycznie powiedzieć o tym, o czym dyskutowaliśmy w komisji, i o tym, bo też jest taki materiał, co zawiera sprawozdanie przedstawione przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Należy uznać, że stan sądownictwa administracyjnego jest dobry, choć co prawda moim zdaniem niepokojący jest wzrost ilości spraw i to, że terminy jednak się sukcesywnie wydłużają. One ciągle są bardzo dobre, o czym mówił pan prezes, jednak zauważalne jest takie powolne, ale konsekwentne wydłużanie czasu rozpatrywania spraw, które obserwujemy od roku 2011. Właściwie w latach 2011, 2012, 2013 bardzo rośnie ilość spraw, ale też wydłużają się terminy. Można powiedzieć, że poszczególne izby rozpatrują w Naczelnym Sądzie Administracyjnym około

Posel Robert Kropiwnicki

40% spraw, które do nich wpływają, czyli jest tak, że ciągle dużo spraw zostaje. W tym kontekście też w moim odczuciu lekko niepokoi, panie prezesie, bardzo mała ilość mediacji, które są przewidziane ustawie, które w latach 2004, 2005 były wykorzystywane – wtedy było ponad 170 spraw mediacyjnych – a w tym sprawozdaniu państwo podajecie, że w ostatnim roku było takich spraw 4, 5. To jest bardzo mało. To znaczy, że stosowanie tego instrumentu zanikło, tak prawdę mówiąc. Dla nas to jest powód do refleksji, że albo trzeba go wycofać, albo może bardziej promować w działalności sądów administracyjnych, bo uważam, że jest ogromna przestrzeń do tego, żeby jednak kierować sprawy do mediacji, żeby to załatwiać poza salą sądową i żeby sąd tylko to akceptował, bo to bardzo przyspiesza pracę. Również rozpatrywanie spraw w tzw. postępowaniu uproszczonym jest bardzo rzadko stosowane. Oczywiście to jest, można powiedzieć, instrument nadzwyczajny, na który strony się muszą zgodzić, bo kiedy strona protestuje, musi się odbyć pełna rozprawa. Jednak ilość spraw rozpatrywanych w postępowaniu uproszczonym jest bardzo, bardzo mała. Tak że to są postulaty, nad którymi warto się zastanowić. Warto myśleć, jak poprawić funkcjonowanie już dobrego sądownictwa administracyjnego, bo zawsze może być ono jeszcze trochę lepsze.

Pojawiają się nowe wyzwania przed sądami administracyjnymi, o czym mówił też pan prezes, co jest szeroko opisane w sprawozdaniach. Chociażby chodzi o ustawę o dostępie do informacji publicznej. Moim zdaniem rośnie tu wręcz cała gałąź prawa. Dotyczy to też orzecznictwa, sędziów, którzy muszą się tego uczyć dość gwałtownie, bo nagle wraz z rozwojem Internetu, skrzynek elektronicznych, dostępu do urzędów w drodze elektronicznej urosła ilość skarg, pytań. I z tym rzeczywiście i administracja musi sobie radzić, i sądownictwo administracyjne musi coraz sprawniej odpowiadać na zapotrzebowanie, na pytania i skargi, które się pojawiają.

Taki nowy obszar wyznacza też ustawa o polityce rozwoju. To rzeczywiście jest bardzo nowa dziedzina. Tego sędziowie się też musieli uczyć i pewnie uczą. Mamy tak naprawdę zaledwie połowę tej dużej ilości spraw, bo kończy się pierwsza perspektywa, jeżeli chodzi o środki europejskie, a dopiero od połowy tej perspektywy pojawiła się możliwość skarżenia. Należy założyć, że wraz z nową perspektywą, jeżeli chodzi o środki europejskie, pojawi się zdecydowanie większa ilość spraw związanych z ustawą o polityce rozwoju, że w tym nowym okresie będzie tych spraw dużo, dużo więcej. W moim odczuciu będzie to głównie dotyczyło Europejskiego Funduszu Społecznego i procedury oceniania tych mniejszych wniosków, a nie tych dużych wniosków inwestycyjnych związanych z Europejskim Funduszem Rozwoju Regionalnego.

I tradycyjnie, można powiedzieć, bardzo takim ważnym elementem są sprawy podatkowe, bo to około 30% ogółu spraw. Rzeczywiście administracja skarbowa daje duże pole do działania sądownictwu administracyjnemu. Jest to duże wyzwanie też ze względu na wielość interpretacji i wielość różnych decyzji. Średnio około 30% skarg jest uwzględnianych, więc to jest bardzo dużo, jeżeli chodzi o administrację. To jest od 20 do 30% w różnych działach. To dość szczegółowo zostało opisane. Każdy może sięgnąć do sprawozdania i zobaczyć, ile jest spraw w zakresie podatku dochodowego od osób fizycznych, ile w zakresie VAT, ile w zakresie akcyzy, i to z rozbiciem na poszczególne działy. To jest bardzo ciekawa lektura, którą gorąco państwu posłom polecam.

Sądownictwo administracyjne to jest przeciętnie 609 etatów sędziowskich. Było tam 80 referendarzy, 364 asystentów. Brakuje mi, panie prezesie – to zgłaszam jako postulat odnośnie do następnych sprawozdań, o których, mam nadzieję, będziemy dyskutować – informacji o alokacji sędziów do poszczególnych spraw w wojewódzkich sądach administracyjnych. W tym sprawozdaniu tego nie ma. Mamy informację o sprawach w poszczególnych wojewódzkich sądach administracyjnych, dowiadujemy się, że blisko 30% wszystkich spraw prowadzi sąd warszawski, ale nie mamy informacji o alokacji sędziów, o tym, ilu jest sędziów w poszczególnych wojewódzkich sądach administracyjnych. Myślę, że warto by było uwzględnić to w następnych sprawozdaniach, jak również ciekawą dla nas informację, ilu jest sędziów delegowanych w Naczelnym Sądzie Administracyjnym i pozostałych, bo to też jest zawsze ciekawa informacja dotycząca funkcjonowania sądownictwa administracyjnego.

Budżet wynosi ponad 383 mln zł, więc to jest znaczna pozycja, pan prezes jest jego dysponentem. Choć trzeba też zwrócić uwagę, że są dość duże dochody, bo sądownictwo administracyjne ma dochody wynoszące blisko 50 mln, czyli można powiedzieć, że też jest spora kwota, jeżeli chodzi o przychody.

Ogromnym wyzwaniem jest rzeczywiście w moim odczuciu prawo unijne, szczególnie wtórne prawo unijne, którego coraz więcej spraw będzie dotyczyło. Tu sądownictwo administracyjne wykonuje ogromną pracę i będzie musiało wykonywać coraz większą, bo coraz więcej spraw z różnego zakresu działalności administracyjnej będzie związanych bezpośrednio z prawem unijnym. W sprawozdaniu za 2012 r. pan prezes pokazuje, można powiedzieć, taką gorliwość wojewódzkich sądów administracyjnych w kierowaniu pytań do Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu, a w informacji dotyczącej 2013 r. to się już nie pojawia, czyli rozumiem, że ta gorliwość opadła. Trzeba też mieć świadomość, że zawsze takie pytanie blokuje i zawiesza postępowanie i postępowania podobne, jak się domyślam, które są prowadzone w oparciu o daną skargę czy o dany przepis. A więc ta koordynacja między sądownictwem administracyjnym, Trybunałem Sprawiedliwości a Trybunałem Konstytucyjnym.

Posel Robert Kropiwnicki

tucyjnym na pewno jest poważnym wyzwaniem organizacyjnym. Ale myślę, że z czasem będziemy sobie z tym radzić coraz lepiej.

Kończąc, panie prezesie, chciałbym zwrócić się z apelem. To bardzo dobrze – to, o czym pan mówi – że tłumaczycie czy będziemy tłumaczyć, choć już się tłumaczy, z angielskiego na polski. Uważam jednak, że warto też tłumaczyć na angielski polskie orzeczenia, te najważniejsze orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego czy te, które podają wykładnię, po to żeby one były bardziej dostępne z jednej strony dla przedsiębiorstw, ale z drugiej strony dla kancelarii prawnych, ale i tak naprawdę dla nauki europejskiej, żeby upowszechnić naszą myśl prawną, która funkcjonuje. Uważam, że warto pokazywać to w drugą stronę, bo uważam, że nasz dorobek prawa administracyjnego jest bogaty, warto go pokazywać w Europie i co najmniej na język angielski te najważniejsze orzeczenia tłumaczyć, wieszać na stronie i pokazywać, że one funkcjonują.

W imieniu komisji, ale również Sejmu chciałbym bardzo podziękować wszystkim 608 sędziom sądownictwa administracyjnego i pracownikom sądów administracyjnych za pracę, którą wykonują, bo jest to rzeczywiście ogromna praca, która w dużej mierze służy ochronie obywateli przed często arbitralnością władzy wykonawczej, która się niestety jednak pojawia. Jest to naturalna tendencja, od czasu kiedy jest władza, władza zawsze chciała być arbitralna, ale dopracowaliśmy się sądów, które mają obywateli przed tą arbitralnością strzec. Tak że bardzo dziękuję za te sprawozdania, za ten dorobek i za pracę, którą państwo wykonujecie. Panie ministrze, pani marszałek, panie prezesie, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchamy 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Kolen-da-Łabuś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Brygida Kolenda-Łabuś:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec informacji o działalności sądów administracyjnych w 2012 i 2013 r. przedstawionych przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego w drukach

nr 1301 i 2346 wraz ze stanowiskami Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka zawartymi w drukach nr 1736 i 2465.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka wnikliwie zapoznała się z powyższymi informacjami: z informacją za rok 2012 w dniu 25 września 2013 r., zaś z informacją za rok 2013 w dniu 6 czerwca tego roku. Informację komisja przyjęła bez zastrzeżeń.

Przedstawione przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego informacje zdaniem naszego klubu przedstawiają w sposób szczegółowy i rzetelny wszelkie aspekty orzecznictwa administracyjnego, są przy tym podane pełne dane statystyczne i przytoczone najważniejsze zagadnienia wynikające z orzecznictwa poszczególnych izb.

Sądownictwo administracyjne ma szczególne znaczenie dla ochrony porządku prawnego, a zwłaszcza praw jednostki, poprzez wpływ na funkcjonowanie administracji publicznej. W 2012 r. odnotowano wzrost liczby spraw wpływających do wojewódzkich sądów administracyjnych o 3%, a skarg kasacyjnych o 20%. W 2013 r. wielkości te wynosiły odpowiednio 13 i 16%. Stopniowo wzrasta także liczba skarg na bezczynność organów. Coroczny wzrost liczby spraw wpływających do sądów administracyjnych z jednej strony jest z punktu widzenia oceny działania organów administracji publicznej zjawiskiem negatywnym, jednak z drugiej strony można go również interpretować jako wyraz zaufania obywateli do sądownictwa administracyjnego, w którego wysokiej jakości orzecznictwej widzą realną szansę ochrony swoich praw.

Cieszy wysoka sprawność orzecznicza, zwłaszcza sądów pierwszoinstancyjnych. Tak w 2012 r., jak i w 2013 r. średni okres oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy przez wojewódzki sąd administracyjny wynosił 4 miesiące, a do 2 miesięcy rozstrzygane jest 26% wpływających spraw, co powoduje, że jesteśmy w krajach europejskich wskazywani jako przykład sprawnego orzekania. Mimo że sprawność orzekania przed Naczelnym Sądem Administracyjnym kształtuje się od 12 do 14 miesięcy w zależności od izby, to także w tym względzie jesteśmy w czołówce krajów europejskich.

Godny zauważenia jest fakt, że tak w Polsce, jak i w innych krajach europejskich przeważająca liczba spraw dotyczy spraw podatkowych. Pan prezes w swoim sprawozdaniu określił nawet, że sądownictwo administracyjne to sądy podatkowe. W 2012 r. w wojewódzkich sądach administracyjnych udział ten wynosił 48%, w Naczelnym Sądzie Administracyjnym – 41%, a w 2013 r. odpowiednio 33% i 43% wpływów.

Poziom skuteczności skarg wnoszonych do wojewódzkich sądów administracyjnych, w wyniku których sąd stwierdza nieważność lub uchyla zaskarżoną decyzję, od lat pozostaje na podobnym poziomie i wynosi 23–24%. Akty i czynności ministrów, centralnych organów administracji rządowej i innych naczelnych organów wyeliminowane z obrotu praw-

Posel Brygida Kolenda-Labuś

nego to około 36% uwzględnień w 2012 r. i 37% w 2013 r. Liczba rozstrzygnięć SKO – samorządowych kolegiów odwoławczych – wyeliminowanych z obrotu prawnego wynosi ok. 30% w 2012 r. i ok. 32% w 2013 r. Wskaźniki te nie odbiegają od poziomu skuteczności sądów administracyjnych w innych krajach europejskich. Co do skarg dotyczących działalności samorządu terytorialnego, to w 2012 r. uwzględniono ponad 60% skarg, a w 2013 r. – 59%. Te wskaźniki powinny zmuszać do refleksji nad stanem przestrzegania prawa na poziomie lokalnym.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wysoko ocenia działania Naczelnego Sądu Administracyjnego zmierzające do jednolitości orzecznictwa. Jako że przedmiotem rozpoznania sądów administracyjnych są sprawy związane z funkcjonowaniem administracji publicznej, to tak ważne jest, aby orzeczenia administracyjne kształtowały w sposób jednolity interpretację przepisów prawa dokonywaną przez organy administracji publicznej. Naczelnny Sąd Administracyjny dla realizacji tego celu przygotowuje opracowania dla sędziów, materiały szkoleniowe i pomocnicze, zapewnia prokonstytucyjną i prounijną wykładnię przepisów prawa w procesie jego stosowania, kierując pytania prejudycjalne do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu oraz pytania prawne do polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Skutecznym narzędziem zmierzającym do ujednolicenia orzecznictwa administracyjnego jest działalność uchwałodawcza NSA z inicjatywy składów orzekających, jak również o charakterze abstrakcyjnym z inicjatywy prezesa NSA, rzecznika praw obywatelskich i prokuratora generalnego. Uchwały podjęte przez składy powiększone NSA rozstrzygają zagadnienia prawne budzące poważne wątpliwości. Uchwały wyjaśniające przepisy prawne wytyczają kierunki orzecznictwa, dbając o jego jednolitość.

Naszym zdaniem powszechna, pełna dostępność elektronicznej bazy orzecznictwa administracyjnego powinna mieć pozytywny wpływ na popularyzację właściwych praktyk organów administracji publicznej. Cieszy nas również podjęcie zadań zmierzających do z informatyzowania w ciągu 3 lat postępowania przed sądami administracyjnymi.

Zdaniem mojego klubu nie jest dostatecznie wykorzystana instytucja postępowania mediacyjnego, o czym pan sprawozdawca również mówił, przed sądami administracyjnymi, która z założenia miała mieć pozytywny wpływ na sprawność orzeczniczą i ekonomikę procesową. W latach 2012–2013 łącznie w tym trybie załatwiono jedynie 9 spraw. Prezes NSA marginalizację instytucji mediacji uzasadnia szybkością i sprawnością rozpatrywania spraw w trybie zwykłym. Można przyjąć tę argumentację, jeżeli stanowi ona jedyną przyczynę braku zainteresowania tą formą postępowania.

W informacji o działalności sądów administracyjnych zarówno za rok 2012, jak i za rok 2013 podkre-

ślany jest problem wykonalności wyroków administracyjnych. Wzrasta liczba grzywien wymierzonych za niewykonanie wyroku. Sprawy wielokrotnie wędrują między sądem a organem administracji publicznej, w nieusprawiedliwiony sposób przedłużając czas oczekiwania na rozstrzygnięcie. W takiej sytuacji uzasadnione są zastrzeżenia obywateli co do skuteczności funkcjonowania sądownictwa administracyjnego, a w konsekwencji aparatu państwa.

Duże nadzieje środowiska sadowoadministracyjnego budzą prace nad prezydenckim projektem zmiany ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, który pozwoliłby w niektórych przypadkach, gdy nie ma wątpliwości dotyczących stanu faktycznego, na podjęcie przez sąd administracyjny rozstrzygnięć kształtujących, a nie jak dotąd jedynie inkwizycyjnych. Niewątpliwie takie rozwiązanie, takie rozszerzenie uprawnień sądów administracyjnych spowodowałoby usprawnienie orzecznictwa i urealnienie administracyjnej ochrony sądowej. Jednak z drugiej strony taka zmiana wymaga nie lada rozważań, aby uniknąć zarzutu zbyt dużego wpływu władzy sądowniczej na wykonawczą poprzez możliwość nakazania organowi administracji publicznej wydania określonego rodzaju rozstrzygnięcia w określonym przez sąd terminie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska i swoim własnym wyrażam uznanie dla wysokiego poziomu sprawności orzeczniczej sądów administracyjnych, jak również utrzymania przez kolejne lata dobrej jakości orzeczniczej sądów wyrażającej się w dbałości o wszechstronne wyjaśnienie spraw i wzrost dynamiki rozstrzygania spraw w pierwszej i drugiej instancji. Sądownictwo administracyjne zdaniem Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dobrze wypełnia swoją funkcję ochrony porządku prawnego i ochrony praw podmiotowych jednostki w jej stosunkach z administracją. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Profesorze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność podzielić się kilkoma refleksjami na temat przedłożonej przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego informacji o działalności sądownictwa administracyjnego w dwóch latach: 2012 r. i 2013 r.

Posel Krzysztof Lipiec

Najpierw uwaga pod adresem kierownictwa Sejmu. Tak naprawdę, jeśli chodzi o społeczną kontrolę nad sądownictwem, w naszym państwie takiej kontroli nie ma. Sejm sprawuje namiastkę takiej kontroli, quasi-kontrolę. To jest z wielką szkodą, że sprawozdanie prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego rok leżało w marszałkowskich szufladach i dopiero dzisiaj rozpatrujemy sprawozdania z dwóch lat działalności sądu. Sądzę, że tak nie powinno być, albowiem ta debata, jeśli ma być debatą poważną, powinna odbywać się po to, aby ci, którzy decydują o funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, władzy sądowniczej, brali pod uwagę również głos przedstawicieli narodu w tej Izbie.

Jeśli chodzi o funkcjonowanie sądownictwa administracyjnego, muszę powiedzieć, że z wielką uwagą wysłuchałem wystąpienia pana profesora zarówno dzisiaj, jak i podczas posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Nie ukrywam, że moja ocena funkcjonowania tego systemu wpisuje się w zasady demokratycznego państwa prawnego. Dobrze, że sądownictwo administracyjne istnieje i bardzo dobrze stało się również, że konstytucja z 1997 r. narzuciła obowiązek wprowadzenia dwuinstancyjnego sądownictwa administracyjnego. Ten rok jest akurat 10. rokiem funkcjonowania tego systemu. Patrząc jednak na to wszystko z pewnym niepokojem i nie jestem takim optymistą jak pan profesor, który dzisiaj raczył przedstawić, że sądownictwo administracyjne w naszym państwie jest sprawnym sądownictwem. Rzeczywistość trochę skrzeczy.

Nie chcę odnosić się do statystyk, w moim przekonaniu im więcej spraw, tym gorzej dla administracji publicznej, albowiem właśnie sądownictwo administracyjne stoi na straży dobrych rozstrzygnięć administracji publicznej, szczególnie względem swoich obywateli, ale powiem tak: najbardziej niepokoi mnie kwestia, która dzisiaj mocno była tu poruszana, dotycząca długości postępowania sądowoadministracyjnego. Jeśli uwzględnimy ponadto postępowanie wcześniejsze administracyjne, które też jest dwuinstancyjne, to okazuje się, że nawet dobre dla obywateli rozstrzygnięcia mogą być dla nich wielką krzywdą. Sądzę, że niejednokrotnie to odczuwaliśmy, może nie na własnych skórkach, ale często o tym można było usłyszeć, że zanim zapadł prawomocny wyrok sądu administracyjnego, upadła niejedna firma. To jest właśnie skutek takiego działania. Wiąże się to również, w kontekście przywołanej kwestii, z niewydolnością organów skarbowych naszego państwa. Cóż z tego, że będzie dobry, korzystny wyrok sądu administracyjnego, jeśli podmiotu gospodarczego już nie będzie.

Nie chcę kontestować orzeczeń w tym sensie i oceniać, czy są one dobre czy złe, bo rozumiem kwestie niezawisłości sędziowskiej, ale podnoszę z trybuny sejmowej sprawę zbyt długotrwałego postępowania, i podnoszę ją również w obecności ministra sprawied-

liwości, który przysłuchuje się tej debacie, bo uważam, że chociaż tyle minister sprawiedliwości powinien mieć co czynienia, aby usprawnić wymiar sprawiedliwości w naszym państwie. Tyle chyba minister sprawiedliwości może. To są kwestie związane przede wszystkim z odpowiednim finansowaniem władzy sądowniczej, wymiaru sprawiedliwości, a jestem przekonany, że gdyby znalazło się miejsce w wymiarze sprawiedliwości dla sędziów, którzy oczekują dzisiaj na wolne etaty, ta sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej.

Czas biegnie i chciałbym poruszyć dwie następujące kwestie. Otóż nie wiem, czy przypadkiem na przewlekłość postępowania nie miałby wpływu powrót do dobrego, w moim przekonaniu, sposobu inicjowania procesu sądowoadministracyjnego, tak jak to było kiedyś przy jednoinstancyjnym postępowaniu, bo dzisiaj tak naprawdę zainicjowanie procesu sądowo-administracyjnego jest uzależnione od organu, na który obywatel składa skargę. Mamy w tej materii wiele niedociągnięć. Bardzo często zdarza się tak, że łamane są terminy wynikające z ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, z drugiej zaś strony następuje dozowanie przez organ materiałów niezbędnych do tego, aby sąd mógł wszcząć takie postępowanie. Znam kilka przykładów, o jednym mówiłem kiedyś panu profesorowi. To są rzeczy niedopuszczalne. Nie wiem, daję to pod rozwagę. Oczywiście to jest związane z nowelizacją ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, ale sądzę, że warto byłoby podjąć taką refleksję w gremiach prawniczych.

Kolejna kwestia. W moim przekonaniu sądownictwo administracyjne powinno zwrócić szczególną uwagę na kontrolę nad działalnością związaną z samorządem terytorialnym, szczególnie w kontekście kontrolowania rozstrzygnięć nadzorczych, jak również uchwał i zarządzeń organów samorządów terytorialnych, bowiem nienadanie priorytetu tym sprawom bardzo często skutkuje tym, że chociażby prawo miejscowe wchodzi w życie po czasie. Są też takie sytuacje, kiedy terminy określone ustawowo, traktowane przez sądy jako terminy instrukcyjne, są natchalnie łamane – to jest w moim przekonaniu bardzo niezrozumiałe – rzecz dotyczy chociażby spraw związanych z badaniem uchwał czy też rozstrzygnięć nadzorczych w sprawie stwierdzenia nieważności mandatów radnych czy też organów wykonawczych gmin. Takie sytuacje powodują, że na przykład w kontekście kiedy stwierdzenie tej nieważności następuje na skutek prawomocnego orzeczenia sądu powszechnego, gdzie sąd powszechny określa zakaz zajmowania stanowiska na dany okres, to w wyniku przewlekłego postępowania przed sądem administracyjnym ten okres ustanowiony przez sąd powszechny zaciera się z racji niewydolności sądownictwa administracyjnego w tej materii. Oczywiście mam świadomość tego, że ustawa, która te sprawy określa, zmieniona parę lat temu, jest złą ustawą. Tak być nie powinno,

Posel Krzysztof Lipiec

bo wcześniej nie mieliśmy do czynienia z takimi sytuacjami.

Postulowałbym również i taką rzecz, która mogłaby przyczynić się do usprawnienia funkcjonowania sądownictwa administracyjnego. Nie sądzę, żeby to było wkroczenie w niezawisłość sędziowską, ale uważam, wynika to zresztą z informacji, że orzeczenia sądowoadministracyjne, mocą których sprawa wraca do ponownego rozpatrzenia przed organem administracji publicznej – bardzo często tak się dzieje – że te akty prawne organów administracji publicznej nie uwzględniają wytycznych, które legły u podstaw wydania orzeczenia sądowego. Nie wiem, czy nie warto byłoby, jeśli chodzi o sądownictwo, zaszczerpić taką myśl, żeby jednak sądy administracyjne wydawały orzeczenia co do meritum sprawy i przesądzały o tej sprawie, albowiem to z pewnością również przekładałoby się na to, że ten proces, proces sądowo-administracyjny mógłby ulec skróceniu.

Czas się kończy, więc powiem, że generalnie Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość przyjmuje informację prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Uważamy, że debata na temat funkcjonowania sądownictwa administracyjnego dowodzi, że służy ono ludziom (*Dzwonek*), to nie ulega żadnej wątpliwości. Jedyną wadą tego sądownictwa, wbrew temu optymistycznemu podejściu pana profesora, jest jednak przewlekłość postępowań, to, że postępowania przed sądem administracyjnym są długotrwałe. Gdyby nasze władze niezależnie od tego, gdzie przyszło im funkcjonować, uczyniły coś, aby to skrócenie postępowania przed sądem administracyjnym mogło mieć miejsce, byłoby to bardzo dobre dla tych, którzy z tego sądownictwa muszą korzystać. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić oświadczenie naszego klubu w sprawie przedstawionej przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacji o działalności sądów administracyjnych w 2012 roku.” (druk nr 1301) oraz przedstawionej przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacji o działalności sądów administracyjnych w 2013 roku.” (druk nr 2346).

Chciałbym na wstępie pogratulować panu prezesowi, wszystkim sędziom sądownictwa administra-

cyjnego, pracownikom administracji tych sukcesów, którymi dzisiaj tylko po części pan prezes zdołał się z nami podzielić, bo z pewnością reforma i działalność sądów administracyjnych są dobrym przykładem, jak powinien funkcjonować wymiar sądownictwa.

Bardzo się cieszę, że naszej dyskusji przysłuchuje się pan minister sprawiedliwości, bo jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości, to pomimo że sądownictwo administracyjne funkcjonuje całkiem nieźle – pan minister wie o tym doskonale, ale my jako osoby zajmujące się tą tematyką też to wiemy – pozostało nam jeszcze bardzo wiele do nauczenia się, a sądownictwo administracyjne może być tutaj dobrym przykładem. Ta dwukadencyjność, która została zaadaptowana do polskiego prawa w 2001 r. – jak zostało tu powiedziane, konstytucja z 1997 r. dała taką możliwość – w przypadku sądownictwa administracyjnego na pewno się sprawdziła.

Średni okres oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy jest bardzo krótki. Pan prezes podawał dzisiaj przykłady, że jeśli chodzi o standardy Unii Europejskiej, to nasz wymiar sprawiedliwości w zakresie należącym do sądów administracyjnych na pewno jest w czołówce. Jednak nadal nie mamy chyba z czego się cieszyć, bo zawsze sądy są dla obywatela ostatecznością. Kiedy obywatel czy obywatelka, starając się rozwiązać swój problem, ucieka się do rozstrzygnięcia sądowego, to oznacza, że w tym przypadku coś zawiodło gdzieś na etapie administracji. Po prostu państwo nie funkcjonuje, nie udaje się rozstrzygnąć sprawy na szczeblu administracyjnym i potrzebne jest rozstrzygnięcie sądu. To takie ultima ratio, ostateczny środek.

Dobrze by było... Żałuję, że tutaj nie ma większej liczby posłów Platformy Obywatelskiej i PSL, bo to państwo sprawujecie dzisiaj władzę i to państwo bierzecie tak naprawdę odpowiedzialność. Pan poseł Kropiwnicki dzisiaj wyliczał, że tych spraw jest coraz więcej, ale one narastają wraz z kolejnymi latami waszych rządów. To nie jest tak, że... przecież one nie spadają do nas z innych krajów, z kosmosu, one...

(*Posel Robert Kropiwnicki: Nowe regulacje.*)

No, ale one to mają to do siebie, że to nie funkcjonuje, że obywatel musi iść do sądu, żeby rozstrzygnąć swoją sprawę, że administracja gdzieś zawodzi obywateli, że jest niesprawna, że obywatel musi uciekać się do sądu. I tu jest clou całej sprawy. Jeżeli administracja działałaby idealnie, to obywatel nie musiałby z tego korzystać. Przecież to jest proste, więc to jest tak naprawdę taki obraz kondycji administracji, echo jakiejś niesprawności administracji publicznej, które tutaj się przejawia. Jestem bardzo zainteresowany, jak pan prezes się odnosi do tej sprawy. Pan prezes, pamiętam, podczas jednej z debat proponował, że żeby ograniczyć ilość spraw, być może warto byłoby skorzystać z zagranicznych przykładów, nie wiem, powoływał się pan chyba na Francję, że potrzebne jest ustanowienie jakiejś kwoty minimalnej za wniesienie sprawy do sądu. Ja jestem wielkim przeciwni-

Posel Robert Biedron

kiem tego. Zresztą pamiętam, jako członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, że przy reformie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka były też takie pomysły, żeby taka symboliczna opłata była wnoszona. Ta propozycja upadła, ale ciekaw jestem, jaką pan prezes ma odpowiedź, jeśli chodzi o tę jednak wzrastającą liczbę spraw.

Wspomnił pan prezes także o jednolitości orzecznictwa. To jest kolejny problem. Trzeba pamiętać, że tego orzecznictwa jest bardzo dużo, to orzecznictwo się powiększa, mamy coraz grubsze uzasadnienia w tym orzecznictwie. Przeciętny obywatel nie jest w stanie tego pojąć. Oczywiście w ramach sądownictwa administracyjnego, i o tym pan prezes powiedział, istnieje chyba modelowa baza orzecznicza. Jeżeli wejdziemy na stronę internetową, to znajdziemy tam chyba ponad milion tych spraw. To jest też przykład, jak ułatwiać obywatelom dostęp do orzecznictwa sądowego, dobry też przykład dla innych instytucji. Ale jeśli chodzi o jednolitość orzecznictwa, może warto zastanowić się nad szkoleniami dla sędziów. Interesujące jest, ilu sędziów jest szkolonych, jeśli chodzi o te kwestie. Pan prezes mówił, że często składane są pytania prejudycjalne do ETS, Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, i że jest ich coraz więcej. To dobrze, ponieważ utrwała się jakaś linia orzecznicza. Trzeba korzystać z Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, bo to sprawia, że mamy coraz więcej orzeczeń, które budują jakiś model, dają nam jakąś linię spójną w jakichś sprawach i to całkiem interesujące działanie.

Pytania do Trybunału Konstytucyjnego, jest ich też coraz więcej ze strony sądownictwa administracyjnego. Niestety, i tu też pan prezes wspomniął o tym, okres oczekiwania się wydłuża i to jest też interesująca kwestia dla nas jako ustawodawców, jak usprawnić te kwestie.

Bardzo ważne jest to, że wszystkie pytania prejudycjalne, które zostały złożone do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w omawianym zakresie, były przyjmowane i wysoko oceniane i zawsze otrzymywano na nie merytoryczną wypowiedź Trybunału. To nie jest standardem, jeśli chodzi o pytania kierowane do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, i to na pewno cieszy.

Jeśli chodzi o szkolenia, chciałbym zapytać pana prezesa także w kontekście prawa unijnego, w jakim zakresie, ilu sędziów jest szkolonych. Czy także administracja sądowa jest w jakiś sposób angażowana w te szkolenia? Ponieważ, jak sami państwo piszecie w swojej informacji, coraz częściej sądy powołują się na przepisy prawa pierwotnego i pochodnego Unii Europejskiej, można domniemywać, i widać taką tendencję, że będziemy coraz częściej opierali się na prawodawstwie Unii Europejskiej, a więc umiejętność korzystania wymiaru sprawiedliwości, sądownictwa administracyjnego z wiedzy w tym zakresie

jest bardzo ważna. Chciałbym zapytać, co państwo robicie, to jest bardzo interesujące, co państwo robicie w tym zakresie, żeby tę wiedzę sędziom i administracji dostarczać.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz bardzo serdecznie panu prezesowi podziękować, pogratulować. Uważam, że to jest bardzo dobry przykład, jak sprawnie może funkcjonować wymiar sprawiedliwości. Chciałbym też zachęcić pana ministra, żeby ten dobry przykład został wdrożony także w innych organach wymiaru sprawiedliwości, a my jako opozycja chętnie w tym pomożemy. Serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan marszałek Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z informacją prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego o problemach orzecznictwa administracyjnego w 2012 r. i 2013 r. i ją przeanalizował. Z uznaniem odnosimy się nie tylko do działalności pana prezesa i Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale przede wszystkim do podejmowania merytorycznych problemów. Pamiętam czas, kiedy dyskutowaliśmy w Sejmie nad kwestią wprowadzenia dwuinstancyjności. Wtedy nie wyobrażaliśmy sobie, że po 10 latach trybunał, przepraszam, Naczelny Sąd Administracyjny dojdzie do podejmowania zagadnień o charakterze o wiele szerszym niż wprost rozstrzyganie poszczególnych spraw. Przykładowo jednym z bardzo istotnych zagadnień, o których mowa, jest podejmowanie uchwał dotyczących wyjaśnień zagadnień prawnych i uchwał rozstrzygających. Uchwały wyjaśniające dotyczące rozbieżności w orzecznictwie są sprawą bardzo ważną. Rozbieżność w orzecznictwie sądowym nie jest niczym nowym. Pamiętamy jeszcze czas, było to niedawno, kiedy powstał ogromny problem w sądach powszechnych związany z rozstrzyganiem na tle art. 445 i 446 § 4 zagadnień dotyczących ustalania wysokości zadośćuczynienia. Rozbieżności były ogromne. Wtedy wspólnie – sejmowa komisja, minister sprawiedliwości, Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy – podjęliśmy próbę wyjaśnienia tej sprawy i przeciwdziałania tym zjawiskom. W Sejmie odbyła się konferencja. Po zbadaniu ponad tysiąca wyroków przygotowaliśmy raport. Okazało się, że są wyniki tej konferencji, w której uczestniczyli Sąd Najwyższy i ponad stu sędziów. Dzisiaj orzecznictwo, głównie w zakresie zadośćuczynienia w razie śmierci, stabi-

Posel Józef Zych

lizuje się. O ile jeszcze dwa lata temu, po tragedii smoleńskiej, mieliśmy 250–300 tys. zł, to dzisiaj jest to ustabilizowane na poziomie ok. 100 tys. zł. Tak więc przeciwdziałanie temu i podejmowanie tego typu działań jest sprawą niezwykle istotną.

Druga sprawa. Panie i panowie, dziś Naczelny Sąd Administracyjny bardzo często podejmuje problemy, którymi zajmuje się również Trybunał Konstytucyjny. Naczelny Sąd Administracyjny wypowiada się np. w sprawie wolności i dopuszczalnej krytyki, co jest na tle art. 23 i 24 Kodeksu cywilnego nagminną zasadą Trybunału Konstytucyjnego. To jest bardzo istotne, jeżeli dzisiaj sądownictwo podejmuje tak ważne zagadnienia wspólnie.

Innym zagadnieniem, również wspólnym, jeżeli chodzi o egzekucje, według prawa cywilnego i Kodeksu postępowania administracyjnego, jest przerwanie biegu przedawnienia w egzekucji. Podjął tę kwestię Naczelny Sąd Administracyjny, podejmują również sądy cywilne. Jest wiele innych zagadnień, np. dwukrotnie Naczelny Sąd Administracyjny podejmował problem art. 17 konstytucji w części dotyczącej działalności samorządów. W tym przypadku chodziło o samorząd adwokacki, gdzie w jednej z uchwał Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że minister sprawiedliwości w ramach nadzoru nad adwokaturą może tylko mieć uprawnienia kasacyjne, a w innym, powołując się m.in. na Europejski Trybunał Sprawiedliwości, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, podjął problem dostępu do zawodu adwokata. Dziś jest to zagadnienie w Polsce bardzo istotne. Ciekawa jest interpretacja sądu, ponieważ samorząd adwokacki przyjął ściśle definicję ustawową, stojąc na stanowisku, że kandydat musi mieć doktorat, musi być doktorem habilitowanym prawa, mieć odbytą aplikację i ewentualnie zatrudnienie na stanowisku wprost wymienionym. Natomiast Naczelny Sąd Administracyjny, powołując się na Europejski Trybunał Sprawiedliwości, bo tam chodziło o referendarza zatrudnionego w Trybunale, poszedł o wiele dalej. Mówi bowiem, że nie ma znaczenia wprost sam przepis, tylko trzeba brać pod uwagę zakres czynności, a więc to, czy ten referendarz był zatrudniony przy tych czynnościach, które to uzasadniały. Chciałbym tutaj powiedzieć, że Naczelny Sąd Administracyjny twierdzi, iż orzecznictwo sądów administracyjnych niezmiennie uwzględnia standardy wartości i dóbr chronionych zarówno konstytucją, jak i prawem Unii Europejskiej. Analiza orzecznictwa sądownictwa administracyjnego jednoznacznie wskazuje na to, że z każdym rokiem w coraz szerszym zakresie sądownictwo administracyjne powołuje się na treść prawa unijnego, a także na orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i właściwą dla Trybunału strategię interpretacyjną.

Z tym że, panie prezesie, panie i panowie, wydaje się, że w tym przypadku tym orzeczeniem Naczelny

Sąd Administracyjny poszedł trochę za daleko, bo pomimo że musimy honorować przepisy Unii Europejskiej i ich interpretację, to jednak musimy również stać na stanowisku, że obowiązują nas nasze wewnętrzne regulacje i nie możemy zbyt wybiegać do przodu, bo to może być właśnie sytuacja trochę niebezpieczna. Podzielam więc pogląd w sprawie podejmowania tych zagadnień, ale w pewnych przypadkach należy podchodzić do tego trochę ostrożniej.

Innym problemem, który dotyczy także szeroko pojętych przepisów, są rozstrzygnięcia odnoszące się do Instytutu Pamięi Narodowej, a mianowicie chodzi o to, czy Instytut Pamięi Narodowej ma uprawnienia do tego, żeby wydawać zaświadczenia. Poprzednio je wydawał. Tu stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego jest nieco inne, także wobec uprawnień samego prezesa. A więc trzeba powiedzieć, że ta rola sądownictwa administracyjnego dziś ogromnie wzrosła. Bardzo dobrze, że jest dzisiaj niejako współdziałanie Trybunału Konstytucyjnego w zakresie merytorycznym, Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jeżeli ten kierunek będzie się dalej rozwijać i taka współpraca będzie podejmowana, to będzie bardzo dobrze. Rzecz tylko w tym, żeby podejmując zagadnienia – bo często bywa tak, że one zahaczają o siebie i różne podmioty mogą do tego podchodzić – mieć na uwadze takie interdyscyplinarne spojrzenie. Proszę bardzo, jeżeli chodzi o Prawo o adwokaturze i ustawę o radcach prawnych, to Trybunał Konstytucyjny również w tej sprawie się wypowiadał, oczywiście w trochę innym zakresie. A więc biorąc pod uwagę to wszystko, trzeba przyznać, że poza tymi konkretnymi sprawami ta ewolucja co do uwzględniania szeroko pojętych praw, wolności i stosowania przepisów jest bardzo ważna.

Rzecz jasna, tutaj przede mną kolega poruszał problem wzrostu liczby tych spraw. Trzeba przyznać, że popełnianie błędów w administracji i w samorządach oczywiście zdarza się i o tym świadczy orzecznictwo, tylko że trafnie podkreślono również, że dziś zakres tych zjawisk, przede wszystkim gospodarczych i dotyczących administracji, się rozszerza. Jest coraz więcej tego typu działalności i stąd problem.

Natomiast przechodząc jeszcze do problemów podatkowych, trzeba podkreślić, że błędem jest to, że zrezygnowano w Polsce w pewnym okresie z wiążących wyjaśnień ministra finansów i dano tutaj swobodę, jeśli chodzi o ocenę urzędów skarbowych, co spowodowało te ogromne rozbieżności. Próba naprawienia tego przez powołanie w Lesznie instytutu do spraw wyjaśnienia nie rozwiązuje sprawy i wydaje się, że sądownictwo administracyjne, podejmując niewątpliwie bardzo trudne problemy dotyczące podatków (*Dzwonek*), odgrywa ogromną rolę, ale wsparcie w tym zakresie Ministerstwa Finansów i organów finansowych powinno być bardzo duże, bo przecież to jest bardzo czuły instrument. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska złożyła swoje wystąpienie do protokołu^{*)}.

Zatem głos zabierze teraz pan poseł Andrzej Dera z koła Solidarnej Polski.

Bardzo proszę, panie pośle

Poseł Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Panie Ministrze! W imieniu koła Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze uwagi w sprawie informacji za dwa lata ubiegłe o funkcjonowaniu sądów administracyjnych. Tak krótki czas nie pozwala na wchodzenie w szczegóły tych sprawozdań, ale na kilka refleksji natury ogólnej.

Pierwsza refleksja natury ogólnej mówi nam, że słabo tworzymy prawo. Liczba spraw, chociażby w sądownictwie administracyjnym, pokazuje, że obywatele, i nie tylko oni, ale też urzędnicy co gorsze i ci, którzy je stosują, mają wielki problem z odczytaniem właściwych norm. Te normy są po prostu źle konstruowane. To jest wina Sejmu, ministerstw i innych organów administracji publicznej. Niestety, poziom polskiego ustawodawstwa jest mizerny i to sprawozdanie to de facto pokazuje, bo trudno powiedzieć, że we wszystkich tych sprawach zawinili urzędnicy. Tu też oczywiście niska jakość pracy urzędników jest widoczna w tym sprawozdaniu, bo liczba spraw i liczba skarg obywateli, które wzrastają, pokazują, że mamy z tym wielki problem. To jest pierwsza uwaga natury ogólnej.

Druga jest już bardziej szczegółowa, może nie opiera się na całości, ale na jednym bardzo ważnym wskaźniku, co do którego tendencja moim zdaniem jest bardzo niepokojąca. Myślę, że liczba spraw to dla pana prezesa również sygnał bardzo niepokojący. Chodzi mi tutaj o liczbę skarg na bezczynność organów i przewlekłe prowadzenie postępowania. Proszę zwrócić uwagę, że tych skarg było 5721, z czego 28% zostało uwzględnionych, czyli mówimy już o poważnej liczbie postępowań, z których wynika, jak sprawy są prowadzone. Stwierdza się bezczynność organów, co jest najgorszą rzeczą w administracji, kiedy organ ma obowiązek, a czegoś nie robi. Obywatel w tym momencie jest zdruzgotany, bo nie może nic robić. Jest bezradny i stąd te skargi. Jeśli chodzi o przewlekłe postępowanie, tutaj prosiłbym pana prezesa, żeby te sprawy były priorytetem w sądownictwie administracyjnym. Mam nadzieję, że tak jest, ale proszę o to, żeby były priorytetem, bo to są najbardziej bolące obywateli sprawy, właśnie te dotyczące bezczynności czy przewlekłości postępowań. Tutaj ta tendencja też jest niepokojąca, bo liczba tych spraw wzrasta

z roku na rok. Widać, że z tym jest wielki problem, bo to pokazuje tak naprawdę najgorszą cechę administracji – bezduszość. Nie ma nic gorszego dla obywateli właśnie niż bezduszość organu, bo w tym momencie, gdzie ten obywatel ma się udać? Tu można powiedzieć, że na całe szczęście mamy sądownictwo administracyjne, bo też trzeba wiedzieć, jaki to jest proces. Najpierw mamy decyzję administracyjną, potem jest odwołanie. Najczęściej jest tak, że organ drugiego stopnia jest w stanie i ma możliwość uchylić taką decyzję, wycofać się z błędnej decyzji, a dopiero wtedy, gdy to jest podtrzymywane, obywatel idzie do sądu. Proszę zwrócić uwagę na czas, który jest bardzo istotny. Postępowania są długotrwałe, bo nie mówimy tylko o tym, co się dzieje przed sądem. Długość postępowań wiąże się z tym, że mają one również określony czas, jeszcze zanim się do sądownictwa administracyjnego dojdzie.

Jest wiele rzeczy do zrobienia. Niemniej jednak, pani marszałek, panie prezesie, panie ministrze, nasze koło bardzo pozytywnie ocenia funkcjonowanie sądownictwa administracyjnego. To sprawozdanie pokazuje, jaki ogrom pracy jest wykonywany w sądownictwie. W tym miejscu chciałbym na ręce pana prezesa złożyć podziękowanie za ten ogrom pracy, za trud, za to, że obywatele widzą w sądownictwie to, co jest istotne, widzą, że można się zwrócić o sprawiedliwość. Ilość spraw, jak ze sprawozdań wynika, pan prezes mówił, że ok. 25%, tak z grubsza, jest załatwianych pozytywnie, pokazuje, że jest problem. Dobrze, że jest to sądownictwo administracyjne.

Na koniec chciałbym życzyć panu prezesowi wytrwałości w modernizowaniu sądownictwa administracyjnego. Wiem, że są plany chociażby modernizacji sądów w Warszawie czy wybudowania nowego budynku tam, gdzie jest to potrzebne. Wiem, że są ambitne plany usprawniania funkcjonowania sądownictwa. Tak więc życzę panu prezesowi wytrwałości (*Dzwonek*), sędziom sądów administracyjnych szybkości w podejmowaniu decyzji, żeby tych spraw prowadzonych długo było jak najmniej, bo rzeczywiście, zanim obywatel trafi do sądu, swój czas na walkę o sprawiedliwość już traci. Tak że życzę szybkości i trafności orzeczeń sądów administracyjnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Było to ostatnie wystąpienie klubowe. Przystępujemy teraz do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze dopisać?

Jeśli nie, to zamykam listę i ustalam czas na pytanie na 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Brygida Kolenda-Łabuś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Brygida Kolenda-Labuś:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Profesorze! Sprawozdanie jest wieloaspektowe, natomiast priorytetem w ocenie działania sądów administracyjnych jest ich skuteczność. W tym przedmiocie mam dwa pytania. Liczba grzywien z powodu niewykonywania wyroków szybko rośnie. W 2011 r. wynosiła 38, w 2012 r. – 56, a w 2013 r. – już 141. Czy ten wzrost jest związany z nowelizacją art. 149 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, czy następuje z innego powodu? Jeżeli chodzi o grzywny, to pan prezes podał maksymalną wysokość grzywny, natomiast w sprawozdaniu czytam, że również wymierza się grzywny w kwocie 100, 250, 300 zł. Chciałabym usłyszeć odpowiedź na pytanie: Czy grzywny w takiej wysokości są zdaniem prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego skuteczne?

Druga sprawa dotyczy sygnalizacji, których w ubiegłym roku było tylko 7. Sygnalizacja do organów zwierzchnich, która dotyczy okoliczności mających wpływ na powstanie istotnych przyczyn naruszania prawa, zdaniem opracowującego sprawozdanie daje świetne rezultaty. Chciałabym zapytać: Czy w strategii Naczelnego Sądu Administracyjnego zostało ujęte zwiększenie liczby sygnalizacji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Anna Nemś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Nemś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Sądownictwo administracyjne jest ważnym elementem konstrukcji państwa prawnego i sukcesem jest zapewnienie dynamiki całego procesu sądowniczego. Tak jak tu wszyscy przede mną wspominali, ilość spraw rośnie z roku na rok.

Chciałabym zapytać: Czy w kontekście tego nie uznaje pan prezes za zasadne, aby pochylić się nad sposobem, o którym mówili już moi poprzednicy, czyli mediacją? Na poprzednim posiedzeniu mieliśmy możliwość wysłuchania rzecznika praw obywatelskich. Pani prof. Lipowicz również wspominała, iż mediacja jest środkiem, który w naszym prawie jest absolutnie niewykorzystywany. To pierwsze pytanie.

Drugie dotyczy rozbieżności orzecznictwa, zwłaszcza w sprawach, które są prawie jednoznaczne. Mówię o sprawach skarbowych, których zresztą jest najwięcej, tak jak państwo mówiliście.

Jeszcze trzecie pytanie. Naczelny Sąd Administracyjny jest sądem dyscyplinarnym w sprawach

dotyczących sędziów sądów administracyjnych. Przegłądając całe to sprawozdanie, może mi to umknęło. Czy można pana prezesa prosić o odrobinę statystyki, takiej najprostszej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Rzeczywiście jeśli chodzi o przewlekłość, czas czekania na wyrok, to nie wygląda to dobrze. Podam panu przykład, bo pan mówił, że jest to m.in. spowodowane przez to, że np. ktoś przynosi zwolnienie lekarskie itd. Podaję panu przykład prostych spraw, bo przychodzą do mnie, do biura poselskiego ludzie z historiami, w których nikt nie choruje i wszystko odbywa się na jednym posiedzeniu sądu. Najpierw jest np. sprawa w samorządowym kolegium odwoławczym. Tam trwa to ok. dwóch miesięcy, później, jak pan powiedział, ktoś się odwołuje. Podaję przykład pierwszy z brzegu. Ktoś chce postawić warsztat samochodowy przy trasie, gdzie przejeżdża 60 tys. samochodów, ale ma to nieszczęście, że, tak jak pan powiedział, obok mieszka pan i wyprowadza sobie na jego działkę pieska. A więc w wojewódzkim sądzie administracyjnym, powiedział pan, około 0,5 roku, w NSA, powiedział pan, od 13 do 15 miesięcy. Sumując, daje to około 2 lat. Co często dzieje się w NSA? Uwzględnia się skargę *(Dzwonek)* kasacyjną, uchyla się wyrok i przekazuje się z powrotem do miasta, aby od nowa wydać warunki zabudowy. I znowu, szanowni państwo, sprawa trwa i przy pozwoleniach na budowę trwa. A więc można powiedzieć, że upłynie około 6 lat, zanim taki człowiek będzie mógł cokolwiek zrobić.

Niech pan policzy, panie prezesie, panie profesorze. W skali kraju są to setki, tysiące spraw. Budżet na tym traci gigantyczne pieniądze, bo firmy, które mogą powstać, nie płacą podatków.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę konkludować, już czas minął.

Poseł Marek Matuszewski:

W związku z tym mam pytanie: W jaki sposób ma pan zamiar zreformować te procedury, aby przyspieszyć to, aby taka sprawa trwała łącznie 6 miesięcy,

Posel Marek Matuszewski

panie profesorze, od WSA po NSA? I tu jest też rola pana ministra sprawiedliwości, który powinien odpowiednio zadziałać. Być może trzeba coś niecoś zreformować, być może odciążyć niektórych sędziów, bo zbyt dużo jest stanowisk kierowniczych, i spowodować, żeby sądy działały szybciej. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Pytanie zostało zadane. Dziękuję bardzo.

To było ostatnie pytanie, bowiem lista została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego pana Romana Hausera w celu ustosunkowania się do postawionych pytań.

Bardzo proszę.

Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Przede wszystkim proszę pozwolić mi podziękować za zainteresowanie problematyką funkcjonowania sądów administracyjnych, za postawione pytania, za możliwość ustosunkowania się do tych pytań.

Myślę, że pojawiło się kilka kwestii, które wymagałyby szerszego wyjaśnienia, na które pewnie nie mamy specjalnie czasu, ale spróbuję syntetycznie odnieść się do tych zasadniczych kwestii.

Pan poseł sprawozdawca – pojawiło się to też przed chwilą w pytaniu pani poseł – zastanawia się nad tym, skąd tak mała liczba postępowań mediacyjnych i postępowań uproszczonych. Mogę z pewną satysfakcją powiedzieć, że kiedy pisaliśmy ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, byliśmy prekursorami wprowadzenia do ustawy postępowania mediacyjnego i postępowania uproszczonego. W pierwszym okresie rzeczywiście korzystaliśmy z tych możliwości, a związane to było z tym, że mieliśmy do opanowania czy mieliśmy za zadanie wyjść na prostą z zaległości jednoinstancyjnego Naczelnego Sądu Administracyjnego, bo zaległość była 4-letnia. Wtedy osoby były zainteresowane tym, by poddać się postępowaniu mediacyjnemu i postępowaniu uproszczonemu, bo to przyspieszało okres oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy.

Dziś, kiedy w większości wojewódzkich sądów administracyjnych okres oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy wynosi 3 miesiące, strona nie jest zainteresowana postępowaniem mediacyjnym ani postępowaniem uproszczonym, bo woli poczekać te 3 miesiące niż czekać miesiąc czy 2 miesiące, bo takie są terminy konieczne do zawiadomienia strony, by do-

szło zawiadomienie, po czym zaczyna się postępowanie mediacyjne, które nie kończy się pozytywnym efektem. Wtedy strona wraca, mówiąc w uproszczeniu, do normalnej kolejki i oczekuje na rozstrzygnięcie. W związku z tym przy tej sprawności orzekania w wojewódzkich sądach administracyjnych po prostu nie jest to możliwe.

Jeśli natomiast chodzi o postępowanie uproszczone – wspominałem o trwającym procesie legislacyjnym związanym z nowelizacją ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi – w znacznie większym stopniu chcemy umożliwić rozpatrywanie spraw w postępowaniu uproszczonym w składzie trzech sędziów. Zawsze będą wątpliwości, czy skład jednoosobowy jest składem właściwym, czy nie. Chcemy to przeciąć na posiedzeniu niejawnym, ale z możliwością zaproszenia, zawiadomienia strony o posiedzeniu niejawnym. Chodzi o rozpatrywanie spraw w postępowaniu uproszczonym nie tylko wtedy, kiedy strony wyrażą na to zgodę, ale także po to, by sąd w drobnych sprawach mógł z urzędu prowadzić postępowanie uproszczone, które zakończy się wyrokiem. Jeśli strona nie będzie zadowolona z tego rozstrzygnięcia, ma przecież możliwość wniesienia skargi kasacyjnej. Myślę, że to także jest ten krok, który będziemy podejmowali, by doszło do przyspieszenia postępowania.

Ta zaległość w sprawach, które są w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, dziś powstała w gruncie rzeczy z dwóch zasadniczych powodów. Przed Naczelnym Sądem Administracyjnym zawisły dwa rodzaje spraw: związane z tzw. grammi hazardowymi, gdzie czekamy na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego i te sprawy musiały być zawieszone, a także związane z podatkiem od nieujawnionych dochodów, gdzie także musieliśmy zawiesić te postępowania i czekamy na już rozpisane posiedzenie Trybunału Konstytucyjnego i jego rozstrzygnięcie. Nie można było rozstrzygać tych spraw, ponieważ czekamy na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego.

Sprawy, o których mówił pan poseł sprawozdawca, polityki rozwoju, a także inne sprawy, które mają pewien prymat ekstrasztywności postępowania. Rzeczywiście traktujemy ten termin jako termin instrukcyjny, ponieważ dziś w polskim systemie prawa nie ma możliwości, aby w terminie 30 dni załatwić sprawę przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, ponieważ są też terminy doręczeń i terminy ustawowe, które sąd musi wypełniać. Te sprawy mają oczywiście priorytet. To z jednej strony.

A z drugiej strony bardzo proszę pamiętać o tym, że skoro tych spraw z woli parlamentu jest coraz więcej – sprawy samorządowe mamy rozstrzygać w 30–60 dni, sprawy polityki rozwoju w 30 dni, powszechnego obowiązku wojskowego w 30 dni – to jest jak w znanym prawie Kopernika-Greshama, że pieniądź gorszy wypiera z rynku pieniądź lepszy, prawda?

Skoro te są priorytetowe i musimy je rozstrzygać w pierwszej kolejności, to te, które nie mają statusu ekstraspaw, niestety czekają w kolejce na rozstrzyg-

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego
Roman Hauser**

nięcie. Im więcej będzie tego typu rozstrzygnięć, tym, że tak powiem, niestety bardziej będzie się wydłużał czas oczekiwania w przypadku spraw rozstrzyganych w normalnym trybie.

Sprawy podatkowe, tak jak mówiłem, rzeczywiście przeważają w wojewódzkich sądach administracyjnych i w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Wszyscy mieliśmy nadzieję, i parlament miał nadzieję, i w sądzie mieliśmy nadzieję, że liczba spraw podatkowych zmniejszy się po wprowadzeniu instytucji interpretacji podatkowej. Gdyby rzeczywiście tak było, Wysoki Sejmie, że na skutek wprowadzenia interpretacji podatkowych znacznie czy w ogóle zmniejszy się wpływ spraw wymiarowych do sądu administracyjnego, to byłoby świetnie. Natomiast finał jest taki, że liczba spraw wymiarowych pozostała na tym samym poziomie, na jakim była przed wprowadzeniem interpretacji, a dodatkowo doszły interpretacje podatkowe. W związku z tym bywa tak, że w tej samej sprawie ten sam podatnik dwa razy staje przed sądem. Raz walczy w sprawie interpretacji podatkowej, bo chce uzyskać korzystną dla siebie interpretację podatkową. Potem organ wydaje decyzję wymiarową, stwierdzając, że pewne elementy stanu faktycznego uległy zmianie. W związku z tym ta interpretacja nie jest już adekwatna do nowego zdarzenia. Wobec tego wydaje decyzję administracyjną. Podatnik skarży to do sądu. Mówi: przecież miałem interpretację podatkową. Zmieniły się warunki, organ nie wziął pod uwagę tej interpretacji podatkowej. A więc niejako podwoiliśmy liczbę spraw wpływających do wojewódzkich sądów administracyjnych.

Jestem w kontakcie z panem ministrem finansów i zastanawiamy się wspólnie nad tym, jakie modyfikacje reguł wydawania interpretacji podatkowych wprowadzić, żeby nie było podwójnej pracy i organów podskarbowych, i sądu.

Pan poseł mówił także o sprawach budżetowych Naczelnego Sądu Administracyjnego. Już zapowiadam, że będę prosił o uwzględnienie w budżecie na rok 2015 nadzwyczajnych potrzeb budżetowych związanych z e-sądem, tak bym powiedział. To z woli państwa w przeciągu trzech lat Naczelny Sąd Administracyjny ma wprowadzić elektroniczne postępowanie sądowe. Bez dodatkowych środków związanych z budowaniem nowego programu, nowego oprogramowania, nowego zabezpieczenia technicznego nie da się tego wprowadzić, w związku z tym środki będą konieczne. Niestety, jak zwykle przy wprowadzaniu tego typu nowych rozwiązań w okresie przejściowym, będziemy musieli także wystąpić o dodatkowe etaty, ponieważ sąd będzie pracował w dwóch systemach. Nie można narzucić obywatelowi systemu elektronicznego, bo, że tak powiem, nie każdy musi mieć Internet, korzystać z niego i nie każdy chce z niego korzystać. W związku z tym będą sprawy, które będą się toczyły w normalnym, papierowym

trybie, i takie sprawy będą się toczyły także w ramach systemu teleinformatycznego.

Gdy chodzi o dostępność naszego orzecznictwa w językach obcych, informuję pana posła, szanowne panie posłanki i szanownych panów posłów, że nasze orzeczenia są tłumaczone na język angielski i są dostępne w międzynarodowej bazie stowarzyszenia sądów administracyjnych o nazwie Jurifast. Tam jest blisko 100 orzeczeń polskich sądów administracyjnych.

Kolejna kwestia, do której powinienem się odnieść, dotyczy różnicowanej liczby grzywien. Pani poseł, dziś te grzywny wymierzane są na wniosek, w związku z tym sąd nie ma na to żadnego wpływu, nie może tego regulować. W zależności od tego, czy strona wystąpi o wymierzenie organowi grzywny, czy nie, wtedy tak się dzieje. Jak wspominałem, w przygotowywanej nowelizacji chcemy zwiększyć możliwości wymierzania grzywien z urzędu.

Kwestia różnicowania grzywien, dlaczego raz jest 100 zł, a raz 35 zł. Jeśli sąd stwierdzi, że wystąpiła przewlekłość, ale ta przewlekłość czy beczyność jest jednodniowa, to wtedy nie może wymierzyć grzywny w wysokości 35 tys. zł. Daje symboliczną grzywnę jako wyraz niezgody z tym, co stało się w konkretnej sprawie.

Gdy chodzi o sygnalizację, ja rozmawiam z sędziami, aby bardziej aktywizować sędziów do korzystania z tej możliwości. Przy czym proszę zważyć, że przy obciążeniu sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych i sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego napisanie dobrej sygnalizacji to dodatkowy obowiązek. Szanowni państwo, każdy sędzia wojewódzkiego sądu administracyjnego w miesiącu jest sprawozdawcą w 16 sprawach plus w nieokreślonej liczbie spraw na posiedzeniu niejawnym, a więc w tylu sprawach, ile ich wpływa i na bieżąco muszą być rozstrzygnięte. Średnie uzasadnienie wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego to 10 stron, czyli sędzia wojewódzkiego sądu administracyjnego miesiąc w miesiąc pisze 160 stron. Obciążenia...

(*Głos z sali:* Dłatego jest elektronika.)

Tak.

Obciążenia sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego liczbowo są mniejsze, ale one oczywiście merytorycznie są bardziej złożone. Każdy sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego w miesiącu jest sprawozdawcą w 9 sprawach i 5–6 sprawach na posiedzeniu niejawnym. To jest, że tak powiem, pewne ograniczenie podjęcia dodatkowych obowiązków. Ale apeluję do sędziów, aby korzystali także z możliwości sygnalizacji.

Gdy chodzi o pytanie pana posła Lipca, w projekcie, który jest przedmiotem obrad podkomisji sejmowej, przewidujemy właśnie taką możliwość, aby w sprawach niebudzących wątpliwości sąd administracyjny mógł nakazać organowi administracji publicznej wydanie decyzji określonej treści i w określonym terminie. Wielokrotnie mamy do czynienia z takimi sytuacjami, gdy sprawa jest ewidentna, jest osoba

Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser

władająca gruntem, ma prawidłowy projekt architektoniczno-budowlany, zgody wszystkich sąsiadów, a z niewiadomych powodów wydają mu odmowną decyzję w sprawie pozwolenia na budowę. W takich i w podobnych sytuacjach chcemy, by wyrok był kształtujący. Nie chcemy wkraczać w sferę władzy wykonawczej, ale są pewne ewidentne przykłady sytuacji, w których trzeba ten opór administracji złamać i wydać wyrok nakazujący określone działania.

Pan poseł Biedroń zastanawiał się, jak to regulować przy wzrastającej liczbie spraw i czy regulować to także wpisami od skarg wpływających do sądu. Oczywiście w przeciwieństwie do pana posła jestem zwolennikiem podnoszenia wpisów od skarg do sądu administracyjnego.

(Poseł Robert Biedroń: Jeżeli ma się pieniądze.)

Panie posle, jeśli dobrze funkcjonuje prawo pomocy, a w sądownictwie administracyjnym dobrze funkcjonuje, ten, kogo nie stać na prowadzenie postępowania, może wystąpić o zwolnienie od kosztów sądowych w całości i przyznanie zastępstwa, czyli fachowego pełnomocnika. Jeśli koszt skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego jest na poziomie 100 zł, to nie jest to jakieś takie dramatyczne obciążenie, tym bardziej że sprawy podstawowe, dotyczące świadczeń opieki społecznej, bezrobotnych, dodatków mieszkaniowych, ustawowo są wolne od jakichkolwiek opłat sądowych.

(Poseł Robert Biedroń: Wątpliwości konstytucyjne.)

Pan poseł wspominał o rozwiązaniach stosowanych w innych krajach. We Francji też zastanawiano się nad tym, czy ma być wpis, czy nie. Przesunięto to rozstrzygnięcie na etap po zakończeniu postępowania. Jeśli strona, która uruchomiła postępowanie sądowniczoadministracyjne, przegrywa sprawę, to sąd może orzec koszty sądowe w wysokości od 2 do 5 tys. euro. To jest dopiero, że tak powiem, takie swoiste kształcenie, czy warto uruchamiać postępowanie sądowe, czy nie. Oczywiście w tym kierunku nie chciałbym zmierzać, bo tak daleko idącego ryzyka na obywatela nakładać nie można.

Jeśli chodzi o szkolenia sędziów, to te szkolenia mamy bardzo mocno rozbudowane. Raz w roku odbywa się trzydniowe wyjazdowe zgromadzenie ogólne Naczelnego Sądu Administracyjnego, gdzie rozpatrujemy głównie sprawy procesowe, bo one są wspólne dla wszystkich trzech izb. Dwa razy w roku poszczególne izby odbywają jedno- lub dwudniowe szkolenia bądź to w Warszawie, bądź wyjazdowe poświęcone problematyce podejmowanej w poszczególnych izbach. Na te posiedzenia są zapraszani sędziowie wojewódzkich sądów administracyjnych, po dwóch lub trzech, by te ustalenia z dyskusji były przekazywane do wszystkich poszczególnych wojewódzkich sądów administracyjnych. Dodatkowo oprócz „Zeszytów naukowych sądownictwa administracyjnego” wyda-

jemy „Zeszyty szkoleniowe sądownictwa administracyjnego”, gdzie Biuro Orzecznictwa i sędziowie specjaliści omawiają poszczególne rozstrzygnięcia i kwestie budzące wątpliwości w orzecznictwie.

(Poseł Robert Biedroń: Prawo unijne.)

Jeśli chodzi o prawo unijne, natychmiast na początku, kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, 90% sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, zresztą na koszt Trybunału, przechodziło szkolenia w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej, także sędziowie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, wówczas Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, przyjeżdżali do Polski na szkolenia, a myślę, że polscy sędziowie administracyjni mają sporą eksperyencję, jeśli chodzi o przepisy prawa unijnego.

Jeśli chodzi o słowa pana marszałka Zycha, to oczywiście jest problem, panie marszałku, nad którym się zastanawiamy i dyskutujemy, na ile być pierwszymi uczniami w sięganiu do prawa unijnego i stosowania przepisów Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a na ile być tu wstrzeźliwi. Znajdziemy przykłady i takie, i takie. Myślę, że jak w wielu dziedzinach, także w wymierzaniu sprawiedliwości potrzebny jest zdrowy rozsądek, pewien spokój i dochodzenie do pewnych rozstrzygnięć. Natomiast gdy chodzi o wzajemne relacje między naszym sądem a Trybunałem Konstytucyjnym i Sądem Najwyższym, chcę z największą satysfakcją powiedzieć, że osiągnęliśmy znakomity poziom współpracy. Wystarczy zajrzeć do uzasadnień wyroków Sądu Najwyższego, ile jest odniesień do orzecznictwa sądów administracyjnych, a także ile jest u nas odniesień do orzeczeń Sądu Najwyższego. Podzieliłiśmy się niejako tymi rolami. Nie czujemy się kompetentni w zakresie prawa prywatnego, natomiast koledzy z Sądu Najwyższego korzystają z naszego dorobku, jeśli chodzi o prawo publiczne.

Pan poseł Dera podjął problem, który stale występuje. Chodzi o beczynność organów administracji publicznej i przewlekłość ich postępowania. Tu możliwości działania sądu są ograniczone, prezes sądu nie ma takich możliwości. Miałbym tylko marzenie, by to grube sprawozdanie corocznie przesyłane do wszystkich ministrów, wszystkich organów centralnych, wszystkich wojewodów, wszystkich samorządowych kolegiów odwoławczych i innych organów nie lądowało, mówiąc brzydko, przepraszam, w szufladzie, tylko by były osoby, które zechciałyby się z tym zapoznać, przeczytać, bo przecież w tym celu to robimy. To jest wiedza, która jest za darmo i którą można by wykorzystać. Jest to zresztą wiedza dostępna na stronie internetowej Naczelnego Sądu Administracyjnego.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Za darmo, panie profesorze, wiedza nigdy nie jest ceniona.)

Przemyślę to, panie posle.

Rzeczywiście nie było w tej informacji spraw dyscyplinarnych, to moje uchybienie. W następnym roku w tej informacji znajdzie się odpowiedni punkt.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego
Roman Hauser**

Panie pośle Matuszewski, tak, chcemy skrócić także to postępowanie, które obiegowo i w nauce jest określane jako swoisty ping-pong, czyli że sprawa krąży między organem a sądem, wraca i wraca. Chcemy, by Naczelny Sąd Administracyjny, łamiąc pewną regułę konstrukcyjną, ale to jest dopuszczalne na świecie, uznając zasadność skargi kasacyjnej, mógł nie tylko uchylać wyroki i przekazywać sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, ale także uchylać wyroki wojewódzkiego sądu administracyjnego i rozstrzygnięcia organu administracji publicznej. To w znakomity sposób przyspieszy, że tak powiem, pośrednie koła, które są tutaj zupełnie zbędne.

Pani Marszałkini! Panie i Panowie Posłowie! Sta-
rałem się odpowiedzieć na wszystkie pytania, które
udało mi się zanotować. Raz jeszcze dziękuję za za-
interesowanie. Dziękuję za dobre słowa pod adresem
sądownictwa administracyjnego. To wielka radość
dla osoby kierującej sądem, że sędziowie Naczelnego
Sądu Administracyjnego zostali przez państwo tak
wysoko ocenieni. Bardzo gorąco dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Jerzy Fedorowicz: I jeszcze brawa dostali.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie prezesie.

Również dołączam się do tych gratulacji.

Poproszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji
pana posła Roberta Kropiwnickiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Kropiwnicki:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Prezesie!
Bardzo dziękuję za to uzupełnienie. Dziękuję wszyst-
kim, którzy wzięli udział w tej debacie.

Posłowie mieli wątpliwości, skąd się bierze taka
liczba spraw. Oczywiście, że w części z błędnych de-
cyzji, jak zawsze, ale też trzeba mieć świadomość
rosnącej świadomości prawnej obywateli. Obywatele
przestali się bać i odwołują się, jeżeli chodzi o urzędy
skarbowe, wójta, burmistrza. Skarżą decyzje i bronią
swego, i to jest bardzo istotne. Będzie coraz większa
liczba spraw, tę uwagę kieruję do pana prezesa, wła-
śnie ze względu na sprawy związane z przepisami Unii
Europejskiej, z postępującą informatyzacją, czyli di-
gitalizacją postępowań. Szczególnie młodzi ludzie
będą coraz częściej korzystać z postępowań interne-
towych, bo to jest wymóg cywilizacyjny. Musimy się
do tego przyzwyczaić, przygotować się na to. Nie
unikniemy tego i musimy się na to szykować. Sądown-
ictwo administracyjne stoi przed ogromnymi wy-
zwaniem.

Raz jeszcze dziękuję za to sprawozdanie. Zaprasza-
my za rok, będziemy dyskutować o kolejnych proble-
mach. Wszystkim państwu bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję

Stwierdzam, że Sejm zapoznał się z informacjami
o działalności sądów administracyjnych za lata 2012
i 2013 przedstawionymi przez prezesa Naczelnego
Sądu Administracyjnego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. po-
rządku dziennego: Sprawozdanie Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 roku
wraz z aneksem pt. „Media publiczne” oraz
z informacją o podstawowych problemach radio-
fonii i telewizji w 2013 roku (druk nr 2306) oraz
komisyjnym projektem uchwały (druk nr 2530).**

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Krajo-
wej Rady Radiofonii i Telewizji pana Jana Dworaka.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Jan Dworak:**

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo!

*(Poseł Jerzy Fedorowicz: Dlaczego marszałkini?
Marszałek.)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle Fedorowicz, proszę nie utrudniać i nie
poprawiać pana prezesa, zwłaszcza wtedy, kiedy mówi
poprawnie.

*(Poseł Jerzy Fedorowicz: Jak? To ja mówię po-
prawnie.)*

(Głos z sali: Cisza.)

Bardzo proszę nie pouczać ani wicemarszałkini
prowadzącej te obrady, ani pana prezesa.

*(Poseł Jerzy Fedorowicz: Przepraszam, pani mar-
szałek.)*

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Jan Dworak:**

Powiedziałem to z pełnym rozmysłem. Staram się
wiedzieć, co mówię.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Kra-
jowa Rada Radiofonii i Telewizji po raz 21. składa
Wysokiej Izbie sprawozdanie z rocznej działalności
wraz z informacją o podstawowych problemach ryn-

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

ku mediów audiowizualnych, co stanowi wykonanie obowiązku określonego w art. 12 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji. Tegoroczna dokumentacja składa się z dwóch głównych dokumentów wymienionych wprost w ustawie oraz dwóch dodatkowych opracowań. Chodzi o znany już Wysokiej Izbie z ubiegłego roku aneks poświęcony w całości problematyce mediów publicznych oraz o naszą nową strategię regulacyjną, która obejmuje lata 2014–2016. Dokumenty sprawozdawcze zostały jednogłośnie przyjęte przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji uchwałami z 11 i 18 marca tego roku. Sprawozdanie roczne zawiera informacje o sposobie wykonania wszystkich ustawowych zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w tym dotyczących postępowań koncesyjnych, sprawowania kontroli nad działalnością nadawców, podziału opłat abonamentowych, organizowania i inicjowania współpracy międzynarodowej oraz wydawania rozporządzeń jako wykonawczych aktów prawnych. Poglębiona analiza różnych zjawisk zachodzących na polskim rynku mediów audiowizualnych wraz z opisem rynków sąsiadujących, czyli prasą, telekomunikacją, kinematografią, rynkiem gier komputerowych oraz z tłem międzynarodowym, znajduje się w części „Informacja o podstawowych problemach radiofonii i telewizji”. Dokumenty są wobec siebie komplementarne, ukazują wszechstronnie stan polskiego rynku medialnego oraz pełen zakres prac Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w ubiegłym roku. W ten sposób powstało unikalne kompendium wiedzy dotyczące mediów elektronicznych w Polsce.

W celu lepszego zobrazowania zakresu prac krajowej rady dokonałem wyboru kilku informacji liczbowych z tegorocznego sprawozdania. W ubiegłym roku krajowa rada podczas 59 posiedzeń przyjęła 597 uchwał, które dotyczyły przede wszystkim postępowań koncesyjnych. Krajowa rada zorganizowała też 35 spotkań z nadawcami i innymi uczestnikami rynku, które dotyczyły różnych aspektów działalności na rynku mediów audiowizualnych. W ramach określonych ustawowo kompetencji krajowa rada przekazała do publikacji w Dzienniku Ustaw osiem rozporządzeń. Tyle samo projektów rozporządzeń zostało przygotowanych i przekazanych do konsultacji. Nad kolejnymi trzema projektami prace się jeszcze nie zakończyły. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji na zasadach eksperckich bierze stały udział w procesie legislacyjnym i opiniuje projekty ustaw oraz umów międzynarodowych.

Bardzo krótko wspomnę o tym, że dochody dla budżetu państwa z tego zakresu gospodarki, który podlega krajowej radzie, wyniosły łącznie ponad 43 mln zł, przekraczając o 80% założenia. Z tytułu opłat koncesyjnych do budżetu państwa zostały odprowadzone wpływy w wysokości ponad 42 700 tys. zł. Wydatki krajowej rady wyniosły 20,5 mln zł.

Teraz postaram się omówić kilka najważniejszych spraw, nie będę tego obszernego dokumentu omawiał w całości, skupię się na tym, co w krajowej radzie wydaje się nam najważniejsze.

Wszystkie szczegółowe dane dotyczące koncesji zostały zamieszczone w naszym sprawozdaniu, a teraz chciałbym powiedzieć tylko o najważniejszych sprawach koncesyjnych. Rok 2013 zamknął pierwszy etap cyfryzacji sygnału naziemnej telewizji. Proces ten został przeprowadzony przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji oraz Urząd Komunikacji Elektronicznej w ocenie wielu obserwatorów bez zarzutu. Zadaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tym procesie było przeprowadzenie konkursów na nowe programy w ofercie naziemnej telewizji. Krajowa rada przeprowadziła dwa odrębne konkursy. W drugim konkursie przewodniczący krajowej rady jako organ koncesyjny, po przeprowadzeniu szczegółowego postępowania administracyjnego i przyjęciu przez krajową radę uchwały, wydał 4 decyzje koncesyjne. Programy te mają charakter wyspecjalizowany i są to: program dla dzieci TVP ABC, program edukacyjno-poznawczy Fokus TV, program filmowy Stopklatka i społeczno-religijny Telewizja Trwam.

Wprowadzenie naziemnej telewizji cyfrowej w znaczący sposób poprawiło dostęp Polaków do pluralistycznej i ciekawej oferty programowej, zmieniło także obraz rynku, a konsekwencje tych zmian krajowa rada będzie dogłębnie badać jesienią 2014 r.

W trybie tzw. rekoncesji programów telewizyjnych krajowa rada wydała 21 decyzji, w grupie koncesji satelitarnych wydaliśmy 9 nowych koncesji, wśród których jest koncesja na nowy program informacyjno-publicystyczny pod nazwą Telewizja Republika. Na wniosek nadawców dokonywaliśmy zmian warunków technicznych oraz zmian warunków programowych.

W postępowaniu na rozpowszechnianie programu telewizyjnego drogą rozsiewczą naziemną w sposób cyfrowy w multipleksie pierwszym na program społeczno-religijny koncesję, jak przed chwilą wspominałem, otrzymała Fundacja „Lux Veritatis” rozpowszechniająca program Telewizji Trwam.

Pragnę przypomnieć, że pierwsze postępowanie koncesyjne dotyczące multipleksu pierwszego było dogłębnie analizowane przez sądy różnych instancji oraz inne organy państwa. Poświęcę tej sprawie kilka minut, ponieważ ona zajmowała uwagę państwa posłów prawie przez dwa lata, a może nawet trochę dłużej. Tej sprawie poświęcono ponad 30 posiedzeń różnych komisji parlamentarnych, w tym Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Akta koncesyjne, liczące ponad 20 tomów, były badane przez tę komisję. Komisja przepytывała też członków krajowej rady, pobierała zeznania od świadków. Nie znajdując podstaw do pociągnięcia do odpowiedzialności członków krajowej rady, komisja w sprawozdaniu przedłożyła Wysokiej Izbie wniosek o umorzenie postępowania w tej sprawie, co zostało przyjęte przez Izbę zde-

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

cydowaną większością w głosowaniu przeprowadzonym 23 października ub.r.

Orzeczenia trzech organów wymiaru sprawiedliwości: Trybunału Konstytucyjnego, Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie i Naczelnego Sądu Administracyjnego, potwierdziły, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji działała na podstawie przepisów zgodnych z Konstytucją RP, nienaruszających niczych praw i interesów, prawidłowo stosowanych i interpretowanych. Również żadna z licznych procedur kontrolnych, wszczętych wobec krajowej rady, nie wykazała uchybień w pracach koncesyjnych. Postępowanie to było prowadzone zgodnie z prawem i wyłącznie w oparciu o kryteria tam zawarte. W procesie koncesyjnym nie dostrzeżono elementów dyskryminacji ani faworyzowania kogokolwiek czy też naruszenia zasad demokratycznego państwa prawa.

Wyrok z 21 maja tego roku zamyka tę sprawę. Jest to wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, który ostatecznie potwierdził prawidłowość postępowania krajowej rady. Jest to dla nas niezwykle ważne orzeczenie, w sposób ostateczny legalizujące postępowania koncesyjne związane z pierwszym konkursem kształtującym ofertę programową multipleksu pierwszego.

Dostęp do różnorodnych treści programowych, czemu sprzyja zakończenie pierwszego etapu cyfryzacji sygnału telewizyjnego, to jest krok w bardzo dobrą stronę, pozwala zaspokoić różnorodne potrzeby znacznej części widzów, ale rozwój telewizji na różnych platformach niesie też rozmaite niebezpieczeństwa, szczególnie dla dzieci i młodzieży. Jest to dla krajowej rady poważne wyzwanie regulacyjne i kontrolne. W roku 2013 w krajowej radzie przeprowadzono monitoring oferty programowej 8 stacji telewizyjnych w godzinach między 14 a 19 z uwagi na dość powszechne zjawisko oglądania w tym czasie przez dzieci w wieku szkolnym telewizji bez dozoru rodziców. Skontrolowano, proszę sobie wyobrazić, 354 audycje o łącznym czasie trwania 280 godzin, które były oferowane przez najważniejszych nadawców, to jest TVN, TVN7, Polsat, TV4, TV6, TV Puls, Puls2 i TVP2. Stwierdzono, iż większość nadawców nie tworzyła w tych godzinach programów z myślą o dzieciach i młodzieży. Do wyjątków należały telewizja publiczna TVP2 oraz telewizja Puls2, które w monitorowanym czasie prezentowały ofertę specjalnie przygotowaną dla dzieci i młodzieży, mówimy o godzinach popołudniowych, kiedy dzieci często są same, gdyż przychodzą wcześniej ze szkoły, a rodziców jeszcze nie ma. Zdecydowana większość nadawców brała pod uwagę szczególną porę nadawania i potencjalnych odbiorców i prezentowała w monitorowanym okresie audycje, które chociaż nie były tworzone z myślą o małoletnich, to zawierały treści o pozytywnym

wydzźwięku i były oznakowane symbolem od lat 12. Jednak były też audycje, które zawierały sceny przemocy fizycznej, a język, którym posługiwali się bohaterowie, zawierał wulgaryzmy i słowa o podtekście seksualnym. Takie treści rozpowszechniano w programach TVN, Polsat, TV4, TV6 i TV Puls. Stwierdzono, że w przypadku 20 tytułów nadawcy dokonali zaniżonej kwalifikacji wiekowej. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wobec każdego naruszenia przeprowadziła postępowanie wyjaśniające.

Przeprowadziliśmy także monitoring czterech programów telewizyjnych: TVN Turbo, Tele5, iTV i Polsat Play. Monitoring ten został przeprowadzony pod kątem treści oferowanych po godz. 23, w szczególności badaliśmy, czy nie są tam obecne zabronione treści pornograficzne lub czy nie jest ekspozycja w sposób nieuzasadniony przemoc. Rozpowszechnianie tego typu audycji jest zabronione w linearnych usługach audiowizualnych. Łączny czas programów poddanych tej kontroli wyniósł 156 godz. Analiza nie wykazała obecności treści o charakterze pornograficznym. Audycje zawierały natomiast treści drastyczne, które są dopuszczone do emisji pod pewnymi warunkami. Audycje były odpowiednio oznaczone i były rozpowszechniane poza tzw. porą ustawowo chronioną, przestrzegano regulacji zawartej w art. 18 ust. 5 ustawy.

Chciałem zapowiedzieć, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji będzie intensyfikować działania w zakresie ochrony małoletnich, dążąc do wyeliminowania z programów i audycji rozpowszechnianych przed godz. 20, które są przeznaczone dla widzów od 16. roku życia, oraz z programów ogólnodostępnych audycji epatujących przemocą.

Jeśli chodzi o sektor usług na żądanie, chciałbym przypomnieć, że krajowa rada w zeszłym roku zajęła się programami VOD, programami na żądanie, uzyskując upoważnienie ustawowe do tego typu działań. Ustawodawca określił dla tego sektora usług mniej restrykcyjne regulacje prawne, które obowiązują od końca lutego ubiegłego roku. Wkrótce po wejściu w życie tych przepisów krajowa rada rozpoczęła systematyczne kontrole wypełniania przez dostawców audiowizualnych usług medialnych na żądanie ustawowych obowiązków. Kontrolą objętą 21 dostawców audiowizualnych usług medialnych, łącznie przeprowadzono 44 monitoringi. Krajowa rada będzie kontynuować prace związane z wprowadzeniem odpowiednich zabezpieczeń technicznych, to jest właściwa forma zabezpieczeń w usługach na żądanie, jako formę ochrony małoletnich przed szkodliwymi dla nich treściami zarówno przed ekranem telewizyjnym jak i ekranem komputera. Najważniejsze są jednak działania edukacyjne, które muszą zaistnieć zarówno w świadomości samych nadawców jak i odbiorców programu. Rozpoczęliśmy je w krajowej radzie w grudniu ubiegłego roku konferencją z udziałem przedstawicieli dostawców usług na żądanie, rodziców, wychowawców i nauczycieli.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

Prowadzimy też zaawansowane prace zmierzające do wprowadzenia kodeksu dobrych praktyk, w tym zakresie współpracujemy ze Związkiem Pracodawców Branży Internetowej IAB. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, samoregulacja dostawców przynosi najbardziej pożądane efekty. Po zebraniu wszystkich doświadczeń, w porozumieniu z Ministerstwem Administracji i Cyfryzacji, na podstawie delegacji ustawowej krajowa rada określi w drodze rozporządzenia warunki, jakim muszą odpowiadać zabezpieczenia techniczne lub inne środki mające na celu ochronę małoletnich.

Dążymy również – co też chciałbym podkreślić, mówimy przecież o dzieciach i o młodziźnie, to jest szczególnie rodzaj widza, którego otaczamy szczególną troską – do samoregulacji nadawców w zakresie dotyczącym ochrony małoletnich przed skutkami reklam żywności zawierającej składniki, które spożywane w nadmiarze mogą szkodzić. W Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji działa specjalny zespół roboczy, którego prace koordynuje członek krajowej rady pan Krzysztof Luft. W pracach zespołu biorą udział przedstawiciele ministra zdrowia, w ostatnim czasie zespół spotykał się między innymi z ekspertami Światowej Organizacji Zdrowia. Wkrótce po wakacjach wraz z nadawcami będziemy finalizować pierwsze porozumienia samoregulacyjne w tej mierze. To wcale nie jest banalny problem, gdyż otyłość wśród małych dzieci rośnie w Polsce w zaskakującym tempie, tak jak w innych krajach wysoko rozwiniętych.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Dawniej z ziemniaków, dzisiaj z fast foodów.)

Ziemniaki, chyba że chipsy. Chipsy kwalifikują się do tych artykułów spożywczych, które nie powinny być spożywane w nadmiarze.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji prowadzi we współpracy z Instytutem Łączności kontrolę przestrzegania poziomu głośności reklam i telesprzedaży emitowanych w trakcie audycji lub bezpośrednio po niej. Nie będę wprowadzał może pań posłanek i panów posłów w szczegóły techniczne dotyczące tego, ile LU, takiej specjalnej jednostki, co do której sam nie mam pewności, na czym ona polega, jest dopuszczalnych, a ile nie. Powiem tyle, że traktujemy ten techniczny problem poważnie. W ubiegłym roku od kwietnia do listopada wykonano około 1200 pomiarów próbek pochodzących z 60 programów i stwierdzono, że niektórzy nadawcy, nie tak dużo, jak mogłoby się wydawać jeszcze dwa lata temu, nadal przekraczają dopuszczalną granicę 2 LU, cokolwiek to znaczy.

Na bieżący rok mamy zaplanowane prace związane z modyfikacją rozporządzenia regulującego tzw. głośne reklamy. Zbieramy dane i oczekujemy na stanowisko nadawców dotyczące rekomendacji zawar-

tych w instrukcji opracowanej przez Europejską Unię Nadawców.

Kilka następnych zdań poświęcę mediom publicznym. Chciałbym przypomnieć, że ubiegły rok był kolejnym okresem stabilnej pracy statutowych organów powołanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji we wszystkich 19 spółkach. Stabilizacja zarządcza – był to już trzeci rok działalności tych zarządów – sprzyjała wzmocnieniu pozycji mediów publicznych na konkurencyjnym rynku. Najbardziej wyrazistym przejawem rosnącej roli mediów publicznych po pewnym okresie zawirowań – nie chcę powiedzieć: zapaści, bo tak nie było, ale na pewno po okresie zawirowań i osłabienia ich roli – symptomem na powrót rosnącej roli tych mediów są dobre wyniki słuchalności publicznego radia regionalnego, stabilna pozycja głównych programów Polskiego Radia i poprawiająca się sytuacja finansowa telewizji publicznej.

W związku z upływem kadencji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji na przełomie ubiegłego i tego roku przeprowadziła postępowania konkursowe, w których wybierano nowe składy rad nadzorczych spośród zgłoszeń kandydatur dokonanych przez organy kolegialne uczelni akademickich. Nowo powołane rady zgodnie z upływem kadencji w przyszłym roku przystąpią do przeprowadzania konkursów na członków zarządu.

W ocenie krajowej rady wciąż niewystarczające wpływy z abonamentu uniemożliwiają sfinansowanie wszystkich zaplanowanych przez spółki przedsięwzięć misyjnych. W związku z tym krajowa rada zdecydowała, że tego typu przedsięwzięcia nie będą finansowane – chodzi tutaj o inwestycje – ze środków abonamentowych, a spółki powinny na ten cel przeznaczać środki własne. Tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach abonament ma być przeznaczany na projekty inwestycyjne, będziemy finansowali głównie wartościowe pozycje programowe.

Chciałbym podkreślić, że Polskie Radio i rozgłoszenie regionalne mają pewne zapasy kapitałowe pozwalające na bieżące inwestycje, a nawet powiem więcej: ubiegły rok to kolejny rok, w którym wzrastała wielkość abonamentu pobieranego przez pocztę na rzecz mediów publicznych. Mimo to muszę zdecydowanie podkreślić, że sytuacja ekonomiczna i finansowa sektora publicznego od wielu lat jest stałą bolączką i wymaga kompleksowej zmiany systemowej. Dzisiaj pobór opłaty abonamentowej opiera się na zasadach, które w coraz większym stopniu stają się, jak wiemy, fikcyjne. Niestety, w roku 2013 nie udało się przygotować i skierować do prac parlamentarnych projektu ustawy modernizującego system finansowania mediów publicznych. W bieżącym roku to zadanie na prawdę jest priorytetem ważnym nie tylko dla mediów publicznych, lecz także dla całości rynku, a przede wszystkim dla odbiorców mediów i płatników abonamentu.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że w tej chwili polska radiofonia publiczna jest finansowana w ok.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

70–80% z abonamentu. To poziom, który zbliża się do poziomu właściwego, natomiast telewizja publiczna jest finansowana tylko w 20%. Jakkolwiek w ciągu ostatnich trzech lat ten procent zwiększał się z roku na rok, to nadal jest to o wiele za mało, aby oczekiwać, że telewizja publiczna będzie pełniła swoją rolę społeczną tak, jak pełnić powinna.

W ocenie krajowej rady zmiana sposobu finansowania to kwestia, która dotyczy nie tylko mediów publicznych – możliwość pozyskiwania wpływów reklamowych przez telewizję publiczną wprost rzutuje na możliwość rozwoju rynku komercyjnego. Krajowa rada dostrzega też potrzebę nowych rozwiązań – stworzenia systemu finansowania projektowego jako ułamkowej części nowej opłaty audiowizualnej. Z tego funduszu jakości, jeśli dojdzie do uchwalenia nowej ustawy, będą mogły korzystać podmioty inne niż nadawcy publiczni, zainteresowane tworzeniem wartościowych treści medialnych zgodnie ze swoimi celami statutowymi. Dostęp do środków takiego finansowania powinien być oparty na zasadach konkursu, a ich rozliczanie powinno odbywać się z zachowaniem zasad związanych z udzielaniem pomocy publicznej. Jest to jednak kwestia przyszłości, więc nie będę się nad tym rozwodził.

Chciałbym natomiast powiedzieć, że obok zmian w sposobie finansowania mediów publicznych priorytetowym projektem zmian prawnych jest tzw. projekt europejski, który aktualnie podlega procedurze konsultacyjnej z Komisją Europejską. Podstawowe propozycje zawartych tam zmian dotyczą zarówno definicji misji publicznej, jak i sposobu jej rozliczania. To bardzo ważna zmiana. Ta kwestia dotyczy też przyszłości, dlatego również nie będę jej rozwijał. Oczywiście chętnie odpowiem na pytania – jeśli takie będą – związane z funkcjonowaniem tego przyszłego systemu.

Muszę natomiast zatrzymać się przy kolejnym problemie. Jest to problem, który ujmujemy w strategii regulacyjnej jako najważniejsze obszary zmian de lege ferenda, pomijając te zmiany dotyczące mediów publicznych. Są to zmiany porządkujące i precyzujące obecny stan prawny, zmiany wprowadzające ułatwienia dla nadawców i uproszczenie procedur – mam tutaj na myśli jak najdalej idącą deregulację procedur – i wreszcie zmiany pobudzające rozwój różnorodnej oferty programowej, m.in. zmiana definicji i zasad przyznawania statusu nadawcy społecznego, stworzenie warunków do funkcjonowania takiego typu nadawców, którzy w Polsce istnieją jeszcze w bardzo niewielkim zakresie. Chcielibyśmy, żeby ten sektor mediów rozwijał się o wiele bardziej żywiołowo i dynamicznie.

Zmiany prawne dotyczą też prowadzenia procesu cyfryzacji radiofonii, który został rozpoczęty 1 października ubiegłego roku przez Polskie Radio. W proces cyfryzacji włączyły się też rozgłośnie regionalne

Polskiego Radia. Dotychczas uruchomione zostały cyfrowe emisje programów. Jesienią ubiegłego roku, bo o tym okresie mówimy, zostały uruchomione emisje programów rozpowszechnianych przez Polskie Radio oraz dwie rozgłośnie regionalne: Polskie Radio RDC w Warszawie i Radio Katowice. W tym roku do tego procesu dołączą kolejne rozgłośnie.

Cyfryzacja radiofonii, a więc wprowadzenie tzw. radia wieloformatowego czy też wieloplatformowego, to proces nieunikniony, chociaż trudny i złożony, czego dowodem są chociażby liczne dyskusje przeprowadzone na ten temat również na forum komisji parlamentarnych. W Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego krajowej rady Witolda Grabosia rozpoczął pracę stały zespół roboczy, w pracach którego mogą uczestniczyć zainteresowani nadawcy i inne podmioty.

Dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji cyfryzacja radiofonii to problem strategiczny na najbliższy okres. Dążymy do sporządzenia tzw. zielonej księgi, którą przedłożymy instytucjom państwa, rynkowi i opinii publicznej. Będzie ona zbiorem specjalistycznych analiz, wniosków i rekomendacji niezbędnych do dalszych prac wdrożeniowych, a także legislacyjnych. Mamy zapewnioną stałą współpracę ze strony właściwych instytucji, Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji oraz Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Niezależnie od tego, o jak ważnych kwestiach mówiłem do tej pory, a mówiłem o ważnych kwestiach, podstawą misji krajowej rady jest umacnianie dotychczasowych gwarancji i rozwój w zakresie pluralizmu mediów i swobody wypowiedzi. To zadanie traktujemy bardzo poważnie, chyba najpoważniej i rozumiemy, że ocena naszych prac jest różna, ale traktujemy to zadanie naprawdę poważnie. Muszę tutaj znowu przypomnieć, pochwalić się – to nie jest zasługa tylko krajowej rady, ale pewien ważny fakt – że Polska uzyskała najwyższe w ciągu ostatnich kilkunastu lat notowania w rankingu wolności prasy. Taki ranking jest przygotowywany przez międzynarodową organizację Reporterzy bez Granic. Polska zajęła 19. miejsce, 3. miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej po Estonii i Czechach, które uplasowały się wyżej. Chciałbym jasno powiedzieć, że na podstawie dostępnych analiz, a takich analiz robimy wiele, krajowa rada może odpowiedzialnie stwierdzić, iż nie było w Polsce takiej kwestii publicznej o istotnym społecznym znaczeniu, która nie zostałaby podjęta przez media, także przez media publiczne, w przypadku której nie można byłoby poznać stanowiska najróżniejszych stron, które wypowiadały się na temat wszystkich kwestii. Nie będę ich wymieniał. W Polsce nie ma deficytu wiedzy na temat dialogu społecznego, na temat sporów publicznych dotyczących bardzo ważnych dla ludzi spraw ekonomicznych czy spraw politycznych. Krajowa rada uważa, że w tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia, ale Polska osiągnęła poziom, którego nie mamy się co wstydzić, a nawet możemy chwalić się nim. 19. miejsce w rankingu jest

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

pewnym symbolicznym określeniem drogi, którą Polska przebyła w ciągu ostatnich lat w zakresie wolności słowa i troski o tę wolność.

Nie będę już rozwijał tematu działań międzynarodowych. To też jest ważny element. Może powiem tyle, że w ubiegłym roku krajowa rada – to jest ważne wydarzenie, jeszcze tylko przypomnę Wysokiej Izbie o tym wydarzeniu, bo to wszystko oczywiście jest w naszym sprawozdaniu – była gospodarzem obrad Europejskiej Platformy Organów Regulacyjnych – EPRA. Zjechały do Krakowa 53 krajowe delegacje organów regulacyjnych z obszaru, generalnie rzecz biorąc, Rady Europy i muszę powiedzieć, że to krakowskie spotkanie zostało wysoko ocenione przez uczestników obrad i władze tej organizacji zarówno od strony merytorycznej, jak i organizacyjnej.

Na koniec chciałbym powiedzieć, wybiegając troszeczkę poza okres sprawozdawczy, że 4 marca tego roku podczas posiedzenia nowej organizacji – to jest organizacja ERGA, która powstała pod auspicjami Komisji Europejskiej – przewodniczący krajowej rady, czyli ja – nie będę mówił o sobie w trzeciej osobie – zostałem wybrany na jednego z wiceprzewodniczących tego organu. To ważny organ europejski. Przypisuję...

(Głos z sali: Gratulacje.)

Bardzo dziękuję, ale myślę, że to jest wyraz uznania nie tyle dla mnie, co dla roli Polski i być może też dla działalności krajowej rady.

Wysoka Izbo! Przedstawiając tegoroczną dokumentację sprawozdawczą, staraliśmy się pokazać, czym charakteryzował się ubiegłoroczny okres działalności polskich mediów, jakie zjawiska wystąpiły na rynku, przed jakimi wyzwaniami stanęła Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jakie w związku z tym podejmowaliśmy rozstrzygnięcia, a także jakie bariery hamowały realizację zamierzeń zarówno nadawców, jak i samej krajowej rady. Jestem gotów odpowiedzieć na wszystkie pytania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Teraz proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komisji Kultury i Środków Przekazu pana posła Jerzego Fedorowicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzeń komisji, która obradowała nad sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności za rok 2013 wraz z aneksem „Media publiczne” oraz informacją o pod-

stawowych problemach radiofonii i telewizji w roku 2013.

Powiedziałem, pani marszałek, że mam zaszczyt, bo 9 lat jestem w tej komisji i jeszcze nigdy nie miałem zaszczytu być sprawozdawcą, a komisja obraduje w sposób merytoryczny, tocząc oczywiście spory dotyczące rzeczy, na których większość członków komisji świetnie się zna, zwłaszcza że część opozycji to osoby, które były ministrami i przewodniczącymi krajowej rady. W związku z tym dyskusja zawsze jest ciekawa i interesująca.

W kilku słowach mógłbym powiedzieć to, co pan przewodniczący był łaskaw omawiać przez godzinę, bo o tym samym rozmawialiśmy na posiedzeniu naszej komisji. Otrzymaliśmy ogromnie obszerny druk i komisja musiała pracować dwa razy, dlatego że po wystąpieniu pana przewodniczącego posłowie opozycji uznali, że powinien wystąpić też prezes telewizji pan Juliusz Braun i za zgodą pani przewodniczącej przerwaliśmy posiedzenie. Na następnym spotkaniu, 25 czerwca, odpowiadał na pytania pan Juliusz Braun, prezes Telewizji Polskiej. Oczywiście były to pytania dotyczące dwóch podstawowych rzeczy, czyli czasu antenowego dla partii i ugrupowań politycznych oraz problemów Telewizji Polskiej związanych ze zmianami w zatrudnieniu. Na wszystkie pytania nasi posłowie otrzymali odpowiedź. Nie wzbudziły one entuzjazmu kolegów z opozycji. Ale w rezultacie po dyskusji i głosowaniu komisja rekomenduje Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 r. większością głosów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

O, pan marszałek! Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, panie pośle.

Informuję jednocześnie pana i państwa posłów, że Sejm ustalił, że nad tym punktem porządku dziennego przeprowadzimy dyskusję w formie 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszą proszę o zabranie głosu panią posel Iwonę Śledzińską-Katarasińską z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji właściwie należy się medal. Otóż śmiem twierdzić, że jej członkowie i merytoryczni pracownicy, nieustannie wzywani

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

w roku 2013 przez przynajmniej trzy komisje sejmowe – senackich nie liczyłam – przez te swoiste przesłuchania, w gruncie rzeczy jednotematyczne, spędzili w parlamencie więcej czasu niż niejeden poseł na tej sali. Co gorsza, nic konstruktywnego z tych spotkań nie mogło wynikać, bo atakujący z góry wiedzieli, jak jest, a wyjaśnienia i argumenty rozbijały się o niewzruszony mur ich wiedzy, która raczej nie zgadzała się z faktami.

Klub Platforma Obywatelska, który mam zaszczyt reprezentować, nie jest ani specjalnie zakochany w krajowej radzie, ani wobec niej bezkrytyczny. Nie zawsze i nie we wszystkim zgadza się z jej decyzjami. Ot, choćby problem cyfryzacji radia. Nie podobało nam się i nie podoba, że odbyło się to tak po cichu, znienacka, bez wzięcia racji, czy aby Polska musi się aż tak spieszyć z tą kolejną rewolucją technologiczną, która w sposób naturalny stawia w gorszym położeniu wielu mniejszych nadawców radiowych, a przecież Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest regulatorem dla wszystkich nadawców niezależnie od tego, jak stara się dbać o media publiczne. To jednak szczegół wobec przeprowadzonego i zakończonego powodzeniem w obrębie trzech naziemnych multipleksów procesu cyfryzacji telewizji. Widz, zwłaszcza ten korzystający z telewizji kablowych lub platform cyfrowych, ma prawo uważać, że niewiele się zmieniło, przynajmniej ilościowo. Ale dla 1/3 gospodarstw domowych korzystających uprzednio za pośrednictwem różnego rodzaju anten z oferty sześciu programów nadawanych w systemie analogowym zmiana jest kolosalna: jakościowa – dla wszystkich, i ilościowa, jako że dziś mamy do dyspozycji minimum 24 programy.

No, tak już jest, że to, co jednych cieszy, innych oburza. Właśnie spór o obecność na multipleksie Telewizji Trwam rozpalil atmosferę wokół Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do białości. Najpierw była awantura o to, dlaczego Trwam nie dostało koncesji i wyroki sądów administracyjnych wszystkich instancji pozytywne dla krajowej rady skali oskarżeń nie ograniczyły. Potem, gdy formalnościom ze strony Fundacji Lux Veritatis, która się o koncesję starała, stało się zadość i Telewizja Trwam koncesję otrzymała, rozpoczęła się wojna o termin umieszczenia tego nadawcy na multipleksie pierwszym.

Swoją drogę żałuję trochę, że tak pożądana przez miliony, sądząc z ilości podpisów pod pierwszymi protestami, stacja nie chce uczestniczyć w pomiarach oglądalności. Byłby to najlepszy dowód na to, że krajowa rada, udzielając koncesji, dokonała nie tylko słusznego, ale i pożytecznego ze wszech miar wyboru.

Z ostatnich rozstrzygnięć koncesyjnych – wspominał zresztą o tym też pan przewodniczący – na szczególną uwagę zasługuje umieszczenie na multipleksie wyspecjalizowanych programów dla dzieci i młodzieży autorstwa telewizji publicznej i programu edukacyjno-poznawczego spółki komercyjnej.

Brakuje czasu, by analizować kilkanaście innych zadań, z których krajowa rada wywiązywała się w roku 2013 z powodzeniem – zresztą większość z nich omówił pan przewodniczący – realizując strategię działania. Notabene rzekomy brak takiej strategii stanowił jeden z lejtmotywów totalnej krytyki, jaka, co przyznaję, podczas posiedzenia komisji miała miejsce, ze strony posłów Prawa i Sprawiedliwości. Nie pomogły wyjaśnienia, nie pomogło przekazanie stosownego dokumentu. Po prostu krytycy byli nieubłagani. Nie ma strategii i już. A jeśli nawet coś tam zapisano, to widocznie same ogólniki, by zacytować jedną z posłanek, która nie czytała, a była uprzejma podjąć się roli recenzenta. Nie wiem, czy niechęć do czytania w ogóle nie przeszkodzi niektórym w ocenie tego, co dzieje się w sferze usług audiowizualnych na forum Unii Europejskiej. Byłby kłopot, bo na przykład szykuje się tam niezła rewolucja, jak donoszą ostatnio media. Trwają prace nad nową dyrektywą ujednolicającą przekazy cyfrowe na terytorium całej Unii, co oczywiście będzie wymagało od polskiego regulatora wzbogacenia ogólnych założeń strategii o szczegółowe propozycje rozwiązań.

Osobiście z wielką nadzieją przyjąłam silnie akcentowane zainteresowanie w sprawozdaniu, a także w wystąpieniu pana przewodniczącego przekazami reklamowymi, zwłaszcza adresowanymi do najmłodszej widowni. Z tym naprawdę, proszę państwa, musimy coś zrobić. Reklamodawcy starają się, jak mogą, by sobie wychować przyszłych konsumentów i klientów, ale jest coś takiego jak interes publiczny i naprawdę nie ma powodu, byśmy bezwolnie godzili się na upowszechniane przez reklamy wzorce i nawyki, szkodzące zarówno zdrowiu, jak i rozwojowi psychofizycznemu małoletnich. Dorosły kieruje się w swoich wyborach emocjami, doświadczeniem i wiedzą, dziecko – wyłącznie emocjami.

Wysoka Izbo! Nie jestem naiwna i wiem, że ta debata w jakiejś znaczącej części będzie dotyczyła mediów publicznych, a właściwie telewizji publicznej. Rzeczywiście byłoby o czym dyskutować, bo sytuacja finansowa jest daleka od ideału, właśnie rozpoczęła się wielka i – co tu ukrywać – eksperymentalna operacja wyprowadzenia usług dziennikarskich poza firmę na zasadach outsourcingu, wreszcie każdy jest widzem, więc każdy na telewizji zna się najlepiej. Tyle że ta dyskusja wymagałaby pewnej rzetelności i szacunku dla faktów, tymczasem zamiast rzetelności mamy ideologię, a zamiast faktów – półprawdy bądź wręcz kłamstwa.

Przykład pierwszy z brzegu. Zarzuca się telewizji publicznej brak pluralizmu i chodzenie na pasku rządzących. Gdy w odpowiedzi zarząd prezentuje dane ilustrujące udział przedstawicieli poszczególnych ugrupowań na antenach i okazuje się, że w roku 2013 można było mówić o identycznej prawidłowości jak ta odnotowana w roku 2006, czyli o rzeczywistej dominacji ugrupowania rządzącego, to w odpowiedzi słyszymy, że to kpina. A to nie kpina, tylko sposób liczenia. Inną sprawą jest to, czy nie dałoby się tego

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

zmienić, ale wtedy liczone tak jak teraz. Każda wypowiedź członka rządu bądź jego wysokich urzędników liczy się podwójnie, jako członka rządu i jako członka partii koalicyjnej. Kpiną jest co innego, otóż protestują ci, którzy rządząc w roku 2006, znacznie gorzej traktowali opozycję – co widać na słupkach, te słupki były ogólnodostępne, można je było obejrzeć na posiedzeniu komisji – niż ci, którzy rządzą w roku 2013. Oczywiście zdaniem protestujących rząd powinien siedzieć cicho, wspierający go posłowie zejść do podziemia, a Sejm przenieść się do sali nr 118, w której np. dziś odbywało się alternatywne posiedzenie we własnym, oświadczonej misją sprawowania władzy mimo przegranych wyborów, gronie. Można i tak. Już raz jednak odwojowano telewizję publiczną, zmieniając w 48 godzin ustrojową ustawę o radiofonii i telewizji, i starczyło tego paliwa na dwa lata rządów. Nie ryzykowałabym powtórki z rozrywki. Nie ryzykowałabym powrotu przesów telewizji i radia z czasów, gdy krajową radę dzierżyły w swoich rękach Prawo i Sprawiedliwość, Samoobrona, Liga Polskich Rodzin. To już nie byłaby powtórka z rozrywki, to byłby horror. A co by o tym powiedzieli widzowie, to wiemy, bo wiemy, co mówili wtedy, gdy tak się działo. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

W tej chwili proszę o zabranie głosu panią poseł Elżbietę Kruk z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! We wstępie do sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 r. jej przewodniczący Jan Dworak jako najważniejsze kwestie, którymi zajmowała się rada w roku sprawozdawczym, wskazał przejście telewizji naziemnej z nadawania analogowego na cyfrowe oraz cyfryzację radia, natomiast za główny problem uznał finansowanie mediów publicznych. Do tych zagadnień się odniosę.

Rozpocznę od cyfryzacji telewizji i pytania, czy proces ten był i jest prowadzony z takim sukcesem, jak to odrąbiono po 23 lipca, tj. w dniu wyłączenia sygnału analogowego. Przypomnę, że pierwsze decyzje koncesyjne dotyczące rozpowszechniania telewizyjnego programu w sygnale pierwszego multipleksu podjęto wiosną i latem 2011 r. Mało kto wówczas wiedział, że krajowa rada rozdała koncesje. Przyznała je czterem podmiotom w trybie tak nieprzejrzystym, że do dziś nie wiadomo, jakie kryteria decydowały o tym, że dostali je ci, a nie inni. Omawiany proces koncesyjny wzbudził w Polsce wielkie kontrowersje. Najpoważniejszy zarzut wobec postępowania

to bezpodstawną odmowa przyznania koncesji Telewizji Trwam. Koncesje przyznano za to podmiotom, które nie spełniały podstawowych kryteriów, które nigdy wcześniej nie nadawały, a koncesje satelitarne dostały z prędkością światła na użytek rozszerzenia naziemnego. Finansowo były słabsze niż Trwam, szybko więc okazało się, że np. spółki Stavka i ATM nie są gotowe do nadawania i nie realizują koncesji w terminie. W postępowaniu pominięto też kluczową okoliczność własnościowych powiązań wspomnianych spółek, ATM z Polsatem, a Stavki z TVN-em. Kolejne dwa kanały krajowa rada przydzieliła spółkom należącym do Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych, ZPR, Zbigniewa Benbenka. Jest to koncern medialny obecny na rynku radiowym oraz czasopiśm. Spółka powstała na początku lat 90. w wyniku uwłaszczenia komunistycznej nomenklatury. To jeden z największych graczy na rynku hazardowym w Polsce. Takich interesów, jak skądinąd wiadomo, nie robi się przypadkiem. O jakim pluralizmie możemy tu mówić? Dominujący nurt stanowią media nieprzychylnie, wręcz wrogo wartościom drogim polskiemu społeczeństwu. Jedyny nadawca spoza głównego nurtu, za którym przemawiało praktycznie wszystko, został pominięty przy dzieleniu koncesji. To było tak jaskrawo niesprawiedliwe, że w obronę Telewizji Trwam zaangażowała się znaczna część społeczeństwa.

Pod koniec 2012 r. krajowa rada ogłosiła drugi konkurs o ostatnie cztery miejsca na MUX 1. Tym razem nacisk społeczny sprawił, że doszło do debaty publicznej i krajowa rada musiała podejmować decyzje nie w zaciszu gabinetów, ale w świetle reflektorów. W lipcu 2013 r. przyznała koncesje Telewizji Trwam na program społeczno-religijny i telewizji publicznej na program dla dzieci, a we wrześniu ZPR na kanał poradnikowy i Stopklatce – stworzonej przez Kino Polska i Agorę – na kanał filmowy. Coś trzeba było w końcu dać Agorze, żeby nie przyszedł Rywin do Michnika. Kanał edukacyjno-poradnikowy pod nazwą Focus TV to trzeci program ZPR – po Eska TV i Polo TV – na MUX 1. I gdzie tu pluralizm?

Oczywiście wkrótce po rozstrzygnięciu konkursu okazało się, że Focus TV nie jest przygotowana do nadawania. Czyżby wiedzieli, że częstotliwości będą zajęte aż do 27 kwietnia tego roku? Co sprawiło, że krajowa rada dała kolejną koncesję spółce związanej z ZPR? Telewizja Trwam tymczasem nie dość, że nie mogła rozpocząć emisji swojego programu przez miesiące, ponieważ TVP nie zwolniła miejsca na MUX 1, pomimo że ustawowo była do tego zobowiązana już w lipcu 2013 r., to – co jeszcze bardziej bulwersujące – została zobowiązana do zapłaty za uprawnienie, z którego nie mogła korzystać, a kwota to niebagatelna, ok. 1300 tys. zł. Czy to przypadek, czy mechanizm w państwie PO, o którym usłyszeliśmy ostatnio z ciekawych nagrań?

Dlaczego kwestia tej koncesji jest tak ważna i interesująca? Dlatego że o przysługujące we własnym państwie prawa Polacy musieli stoczyć prawie dwu-

Posel Elżbieta Kruk

letnią walkę. Czy to jeszcze polskie państwo? Wydaje się, że to samoorganizacja społeczeństwa obywatelskiego zaniepokoiła tych, którzy zaprzyjaźnione telewizje mają w obfitości, tak więc lepiej było dać koncesję i następnie zablokować możliwość jej realizacji.

Wskutek cyfryzacji telewizji naziemnej zamiast dotychczasowych 7 kanałów mamy 20 kanałów. Ale czy nastąpiła jakaś zmiana jakościowa? Im atrakcyjniejsza oferta naziemnej telewizji, tym silniejsza jest ona konkurencją dla platform koncernów medialnych, ale chyba nie o to niestety chodziło krajowej radzie. Społeczeństwo wywalczyło sobie Telewizję Trwam, ale oprócz tego nie zmieniło się nic. Jeden kanał dla katolików na ponad 20 kanałów, a postkomunistyczny biznes dostaje trzy. Czemu nie? Czy ta sytuacja jest wynikiem uzgodnień sprzed ćwierćwiecza, szumnie niedawno obchodzonego? Pacta sunt servanda – zwykł mawiać nieżyjący już Bronisław Geremek. Fakty świadczą o tym, że porozumienie trwa.

Kolejny temat – cyfrowe radio naziemne – pojawił się w 2013 r., kiedy proces uruchomienia cyfrowego nadawania w DAB+, wzbudzając wiele wątpliwości i pytań, w szczególności o celowość tego przedsięwzięcia, rozpoczęło Polskie Radio pomimo: po pierwsze, braku strategii cyfryzacji radiofonii i telewizji w Polsce, po drugie, negatywnego wyniku konsultacji społecznych przeprowadzonych wcześniej przez UKE i krajową radę, po trzecie, braku zainteresowania tym procesem nadawców komercyjnych, bez udziału których sukces cyfryzacji będzie niemożliwy, po czwarte, niewielkiego zainteresowania słuchaczy oraz stałego spadku słuchalności radia w ostatnich latach na rzecz Internetu, po piąte, braku dostatecznych analiz skutków cyfryzacji dla rynku radiowego, np. małych lokalnych nadawców, i radiosłuchaczy, po szóste, niedobrych doświadczeń państw europejskich, które prowadzą proces od 20 lat. W Hiszpanii oceniono to np. tak: nadawanie DAB kosztuje 30 mln euro rocznie, a daje tyle, co rzucanie kamieniami.

Ostatnio cztery największe prywatne grupy radiowe zawiesiły prace w ramach zespołu ds. wdrażania cyfrowego radia w Polsce zorganizowanego przez krajową radę.

Dowiadujemy się też, że w zamówionym przez krajową radę w prywatnej firmie raporcie analizującym rynek cyfrowego radia naziemnego oceniono bardzo krytycznie ten pomysł. Zdaniem analityków wprowadzenie radia cyfrowego będzie stanowiło nieokreśloną, choć prawdopodobnie niewielką korzyść społeczną, która może dotyczyć niewielkiej grupy słuchaczy. Koszty poniesie państwo i komercyjni nadawcy, a beneficjentami procesu będą operatorzy multiplexów i producenci.

Szacunki zakładają, że 1 stycznia 2014 r. odbiorniki radiowe w Polsce miało 0,01% gospodarstw domowych. Po roku ten odsetek może wzrosnąć do zawrotnej kwoty 0,7%. Co na to krajowa rada? Wszak

Polskie Radio będzie prowadzić cyfryzację z pieniędzy publicznych, tj. abonamentowych, których jest dziś zbyt mało, by media publiczne właściwie funkcjonowały i wypełniały swoją misję uzasadniającą ich istnienie.

Przeszliśmy tym sposobem do kwestii mediów publicznych w ogóle.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gwarancją jakości programowej całego rynku medialnego w państwie są silne, w sposób właściwy realizujące misję społeczną media publiczne. Dziś możemy powiedzieć, że próba budowy takich mediów publicznych w oparciu o ustawę o radiofonii i telewizji z początku lat 90. zakończyła się niepowodzeniem. Zakres zmian personalnych i programowych w mediach publicznych, dokonywanych przez koalicję PO-PSL i SLD, przeprowadzonych po pamiętnym roku 2010 pogłębił nierównowagę w dostępie do mediów publicznych różnych grup społecznych. Z publicznej telewizji zniknęło właściwie wszystko, co miało konotacje prawicowe czy konserwatywne, a dyskryminujące traktowanie ostatniego dinozaura – programu „Blżej” Jana Pospieszalskiego – nie daje tu nadziei.

Telewizja publiczna nawet sama przyznała się do cenzury prewencyjnej czy też zapisu, jeśli chodzi o środowisko identyfikowane z tygodnikiem „wSIECI” i portalem internetowym wPolityce.pl. Producentowi programu „Blżej” władze telewizji publicznej zabroniły zaproszenia znanego publicysty Jacka Karnowskiego, a w liście uzasadniającym czytamy: „Telewizja Polska starać się będzie uniknąć promocji w swoich programach osób i głoszonych przez nie idei, które identyfikowane będą z wydawnictwem Fratria”. Powtarzam: osób i głoszonych przez nie idei. Nie do uwierzenia, panie przewodniczący. No cóż, wiele tu wyjaśnia książka „Resortowe dzieci. Media”, ubiegłoroczny wstrząs w środowisku medialnym, bo czy coś się zmieni, dopóki resortowe gwiazdy takie jak Piotr Kraśko czy Tomasz Lis będą nadawać ton przekazowi telewizji publicznej? A co z misją, dla realizacji której media publiczne istnieją? To fikcja. (*Dzwonek*) Co mamy zamiast służby Polsce i Polakom? Rządowo-komercyjny twór, który w najlepszym czasie oglądalności serwuje głównie prorządową propagandę. Sposób relacjonowania afery taśmowej czy kolejnych świąt 11 listopada jest przykładem tej usługowej funkcji. Zamiast realizacji misji zgodnej z polską racją stanu doczekaliśmy się emisji serialu niemieckiej telewizji publicznej „Nasze matki, nasi ojcowie”, szkalującego żołnierzy Armii Krajowej. TVP stała się tubą dla niemieckiej propagandy, zamiast być kreatorem polskiej polityki historycznej. Co na to krajowa rada? Nic. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Ale czas minął.*)

Kiedy sąd wrocławski skazywał na kary aresztu i grzywny osoby obwinione za zakłócanie wykładu majora Zygmunta Baumana na Uniwersytecie Wrocławskim, relacje w programach informacyjnych telewizji publicznej manipulowały w sprawie tego skan-

Posel Elżbieta Kruk

dalicznego wyroku, który zapisze się w historii hańby polskiego wymiaru sprawiedliwości. W niby wolnym kraju dostaje się więzienie za okrzyki: Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę i napis na koszulkach: Precz z komuną, choć zgodnie z polskim prawem stalinowski komunizm jest jednym z dwóch totalitaryzmów, poza niemieckim nazizmem, którego nie można promować...

(Głos z sali: Czas już minął.)

...a Bauman był oficerem KBW, zbrodniczej organizacji tegoż zbrodniczego systemu. I TVP nie informuje, o co w proteście chodziło, bowiem trzeba było powiedzieć prawdę o Baumanie. Mordercę naszych bohaterów, żołnierzy wyklętych, przedstawia się jedynie jako znanego w świecie profesora. Skoro telewizja publiczna nie informuje o przeszłości Baumana, to znaczy ma świadomość, że prawda ustawiałaby sympatie Polaków po stronie oskarżonych. O co więc chodzi? Co to za telewizja? Czy w znalezieniu odpowiedzi na to pytanie pomoże rozwiązywanie problemów finansowych nadawcy publicznego, panie przewodniczący? Nie sądzę. Czy to jest więc jedyny problem? Wydaje się, że wygraliśmy w Polsce walkę nie o wolne słowo, ale z wolnym słowem. To pokazuje, jak krajowa rada wypełnia – czy też nie wypełnia – wynikające z konstytucji oraz ustawy obowiązki.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za odrzuceniem przedłożonego sprawozdania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Roman Kotliński, Twój Ruch.

Posel Roman Kotliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawić stanowisko wobec sprawozdania z działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2013.

Nasz klub ocenia pracę krajowej rady krytycznie. Działa ona oczywiście lepiej niż powołana przez koalicję PiS, LPR i Samoobrona rada w kadencji 2006–2010, nie udało się jej jednak uniknąć rażących błędów i dziwnych, niezrozumiałych decyzji. Na negatywną ocenę zasługuje bierna postawa regulatora wobec destrukcyjnych działań Zarządu TVP oraz utrzymującego się chaosu w sprawie abonamentu radiowo-telewizyjnego. Przy wdrażaniu strategicznego dla państwa i społeczeństwa projektu cyfryzacji telewizji krajowa rada w 2013 r. kontynuowała poszerzenie oferty pierwszego multipleksu, i to pomimo że jedno z jej ogłoszeń z końca 2012 r. zawierało kuriozalne, sprzeczne wewnętrznie wskazania. Krajowa

rada chciała bowiem wybrać nadawcę programu o charakterze społeczno-religijnym, zawierającego transmisje i relacje z nabożeństw i uroczystości religijnych, wydarzeń z życia Kościoła edukującego w zakresie historii współczesności chrześcijaństwa w duchu nauczania Stolicy Apostolskiej i jedności z Episkopatem Polski. Jak czytamy w ogłoszeniu, nadawca taki miałby nadawać audycje, propagując w nich tolerancję, oraz wspierać rozwój człowieka i rodziny w wolnym, demokratycznym społeczeństwie.

Po pierwsze, błędnie rada utożsamia chrześcijaństwo wyłącznie z Kościołem rzymskokatolickim, który jest tylko jedną z ponad 100 organizacji religijnych odwołujących się do nauczania Chrystusa. Po drugie, pojęcie Kościoła utożsamia wyłącznie błędnie z Kościołem rzymskokatolickim. Po trzecie, błędnie utożsamia przekaz religijny wyłącznie z treściami propagującymi chrześcijaństwo, tak jakby nie było innych religii i ich wyznawców. Po czwarte, wskazała wprost nadzorcy programu, jakim miała być Konferencja Episkopatu Polski, czyli nakazała chętnemu nadawcy ograniczyć swoją wolność przekazu. Krajowa rada, zamiast unieważnić taki konkurs, prowadziła go dalej, ośmieszając przy tym państwo polskie. Dla wszystkich obywateli było bowiem oczywiste, że jedynym beneficjentem takiego rozdania może być Fundacja Lux Veritatis i jej TV Trwam. Zamiast fikcyjnego, śmiesznego konkursu krajowa rada mogła więc wysłać zaproszenie wprost do tej fundacji.

Lux Veritatis w 2013 r., przy umiarkowanej aktywności krajowej rady, podchodziła swobodnie do wymogów konkursu i nie realizowała koncesji, czyli obowiązku emisji programów religijnych mających propagować tolerancję i ducha ekumenizmu oraz programów wspierających rozwój człowieka i rodziny w demokratycznym społeczeństwie, swoje nadawanie poświęca zaś, jak dotąd, na bezkarne szczucie na myślicy inaczej niż dogmatyczni katolicy. Stanowczą i bardzo szybką reakcją krajowej rady wywoływały za to audycje satyryczne i publicystyczne dotyczące ważnych, choć kontrowersyjnych, aspektów życia społecznego. Krajowa rada jest przy tym bezwzględna dla nadawców. Znacznie gorzej radzi sobie z szybkim podejmowaniem decyzji w sprawie naruszeń prawa i koncesji przez Radio Maryja. Przypomnę sprawę emisji w dniu 16.10.2013 r. kolejnych kryptoreklam nadawanych przez Radio Maryja. Nie radzi sobie także z Telewizją Trwam. Przypomnę pochwałę przez tę telewizję przestępstwa niszczenia kosztownego dzieła sztuki, jakim jest instalacja tęczy na placu Zbawiciela w Warszawie, podczas Marszu Niepodległości w 2013 r. Do czasu złożenia sprawozdania postępowania w tych sprawach nie zostały bowiem przez krajową radę zakończone.

Bardzo krytycznie należy także ocenić działanie krajowej rady w zakresie cyfryzacji radiofonii. Regulator z jednej strony próbuje doprowadzić do porozumienia nadawców komercyjnych i publicznych, a z drugiej strony godzi się, aby spółki publicznej radiofonii rozpoczynały eksperymentalną emisję cyfrową, emisję

Posel Roman Kotliński

jeszcze przed zakończeniem prac nad całą koncepcją cyfryzacji radia. Prowadzi to do rozregulowania rynku i totalnego chaosu. Jest to niepokojące, tym bardziej że trwają właśnie europejskie debaty w tej sprawie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wspólną klęską krajowej rady oraz rządu jest sprawa nowego modelu finansowania mediów publicznych. Okazało się, że mający konstytucyjne umocowanie regulator rynku radiofonii i telewizji ma tak niski autorytet, że rząd może go publicznie lekceważyć i przedłużać w nieskończoność prace nad tą kluczową regulacją. Niepokojące jest także to, że regulatora lekceważy zarząd i rada nadzorcza TVP. W 2013 r. obserwowaliśmy bezkarne i destrukcyjne decyzje zarządu TVP, polegające na wdrożeniu kuriozalnych testów pracowniczych oraz przeniesieniu twórców programów do niezależnej od TVP prywatnej spółki zewnętrznej. Niestety część tych metod wdrażają także władze publicznych rozgłośni regionalnych. Ma to wpływ na obniżenie poziomu programów głównych anten TVP, na rugowanie wysokiej kultury z ich dobrych pasm emisji, a także na uzależnienie ośrodków regionalnych TVP i regionalnych publicznych rozgłośni radiowych od lokalnych polityków i biznesu. Wpływa to destrukcyjnie na cały rynek medialny, gdzie wysokie standardy etyczne, programowe oraz finansowe powinny wyznaczać media publiczne, te jednak z roku na rok je obniżają, a za nimi podążają nadawcy komercyjni. Dzieje się tak w okresie zarówno zatrzymania wzrostu wpływów reklamowych, jak i dalszego rozdrobnienia oferty programowej. To powoduje, że stacje TV mają coraz mniejsze budżety, dostosowują się więc do wymogów najmniej wymagającego widza, przerabiając informację w pustą rozrywkę. Tabloidyzację debaty publicznej potwierdzają badania medioznawców, na przykład opublikowana przez wydawnictwo Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w 2013 r. praca poznańskich badaczy dra hab. Doroły Piontek, dra Szymona Ossowskiego i Bartosza Hordeckiego pod tytułem „Tabloidyzacja dyskursu politycznego w polskich mediach”.

Obywatele mają więc prawo czuć się zagubieni, mają prawo mieć poczucie chaosu i braku stabilności. Przewodnikiem po tym zmieniającym się świecie powinny być dla nich media publiczne. Niestety brak zarówno regulacji prawnych dotyczących zasad ich finansowania, jak i destrukcyjne działania ich władz powodują, że nie spełniają one tej roli. Krajowa rada, skupiając się często w sposób chaotyczny na ważnych elementach technicznych nowego ładu medialnego, nie była w stanie w roku 2013 skutecznie zająć się mediami publicznymi. Brak zdecydowanej reakcji krajowej rady w sprawie gorszących działań zarządu TVP wobec swoich pracowników jest zasmucający. Rada, choć formalnie ma bardzo ograniczone możli-

wości działania, ma spory, wynikający z konstytucyjnego umocowania, autorytet.

Krytycznie należy także ocenić działania krajowej rady związane z funkcjonowaniem spółek publicznej radiofonii regionalnej. Niepokój budzi także bezsilność rady wobec dewastujących Radio Kielce działań byłych już członków rady nadzorczej tej rozgłośni. Paraliż prac rady nadzorczej Radia Kielce utrudnił funkcjonowanie tego ważne w województwie świętokrzyskim medium.

Są oczywiście pola, w których Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wywiązywała się dość dobrze z powierzonych jej obowiązków. Są takie pola. Skutecznie na przykład reprezentowała Polskę na forach międzynarodowych, trafnie diagnozowała problemy unifikacji rynku medialnego i telekomunikacyjnego, podjęła się uregulowania kwestii skierowanej do dzieci reklamy tak zwanego śmieciowego jedzenia. Pomimo to posłowie Klubu Poselskiego Twój Ruch podtrzymują krytyczną ocenę pracy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w 2013 r. Będziemy głosować za odrzuceniem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za ten rok. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Informuję, że poseł Artur Bramora oświadczenie w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył do protokołu^{*)}.

W tej chwili głos zabierze poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak co roku od wielu lat, poniekąd tradycyjnie rozpatrujemy sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, organu, który funkcjonuje od 22 lat na mocy ustawy, ma także poświęcone sobie 3 artykuły Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, ale ten cykliczny obowiązek i ta procedura nie muszą być rutynowe, bo one mogą skłaniać do refleksji, zwłaszcza w dynamicznie rozwijającej się sytuacji. Tym razem mamy do czynienia nie tylko z samym sprawozdaniem. Jeżeli uwzględnimy sprawozdanie ekonomiczno-finansowe, a nawet informacje o kontroli NIK, to mamy razem sześć dokumentów i, policzyłem, łącznie 552 strony. A więc to jest ogrom materiałów do przemyślenia.

Jeden z twórców włoskiego neorealizmu, wybitny aktor i reżyser Vittorio De Sica, zmarły cztery dekady temu, mawiał, że telewizja jest jedynym środkiem nasennym podawanym do oczu. Jednak obecnie rola mediów w burzliwych czasach dodatkowo wrosła i nie zawsze szczególnie telewizja działa w sposób

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Tadeusz Iwiński

nasenny. Dzisiaj to widzieć bardziej niż kiedykolwiek. Określenie sprzed lat mediów czwartą władzą było trafne. Notabene Karol Monteskiusz, osiemnastowieczny twórca teorii o trójpodziale władzy, pisał wtedy o naszym kraju: „Nadużycie praw w Polsce polegało na tym, że nie karały one tego, kto je zuchwale przekraczał”. Jakżeż to aktualne dzisiaj, w apogeum afery taśmowej. Dlatego chciałbym wyrazić uznanie tym dziennikarzom radia i telewizji, którzy zachowują należyte standardy, dbają o obiektywizm i prezentują potrzebę zachowania prawa w obecnym czasie. Choć z drugiej strony mamy również ewidentnie grupę dziennikarzy, którzy jednoznacznie solidaryzują się, i to wyłącznie, z obecną władzą wykonawczą, a więc koalicją Platformy i PSL.

W okresie, który analizujemy, ale także późniejszym, bo nie da się tego sprowadzić tylko do mówienia o roku ubiegłym, mieliśmy do czynienia ze zjawiskami zarówno optymistycznymi, jak i pesymistycznymi, pozytywnymi i negatywnymi. Z pewnością sytuacja w mediach elektronicznych jest nacechowana większym spokojem niż przed laty. Cyfryzacja TVP okazała się udana, rzeczywiście obywatele dostali dwa tuziny programów. Cyfryzacja Polskiego Radia postępuje, choć być może raczej ma pani przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska, że miało to miejsce trochę z zaskoczenia. Proces koncesyjny może niekiedy bywa sinusoidą czy cosinusoidą, ale też zachodzi. Natomiast elementów negatywnych jest też bardzo dużo.

Mamy do czynienia ze wspomnianą tu już patologią reklamową. Przecież są telewizje w wielu krajach dojrzałej demokracji, gdzie potrafiono to mądrze rozstrzygnąć. Sytuacja finansowa, brak ustawy jest piętą achillesową. Nie chcę przypominać, ale to premier Donald Tusk wzywał publicznie do łamania prawa. Ja nie znam...

(Posel Jerzy Fedorowicz: Nie było tak.)

Jak pan będzie, panie pośle, występował...

Wzywał publicznie do łamania prawa, co zwłaszcza emeryci i renciści przyjęli bardzo chętnie. To był jeden z niewielu ewidentnych sukcesów tego rządu i premiera. A więc do tej pory... Nie wchodzę w to, bo krajowa rada podaje bardzo optymistyczne dane, że w przyszłym roku z abonamentu, bo wzrosła ściągalskość, dla telewizji będzie ponad 380 mln zł, dla Polskiego Radia – prawie 180 mln. Oby tak było, ale to nie zmienia tego, że nie mamy do czynienia z nową, potrzebną ustawą, jak na przykład niedawno w Republice Federalnej Niemiec. To jest indolencja rządzącej koalicji, zwłaszcza Platformy Obywatelskiej, że nie ma tego projektu. Tempus fugit.

Outsourcing. Wiem, że w telewizji jest zatrudnionych, jeśli się nie mylę, 3600 osób, ale zwolniono ponad 400 osób i jeśli chodzi o tych zwolnionych, można dostrzec elementy czystki personalnej. Outsourcing występuje także w ośrodkach regionalnych. Nie mó-

wię o tym, że nasza telewizja... Oczywiście nie jesteśmy BBC, które żyje z wielu produkcji itd., ale nawet Hiszpania kryzysowa, kraj zawsze z nami porównywany, potrafiła znaleźć 2 mld euro na te elementy.

Wreszcie jednym z grzechów głównych telewizji publicznej jest nierówne traktowanie poszczególnych parlamentarnych sił politycznych. Są silne przejawy upolitycznienia, szczególnie telewizji. Dlatego na przykład Klub Poselski SLD kierował szereg protestów zarówno do krajowej rady, jak i do prezesa telewizji. Wspomnę tylko na przykład, że ostatnie Święto Pracy, święto nie tylko ogólnokrajowe, ale państwowe, w ogóle nie zostało zauważone. Dopiero po naszych interwencjach dano wzmiankę następnego dnia. Nie zauważono tak istotnego wydarzenia jak Sejmik Kobiet Lewicy. Przepraszono nas za to, że główne programy informacyjne manipulowały sondażem dotyczącym preferencji partyjnych przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Także istnieją wyraźne rozbieżności, jeżeli chodzi o częstotliwość zapraszania poszczególnych przedstawicieli ugrupowań politycznych do rozmaitych programów. Dzisiaj Wiadomości TVP poświęciły bardzo dużo czasu sytuacji profesora Chazana, a nie wspominały nawet słowem o SLD, o tym, że od początku myśmy jednoznacznie występowali, wskazując na naruszenie prawa. A więc to jest rzeczywiście kuriozum. Okresowo, bo też chcę wspomnieć o telewizji regionalnej, telewizja regionalna przybiera znamiona... *(Gwar na sali)*

Panie pośle Fedorowicz, wiem, że pan jako były aktor ma duży, silny głos, tak że...

(Posel Jerzy Fedorowicz: Przepraszam bardzo.)

Telewizja regionalna okresowo przybiera znamiona telewizji partyjnej młodszego partnera koalicyjnego w sposób oczywisty. Były takie miesiące, gdy udział przedstawicieli PSL w programach publicystycznych wynosił 3 godziny, a innych ugrupowań po kilkanaście minut. Przecież to jest patologia. Oczywiście, że to nie jest taka patologia, jaka miała miejsce w przeszłości, gdy telewizją kierował protegowany Romana Giertycha, wówczas występującego w zupełnie innym wcieleniu, i Ligi Polskich Rodzin. Ale to nie zmienia faktu, że nadal nie jest dobrze.

Notabene ośrodki regionalne, szczególnie te mniejsze, np. w Olsztynie czy Białymstoku, zasługują na większą uwagę. Brak pieniędzy dokucza im szczególnie. Brak algorytmu, który w równym stopniu występuje w sensie pozytywnym w Polskim Radiu. Siłą rzeczy skutkuje toubożeniem programowym, ale także grozi coraz większym uzależnieniem od lokalnych i regionalnych samorządów, burmistrzów, prezydentów miast, marszałków i nieuchronnie oznacza upolitycznienie mediów.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że parlamentarzysty SLD, posłowie SLD nie będą mieli dyscypliny. Myślę, że znajdą się tacy, którzy będą głosowali przeciwko, znajdą się tacy, którzy wstrzymają się od głosu, co ja sam uczynię, choć trudno mi, wydaje się, znaleźć tych, którzy poprą to sprawozdanie.

Posel Tadeusz Iwiński

Podsumowując, chciałbym przypomnieć mało znaną formułę używaną przez mało znanego u nas brytyjskiego poetę Edwarda Morgana Forstera, który mówił kiedyś, że telewizja to najgorszy przykład demokracji. To jest memento negatywne. Powinniśmy zawsze pamiętać, żeby tak się nie działo. Nie chcę powiedzieć, że tak się dzisiaj dzieje, ale są pewne elementy, które występują, i to trzeba gorącym ogniem wypalać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ciekawe: gorącym ogniem.

(Posel Jerzy Fedorowicz: Gorącym żelazem.)

(Posel Tadeusz Iwiński: Bo nie wiem, czy pan marszałek zna pojęcie zimnych ognii.) (Wesołość na sali)

(Posel Jerzy Fedorowicz: Gorącym żelazem wypalić od korzeni.)

Znam pojęcie zimnych ognii, ale rzeczywiście dziękuję panu za przypomnienie o tych ogniach.

Wysoki Sejmie, przystępujemy do rundy pytań.

Jako pierwsze pytanie zada pani poseł Anna Sobecka z Prawa i Sprawiedliwości.

Czy 1 minuta wystarczy pani poseł?

(Posel Anna Elżbieta Sobecka: Nie, 2 minuty.)

(Posel Jerzy Fedorowicz: Nie, nie, nie.)

Proszę, 2 minuty.

(Posel Anna Elżbieta Sobecka: 1,5 minuty.)

Proszę bardzo, 1,5 minuty.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji! Otóż powiem tak: Polska mediasfera potwierdza, że żyjemy w epoce uwodzenia. Chlebem powszednim w mediach jest sączący się hedonizm, materializm i praktyczny ateizm. Kiedy zatem Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zamierza zachować na rynku medialnym miarę proporcji między nadawcami katolickimi a liberalno-lewicowymi?

Obserwując w praktyce działalność i funkcjonowanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i analizując, ile pieniędzy podatników kosztuje utrzymanie tego organu, ilu pracowników zatrudnia, dodając do tego UKE i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, szanowni państwo, możemy zauważyć, że jest to armia urzędników. Tak naprawdę ta instytucja nie funkcjonuje prawidłowo. Odwołuję się w tym miejscu do zdania odrębnego sędziego Wieczorka. Czy zatem w dobie Internetu i czasopism drukowanych, nad którymi krajowa rada nie panuje, rok 2014 nie powinien być rokiem zakończenia działalności Krajowej

Rady Radiofonii i Telewizji? Nie doczekaliśmy się bowiem przez długi czas położenia kresu dyskryminacji katolików ani przejrzystości i transparentności procesów koncesyjnych. (Dzwonek) Zaoszczędzilibyśmy dużo pieniędzy, zmniejszyłoby się bezrobocie młodych ludzi, zmniejszyłoby się exodus młodych za pracą. Wielkie działania społeczne nie były dostrzegane przez krajową radę i nadal nie są. Każdy porządny urzędnik w Polsce powinien promować inicjatywy społeczne służące dobru wspólnemu. Chodzi o promocję postaw moralnych chroniących młodych przed pornografią, alkoholizmem i narkotykami.

(Posel Jerzy Fedorowicz: Panie marszałku, przepraszam, ale już po czasie.)

Krajowa rada zamiast wspierać takie inicjatywy nakłada kary na katolickie stacje. To jest czysta de-grengolada. Zamiast zająć się demoralizacją nieletnich w mediach atakuje się nadawców katolickich za reklamy. Panowie, nie pasujecie do XXI wieku, wasz czas powinien się już zakończyć. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Posel Jerzy Fedorowicz: Nie może tak być.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

(Posel Jerzy Fedorowicz: W sprawie formalnej, panie marszałku. Czy można?)

Z wnioskiem formalnym?

(Posel Jerzy Fedorowicz: Tak, z wnioskiem formalnym. Nie wiem zresztą, czy jest uprawniony.)

Pan poseł Fedorowicz z wnioskiem formalnym. Proszę bardzo.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku! Proszę jednak o to, żeby posłowie, którzy przekraczają czas, byli łaskawie upominani przez pana marszałka, że przekraczają czas o dwie lub trzy minuty.

(Posel Anna Elżbieta Sobecka: Byłam upominana dwa razy.)

Nie stosuje pan tej metody, a my jednak chcemy pracować. Czy to jest wniosek formalny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, zaliczam.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Pani Aniu, ja panią uwielbiam, ale nerwy...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zaliczam wystąpienie pana posła do wniosku formalnego w związku z potrzebą zmiany trybu prowadzenia obrad.

Uprzejmie zwracam państwu posłom uwagę, że czas na zadanie pytania wyznaczony jest na 1,5 minuty.

(Głos z sali: Ooo!)

W tej chwili głos ma pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji! Chciałabym zapytać: Jak długo jeszcze i dlaczego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie tylko toleruje, ale wręcz, można powiedzieć, akceptuje rażącą nierównowagę w prezentowaniu opinii politycznych na antenie Telewizji Polskiej? Podam tutaj liczby, dane, które szokują.

W styczniu zeszłego roku Platforma w TVP2 – 63 minuty, Prawo i Sprawiedliwość – 24 minuty, w TVP Info Platforma – 17 godzin, PiS – tylko 7 godzin. W lutym w TVP1 Platforma – 100 minut, PiS – 69 minut, w TVP2 PO – 56 minut, PiS – 10 minut, w Info PO – 19 godzin, PiS – 6 godzin. W marcu w TVP1 PO – 110 minut, PiS – 68 minut, w TVP2 PO – 60 minut, PiS – 9 minut, w Info PO – 20 godzin, PiS – 5 godzin. Takie są, proszę państwa, proporcje w prezentowaniu poglądów partii rządzącej i opozycji. W kwietniu w TVP1 PO – 88 minut, PiS – 61 minut, w Info PO – 19 godzin, PiS – 11 godzin. W maju w Info Platforma Obywatelska – 21 godzin, Prawo i Sprawiedliwość – zaledwie 8 godzin, trzykrotna różnica. Te proporcje są również w czerwcu, w lipcu, w sierpniu itd., itd.

Nie mam więcej czasu, żeby prezentować te liczby *(Dzwonek)*, ale są one rzeczywiście szokujące. Proszę nie prezentować poglądu, że tak musi być i tak ma być zawsze, bo to jest rząd. Rząd jest od tego, żeby tłumaczyć swoje decyzje nie tylko partii opozycyjnej, ale i dziennikarzom, a dziennikarze, proszę państwa, Telewizji Polskiej zawsze, kiedy rozmawiają z rządem, rozmawiają usłusznie, z uśmiechem i na kolanach, a kiedy rozmawiają z opozycją, wtedy ją atakują. I taka jest prawda o telewizji publicznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Jerzy Fedorowicz: 31 sekund w plecy.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę państwa, oczywiście pani wypowiedź powinna być zakończona pytaniem, a więc rozumiem, że pytanie było, czy przewodniczący...

(Poseł Barbara Bubula: Zaczęłam pytaniem.)

Dobrze.

Tylko zwracam państwu uwagę na przestrzeganie czasu.

Głos ma poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Z przedłożonego sprawozdania jasno wynika, że w ubiegłym roku ponad 6,5 mln gospodarstw domowych używało niezarejestrowanych odbiorników radiowo-telewizyjnych.

Mam jedno bardzo krótkie pytanie, które chciałbym skierować do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pana Jana Dworaka. A chciałbym zapytać: Jakie krajowa rada widzi metody i rozwiązania zmierzające do tego, aby ciężar finansowania mediów publicznych nie spoczywał tylko na jednej, odpowiedzialnej części społeczeństwa przy bezkarnym uchylaniu się od tego obowiązku pozostałych użytkowników odbiorników radiowo-telewizyjnych? To pytanie chciałem też skierować do przedstawiciela rządu, ale nie kieruję, ponieważ nie widzę nikogo w ławach rządowych. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Zapytam jeszcze o kwestię, z którą nie zdążyłam w swoim wystąpieniu. Otóż władze Telewizji Polskiej, uzasadniając to ratowaniem budżetu, zdecydowały się dokonać outsourcingu, tj. przeniesienia do firmy zewnętrznej 411 pracowników z 4 grup zawodowych: dziennikarzy, montażystów, grafików i charakteryzatorów. Sprzeciw wobec tych działań wyraziły różne środowiska, w tym związki zawodowe i rady programowe oddziałów telewizji. We wspólnym stanowisku rady programowe napisały, że powoduje to utratę wykwalifikowanej, doświadczonej, profesjonalnej kadry oraz negatywnie wpłynie na poziom i jakość oferty programowej.

Przewodnicząca związku zawodowego Wizja informowała natomiast publicznie, że pierwszy przetarg na firmę zewnętrzną, który zakończył się bez rozstrzygnięcia, kosztował spółkę 122 mln zł. Założyła, że drugi przetarg, wskutek którego została wyłoniona firma LeasingTeam, kosztuje TVP co najmniej tyle samo. Czy więc oszczędność jest prawdzi-

Posel Elżbieta Kruk

wym celem tych działań? Okaże się, że dalsze zatrudnienie tych ludzi kosztowałoby TVP taniej.

Pamiętać też trzeba o aspekcie ludzkim, szczególnie bezduszości wobec pracowników zbliżających się do wieku emerytalnego. Miejmy nadzieję, że sprawa ta zostanie zbadana przynajmniej przez Najwyższą Izbę Kontroli, a może i prokuraturę.

Towarzyszy temu inna skandaliczna sytuacja, a mianowicie kontrakty gwiazdorskie w TVP, które wynoszą 30–80 tys. miesięcznie, jak donoszą media. Tu grzech zaniechania może mieć bardzo poważne konsekwencje. *(Dzwonek)* Bardzo łatwo zrujnować media publiczne, a rynek sprzedać największym graczom. Godzi to jednak w polską rację stanu i naszą suwerenność kulturową.

Cóż na to krajowa rada, skoro współkreowany przez radę oraz rząd zarząd telewizji publicznej prowadzi najwyraźniej działania zmierzające do całkowitej dezintegracji telewizji publicznej? Dziękuję bardzo. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Marzena Dorota Wróbel, poseł niezależny.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać o outsourcing: Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w ogóle reagowała na to moim zdaniem skandaliczne zjawisko? Oznacza to wyprowadzanie 4 grup pracowników z telewizji publicznej. Są to oczywiście biedacy, którzy zarabiają symboliczne pieniądze. To nie są rekiny medialne, które mają niebotyczne zarobki. Tych oczywiście nikt nie rusza. Natomiast to są ci szarzy pracownicy, którzy gdzieś tam na dole dobrze wykonują swoją pracę. W tej chwili zabrano im tak naprawdę pewność zatrudnienia, bo wyprowadzono ich z telewizji publicznej do firmy zewnętrznej. To jest skandal, bo ci pracownicy są utrzymywani między innymi z naszych opłat abonamentowych. W związku z tym chciałabym się dowiedzieć, czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w jakikolwiek sposób na to zareagowała, bo w mojej ocenie to rozwiązanie organizacyjne może uderzyć w niezależność mediów. Na posiedzeniu rad programowych w Radomiu w dniu 8 czerwca bieżącego roku członkowie tych rad programowych, w tym również ja, z dezaprobatą odnieśli się do systemu zatrudniania grup twórczych na zasadach outsourcingu. *(Dzwonek)* Stwierdzili, że jest to utrata wykwalifikowanej, doświadczonej, profesjonalnej kadry i że to w sposób

wyjątkowo negatywny wpłynie na poziom i jakość oferty programowej.

Chciałabym się dowiedzieć, czy państwo widzą tutaj sprzeczność z art. 26 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, który zakłada, że jednostki publicznej radiofonii i telewizji działają wyłącznie w formie jednoosobowej spółki Skarbu Państwa. Czy wyprowadzenie pracowników jest ingerencją w strukturę i zadania medium publicznego? Czy według państwa stanowi to zagrożenie dla niezależności dziennikarskiej? Proszę o odpowiedź na te pytania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zachęcam państwa posłów do przestrzegania czasu wypowiedzi.

(Posel Jerzy Fedorowicz: Marszałek zachęca. Denerwuje mnie, że ktoś nie umie zadać pytania w ciągu 1,5 minuty.)

Głos ma poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę.

Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! W związku z debatą nad przyjęciem sprawozdania z działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za 2013 r. pragnę panu przewodniczącemu zadać następujące pytania.

Pytanie pierwsze: Jak pod względem wielkości wygląda realizacja kwot ustawowych dotyczących nadawania utworów słowno-muzycznych dla grup programów radiowych w 2013 r.?

Pytanie drugie: Jak przedstawia się kontrola Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jeżeli chodzi o nadawców? Z czego wynika fakt wydawania decyzji o ukaraniu tych nadawców?

Pytanie trzecie: Czy w kontekście zastrzeżeń komercyjnych stacji telewizyjnych sugestie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, by gospodarzem multiplexu 8 była TVP SA, są słuszne? Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Wystarczy panu 1,5 minuty, panie pośle?

Posel Stanisław Pięta:

Aż za dużo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To miła wiadomość.
Proszę.

Poseł Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Ustawa o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w art. 18 ust. 1 mówi: audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Tutaj kończę.

Panie przewodniczący, dlaczego nie było żadnej reakcji na kompromitującą, haniebną decyzję Telewizji Polskiej o zakupie i emisji niemieckiego serialu „Nasze matki, nasi ojcowie”? Mówiła już o tym pani poseł Elżbieta Kruk. To jest dość ogólnikowo sformułowany przepis, ale jest oczywiste, że to, co zrobiła Telewizja Polska, jest sprzeczne z tym zapisem.

Poza tym chciałbym się dowiedzieć, czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zamierza coś zrobić z procederem kupowania przez ministerstwa i instytucje publiczne przychylności mediów poprzez zamieszczanie tam różnego rodzaju reklam, komunikatów i ogłoszeń. To ma znaczenie także w kontekście fragmentu taśm, który niedawno mieliśmy okazję słyszeć. (*Dzwonek*) Chciałbym, by Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przygotowała szczegółowy raport w tej sprawie. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.
Głos ma pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Tak jak pan przewodniczący raczył przedstawić w sprawozdaniu, od 1 października 2013 r. w Warszawie i Katowicach rozpoczęła się stała emisja cyfrowa programów publicznej radiofonii. Zakłada się, że w 2015 r. sygnał cyfrowy osiągnie ponad 55% pokrycia ludnościowego kraju. Kiedy rozszerzenie zasięgu tej technologii obejmie większą liczbę odbiorców?

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zapowiada także społeczną promocję radiofonii cyfrowej. Na czym mają polegać działania promocyjne i z jakimi kosztami będzie się to wiązało? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

(*Poseł Jerzy Fedorowicz: Proszę, jaki czas. Brawo.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.
Głos ma poseł Rajmund Miller, Platforma Obywatelska.

Poseł Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Z zainteresowaniem wysłuchaniem sprawozdania pana przewodniczącego. Poruszył pan bardzo ważny problem uczestnictwa telewizji publicznej, jeżeli chodzi o ważne sprawy społeczne. Zajmujemy się w Sejmie kwestią, problemem otyłości. Polska podpisała Europejską Kartę Walki z Otyłością.

Mam pytanie: Czy krajowa rada jest gotowa włączyć się w ogólnopolską kampanię informacyjną dotyczącą szkodliwości pewnych produktów? Czy państwo jesteście w stanie kontrolować lub skłonić telewizje komercyjne do tego, żeby nie reklamować produktów szkodliwych dla dzieci, zwłaszcza słodczy? Chodzi o produkty zawierające nasyczone kwasy tłuszczowe, jak pan mówił. Jaką państwo widzicie możliwość współpracy? Przypomnę tylko, że koszty dla budżetu państwa związane z leczeniem otyłości wynoszą grubo ponad 20 mld zł rocznie. W związku z tym uważam, że zadaniem telewizji publicznej jest również włączenie się w walkę o utrzymanie zdrowia publicznego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.
Głos ma pan poseł Wiesław Suchowiejko, Platforma Obywatelska.

Poseł Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Od czterech lat zawsze zadaję pytania w debacie dotyczącej tego tematu, choć nie zawsze otrzymuję satysfakcjonujące odpowiedzi. Myślę jednak, że warto te pytania zadawać, po prostu lubię to robić. Tym razem chodzi mi o Polskie Radio. Niepokoi mnie to, że słuchalność rozgłośni regionalnych jest tak niska, a kształtuje się od 1,3%, jeśli chodzi o Radio Koszalin – choć przypuszczam, że skrzywdzono to radio, mierząc tę słuchalność tylko w województwie pomorskim, przynajmniej tam były takie dane – do 17,7%, jeśli chodzi o Kielce. Powyżej 10% mają tylko Olsztyn i Opole, a reszta – ok. 4, 5, 6%. Jest to bardzo mało, wzięwszy pod uwagę, że misja mediów publicznych pełniona jest nie tylko przez telewizję, ale właśnie także przez radio. A takie programy, które służą umacnianiu rodziny, kształtowaniu postaw prozdrowotnych, zwalczaniu patologii

Posel Wiesław Suchowiejko

społecznych, upowszechnianiu wiedzy o języku polskim, do tego jeszcze wróć, programy z zakresu edukacji medialnej i takie, które są odpowiedzią na religijne potrzeby odbiorców, są właśnie istotą tej misji. Wynika to z ustawy. Na te programy radia przeznaczają od 2,1% czasu antenowego w Kielcach aż do 12,7% w Olsztynie. Średnia to ok. 4% na te programy en bloc.

Jeśli chodzi o język, mówiłem, że do tego wróć, to szczególnie niepokoi mnie to, że rekordzista, Olsztyn, przeznacza na audycje upowszechniające wiedzę (*Dzwonek*) o języku polskim 2,3%, a reszta poniżej 2%, ok. 0,3% na takie programy. Jeżeli w radiu tak mało programów dla tak niewielu słuchaczy jest na ten temat, to może dlatego tak mówimy, jak mówimy. To mnie niepokoi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Cieszę się, że przedstawiciel koalicji rządzącej docenił rolę Radia Olsztyn, które jest rzeczywiście jednym z najlepszych w skali Polski i od bardzo dawna nadaje między innymi w języku ukraińskim.

Chciałbym postawić dwa pytania. Po pierwsze, kwestia outsourcingu w sposób oczywisty musi budzić niepokój. Sama idea tego, która jest bardzo stara – jednym z pierwszych rozwiązań było to, że szwajcarskie linie lotnicze postanowiły wszystkie swoje rozliczenia przenieść do indyjskiej stolicy Doliny Krzemowej Bangalore – później upowszechniła się także w skali poszczególnych krajów. Jest pytanie: Czy w przypadku TVP i Polskiego Radia ten proces jest rozpoczęty, czy jest już może zakończony lub zawansowany? Jakie to jest stadium?

Po drugie, wszyscy tu się zgadzamy, że piętą achillesową w tym przypadku jest brak ustawy abonamentowej. Czy krajowa rada może przekonać władze w tej sprawie, żeby coś zostało zrobione? Minister Bogdan Zdrojewski mówił o różnych projektach, były rozmaite warianty powiązania tego z płaceniem za energię itd., ale nie jest on już ministrem.

Czy w ogóle widzicie potrzebę przyjęcia nowej ustawy o krajowej radzie? Była ona już kilkakrotnie nowelizowana. Jeśli się nie mylę, ostatni raz była nowelizowana 4 lata temu w sierpniu. (*Dzwonek*) Czy jest więc potrzeba takiej nowelizacji, a jeżeli tak, to w jakim kierunku powinno to pójść?

Chciałbym na koniec dołączyć do osób wyrażających ogromne zdziwienie, że nie ma tu przedstawi-

cieli rządu. Otóż sądząc po dzisiejszej dyskusji w sprawie wotum nieufności, ten rząd będzie trwał. Nie muszą więc pakować walizek ci, którzy powinni tu być. Dziękuję bardzo.

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Ależ panie pośle, my mówimy o niezależnych mediach.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Informuję pana posła i państwa, że rząd już wcześniej, przed rozpatrywaniem wniosku o wotum nie zgłosił swojego przedstawiciela do tego punktu porządku dziennego.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: To przykre.)

Proszę, głos ma poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiając monitoring programów telewizyjnych, w przedmiotowym sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji podano, że w odniesieniu do TVP Polonia audycje realizujące zadania ustawowe zajęły 84% rocznego czasu emisji programu, z czego 14% stanowiły przekazy i audycje realizowane specjalnie dla środowisk polonijnych. Na tego rodzaju audycje złożyły się magazyny informacyjno-publicystyczne oraz kulturalne, przedstawiające najważniejsze wydarzenia społeczne oraz artystyczne z życia Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju, transmisje mszy świętych, polonijne koncerty życzeń itp.

Stąd moje pytanie o dalsze losy TVP Polonia. Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji została oficjalnie poinformowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a w zasadzie przez ministra Sikorskiego, bohatera ostatniej afery taśmowej, o tym, że nie lubi on telewizji Polonia i chce wprowadzić nową telewizję, TVP Polska? Czy ta nowa telewizja byłaby finansowana, jak zapowiada się, hojniej niż obecna TVP Polonia? Jakie jest oficjalne stanowisko Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w przedmiocie zmiany TVP Polonia na nową telewizję, TVP Polska? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję, panie marszałku.

5 listopada 2013 r. na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, kiedy omawiane były sprawy doty-

Posel Gabriela Masłowska

część wydatków budżetowych na opinie, ekspertyzy i analizy dla krajowej rady na 2014 r., zaproponowałam, aby z tej puli środków, tj. ponad 900 tys. zł, zostało przeprowadzone badanie zatytułowane „Analiza przyczyn bardzo niskiego udziału treści religijnych w ofercie naziemnej telewizji cyfrowej”. Z pana wypowiedzi wynikało wówczas, że złoży pan na posiedzeniu krajowej rady wniosek o przeprowadzenie takiego badania i że zostanie on rozpatrzony „z całą życzliwością”.

W związku z tym, po pierwsze, pragnę zapytać o to, czy już pan złożył taki wniosek i z jaką reakcją pan się spotkał.

Po drugie, pragnę zapytać o to, czy analizujecie państwo, jaki jest udział utworów słowno-muzycznych wykonywanych w języku polskim w łącznym czasie nadawania utworów słowno-muzycznych w przypadku Radia Maryja w 2013 r. na tle innych rozgłośni.

Po trzecie, zapytuję, czy mógłby pan podać osobistą wykładnię pojęcia „interes publiczny”, ponieważ wśród zasad etycznych krajowej rady z dnia 24 czerwca 2004 r. widnieje (*Dzwonek*) respektowanie interesu publicznego jako pierwsza, naczelna zasada. Mówiąc wprost: Czy poprzez interes publiczny należy rozumieć pana zdaniem dobro Polski, czy też na przykład dobro Unii Europejskiej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Utwory słowno-muzyczne to znaczy piosenki, tak? (*Posel Gabriela Masłowska: Tak.*)

Dobrze.

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Są też opery, operetki, musicale. Pan jako artysta...*)

Ach, rzeczywiście, i słowo, i muzyka w nich występują. Tak jest.

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pan Jan Dworak.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Po kolei postaram się w jak najbardziej zwarty sposób odpowiedzieć na wszystkie pytania. Najpierw chciałbym się króciutko ustosunkować do kwestii, które były poruszane w trakcie wystąpień przedstawicieli klubów sejmowych.

Chciałbym odnieść się do sprawy cyfryzacji radia. Jako pierwsza podnosiła tę kwestię pani Iwona Śledzińska-Katarasińska. Nie ma jej na sali, ale są inne osoby, które też odnosiły się do tej kwestii. Chciał-

bym powiedzieć, że proces cyfryzacji radia należy rozpatrywać na bardzo różnych płaszczyznach. Na płaszczyźnie czysto prawnej, można powiedzieć jasno i wyraźnie, nadawca publiczny, Polskie Radio, ma dobre powody, żeby oczekiwać wdrożenia tego procesu. Jego ustawowym obowiązkiem jest docieranie ze wszystkimi programami do całej ludności Polski, oczywiście na tyle, na ile jest to technicznie możliwe. Program 2, Program 4 – szczególnie Program 2 – docierają do znikomej części społeczeństwa. To jest jeden z powodów, dla którego Polskie Radio zdecydowało się wdrożyć ten proces, a krajowa rada po uważnym rozpatrzeniu tej sprawy przychylnie spojrzała na propozycję Polskiego Radia.

Ale jest i inny powód. Krajowa rada przeprowadza w tej chwili, posługując się zespołem, do którego należą wszyscy uczestnicy rynku, którzy mają na to ochotę, ponieważ to jest zespół dobrowolny, składający się nie tylko z ekspertów krajowej rady, ale również uczestników rynku – to do nadawców komercyjnych należy decyzja, czy będą brali udział w tym procesie, czy nie, brali w tym udział, potem się z tego wycofali, mamy nadzieję, że w pewnym momencie wrócą – analizy wszystkich aspektów, bada również otoczenie międzynarodowe. Sprawa wcale nie wygląda tak prosto i jasno, jak mówi pani posłanka Kruk, że to jest proces, który można załatwić jakimś bon motem opierającym się na tym, co się dzieje w Hiszpanii.

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka: A nie można?*)

My znamy sytuację...

(*Głos z sali: Ale czy dobrze?*)

Tak, znamy sytuację w wielu krajach Europy i wiemy, że ten proces posuwa się nieuchronnie. Wiemy również, że można wydzielić dwa kraje w Europie. To nie jest prosty proces. Znamy dwie sytuacje. Jedną sytuacją to taka, kiedy nie prowadzi się cyfryzacji radia. Wtedy, tak jak pani posłanka zresztą powiedziała, słuchalność radia spada. W krajach, które zdecydowały się zainwestować w ten trudny proces – tam radio cyfrowe nie jest tylko radiem nadawanym w sposób broadcastowy, ale to jest radio wieloplatformowe, to jest radio cyfrowe, które wykorzystuje wszystkie platformy dotarcia do słuchacza – radio utrzymuje swój poziom atrakcyjności dla słuchacza. Chcę powiedzieć, że w krajowej radzie w tej chwili przeważa pogląd, że chcemy bronić radia. Nie chcemy, żeby radio jako cenny nośnik informacji, cenny nośnik dotarcia do słuchacza znikło. Tak jak mówię, prowadzimy prace studialne, które również biorą pod uwagę szczególną sytuację w Polsce, u naszych sąsiadów, w innych krajach Europy i na całym świecie. Może to nie moment, żeby mówić o szczegółach. W każdym razie, tak jak powiedziałem, krajowa rada opublikuje zieloną księgę i to będzie nie później niż w roku 2016, jeszcze przed zakończeniem obecnej kadencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Przeszedłem tutaj płynnie do wypowiedzi pani Elżbiety Kruk. Chciałbym tylko powiedzieć, że niestety usłyszałem wiele insynuacji, łącznie z insynu-

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

acją korupcji, która padła. Jak zwykle przewija się w wypowiedziach pani posłanki badanie intencji krajowej rady, jakieś nawiązania do afery Rywina. Łatwo tak mówić. My się za to nie obrażamy, ja w każdym razie już się do tego przyzwyczaiłem, słuchając pani posłanki od kilku lat. Natomiast chciałbym powiedzieć, ustosunkować się do jednej rzeczy. Zechciała pani powiedzieć, że właściciele, którzy dostali koncesje, reprezentują wartości, nie pamiętam dokładnie sformułowania, ale sens był taki, że to nie są wartości, które byłyby cenione w społeczeństwie polskim. Muszę pani powiedzieć, że ja nie mam dobrych wiadomości. Myślę, że pani opiera się na jakichś badaniach, ja tych badań nie znam. Znam natomiast ostatnio opublikowane badania dotyczące atrakcyjności dla widzów oferty naziemnej telewizji cyfrowej – to były badania powszechnie publikowane w prasie – i zgodnie z oceną respondentów program Telewizji Trwam pod względem atrakcyjności znalazł się na ostatnim miejscu. Ja z tego nie wyciągam żadnych nadmiernych wniosków, ale chciałbym powiedzieć, że między własnymi przekonaniem o tym, co jest wartościowe i co jest atrakcyjne, a tym, jak reaguje na program telewizyjny zróżnicowana opinia publiczna, jest w niektórych wypadkach przepaść. Nie chciałbym się odnosić do innych wątków wypowiedzi pani posłanki.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana posła Kotlińskiego, to muszę odrzucić zarzut beczynności krajowej rady wobec spraw abonamentu. Działamy w ramach upoważnień, jakie mamy z racji stanu prawnego. Muszę powiedzieć, że od kiedy krajowa rada działa w tym składzie, ściągłość abonamentu rośnie, co nie zmienia faktu, o czym mówił pan poseł Iwiński, że ten model ściągłości abonamentu jest już w tej chwili archaiczny i należy go zmienić. W każdym razie robimy to, co jest możliwe, i to jest wymierne. Jeśli zaś chodzi o działalność legislacyjną, to naprawdę nie jest to w zakresie odpowiedzialności krajowej rady, akurat tutaj też nie mamy sobie wiele do zarzucenia. Prowadzimy prace studialne i wspomagamy ministerstwo kultury w takim zakresie, w jakim ministerstwo tego oczekuje, opracowując nowy model ściągania abonamentu.

Czy nie radzimy sobie z kryptoreklamą w Radiu Maryja? Był i taki zarzut pana posła. Kwestia jest złożona, ale radzimy sobie. Musimy karać. To zresztą zostało podkreślone przez panią posłankę Sobeczką. Pani posłanko – odniosę się od razu do tego wątku, który zaistniał w pani pytaniu – niestety, nawet jeśli ktoś ma najlepsze intencje, ale przekracza granice prawa i my o tym wiemy, to musimy ukarać i ukarzymy. To, że to długo trwa – to podnosił pan poseł Kotliński – to już jest kwestia całego procesu. Nadawca, również nadawca Radia Maryja, zakon redemptorystów odwołuje się do sądu, to jest jego dobre prawo, i te sprawy dość długo trwają.

Może przy okazji warto powiedzieć, że zdajemy sobie sprawę z tego, że ciągle naruszanie przepisów za pomocą kryptoreklamy przez nadawcę, który powinien jednak z różnych powodów być przykładem, świecić przykładem wychowawczym dla innych nadawców, może być wyrazem niezrozumienia zasad, które dotyczą kryptoreklamy. Dlatego zaprosiliśmy nadawcę na spotkanie do krajowej rady, gdzie przedstawimy sposób rozumienia prawa w tym względzie przez krajową radę, przedstawimy rozmaite przypadki łamania tych zasad, przypadki kryptoreklamy. Z przyjemnością muszę powiedzieć, że nadawca przyjął nasze zaproszenie i odbędzie się takie spotkanie. Zobaczymy, czy to przyniesie skutki. Nam nie sprawia przyjemności karanie kogokolwiek, któregoś z nadawców, ale co zrobić, jeśli łamane jest prawo, to...

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Mielśmy 2 godziny...)

Już skracam wypowiedź. Rozumiem, że to jest...

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Mielśmy 2 godziny na całość, trwa to już 3 godziny, a tam czekają ministrowie.)

Ojej, to mówię krótko. Będziemy karać wtedy, kiedy będziemy musieli. Nie sprawia nam to przyjemności.

Wracam teraz do głosu pani posłanki Sobeckiej. Było pytanie o to, czy 2014 r. nie powinien być ostatnim rokiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Odpowiadam: nie, nie powinien być ostatnim rokiem. W każdym razie taka jest opinia krajowej rady.

O kryptoreklamie już powiedziałem.

Czy krajowa rada zamierza zachować równowagę między mediami hedonistycznymi i katolickimi? Nie znamy takiego rozróżnienia. Pewnie zdziwiłaby się pani posłanka, gdybyśmy dokładnie analizowali programy wszystkich nadawców.

(Głos z sali: A szkoda.)

Pani posłanka Bubula pytała, dlaczego akceptujemy stan nierównowagi i jak długo będziemy go akceptować. Ja pozwolę sobie odpowiedzieć na piśmie, bo odpowiedź na to pytanie zabrałaby mi co najmniej 5 minut. Sens tej odpowiedzi jest taki: pani posłanka posługuje się danymi, które nie są wywiedzione ze stanu prawnego, tylko z informacji telewizji publicznej, która informuje o miesięcznych głosach, i te sposoby liczenia są inne niż te, do których skłania nadawców rozporządzenie krajowej rady oparte o upoważnienie ustawowe. W każdym razie przekażę to na piśmie.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Polaka o to, jakie metody zastosowała krajowa rada, żeby finansowanie mediów publicznych było sprawiedliwe, to mogę tylko – może to będzie niegrzeczne, ale niestety tak muszę – odesłać pana posła do naszego sprawozdania, do informacji. Tam piszemy o tym bardzo szeroko, to jest kwestia bardzo szeroko omówiona, wielokrotnie wracająca. Chcę powiedzieć, że zdajemy sobie sprawę z jej wagi, to jest dla nas jedna z najważniejszych spraw.

Jeśli chodzi o całą sprawę outsourcingu w telewizji publicznej, to chciałbym jasno powiedzieć, że ten

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

proces rzeczywiście się zaczął. Były protesty załogi. Ja to tylko relacjonuję, to nie jest kwestia, która by leżała w gestii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ale orientuję się z informacji przekazanej nam przez nadawcę publicznego, że była tam Najwyższa Izba Kontroli, była Państwowa Inspekcja Pracy. Te kontrole nie wychodzą z telewizji publicznej i żadna z nich nie stwierdziła naruszenia prawa. To jest coś, co nam jako krajowej radzie, a w każdym razie mnie, wystarcza w ocenie tego procesu, co do którego krajowa rada nie ma kompetencji. Natomiast oczywiście leży nam na sercu dobro wszystkich mediów publicznych.

Pani posłanka Marzena Dorota Wróbel też pytała o outsourcing. Odpowiedziałem na to pytanie przed chwilą.

Pani posłanka Krystyna Ozga pytała o poziom nadawania utworów słowno-muzycznych. Tak, ta norma generalnie jest przestrzegana przez nadawców. Odsyłam panią posłankę, znowu to może będzie niegrzeczne, do str. 41 naszego sprawozdania, tam jest dokładna tabela, która mówi o przestrzeganiu tego obowiązku przez nadawcę.

Czy to jest dobra decyzja, żeby multipleks ósmy był przeznaczony dla telewizji publicznej? Tak, w obecnym stanie wiedzy jest to dobra decyzja, właściwa decyzja. Niemniej jednak gospodarzem tego procesu koncesyjnego jest w tym wypadku Urząd Komunikacji Elektronicznej. Ten proces nie jest zakończony. W tej chwili prowadzimy rozmowy z innymi nadawcami, uczestnikami rynku. Nie twierdzimy, że to jest opcja niezmienna.

Przepraszam bardzo za tę chrypę.

Wszystko zależy od tego, jakie usłyszymy argumenty i jakie będziemy znali analizy.

Natomiast poważnym problemem jest rzeczywiście kupowanie przychylności mediów przez instytucje. To jest problem, który trzeba omawiać o wiele szerzej i zastanowić się nad różnymi jego aspektami. Rzeczywiście jest coś takiego, ale to jest na całym świecie, jak niedobry wpływ komercji czy pieniędzy, bo tutaj mówimy o pieniądzach publicznych, na nadawców i kupowanie sobie przychylności. Na pewno to zjawisko wymaga zbadania.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana posła Rajmunda Millera o produktach szkodliwych dla dzieci, czy jesteśmy w stanie włączyć się w tę akcję. Tak, rozumiemy wagę tego problemu. Jak mówiłem we wprowadzeniu do dzisiejszej dyskusji, na ostatnim etapie jest rodzaj samoregulacji nadawców w tej mierze, która powinna w istotny sposób zmienić tę sytuację, jeśli chodzi o reklamę niezdrowej żywności przy programach dla dzieci.

Pan poseł Suchowiejko mówił o niskiej słuchalności rozgłośni regionalnych. Ona jest bardzo różna. Słuchalność na poziomie 5, 6% wcale nie jest zła. Po-

wiem tylko, bo mówimy o treściach poważniejszych niż te niesione przez muzykę rozrywkową, jak u większości nadawców komercyjnych, że słuchalność Radia TOK FM oscyluje generalnie wokół 2%, nie inna jest słuchalność Radia Maryja, też jest na poziomie 1%, w niektórych wypadkach to jest ponad 3%, na ogół to jest około 2%. Te poważniejsze programy nierozrywkowe mają taką słuchalność. Rozgłoszenie regionalne mają stosownie wyższą słuchalność. Niekiedy to są naprawdę dobre radia, były wymieniane przykłady tych dobrych rozgłośni, nie będę tego powtarzał.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Tadeusza Iwińskiego o outsourcing w Polskim Radiu. Nie ma takiego outsourcingu. O outsourcingu w telewizji publicznej powiedziałem.

Jeśli chodzi o zmiany w ustawie o krajowej radzie, rozumiem, że chodzi panu posłowi o ustawę o radiofonii i telewizji. Tak, przygotowaliśmy cały zestaw propozycji de lege ferenda, też o tym mówiłem, zmierzających do deregulacji tego rynku, do uproszczenia procedur.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Od tej klimy już umieram.)

Proszę jeszcze chwilę nie umierać, panie posle.

W każdym razie te zmiany są, z tego, co wiemy, przekazane przez ministerstwo kultury. Ministerstwo kultury, które zaakceptowało te zmiany, przekazało ten projekt do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Jeśli chodzi o ustawę abonamentową, czy możemy rozmawiać z rządem. Jak wspomniałem, jesteśmy włączeni w prace na zasadzie eksperckiej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na tyle, na ile możemy pomóc, a myślę, że sporo możemy pomóc w zakresie eksperckim, pomagamy.

Pan poseł Andrzej Szlachta pytał, jakie będą dalsze losy Telewizji Polonia i co można powiedzieć na temat zamiaru stworzenia Telewizji Polska. To są na razie zamiary, których oficjalnie nie znamy. Wiemy o nich oczywiście, ale nie znamy żadnych dokumentów. Chciałbym pana posła zapewnić, że Telewizja Polonia nie może zniknąć, jest zapisana w ustawie o radiofonii i telewizji. Może zniknąć, jeśli taka będzie wola parlamentu.

Pani posłanka Gabriela Masłowska, to już ostatni głos, do którego chciałbym się ustosunkować, pytała o analizę, jeśli chodzi o bardzo niski poziom treści religijnych. Nie, takiej analizy niestety nie przewidujemy w tym roku. Mamy wydarzenia w postaci wyborów i one wymagają głębokiej analizy. Zanalizowaliśmy kampanię wyborczą do europarlamentu, niedługo opublikujemy bardzo ciekawe wyniki tych badań. Będziemy badali wybory samorządowe w tym roku. Natomiast jeśli chodzi o bardzo niski poziom treści religijnych, to intuicyjnie mogę powiedzieć, że mamy sporo nadawców religijnych. Dość bogatą paletę programów prezentuje telewizja publiczna i Polskie Radio. Jeśli chodzi o pierwszy przykład z brzegu, ingres nowego prymasa Polski do

**Przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji Jan Dworak**

katedry, jest to bardzo ważna uroczystość religijna, to właściwie jedyną telewizję, która transmitowała tę tak ważną uroczystość dla katolików w Polsce, myślę, że nie tylko dla katolików, dla obywateli w Polsce, była telewizja publiczna, Telewizja Trwam tego akurat nie relacjonowała. Tak że dobrze, iż są różni nadawcy, którzy te wartościowe treści religijne przenoszą.

Jeśli chodzi o, jak rozumiem, interes publiczny, zostało to zdefiniowane w konstytucji, a także, za konstytucją i ustawami, zostało zdefiniowane przez nas. Interes publiczny w mediach to jest interes widzów i słuchaczy w pierwszej kolejności, a także interes podmiotów działających na tym rynku. Stworzenie z tego harmonijnie działającej całości na rzecz wolności słowa, dostępu do informacji stanowi właśnie interes widzów i słuchaczy, jaki my postrzegamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Panie marszałku, chciałabym sprostować.)

W trybie sprostowania pani poseł Anna Sobecka. Proszę.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałabym sprostować, szanowni państwo, bo wiem pan przewodniczący Dworak tak uwierzył w wiarygodność sondażowni, na której wyniki się powołuje, że powiedział, iż w tym badaniu TV Trwam została zakwalifikowana jako najmniej atrakcyjna. To badanie jest na tyle poważne jak to, które klasyfikuje tak samo redaktora Lisa jako redaktora najbardziej pluralistycznego. Jeśli dajemy wiarę takiemu programowi jak „Tomasz Lis na żywo” i takiemu redaktorowi jako redaktorowi najbardziej pluralistycznemu, to wobec tego gratuluję. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Nie doszukałem się trybu sprostowania, pani poseł.

Głos ma przedstawiciel Komisji Kultury i Środków Przekazu pan poseł Jerzy Fedorowicz.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: No właśnie, ja tak żyję.) Proszę.

Poseł Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym bardzo podziękować. Na przyszłość proszę pana marszałka jako członka prezydium, aby – kiedy będzie debata o krajowej radzie – czas był dwugodzinny, a nie godzinny, jak w tym wypadku, bo okazuje się, że przez to nie zachowuję się jak człowiek z Krakowa, tylko jestem nerwowy, bo lubię, jak wszystko jest konkretnie. Ale to jest już osobna historia. Serdeczne podziękowania dla wszystkich kolegów za pracę w komisji, a panu prezesowi bardzo gratuluję stanowiska w mediach europejskich, bo to jest znak dla całej rady i dla polskich mediów, że są bardzo poważnie traktowane.

I ostatnie sprostowanie bez nazwiska osoby, żeby nie chciał mnie prostować. Pan premier Tusk nie namawiał, pan premier Tusk powiedział, że jak dojdziemy do władzy w 2007 r., to spróbujemy zlikwidować abonament. I to się nie udało.

(Poseł Jerzy Borkowski: A to święte, to święte.)

To jest różnica. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: I to się ceni.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Informuję Wysoką Izbę, że przewidywany czas na rozpatrzenie tego punktu był dwugodzinny, tylko że mamy również opóźnienie dwugodzinne, za co przepraszam państwa posłów.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: To ja przepraszam.)

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm niezwłocznie przystąpił do drugiego czytania projektu uchwały.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Sprzeciwu nie ma.)

Sprzeciwu nie słyszę.

W związku z tym przystępujemy do drugiego czytania projektu uchwały.

Zgłosiła się pani poseł Elżbieta Kruk z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Otwieram dyskusję.

Proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zgłaszam poprawkę do komisyjnego projektu uchwały w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 r. Zgodnie z poprawką treść przedstawionej w projekcie uchwały otrzymuje brzmienie: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej odrzuca sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wystąpienia i pytania przedstawione w prowadzonej

Posel Elżbieta Kruk

debacie przez posłów Prawa i Sprawiedliwości proszę uznać za uzasadnienie tego wniosku, w szczególności wskazujące, że krajowa rada nie realizuje swoich zadań określonych w prawie. Przypominam, że zgodnie z konstytucją powinna ona stać na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Ustawa o radiofonii i telewizji wskazuje jej takie obowiązki, jak obrona interesów odbiorców oraz zapewnienie otwartego i pluralistycznego charakteru radiofonii i telewizji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy pani poseł byłaby uprzejma doręczyć mi poprawkę? Proszę o poprawkę.

(*Posel Elżbieta Kruk*: Tak, proszę.)

Dziękuję bardzo.

(*Posel Anna Bańkowska*: Zapisuję się.)

Też do dyskusji w drugim czytaniu.

Proszę bardzo, pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Zabiją mnie.) (*Wesołość na sali*)

Posel Anna Bańkowska:

Chciałabym nie w imieniu SLD, bo nie jestem do tego upoważniona, ale w imieniu własnym sprostować to, co powiedział pan poseł Fedorowicz. Otóż doskonale wszyscy pamiętamy, że pan premier Tusk namawiał do niepłacenia abonamentu.

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Zaczęło się. Mówilem, nie ma takiego trybu.)

Namawiał do niepłacenia abonamentu.

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Niczego takiego nie ma.)

W tej chwili występuję, jest czas dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej w drugim czytaniu. W związku z tym chciałabym sprostować, to znaczy powiedzieć, że to nie jest prawda, że pan premier obiecywał, iż jak Platforma dojdzie do władzy, to ureguluje sprawę abonamentu, bo pewnie i takie zdania padały, natomiast namawiał wręcz do nieposłuszeństwa obywatelskiego. To po pierwsze.

Po drugie, chciałabym zadać pytanie panu prezesowi, jeśli można. Mianowicie utworzony został kanał telewizji regionalnej. Chciałabym zapytać, jaka jest oglądalność tego kanału, ponieważ różne są opinie. Właściwie ludzie są przyzwyczajeni do kanału TVP Info, który daje dużą garść informacji ogólnych, a ten kanał tematyczny, czyli regionalny, miał służyć temu, żeby były programy dotyczące terenu. Muszę powiedzieć, że obserwuję takie zjawisko, iż telewizje regionalne mają mało pieniędzy i robią różne, o róż-

nym poziomie programy. Tak więc moje pytanie: Jak państwo oceniacie, czy to był trafny pomysł czy nie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

I oczywiście, pani poseł, informuję panią poseł, że właściwie z regulaminowej natury rzeczy powinienem zakwalifikować pani głos jako wystąpienie w imieniu klubu.

Posel Anna Bańkowska:

Tak, oczywiście.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W trakcie wystąpienia pani poseł zadała pytanie przewodniczącemu krajowej rady.

Czy pan przewodniczący Dworak chciałby odpowiedzieć na pytanie?

Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Tak, mogę odpowiedzieć na pytanie.

Prześle dokładne wyniki oglądalności na piśmie. Jak podpowiada mi pamięć w tej chwili i koledzy, oglądalność programów regionalnych waha się gdzieś między 1% a 2%, a oglądalność Info jest na poziomie 3–4%. Zresztą Info osiągnęło sukces, wśród programów informacyjnych znalazło się na pierwszym miejscu. Jego oglądalność rośnie. Chciałbym powiedzieć, że w mojej ocenie decyzja zarządu, żeby rozdzielić program Info i programy regionalne, to była dobra decyzja, bo widzowie zarówno lubią informacje z różnych źródeł, a mają z różnych źródeł informacje w tej chwili, jak i lubią informacje o najbliższym otoczeniu, których im dostarczają programy regionalne. Prześle dokładne wyniki oglądalności. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że podczas drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu uchwały poprawkę, proponuję, aby do głosowania nad tym projektem Sejm przystąpił po doręczeniu paniom i panom posłom tekstu zgłoszonej poprawki.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

W związku z tym do głosowania nad poprawką i nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (druk nr 343 i 1232).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Rajmund Miller.

Proszę.

Poseł Sprawozdawca Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (druk nr 343 i 1232).

Na posiedzeniu komisji w dniu 4 kwietnia 2013 r. odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy, została przeprowadzona dyskusja oraz głosowanie w sprawie stanowiska komisji wobec przedstawionego projektu.

Proponowana nowelizacja ustawy polegać ma na przyznaniu dożywotniej renty rodzinnej wdowie po ubezpieczonym, który zginął wskutek wypadku przy pracy w czasie jej wykonywania w zakładzie górniczym. Według proponowanych zapisów prawo do renty ma przysługiwać wdowie bez względu na jej wiek, stan zdrowia, jak również w przypadku zawarcia nowego związku małżeńskiego. Renta rodzinna na powyższych zasadach przysługiwałaby także innym upoważnionym osobom. Prawo do tej renty miałyby przysługiwać po ubezpieczonym, który nawiązał stosunek pracy przed 1 stycznia 1999 r.

Komisja wysłuchiwała uzasadnienia przedstawionego w imieniu wnioskodawców. W uzasadnieniu podkreślono chęć powrotu do rozwiązań, które obowiązywały przed 1999 r. Przewidywane regulacje mają na celu przywrócenie przywilejów rentowych dla wdów po górnikach przyznanych w ustawie z dnia 1 lutego 1983 r., uchylonej z dniem 1 stycznia 1999 r. Wnioskodawcy wskazują również na to, że pozbawienie wdów po górnikach dotychczasowych przywilejów stanowi naruszenie konstytucyjnej zasady ochrony praw nabytych. Wnioskodawcy szacują, że ilość osób, których dotyczyć ma nowelizacja ustawy, wynosi około 70, a koszty dla budżetu państwa to około 1,3 mln zł rocznie.

Komisja wysłuchiwała stanowiska strony rządowej wobec projektów, które zostało przedstawione przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Marka Buciora. Rząd negatywnie zaopiniował przedstawiony projekt nowelizacji usta-

wy. W uzasadnieniu podniesiono fakt, że uprawnienia do renty rodzinnej po ubezpieczonych regulują przepisy ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2009 r. Nr 153, poz. 1227, z późn. zm.), proponowane zapisy będą więc stanowić naruszenie zasad wprowadzonego z dniem 1 stycznia 1999 r. zreformowanego powszechnego systemu emerytalnego. Głównym założeniem systemu jest równe traktowanie wszystkich ubezpieczonych płacących jednakową składkę na ubezpieczenia rentowe, dlatego nie może być preferencji dla żadnej grupy społecznej przy ustalaniu zasad przechodzenia na rentę rodzinną. W obowiązującym systemie ustalono jednolite zasady przechodzenia na rentę rodzinną dla wszystkich osób uprawnionych do tego świadczenia. Wyróżnienie rodzin górniczych byłoby naruszeniem konstytucyjnych zasad równości wobec prawa. Problem utraty jedyne go żywiciela rodziny dotyczy również rodzin pracowników wielu innych branż. Zaznaczono, że np. w branży budowlanej ilość wypadków śmiertelnych jest znacznie większa niż w górnictwie. Uzasadnieniem dla wyjątkowości rodzin górników nie może być również tradycyjny model życia rodzin górniczych.

W świetle obowiązującego prawa wdowom przysługuje renta rodzinna po mężu określona przepisami ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Przysługuje jej renta rodzinna po mężu, jeżeli po śmierci męża nie może z usprawiedliwionych społecznie względów sama się utrzymać. Obowiązujące obecnie prawo zapewnia środki do życia wdowie, która wychowuje małoletnie dzieci, jak również wdowie, która w dniu śmierci męża lub w stosunkowo niedługim czasie po jego śmierci stała się niezdolna do pracy, mówimy jednak o okresie nie dłuższym niż pięć lat od jego śmierci lub od zaprzestania wychowywania co najmniej jednego z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnionych do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole, nie ukończyło 18. roku życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolnym do pracy. Projektowana zmiana stawiała by w sytuacji uprzywilejowanej osoby, które otrzymywałyby dożywotnio świadczenia, nie odprowadzając wcześniej składek na ubezpieczenia społeczne, a więc byłoby to niesprawiedliwe w stosunku do kobiet, które zajmują się domem i rodziną, ale również pracują i odprowadzają składki. Przedstawiona w projekcie regulacja przyznająca wdowie po górniku odrębną rentę skutkować może tym, że wdowie po górniku oprócz renty rodzinnej przysługiwać będzie odrębna dożywotnia renta bez względu na wiek i stan zdrowia. Sytuacja, w której wdowa po górniku, który zginął wskutek wypadku w zakładzie górniczym, otrzymywałaby dwie renty rodzinne, jest sprzeczna z zasadami przyjętymi w systemie emerytalno-rentowym. Skutki finansowe wskazywane przez projektodawców

Poseł Sprawozdawca Rajmund Miller

w znacznej mierze odbiegają od oszacowań dokonanych przez ZUS. ZUS oszacował skutki wprowadzenia tej ustawy na ok. 4,2 mln zł rocznie.

Obowiązujące prawo zabezpiecza również wdowy niespełniające warunków dotyczących renty rodzinnej i niemające niezbędnych źródeł utrzymania. Osoby te mają prawo do okresowej renty rodzinnej, która jest wypłacana przez rok od chwili śmierci męża lub przez dwa lata, jeżeli uczestniczą one w szkoleniu w celu uzyskania kwalifikacji do pracy. Stwierdzono również brak przesłanek prawnych do stwierdzenia naruszenia zasady ochrony praw nabytych w zakresie uprawnień rentowych wdów po górnikach określonych ustawą o emeryturach i rentach. Komisja wysłuchiwała również argumentacji strony społecznej, którą reprezentowała przedstawicielka Stowarzyszenia Górniczych Wdów. Po dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Kto zgłosił taki wniosek?)
Ja zgłosiłem.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Dobrze, dobrze.)

Szanowni państwo, została przeprowadzona dyskusja, w której z dużą powagą wszyscy posłowie pochylili się nad sytuacją tych kobiet, wdów po górnikach. Dostrzegając powagę sytuacji i ich sytuację materialną, doszliśmy do wniosku, że w Polsce są również wdowy po ludziach, którzy zginęli w wypadkach w innych miejscach pracy, w innych dziedzinach, kierowcy, pracownicy budownictwa i dziesiątki innych, i te osoby nie mają odrębnych przywilejów. Zasada sprawiedliwości społecznej nie pozwala przyznawać uprzywilejowanej pozycji tylko jednej grupie zawodowej. W związku z tym komisja przeprowadziła głosowanie i projekt ten został odrzucony, było 16 głosów za jego odrzuceniem i 12 głosów przeciwnych.

Chciałbym również zaznaczyć, że został zgłoszony projekt Twojego Ruchu, a raczej Ruchu Palikota, bo to wtedy został zgłoszony. Projekt ten był analogiczny do projektu zgłoszonego przez przedstawicieli SLD, ten projekt też został przegłosowany. Projekt został odrzucony 17 głosami za odrzuceniem i 11 głosami przeciwko, druk nr 344. Dziękuję państwu bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że w dyskusji wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jednocześnie przypominam Wysokiej Izbie, że ponieważ jest to poselski projekt ustawy i komisja zgłosiła wniosek o odrzucenie, nad sprawozdaniem komisji przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

W tej chwili głos ma pani poseł Janina Okrągły z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Janina Okrągły:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie projektu ustawy zawartego w druku sejmowym nr 343. Projekt ten został przedstawiony przez posłów klubu wtedy jeszcze Ruchu Palikota, obecnie Twojego Ruchu i proponuje przyznanie, tak jak mówił pan poseł sprawozdawca, dożywotniej renty żonie górnika, który zmarł wskutek wypadku przy pracy, jeśli ten ubezpieczony górnik nawiązał stosunek pracy przed 1 stycznia 1999 r. Renta rodzinna przyznawana byłaby wdowie bez względu na jej wiek, stan zdrowia i sytuację rodzinną oraz przysługiwałaby jej także wtedy, gdy oprócz niej do renty rodzinnej po zmarłym uprawnione byłyby inne osoby. Wprowadzenie takich regulacji byłoby powrotem do zapisów uchylonej w 1999 r. ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin z roku 1983. Obowiązujące dziś przepisy, tj. ustawa z dnia 17 grudnia 1989 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i ustawa z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, zawierają jednolite warunki nabywania świadczeń, w tym prawa do wypadkowej renty rodzinnej, dla wszystkich grup społecznych i dla wszystkich zawodów.

Czy są argumenty przemawiające za proponowaną przez Ruch Palikota zmianą? Statystyki Państwowej Inspekcji Pracy dotyczące wypadków przy pracy, w tym wypadków ciężkich, wskazują, że najwięcej jest ich nie w górnictwie, ale w budownictwie, a ich przyczynami najczęściej, także i w górnictwie, są błędy ludzkie, natomiast nie są to przyczyny niezależne. Rozumiemy, że praca górnika jest bardzo ciężka, wykonywana w bardzo trudnych, specyficznych warunkach, pod ziemią, ale czy możemy powiedzieć, że praca ratownika medycznego, strażaka, budowlanica, kierowcy tira czy hutnika jest łatwa i bezpieczna? Jest ona także obciążona ryzykiem i wykonywana w warunkach szczególnych, chociaż w każdym wypadku te warunki są inne. Czy mamy różnicować tragedie wdów?

(Poseł Jerzy Borkowski: No właśnie, wy różnicujecie.)

Wprowadzenie daty granicznej 1 stycznia 1999 r. dzieli dodatkowo wdowy po górnikach na grupę z dożywotnimi rentami, bez względu na wiek, stan zdrowia i sytuację rodzinną, i na grupę z czasowymi świadczeniami lub bez.

Wnioskodawcy proponują także przyznanie – to już mówił pan poseł – odrębnej renty wdowie po górniku niezależnie od renty rodzinnej dla pozostałych uprawnionych osób. Według tych zapisów rodzinie po zmarłym górniku mogłyby przysługiwać dwie renty: jedna dla wdowy, druga dla pozostałych uprawnionych. Chciałabym przypomnieć, że według obowiązującego prawa renta rodzinna to jedno łączne świadczenie dla wszystkich uprawnionych, które może ulec podziałowi pomiędzy uprawnionych.

Posel Janina Okragly

Wprowadzenie przedstawianych zmian wnioskodawcy uzasadniają prawami nabytymi. Ale prawo do świadczeń nabywa się w chwili zaistnienia zdarzenia. Jeżeli zdarzenie, czyli w tym momencie wypadek powodujący śmierć górnik, miało miejsce po 1 stycznia 1999 r., to nie działały już zapisy ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin. Prawo do renty rodzinnej uzyskiwano już według nowego prawa. Nie możemy więc mówić o prawie nabytym, gdyż przepisy, na które powołują się wnioskodawcy, już nie obowiązywały.

Chciałabym także podkreślić i przypomnieć, że aktualnie obowiązujące przepisy zabezpieczają środki do życia wdowie, która wychowuje małoletnie dzieci, ukończyła 50. rok życia lub była niezdolna do pracy w chwili śmierci męża albo w ciągu pięciu lat od śmierci męża lub zakończenia wychowania dzieci ukończyła 50. rok życia bądź stała się niezdolna do pracy. Wdowa niespełniająca warunków do uzyskania renty rodzinnej i niemająca źródeł utrzymania ma prawo do okresowej renty rodzinnej przez rok od śmierci męża lub do dwóch lat, jeżeli uczestniczy w szkoleniu w celu podnoszenia kwalifikacji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biorąc pod uwagę argumenty, że wyróżnienie jednej grupy rodzin, w tym przypadku części rodzin górniczych, byłoby dyskryminacją w stosunku do pozostałych i byłoby to sprzeczne z konstytucyjnymi zasadami równości wobec prawa, sprzeczne z zasadami równości osób, które znalazły się (*Dzwonek*) w podobnej sytuacji i straciły wskutek wypadku w pracy swego bliskiego i żywiciela rodziny, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje przyjęcie stanowiska Komisji Polityki Społecznej i Rodziny i odrzucenie omawianego projektu ustawy, druki nr 343 i 1232. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Pierwsze właściwie byłoby pytanie do pana marszałka. W komisji rozpatrywaliśmy równolegle projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej, druk nr 344, dotyczący tej kwestii. Te dwa projekty zostały w komisji odrzucone. Nawet dzisiaj pan poseł sprawo-

zdawca te druki pomylił. Pytanie: Co dzieje się z tym drugim projektem? Czy będzie rozpatrywany, czy nie będzie, czy zniknął w zamrażarce pani marszałek? Jak to rozpatrujemy, to powinniśmy je rozpatrywać łącznie, tym bardziej że w komisji łącznie je rozpatrywaliśmy, a dzisiaj rozpatrujemy odrzucenie jednego z projektów.

Projekt, jak tu już było powiedziane, dotyczy przywrócenia prawa do renty rodzinnej dla wdów po tragicznie zmarłych górnikach, którzy byli zatrudnieni przed 1 stycznia 1999 r. Te kwestie próbowaliśmy również uregulować wcześniej w projekcie Prawa i Sprawiedliwości i ten projekt też został odrzucony. Te dwa projekty też zostały w komisji odrzucone. Z wypowiedzi przedstawiciela koalicji rządzącej wynika, że także to głosowanie będzie podobne.

Od wielu lat szczególnie Stowarzyszenie Górniczych Wdów zabiega o przywrócenie rent rodzinnych po tragicznie zmarłych ich mężach. Tu nie ma dyskusji na temat sprawiedliwości. Sprawa dotyczy wyjątkowego okresu w życiu kobiet, żon górników, bo dotyczy okresu, w którym właściwie na Śląsku z góry było wiadomo, że żony, których mężowie pracują w górnictwie, pozostają w domu i są na utrzymaniu mężów, a w przypadku śmierci było zapewnione, że jeśli chodzi o ich utrzymanie, mieszkanie, będzie to dotrzymane. To, z czym mieliśmy do czynienia w 1998 r., spowodowało, że te osoby straciły takie uprawnienia. Słusznie Stowarzyszenie Górniczych Wdów zabiega o przywrócenie tego zapisu, aby doprowadzić do sytuacji, że... Jak wtedy można było z tego przepisu korzystać, to dlaczego nie. Uważają one, że są to też prawa nabyte. Tym bardziej że premier ma możliwość przyznawania specjalnych rent i jak jest jakieś duże nieszczęście, duża katastrofa górnicza na Śląsku, to korzysta z takich uprawnień. No, wtedy są media, inaczej to wygląda. Przyznaje on specjalne renty rodzinne takim osobom, nie biorąc pod uwagę jakichś tam kryteriów, tylko jest to jego sprawa uznaniowa. Tu mówimy o takich przypadkach, gdy dochodzi do wypadków indywidualnych, o których media nie mówią, o których się tak naprawdę nie wie. Jeśli chodzi o te przypadki, które pozostały jeszcze do uregulowania, to jest około 50–60 osób, tak określają stowarzyszenia.

Mam tutaj cytaty, które członkinie Stowarzyszenia Górniczych Wdów przedstawiały nam w komisji. Trudno nie zgodzić się z argumentami. Jeżeli kilkadziesiąt lat kobieta nie pracowała, była na utrzymaniu męża, bo taka była wtedy możliwość na Śląsku, i teraz proponuje się, żeby się doszkoiliła czy znalazła pracę, to jest rzeczą praktycznie niemożliwą, żeby kobieta, która jest w wieku starszym, przy wysokim bezrobociu mogła tę pracę znaleźć. To jest jedna kwestia. A druga kwestia jest oczywista – jeźliby teraz nawet podjęła pracę, to ani nie wypracuje stażu emerytalnego, ani nie będzie miała odpowiedniego świadczenia, i tak jest skazana na to minimalne świadczenie. Sprawiedliwość właśnie polegałaby na tym, że tym osobom, tym wdowom po górnikach za

Posel Stanisław Szwed

czas do 1999 r. państwo powinno to wyrównać. Jeżeli nie w ustawie, to niech premier przyzna im specjalne renty i sprawa będzie rozwiązana, nie będzie problemu. Wtedy nie będziemy co jakiś czas próbować ustawowo to zmienić. Niestety, to się nie dzieje. Podawanie przykładów dotyczących budownictwa i innych jest niecelowe, bo nie o taką sytuację chodzi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z tymi argumentami, dzieląc głos Stowarzyszenia Górniczych Wdów, przedstawianymi na posiedzeniu komisji, ale również znając sytuację tych kobiet na Śląsku, bo stamtąd pochodzę, Prawo i Sprawiedliwość, mój klub, nie poprze wniosku o odrzucenie projektu i będzie przeciwny głosowaniu za tym.

Zwracam się do koalicji rządzącej: Jeśli nie tak chcecie uregulować ten problem, to uregulujcie go w inny sposób, choćby poprzez specjalne renty przyznane przez premiera. Wtedy to będzie sprawiedliwie, a nie opowiadanie, że teraz to jest sprawiedliwie, jak komuś zabraliście i nie ma środków do życia, żeby godnie dożyć swoich lat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Informuję pana posła i Wysoką Izbę, że jeżeli chodzi o ten druk, o który pan poseł pytał, nr 344, to jest sprawozdanie komisji o tym projekcie ustawy autorstwa Sojuszu Lewicy Demokratycznej z wnioskiem komisji o jego odrzucenie, jest on w posiadaniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Zdaje się, że miało to miejsce 1,5 roku temu. Jeżeli będzie wniosek klubu o wprowadzenie tego do porządku obrad, to pewnie marszałek Sejmu przychyli się do tego wniosku.

(Poseł Stanisław Szwed: Panie marszałku, trudno, żeby klub wnioskował o odrzucenie.)

Niemniej jednak ta formalność powinna być spełniona, a więc zgłoszenie dotyczące wprowadzenia tego do porządku obrad na kolejnym posiedzeniu Sejmu. Oczywiście mam nadzieję, że zostanie to rozpatrzone.

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Jerzy Borkowski, klub Twój Ruch.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czekaliśmy 2 lata i 3 miesiące, aby czytanie projektu nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, druk nr 343, mogło się odbyć. Czekaliśmy 2 lata i 3 miesiące, żeby ta ustawa od razu w dniu dzisiejszym trafiła do kosza. Jest to tym bardziej przykry fakt, że dotyczy to rzeczywiście, tak jak wspomniał tu poseł Szwed, 50–60 kobiet w Polsce, które nabyłyby takie uprawnienia,

gdyby obowiązywał system prawny sprzed 1999 r. Jednak w wyniku zmiany systemu emerytalnego z 1999 r. doszło do takiej sytuacji, że dzisiaj część wdów górniczych może uzyskać rentę rodzinną tylko w wyniku specjalnej decyzji premiera Rzeczypospolitej.

Jak widać, renty specjalne problemu nie rozwiązały i mamy do czynienia z sytuacją zaszłą, ale bardzo ważną. W tych czasach, o których mówimy, model rodziny na Śląsku był jednoznaczny: kobieta była w domu, a mąż pracował w kopalni. Zmiana ustawy spowodowała, że jeżeli wydarzył się wypadek śmiertelny, to kobieta zostawała bez środków do życia. Dlatego uważamy, że ta zmiana, która dotyczy bardzo małej grupy osób, powinna być przez Wysoką Izbę przyjęta.

W tym projekcie ustawy chodzi głównie o przywrócenie praw tym kobietom, które w latach 80. zawarły związek małżeński, ich mężowie pracowali w kopalni, byli werbowani do kopalni właśnie w ten sposób, że dostaną mieszkanie i w razie wypadku przy pracy ich rodziny będą zabezpieczone. Kobiety, mając 20 lat, podjęły decyzje swojego życia. Zajmując się domem, nie podjęły pracy zawodowej, więc nie mają przepracowanych lat. Teraz, w wieku 45–50 lat, mają iść do pracy i robić karierę zawodową? To nie tak, szanowni państwo.

W procedowanym projekcie proponujemy, aby w ustawie z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w art. 70 dodać ust. 2a–2c w następującym brzmieniu: 2a. Renta rodzinna po ubezpieczonym, który zmarł wskutek wypadku przy pracy w czasie wykonywania zadań służbowych w ruchu zakładu górniczego, przysługuje wdowie dożywotnio, bez względu na wiek i stan jego zdrowia, z zastrzeżeniem ust. 2c. Prawo do renty nie ulega zawieszeniu w przypadku zawarcia ponownego związku małżeńskiego przez wdowę uprawnioną do górniczej renty rodzinnej. 2b. Renta, o której mowa w ust. 2a, przysługuje także wtedy, gdy oprócz osoby uprawnionej na podstawie tego przepisu do renty rodzinnej po zmarłym górniku będą uprawnione także inne osoby. 2c. Renta rodzinna, o której mowa w ust. 2a, przysługuje po ubezpieczonym, który nawiązał stosunek pracy w zakładzie górniczym przed dniem 1 stycznia 1999 r.

Uważamy, że w rezultacie zmian w systemie emerytalno-rentowym dokonanych od dnia 1 stycznia 1999 r. w efekcie wejścia w życie przepisów ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zreformowano zasady dotyczące nabywania praw do rent rodzinnych. W szczególności ustawa ta zastąpiła wcześniej obowiązującą ustawę z dnia 1 lutego 1983 r. o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin, traktującą o górniczych rentach rodzinnych. W efekcie zmian od 1 stycznia 1999 r. prawo do renty rodzinnej określa art. 70 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Zgodnie z tym przepisem wdowa ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli w chwili

Posel Jerzy Borkowski

li śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat lub była niezdolna do pracy albo wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole – 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolnym do pracy, uprawnionym do renty rodzinnej. Prawo do renty rodzinnej nabywa również wdowa, która osiągnęła wiek 50 lat lub stała się niezdolna do pracy po śmierci męża nie później niż w ciągu 5 lat od jego śmierci lub od zaprzestania wychowywania osób wymienionych w pkt 2.

W aktualnym stanie prawnym wdowy po górnikach zostały więc pozbawione swoich wcześniejszych przywilejów rentowych, co budzić powinno istotne zastrzeżenia, gdyż stanowi to odstępstwo od zasady ochrony praw nabytych. Przyjąć należy, że małżonka ubezpieczonego, który nawiązał stosunek pracy w zakładzie górniczym przed 1 stycznia 1999 r., powinna zachować swoje dotychczasowe uprawnienia. Wobec tego niniejszy projekt ustawy ma na celu przywrócenie prawa do renty rodzinnej wdowom po zmarłych górnikach, z którymi rozwiązano stosunek pracy przed 1 stycznia 1999 r., a jednocześnie ustala się te uprawnienia w ten sposób, że osoby te zachowują prawo do świadczeń na mocy tej ustawy także wtedy, gdy zawarły kolejny związek małżeński po nabyciu prawa do renty. Ustawa z 1 lutego (*Dzwonek*) 1983 r. o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin przewidywała – panie marszałku, jeśli mogę, bardzo proszę jeszcze o 30 sekund – że w razie ponownego zawarcia związku małżeńskiego przez wdowę uprawnioną do renty rodzinnej prawo do renty rodzinnej dla wdowy ulega zawieszeniu na czas trwania małżeństwa, chyba że wdowa spełnia jeden z następujących warunków: osiągnęła wiek 50 lat życia, jest inwalidką, wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnionego do renty rodzinnej po zmarłym mężu.

Wypada także wspomnieć, że na podstawie ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin wdowy po żołnierzach zmarłych w czasie wykonywania zadań służbowych poza granicami kraju zachowują prawo do renty rodzinnej bez względu na wiek i stan zdrowia.

Wejście w życie projektowanych przepisów spowoduje dodatkowe koszty dla budżetu państwa, których szacunkowa wielkość wymaga ustalenia przeciętnych rocznych kosztów przyznania praw do renty rodzinnej w latach ubiegłych według danych ZUS.

Pominięto 70 kobiet, których mężowie zostali zatrudnieni w latach 1980–1990. Chodzi nam głównie o to, aby kobiety, które będąc młodymi, na coś się zdecydowały, że będą prowadzić dom i wychowywać własne dzieci, nie pozbawiać później godnego życia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dyskusji nad procedowanym projektem podczas posiedzeń komisji padło wiele słów na temat praw nabytych. Mówiono o ich łamaniu, jak również o łamaniu zasady równości wobec prawa. Chciałbym zaznaczyć, że na mocy obowiązującej wcześniej ustawy obowiązywało szczególne prawo dotyczące górników i nikt wtedy nie mówił o dyskryminacji. Chciałbym też powiedzieć, że górnictwo odgrywa szczególną rolę na Śląsku i należy je traktować w sposób szczególny.

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Apeluję do Wysokiej Izby o przychylenie się jednak do tego projektu i o nieodrzućcie go już w tej chwili, w tym czytaniu. Apeluję o równe traktowanie kobiet. Wdowa jest wdową bez względu na to, czy jest wdową po tragicznie zmarłym górniku czy żołnierzu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Informuję, że poseł Henryk Smolarz z Polskiego Stronnictwa Ludowego przekazał oświadczenie klubowe do protokołu*).

W tej chwili głos ma poseł Anna Bańkowska z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt wystąpić w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej i odnieść się do stanowiska komisji w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, druk nr 343.

Najpierw chciałabym wyrazić wielkie zdziwienie, ponieważ nie rozpatrujemy obydwóch projektów łącznie. One dotyczą tej samej kwestii. I jeden projekt, i drugi projekt został uznany przez komisję – większością głosów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego – za niegodny przyjęcia, czyli jest wniosek o odrzucenie. Jest na tyle duża zbieżność tematu i myśli zawartych w tych projektach, że nawet sprawozdawca komisji pan poseł Miller się pomylił. Myślał, że omawiany jest dzisiaj projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej, tymczasem druk nr 343 dotyczy projektu Twojego Ruchu, a nasz projekt zawarty jest w druku nr 344. Panie marszałku, nie wyobrażam sobie, żeby klub musiał złożyć wniosek do Prezydium Sejmu o to, żeby projekt, który powinien mieć nadany normalny bieg, był rozpatrywany. Jeśli więc w tej chwili jest taka procedura, o której nie wiem, to oczywiście wnoszę za pana pośrednictwem do pani marszałek o to, żeby wreszcie rozstrzygnąć również nasz projekt, bo jeśli nie uda się tego zrobić dziś, to może uda się jutro czy pojutrze.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Anna Bańkowska

W Sejmie jest taka maniera, że projekty klubów leżą, czekają rok, dwa lata, trzy lata, w końcu wydawana jest negatywna opinia i dalej leżą nie wiadomo gdzie. Trzeba więc zrobić z tym porządek.

Ale wracając do meritum sprawy, nie zgadzam się ze sformułowaniami pana posła sprawozdawcy, który powiedział między innymi, że wprowadzenie tych regulacji dla wdów po górnikach byłoby rozmontowaniem systemu ubezpieczeń i wprowadzeniem niesprawiedliwych zasad. Pan i również pani poseł Okrągły zaznaczaliście, że w tej chwili obowiązuje system płacenia równych składek przez wszystkich, w związku z tym nie może być wyłomu. Otóż nie zgadzam się, że nie może być wyłomu, ponieważ – pamiętajmy, że górnicy mają odrębne przepisy ubezpieczeniowe, mimo iż płacą takie same składki jak wszyscy – jest wyłom i to bardzo sprawiedliwy. Nawet pan premier Tusk ostatnio powiedział, iż słusznie, że górnicy mają odrębne przepisy emerytalne. Chciałabym powiedzieć, że stało się to za czasów rządów w Sejmie pana marszałka Cimoszewicza. To jest pierwsza sprawa.

Po drugie system, który wprowadzono w 1999 r., ma szereg niesprawiedliwych rozwiązań. Po pierwsze, objął nowymi rozwiązaniami ludzi, którzy już byli w trakcie wykonywania pracy zawodowej, czyli już byli ubezpieczeni. Jeżeli chodzi o 1969 r., ta granica powodowała, że wiele osób już miało swój dorobek zawodowy i musiało pod wpływem decyzji Sejmu przejść na inne zasady. Po drugie, jeśli państwo pochylacie się, i słusznie, nad wypadkami na przykład w budownictwie, to trzeba właśnie stworzyć odrębny system rent rodzinnych dla osób, wdów i dzieci, to znaczy kiedy zginie jeden z małżonków w wyniku wypadku przy pracy, wtedy byłoby to sprawiedliwe.

Jeśli chodzi o to, że w tej chwili takiej regulacji nikt nie zaproponował, to oczywiście całym sercem jako klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej jesteśmy za tym, żeby bezwzględnie wprowadzić prawo do rent rodzinnych dla tych wdów, których małżonkowie podjęli się pracy w tym trudnym, specyficznym zawodzie przed 1999 r. A zatem mamy do czynienia z zamkniętą grupą osób, bo przecież to nie będzie... Chwalicie się państwo, że nie ma dużo wypadków, czyli to nie będą duże koszty. Ale nie może być tak (*Dzwonek*), żebyśmy w ogóle nie liczyli się ze specyfiką tego stylu życia rodziny górniczej, gdzie rzeczywiście kobieta, wychodząc za mąż za górnika, wchodziła w rolę opiekunki gniazda rodzinnego. To były czy są często kobiety nieprzygotowane do pracy zawodowej. W związku z tym z czegoś muszą żyć. Jeśli premier nie jest łaskaw korzystać z przepisów dotyczących rent szczególnych, to regulacje prawne zabezpieczyłyby te osoby przed brakiem środków do życia. Dlatego mój klub będzie głosował przeciwko odrzuceniu projektu zawartego w druku nr 343. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Oczywiście przekazać na posiedzeniu Prezydium Sejmu uwagę pani poseł dotyczącą tego drugiego projektu ustawy.

(*Posel Anna Bańkowska*: Coś dziwnego się dzieje, pan marszałek przyzna, na prawdę.)

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: W stosunku do SLD.)

Przyznaję.

Do zadania pytania zgłosił się pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Czas, panie pośle. Ile pan potrzebuje czasu?

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Nie będę nadużywał.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać pytanie. Myślę, że będzie to pytanie retoryczne, bo nietrudno odgadnąć, jakie jest stanowisko rządu po zachowaniu pana ministra w trakcie prezentowania projektu stanowiska komisji przez pana posła Millera. Zapytam: Jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie? Chciałbym także zapytać pana ministra i pana posła sprawozdawcę: Czy oglądali panowie film pana Kazimierza Kutza, do niedawna posła, senatora Platformy Obywatelskiej, pt. „Sól ziemi czarnej”? Mielibyście tam odpowiedź na to, jak należy traktować małżonki górników tragicznie zmarłych w czasie pracy pod ziemią.

Jeżeli prawdą jest – nie znam tych liczb, ale wyłapałem to z wystąpień – że koszt zadośćuczynienia tym kobietom to jest ok. 4,2 mln zł rocznie i to ma zawalić system emerytalny w Polsce, to powiem, że jesteście tutaj szczerzy, ale z drugiej strony jest to tragiczna informacja dla obywateli Rzeczypospolitej, dla tych, którzy dzisiaj pobierają te świadczenia. Czy prawdą jest, że ta tradycja, a więc zadośćuczynienie kobietom, wdowom po górnikach, którzy zginęli tragicznie w pracy, podczas pracy pod ziemią, ta praktyka ma swoje korzenie i w okresie przedwojennym, a więc międzywojennym, i powojennym, kiedy Polska była krajem zdecydowanie uboższym niż w dniu dzisiejszym? A więc co takiego nadzwyczajnego się stało, że nagle uważacie, że jest to niesprawiedliwe traktowanie tej grupy kilkudziesięciu ludzi? Chciałbym i pewnie wy też chcielibyście, żeby takich przypad-

Posel Ryszard Zbrzyzny

ków w ogóle nie było, ale to jest nieprawdopodobne. Są takie przypadki i myślę, że należałoby się nad nimi pochylić co najmniej tak troskliwie, jak to miało miejsce w okresie międzywojennym i powojennym, w okresie PRL-u. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

W związku z tym, że jest to pytanie skierowane do przedstawiciela rządu, proszę o zabranie głosu wiceministra pracy i polityki społecznej pana Marka Buciora.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Potwierdzam, że rząd popiera przyjęcie sprawozdania komisji z jasnych powodów. Od 1999 r. w Polsce każdy rząd systematycznie wprowadza rozwiązania ujednolicejące rozwiązania w systemie ubezpieczeń społecznych. Dziękuję.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ale o Kazimierza Kutza pytałem.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Czy pan poseł sprawozdawca chciałby w tej chwili zabrać głos?

(Poseł Rajmund Miller: Tak.)

A więc głos ma sprawozdawca komisji pan poseł Rajmund Miller.

Poseł Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Muszę powiedzieć z pełną powagą, że nie ma różnicy w sytuacjach, w których się traci najbliższych, jedynego żywiciela rodziny. Nie można wyróżniać górników. Dlatego...

(Poseł Anna Bańkowska: Ale jak...)

Ale proszę mi dać skończyć.

W zupełnie podobnej sytuacji mogą się znajdować żony murarzy, cieśli, którzy spadli na budowie. One też mogą nie mieć przygotowania do zawodu. Takim samym nieszczęściem jest również śmierć rolnika przy obsłudze maszyn.

Po zmianach systemowych rząd, rządzący całą uwagę skierowali na to, żeby zlikwidować przywileje,

które były w tamtym systemie. Były przywileje dla pracowników służby zdrowia, bo dostawali leki za darmo. Były przywileje dla kolejarzy, bo dostawali deputaty węglowe. W związku z tym była nierówność różnych grup społecznych, która różnicowała te grupy. Zwłaszcza w obliczu śmierci nie możemy mówić o tym, że rodzina górnika jest wyjątkowa, bo nie tylko w rodzinie górnika żona zajmuje się dziećmi. Każda Polka, powiedziałbym, większość Polek poświęca swoje życie rodzinie i dzieciom. A więc proszę nie używać tego argumentu i mnie nie pytać, bo oczywiście oglądałem wspaniałe filmy pana Kutza. Proszę państwa, mnie też wychowywała matka w rodzinie, w której nie było ojca. Wiem, jak było ciężko. To nie znaczy, że lekceważymy sytuację tych osób, które pozostały bez głównego żywiciela rodziny. Ale nie możemy różnicować. Nie możemy również – to, co państwo słyszeliście – różnicować wdów po górnikach, którzy zginęli przed 1999 r. i po 1999 r.

(Poseł Anna Bańkowska: Towarzystwa ubezpieczeniowe dzielą ludzi, jeśli chodzi o tę datę...)

Proszę państwa, owszem, może trzeba znaleźć rentę specjalną, którą pan premier przyzna tym ludziom. To jest populistyczne, co państwo mówicie, bo za chwilę będzie stowarzyszenie wdów po murarzach czy pracowników budowlanych, którzy zginęli, i one przyjdą z tymi samymi argumentami. Pewne rzeczy są bolesne. Państwo jesteście politykami od wielu lat i wiecie, że takie bolesne decyzje trzeba podejmować, ale trzeba szukać rozwiązania może nie w zmianie ustawy, bo to otwiera nam furtkę, która naprawdę będzie kosztowała nie 4 mln zł, ale czterdzieści parę milionów złotych lub więcej. A więc pochyłmy się nad tym, jak zaspokoić te żądania, natomiast absolutnie jesteśmy państwem prawa i w tym państwie musimy stosować się do równości społecznej, równości wobec prawa.

Poza tym, proszę państwa, jeżeli chodzi o żołnierzy, to oni są ubezpieczani w zupełnie inny sposób, bo pan poruszał temat żołnierzy, którzy zginęli w Afganistanie. Tam są zupełnie inne zasady ubezpieczenia.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Nie mówiłem o żołnierzach.)

Ktoś z państwa mówił, może kolega z Ruchu Palikota.

W związku z tym takie jest nasze uzasadnienie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

(Poseł Anna Bańkowska: Mogę? Zostałam źle zrozumiana. Sprostowanie.)

Nie, nie, pani poseł, nie słyszałem, żeby pan poseł sprawozdawca bezpośrednio odnosił się do pani poseł...

(Poseł Anna Bańkowska: Zostałam źle zrozumiana.)
...nie tylko nie wymieniał nazwiska pani poseł.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

(*Głos z sali: I miał na myśli.*)

(*Poseł Anna Bańkowska: Miał na myśli, tak. Nie wymienił, ale chciał, mówił do mnie.*)

Z gestykulacji i mimiki, wyrazu twarzy można byłoby domyślić się, ale wprost nie było to wyartykułowane.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa (druk nr 2507).

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Janusz Cichoń w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podstawowym celem zmian zawartych w tym projekcie jest implementacja do polskiego porządku prawnego przepisów unijnych dotyczących określenia miejsca świadczenia w odniesieniu do usług telekomunikacyjnych, nadawczych i elektronicznych na rzecz osób niebędących podatnikami oraz wprowadzenia szczególnej procedury upraszczającej system rozliczania podatku VAT, tzw. mini one-stop-shop, czyli małego punktu kompleksowej obsługi.

I druga kwestia, którą obejmuje ten projekt, to jest doprecyzowanie zakresu terytoriów, które na potrzeby przepisów ustawy o podatku od towarów i usług uważa się za terytorium Unii Europejskiej – w związku ze zmianą statusu Majotty, która będzie posiadała status regionu najbardziej oddalonego w rozumieniu postanowień Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Implementacja obejmuje dyrektywę Rady z 12 lutego 2008 r. zmieniającą dyrektywę z roku 2006 w odniesieniu do miejsca świadczenia usług, a także dyrektywę Rady z grudnia 2013 r. zmieniającą m.in. dyrektywę wcześniejszą w odniesieniu do francuskich regionów najbardziej oddalonych, w szczególności Majotty. Najistotniejszą zmianą implementacyjną jest zmiana miejsca świadczenia usług. Zmiana w zakresie statusu Majotty ma charakter wyłącznie porządkowy.

Od 1 stycznia 2015 r. zmienia się miejsce świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych oraz elektronicznych świadczonych na rzecz ostatecznych konsumentów – niepodatników – zlokalizowanych

w Unii Europejskiej. Niezależnie od statusu oraz miejsca siedziby działalności gospodarczej usługodawcy tych usług na rzecz osób niebędących podatnikami VAT miejscem ich świadczenia zawsze będzie miejsce, w którym taki konsument ma siedzibę, stałe miejsce zamieszkania lub zwykle miejsce pobytu. Oznacza to, że podatek VAT od tych usług będzie przypisywany państwu członkowskiemu Unii Europejskiej, w którym odbiorca usług, konsument, jest zlokalizowany. Dzięki opodatkowaniu w miejscu konsumpcji zrównane zostanie traktowanie podmiotów świadczących te kategorie usług na danym rynku. Klient będzie płacił kwotę za usługę z taką samą stawką VAT, niezależnie od miejsca siedziby działalności gospodarczej. To w gruncie rzeczy przyczyni się do zapewnienia uczciwej konkurencji pomiędzy dostawcami krajowymi oraz dostawcami zlokalizowanymi w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Zrównanie tych warunków jest szczególnie istotne dla małych przedsiębiorstw, które nie mają wystarczających środków do konkurowania z dużymi podmiotami.

Aby wprowadzone zmiany nie stanowiły dla usługodawców nadmiernego obciążenia administracyjnego w postaci rejestracji i składania deklaracji, rozliczania VAT, w każdym państwie członkowskim Unii Europejskiej, w którym znajduje się konsument, przewiduje się wprowadzenie szczególnej procedury, którą sygnalizowałem, a więc systemu mini one-stop-shop, czyli małego punktu kompleksowej obsługi. To uproszczenie przewidziane jest dla wszystkich podatników świadczących te trzy rodzaje usług, czyli zarówno dla podatników zlokalizowanych na terytorium Unii Europejskiej, jak i dla podmiotów zlokalizowanych poza Unią Europejską.

Podatnik, który wybierze rozliczenie podatku VAT od tych usług za pomocą tej procedury, może zarejestrować się w takim małym punkcie kompleksowej obsługi w danym państwie członkowskim, w którym będzie składać drogą elektroniczną kwartalną deklarację VAT i będzie wpłacać należną wszystkim państwom członkowskim Unii Europejskiej kwotę VAT. Kwota należnego podatku będzie następnie przekazywana przez administrację podatkową do właściwych państw członkowskich konsumpcji, tj. tam, gdzie są ostateczni odbiorcy tych usług.

Jeśli chodzi o organizacyjną stronę tego rozwiązania, w Polsce dwa urzędy skarbowe będą pełniły rolę małych punktów kompleksowej obsługi, tj. Drużgi Urząd Skarbowy Warszawa-Śródmieście i Łódzki Urząd Skarbowy. Wprowadzimy te rozwiązania w ramach środków, którymi dysponujemy, jeśli chodzi o administrację podatkową. Natomiast co do dochodów z tego tytułu to bardzo trudno je oszacować. Zakładamy, że będzie to co najmniej 3 mln zł.

Jeśli chodzi o nowe zasady określania miejsca świadczenia usług, chcielibyśmy, aby weszły, w zasadzie to muszą, w życie 1 stycznia 2015 r. Natomiast rozwiązanie, które przewidujemy, tj. wcześniejsza

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

rejestracja w systemie małego punktu kompleksowej obsługi, powinno wejść w życie 1 października 2014 r. Unikniemy sytuacji, w której duża liczba podmiotów rejestruje się w pierwszym dniu obowiązywania nowych przepisów. Jest to także potrzebne ze względu na to, że wdrożenie tak naprawdę w dużej mierze uzależnione jest od tego, na ile wszystkie kraje Unii Europejskiej wywiążą się z obowiązku wdrożenia dyrektywy i wprowadzą ją w życie.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Proszę o skierowanie przedmiotowego projektu do dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Informuję, że w tym punkcie wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła. Właściwie zgłoszyły się tylko kluby.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Killion Munyama z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Killion Munyama:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawiać, a zarazem rekomendować do przyjęcia projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa.

Będący przedmiotem debaty projekt ustawy zawiera przede wszystkim zmiany w ustawie z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług, tj. ustawie o VAT, których celem jest implementacja do przepisów o podatku od towarów i usług zmian wprowadzonych dyrektywami Rady nr 2013/61/UE oraz 2008/8/WE. Celem jest, tak jak pan minister wspominał, uproszczenie rozliczania podatku VAT z tytułu zmiany miejsca świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych radiowych i telewizyjnych oraz świadczonych drogą elektroniczną. Dla osiągnięcia tego zamierzenia dostosowuje on przepis ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa, zwanej dalej ustawą Ordynacja podatkowa. Implementacja do krajowego porządku prawnego ww. art. 5 oznacza konieczność dokonania zmian w ustawie o VAT, jak również stworzenia systemu informatycznego, za pomocą którego podatnicy, usługodawcy ww. usług, będą rozliczać podatek VAT, tzw. małego punktu kompleksowej obsługi, czyli systemu mini one stop shop. W praktyce w ramach tej procedury podatnik zarejestrowany w małym punkcie kompleksowej obsługi, czyli MOSS, w danym państwie członkowskim

składa drogą elektroniczną kwartalną deklarację VAT dla małego punktu kompleksowej obsługi z wyszczególnieniem usług telekomunikacyjnych, nadawczych i elektronicznych świadczonych na rzecz osób niebędących podatnikami w innych państwa członkowskich wraz z należną kwotą VAT. Następnie państwo członkowskie identyfikacji przekazuje tę deklarację wraz z zapłaconą kwotą VAT do odpowiednich państw członkowskich konsumpcji za pośrednictwem bezpośredniej sieci komunikacyjnej.

Mały punkt kompleksowej obsługi dostępny będzie dla podatników posiadających siedzibę działalności gospodarczej w Unii Europejskiej oraz dla podmiotów niemających w niej siedziby. System MOSS jest fakultatywny dla podatników. Decydując się na korzystanie, podatnik musi jednak stosować go w odniesieniu do wszystkich państw członkowskich.

Przez wzgląd na powyższe, mając w szczególności na uwadze uproszczenie i ujednolicenie systemu naliczenia podatku VAT, podkreślając pełną aprobatę Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dla zapisów ustawy, wnoszę o dalsze prace nad tym projektem ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Czyli o prace w komisji finansów, tak? Tak to rozumie, panie pośle.

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość

Poseł Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa zawartego w druku nr 2507.

Rząd proponuje w tym projekcie kolejnych kilkań zmian do ustawy o podatku VAT i w konsekwencji także zmiany w Ordynacji podatkowej. Zmiany te spowodowane są wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego przepisów unijnych, które dotyczą zmiany miejsca świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych radiowych i telewizyjnych oraz świadczonych drogą elektroniczną na rzecz osób niebędących podatnikami. W tym celu wprowadzana jest nowa, szczególna procedura w systemie rozliczania VAT zwana w skrócie MOSS, mini one stop shop, czyli mały punkt kompleksowej obsługi. Dodatkowo nowelizacja precyzuje zakres terytoriów, które na potrzeby przepisów o VAT uważa się za terytoria Unii Europejskiej, dopisując do listy regionów najbardziej oddalonych francuskie terytorium Majotty.

O ile ta ostatnia zmiana ma znaczenie porządkujące, o tyle wiele pytań rodzi się w związku ze szczególną procedurą dotyczącą świadczenia usług teleko-

Posel Barbara Bubula

munikacyjnych i nadawczych. Rząd, można tak mniemać, przyznaje się do swoistej bezradności wobec wymogów dyrektywy, o czym świadczy ta część uzasadnienia ustawy, część obowiązkowa w świetle zasad techniki ustawodawczej, która mówi o ocenie skutków regulacji. Dowiadujemy się z tego właśnie uzasadnienia, że ustawa dotyczy 63 tys. podatników VAT świadczących usługi telekomunikacyjne, nadawcze lub elektroniczne. Jednakże na str. 22 uzasadnienia w tabeli opisującej wpływ projektowanej zmiany ustawy na sektor finansów publicznych widzimy, że koszty wprowadzenia tej zmiany będą wynosiły blisko milion złotych rocznie, a dochody powiększą się zaledwie o 3 mln zł.

Uzasadnienie przygotowane jest mało precyzyjne, można by nawet powiedzieć, że niechlujnie, ponieważ pozostawiono wiele niewypełnionych rubryk. Nie podano na przykład roku bazowego, według którego liczone są ceny stałe – mamy tam po prostu sześć kropek. Rząd zastrzega się, że suma 3 mln też jest wzięta niemal z sufitu, gdyż – i tu jest najciekawszy fragment – drobnym drukiem wyjaśniono, że w szacunku nie zostały uwzględnione usługi telekomunikacyjne, cytuję: gdyż ww. usługi nie są co do zasady świadczone na rzecz konsumentów niebędących rezydentami w danym kraju. Informacje te rząd powziął, znowu cytuję: od przedstawicieli firm telekomunikacyjnych. Koniec cytatu. Ponadto założono również, cytuję: że usługi nadawcze nie są świadczone na rzecz ostatecznych konsumentów. Tak więc cały zbiór podmiotów objętych tymi regulacjami, podatników VAT objętych ustawą będzie zawierał, tak się można domyślać, tylko podmioty zajmujące się usługami elektronicznymi.

W tym miejscu trzeba powiedzieć, że w czasie prac w komisji należy przyrzeć się proponowanym definicjom, istnieje bowiem tendencja do gmatwania przepisów dotyczących rozróżniania usług radiowo-telewizyjnych, telekomunikacyjnych oraz elektronicznych, tak by przepisy były najkorzystniejsze dla najsilniejszych międzynarodowych firm, zwłaszcza telekomunikacyjnych. Próżno szukać w uzasadnieniu projektu rozszyfrowania odesłań do innych przepisów zawartych w proponowanych definicjach. Przykładem jest właśnie odesłanie do rozporządzenia 282/2011, czyli rozporządzenia wykonawczego do tej unijnej dyrektywy VAT-owskiej, które to rozporządzenie w swoim art. 7 opisuje sześć rodzajów usług, ale też odsyła w nim do załącznika do tego rozporządzenia, gdzie wymieniono kolejnych 26 rodzajów usług. W ten sposób dochodzi do sytuacji, w których czytanie polskiej ustawy nie kończy się poznaniem zakresu prawdziwej definicji.

Rząd w ocenie skutków regulacji przyznaje, że proponowane zmiany spowodują zwiększenie liczby dokumentów i zwiększenie liczby procedur. Tak jest napisane na str. 24 uzasadnienia. Dwa urzędy skarbowe: Warszawa-Śródmieście oraz urząd w Łodzi

będą musiały zatrudnić nowych pracowników i uruchomić nowe procedury. Znalazłam w tym uzasadnieniu informację, że zatrudnienie zwiększy się co najmniej o 15 nowych urzędników skarbowych. Tak oto do polskiego systemu prawnego wprowadzane są kolejne przepisy dyrektyw unijnych, które jeszcze bardziej komplikują ustawę o VAT, zamiast ją upraszczać. Jedynym powodem ich wprowadzenia jest przymus implementacji dyrektyw.

Należy jednak zadać sobie pytanie o granice tej harmonizacji prawa podatkowego w zakresie VAT. Skoro usługi elektroniczne mają być objęte (*Dzwonek*), już kończę, panie marszałku, podatkiem VAT w jednym miejscu, wybranym przez usługodawcę spośród wielu krajów Unii Europejskiej, gdzie zamieszkuje jej konsumenci, to czy skutkiem tej ustawy nie będzie jednak uszczuplenie dochodów budżetu państwa i umniejszenie wpływów do budżetu polskiego? Czy rząd posiada niezależne ekspertyzy, czy wie, jaki był powód tego, ma informacje na temat lobbingu na rzecz tych zmian dyrektywy w Brukseli, skoro dane do uzasadnienia projektu, jak sam przyznaje, czerpał od samych zainteresowanych, zamiast posiadać własne? Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stanowisko Twojego Ruchu odnośnie do druku nr 2507 zawierającego projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa, z projektami aktów wykonawczych, jest pozytywne. Popieramy ten projekt z zastrzeżeniami dotyczącymi zmian w Ordynacji podatkowej, ale o tym za chwilę.

Chciałbym skupić się na drugiej implementacji dyrektywy Rady 2008/8/WE z dnia 12 lutego 2008 r. W tym projekcie określone zostały zmiany, które będą funkcjonowały od 1 stycznia 2015 r., dotyczące miejsca świadczenia usług w odniesieniu do usług telekomunikacyjnych, nadawczych radiowych i telewizyjnych oraz świadczonych drogą elektroniczną na rzecz osób niebędących podatnikami, czyli będących ostatecznymi konsumentami. Rozwiązania te zmierzają w kierunku opodatkowania tych usług w miejscu ich konsumpcji. To będzie najistotniejsza zmiana. Aby móc tę zasadę realizować, konieczne będzie stworzenie systemu informatycznego, za pomocą którego podatnicy będą mogli rozliczać podatek VAT. Będzie to tzw. mały punkt kompleksowej obsługi.

Przepisy dotyczące małego punktu kompleksowej obsługi umożliwią podatnikom świadczenie usług na rzecz osób niebędących podatnikami w państwach członkowskich, które nie mają siedziby działalności

Posel Wincenty Elsner

gospodarczej podlegającej rozliczeniu VAT należnego z tytułu świadczenia wymienionych usług za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej w państwie członkowskim, w którym posiadają numer identyfikacyjny. Dzięki temu podatnicy będą mogli uniknąć rejestracji w każdym państwie członkowskim konsumpcji.

Tu uwaga do wypowiedzi pani posłanki Bubuli. Gdyby nie ten milion, wydatek w wysokości 1 mln zł, przedsiębiorca musiałby rejestrować się w każdym państwie unijnym, w którym chciałby wykonywać wymienione usługi. Ten koszt jest więc niewielki. Jeżeli ktoś nie prowadził nigdy działalności gospodarczej, to może sugerować, że takie zmiany są niekorzystne i że nie warto płacić miliona, a podatnicy niech rejestrują się w każdym państwie, jeżeli mają realizować takie usługi na terenie każdego kraju unijnego.

Następnie w ramach tej procedury podatnik zarejestrowany w małym punkcie kompleksowej obsługi będzie składał drogą elektroniczną kwartalną deklarację podatku VAT dla małego punktu kompleksowej obsługi, a państwo członkowskie identyfikacji będzie przekazywało te deklaracje wraz z zapłaconą kwotą podatku VAT do odpowiednich państw członkowskich konsumpcji za pośrednictwem bezpiecznej sieci komunikacyjnej. System ten będzie fakultatywny dla podatników, niemniej jeżeli podatnik zdecyduje się na korzystanie z tego systemu, będzie musiał stosować go w odniesieniu do wszystkich państw konsumpcji, w których będą istnieli odbiorcy końcowi jego usług.

Naczelnikiem odpowiadającym za pobór podatku VAT oraz za kontrolę rozliczeń tego podatku będzie naczelnik łódzkiego urzędu skarbowego.

Najistotniejszą zmianą jest zmiana w art. 28k określająca zmianę miejsca świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych oraz usług elektronicznych na rzecz osób niebędących podatnikami. Zmiana ta będzie polegała na odejściu od określenia tego miejsca na podstawie siedziby usługodawcy, tak jak to jest dotychczas, na rzecz miejsca, w którym usługobiorcy niebędący podatnikami posiadają siedzibę, stałe miejsce zamieszkania lub zwykłe miejsce pobytu. Zmiana ta będzie odpowiadała regulacji art. 58 wspomnianej dyrektywy.

Natomiast jeżeli chodzi o zmiany wprowadzane w Ordynacji podatkowej, to jedna z nich będzie polegała na konieczności składania drogą elektroniczną deklaracji podatku VAT w nieprzekraczalnym terminie do 20. dnia miesiąca od zakończenia okresu rozliczeniowego, z tym że termin składania deklaracji nie będzie ulegał zmianie, nawet gdy 20. dzień miesiąca będzie przypadał na dzień ustawowo wolny od pracy. To jest zupełnie niezrozumiałe, dlaczego nie można zachować tu standardów funkcjonujących w tej chwili w Ordynacji podatkowej, które przesuwają ten dzień, jeżeli termin złożenia tej czy innej

deklaracji wypada w sobotę lub dzień ustawowo wolny od pracy, to terminem obowiązującym jest pierwszy dzień roboczy po tym terminie (*Dzwonek*). To na pewno budzi wątpliwości, bo w przeciwieństwie do poprzednich przepisów, o których mówiłem, ułatwiających prowadzenie działalności gospodarczej podmiotom realizującym tego typu usługi, to jest jakimś utrudnieniem.

Drugim utrudnieniem jest określenie okresu przechowywania ewidencji prowadzonej na potrzeby procedur szczególnych, czyli tych wymienionych usług wykonywanych, przez okres 10 lat od zakończenia roku, w którym dokonano świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych lub elektronicznych. To jest również odstępstwo od reguły, że wszelkiego rodzaju dokumentacje podatkowe przechowywane są przez okres o połowę krótszy, przez okres 5 lat od zakończenia roku, w którym dokonano transakcji czy świadczonej usługi. To również budzi nasze zastrzeżenia. Naszym zdaniem ten termin powinien być jednakowo ustalony, tak jak to jest w przypadku pozostałych usług i dostaw towarów.

Jeśli chodzi o te dwa zastrzeżenia dotyczące zmian w Ordynacji podatkowej, Twój Ruch będzie popierał te rozwiązania z tego powodu, że ułatwiają one prowadzenie działalności gospodarczej. I nawet jeżeli te koszty w jakimś stopniu zostaną poniesione, to zostaną one zrekompensowane istotnymi ułatwieniami dla podatników realizujących wymienione usługi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa.

Projekt tej ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Proponowane zmiany dotyczą uproszczenia rozliczania podatku VAT z tytułu zmiany miejsca świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych, radiowych i telewizyjnych oraz świadczonych drogą elektroniczną i mają swoje odniesienie zarówno do ustawy o podatku VAT, jak i ustawy Ordynacja podatkowa.

Projekt wypełnia, realizuje dwie dyrektywy Unii Europejskiej. Implementuje dyrektywę Rady z 17 grudnia 2013 r. w odniesieniu do francuskich regionów najbardziej oddalonych, włączając Majottę do wykazu tych regionów, a także – i ten drugi fakt jest dla nas istotniejszy – dokonuje również implementacji

Posel Genowefa Tokarska

dyrektywy Rady 2008/8/WE z dnia 12 lutego 2008 r. zmieniającej dyrektywę 2006/112/WE w odniesieniu do miejsca świadczenia usług. Celem dyrektywy, a zatem i projektu niniejszej ustawy, jest usprawnienie funkcjonowania wspólnego systemu podatku VAT. Proponowane w projekcie ustawy zmiany zmierzają do opodatkowania usług w miejscu ich konsumpcji przy zastosowaniu szczególnej procedury umożliwiającej uproszczony elektroniczny system rozliczania podatku VAT, tzw. system mini one stop shop (MOSS), czyli mały punkt kompleksowej obsługi.

W projekcie określa się, że miejscem świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych radiowych i telewizyjnych oraz świadczonych drogą elektroniczną na rzecz osób niebędących podatnikami będzie miejsce, w którym podmioty te, czyli konsumenci, posiadają siedzibę, stałe miejsce zamieszkania lub zwykle miejsce pobytu. W projekcie przewiduje się, że wówczas gdy Polska będzie państwem członkowskim konsumpcji, tzw. małym punktem kompleksowej obsługi, właściwym organem podatkowym będzie naczelnik łódzkiego urzędu skarbowego. Zatem ten właśnie urząd skarbowy będzie odpowiadał za pobór podatku VAT w związku z usługami, dla których miejscem świadczenia będzie Polska, a także za kontrolę rozliczeń tego podatku.

Przepisy dotyczące małego punktu kompleksowej obsługi umożliwiają podatnikom świadczenie przedmiotowych usług niezależnie od miejsca siedziby działalności za pośrednictwem komunikacji elektronicznej w państwie członkowskim, w którym posiadają numer identyfikacyjny. Dzięki temu systemowi podatnicy unikną rejestracji w każdym państwie członkowskim konsumpcji.

Projekt przewiduje stosowanie tzw. procedury unijnej w przypadku podmiotów mających siedzibę działalności w kraju Unii i tzw. procedurę nieunijną w przypadku podmiotów zagranicznych spoza Unii świadczących na terytorium Unii przedmiotowe usługi. Jeżeli państwem członkowskim identyfikacji jest Polska, zgłoszenia dokonuje się do naczelnika II Urzędu Skarbowego Warszawa-Śródmieście.

Projekt ustawy wraz z projektem rozporządzenia ministra finansów w sprawie zwrotu podatku VAT szczegółowo określa zasady funkcjonowania całego systemu, a także zawiera szczegółowy słowniczek występujących określeń i definicji. Warto podkreślić fakt, że implementowane przepisy dyrektyw mają być jednolicie wprowadzone we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej, a więc nastąpi ujednolicenie przepisów i stworzone zostaną możliwości równej konkurencji.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przekazaniem projektu do dalszych prac w parlamencie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko naszego klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa.

Myślę, że nie będę odkrywcy, kiedy na początku powiem, że od ponad 10 lat jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, a mianowicie od 2004 r. Podpisaliśmy traktat o ustanowieniu, a także o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, a to jest zobowiązanie. Nikt nas do tego za bardzo nie namawiał, nikt nas do tego nie przymuszał, ale uzyskaliśmy zgodę narodu polskiego na to, żeby podpisać ten traktat i stać się od 1 maja roku 2004 kolejnym krajem Unii Europejskiej. W referendum obywatelskim, referendum ogólnokrajowym, większość biorących udział, a wzięło w nim udział ponad 50% obywateli uprawnionych do głosowania, zdecydowało o tym, że mamy być członkiem tej wielkiej europejskiej rodziny, a to zobowiązuje.

Chciałbym wskazać, że dyrektywy, które stały się przesłanką zmian w naszym polskim prawie, zostały ustanowione przez Radę Unii Europejskiej w 2013 r. i w 2008 r. To są dwie dyrektywy, które są podstawą projektu ustawy, który jest obecnie przedmiotem obrad Wysokiej Izby. To są dyrektywy, które zostały przyjęte przy udziale naszych parlamentarzystów, naszej polskiej delegacji w organach Unii Europejskiej. Chcę powiedzieć, że przyjmowanie dyrektyw Unii Europejskiej nie polega na przegłosowaniu jeden drugiego. Przyjmowanie dyrektyw jest obwarowane pewnymi formalnymi zasadami, które polegają na tym, że przyjmowane są one w konsensusie. A żeby miały sens i żeby Unia Europejska mogła sprawnie funkcjonować, muszą być implementowane do regulacji krajowych. I taką regulacją implementującą te dyrektywy do naszego prawa polskiego jest regulacja przedstawiona przez rząd.

Mimo że jestem przedstawicielem opozycyjnego klubu poselskiego, powiem, że poprzemy ten projekt rządowy, bo wynika to z pewnej logiki, którą przed chwilą w bardzo skrótowy sposób przedstawiłem Wysokiej Izbie, tym bardziej że ten projekt ustawy przenoszący prawo Unii Europejskiej do prawa polskiego mimo wszystko upraszcza – i nie jest prawdą to, co powiedziała pani poseł z PiS – rozliczenie podatku VAT, jeśli chodzi o rozliczenia z tytułu miejsca świadczenia usług telekomunikacyjnych, nadawczych, radiowo-telewizyjnych oraz drogą elektroniczną. Powiem więcej, część tej dyrektywy znalazła już implementację w prawie polskim, a część, która jest dzisiaj

Posel Ryszard Zbrzyzny

przedmiotem obrad Wysokiej Izby, stanowi art. 5 tej dyrektywy. A więc to jest dokończenie pewnego logicznego procesu dostosowania prawa polskiego do prawa unijnego i z tym oczywiście zgadzamy się i popieramy takie rozwiązania.

Pozostałe regulacje ujęte w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku VAT i ustawy Ordynacja podatkowa są konsekwencją tego kierunku myślenia. Zapisane są tam sprawy techniczne dotyczące tego, w jaki sposób należy realizować nowe zadania wynikające z nowych regulacji. A więc mamy tu system MOS, mamy upoważnienie urzędu skarbowego bodajże w Łodzi, a także w Warszawie do realizacji tych uprawnień i mamy także pozytywne skutki budżetowe. Pozytywnym skutkiem budżetowym jest, jak wynika z oceny skutków regulacji załączonych do projektu ustawy, ok. 3 mln zł według stanu na luty roku 2014. Zresztą sami wnioskodawcy, a więc rząd, w sposób uczciwy przedstawiają, że wyliczenie tych skutków jest bardzo trudne. Myślę, że wymaga to jeszcze stosownej informacji czy doprecyzowania. Oczywiście poniesiemy z tego tytułu określone koszty, ale summa summarum wynik netto jest dodatni.

Z tego względu oraz ze względów, które wymieniłem na początku prezentowania stanowiska Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, popieramy oczywiście ten projekt ustawy i będziemy nad nim procedować. Być może trzeba będzie doprecyzować niektóre przepisy tegoż projektu, ale generalnie on jest dobry. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Do pytań zgłosili się państwo posłowie.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Wyznaczam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym wrócić do pytań związanych z tematami, o których mówiłem już w swoim wystąpieniu klubowym. Mianowicie jakie jest uzasadnienie zmian wprowadzanych do Ordynacji podatkowej, w szczególności zmiany polegającej na twardym ustaleniu obowiązującego terminu składania deklaracji związanej z wykonywaniem usług telekomunikacyjnych i tych wszystkich usług, o których jest mowa w projekcie w druku nr 2507? I dlaczego nie ma możliwości zastosowania formuły, bardzo wygodnej dla przedsiębiorców, jednolitego terminu, tak jak jest w przypadku innych deklaracji? Idealnie byłoby, ponieważ to jest deklaracja dotycząca podatku VAT, aby to był nie 20. dzień,

tylko 25., jako najbardziej typowy termin, do którego wszyscy przedsiębiorcy są przyzwyczajeni.

Następne pytanie dotyczy drugiej zmiany wprowadzanej w Ordynacji podatkowej, mianowicie wydłużenia okresu przechowywania (*Dzwonek*) dokumentacji podatkowej do 10 lat. Domyślam się, że chodzi o to, że w innych krajach być może są inne obowiązujące terminy przechowywania tej dokumentacji, a w związku z tym pytanie dodatkowe: Jakie ministerstwo ma rozeznanie w kwestii terminów przechowywania dokumentacji podatkowej w innych krajach Unii Europejskiej i czy to stąd wynika chęć dwukrotnego wydłużenia terminu przechowywania dokumentacji podatkowej na potrzeby podatku od usług telekomunikacyjnych i innych określonych w projekcie w druku nr 2507? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Czy panu 1 minuta wystarczy, czy wydłużyć czas na zadanie pytania?

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Może się wstrzele.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

No to prosiłbym o to.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję serdecznie.

Będę kontynuował ten wątek korzyści budżetowych. Otóż, jak powiedziałem podczas wystąpienia klubowego, szacuje się, że to jest około 3 mln dodatkowych przychodów budżetowych. Być może tak jest, ale chciałbym zapytać, w jaki sposób to wyliczono. Skoro wszyscy na tym mają skorzystać, jeżeli budżet ma skorzystać, to musi ktoś za to zapłacić. Z jednej strony, jest pytanie kto i z czego ta kwota 3 mln wynika, a z drugiej strony jest wątpliwość tego typu, że przy każdym projekcie ustawy zmieniającej ustawę VAT-owską w uzasadnieniu czytaliśmy, że będą z tego korzyści dla budżetu państwa. Tak było przy wzroście stawki do 23%, tak było przy zlikwidowaniu stawki zerowej przy rękodzielnictwie i twórczości ludowej, tak było przy mieszanii mleka z kawą czy odwrotnie, kawy z mlekiem, tak było przy odwróconym podatku VAT, tak było czy jest przy opóźnianiu zwrotu podatku VAT należnego przedsiębiorcom. I na to nakłada się także wzrost produktu krajowego brutto, a więc mimo wszystko większy obrót w zakresie towarów i usług. Zatem skąd (*Dzwonek*) ten optymizm przy wszystkich projektach, skoro dzisiaj

Posel Ryszard Zbrzyzny

mamy kłopoty związane z wynikiem w zakresie podatku VAT-owskiego poniżej oczekiwań budżetu państwa? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Również chcę zapytać o sposób wyliczenia tych korzyści budżetowych, które rząd przedstawił, gdyż sam przyznaje na stronie 23 uzasadnienia, że brak jest danych, które pozwoliłyby na przeprowadzenie wiarygodnych szacunków na wymaganym poziomie szczegółowości. Napisali państwo również, że dostępne dane z bilansu płatniczego za rok 2012 dotyczące międzynarodowego handlu usługami pomiędzy Polska a krajami Unii nie w pełni odpowiadają proponowanym rozwiązaniom. Przyjęliście też, nie uzasadniając dlaczego, że 10% tych usług świadczonych jest tylko na rzecz konsumentów. Chciałabym zapytać w takim razie, co oznaczają te 3 mln zł. Czy to oznacza, że w momencie, w którym zostaną wprowadzone nowe przepisy, okaże się, że Polska będzie miała więcej o 3 mln, ponieważ mniej wpłynie podatków do innych krajów Unii Europejskiej, czy też z jakichś innych powodów oszacowali państwo taką właśnie zwyżkę (*Dzwonek*) w wypadku tych usług? One przecież obecnie też są opodatkowane, a w związku z tym mam wątpliwości, czy to jest rzeczywiście korzyść dla budżetu, czy będzie dodatni skutek budżetowy z tytułu wprowadzenia tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

I w tej chwili proszę o zabranie głosu wiceministra finansów pana Janusza Cichonia.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichon:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chcę wyraźnie podkreślić, bo niespecjalnie precyzyjnie to przedstawiłem albo niedostatecznie podkreśliłem ten fakt, że są to rozwiązania w gruncie rzeczy korzystne dla przedsiębiorców, bo nie będą musieli się oni rejestrować w innych krajach, chcąc świadczyć usługi nadawcze, elektroniczne czy telekomunikacyjne, a mamy takich przedsiębiorców jednak

trochę. Chodzi tu o filmy, e-booki, gry chociażby. I tutaj warto zwrócić uwagę na to, że w dzisiejszym stanie prawnym tak naprawdę wiele takich podmiotów rejestrowało się za granicą, bo tam miały one niższe stawki VAT, przynajmniej jeśli chodzi o niektóre produkty. Tak jest z pewnością w przypadku e-booków.

(*Głos z sali:* Co to oznacza w praktyce?)

A to oznacza w praktyce skutki finansowe dla budżetu, bardzo ostrożnie kalkulowane ze względu na brak precyzyjnych danych – wspomagaliśmy się danymi NBP, szacowaliśmy skromnie te wpływy, analizując i eksport, i import tego typu usług dla 60 tys. przedsiębiorstw, zakładaliśmy, niestety też ostrożnie tak naprawdę szacując potencjalne wpływy, że 10% tych usług będzie trafiało do końcowych konsumentów – na poziomie 3 mln jako wartość minimalna. Jednocześnie oszacowaliśmy też związane z tym koszty, choć przypomnę to, co mówiłem w trakcie swojej wcześniejszej, wprowadzającej, wypowiedzi, że tak naprawdę nie zwiększymy zatrudnienia, tylko odbędzie się to w ramach restrukturyzacji urzędów, które do tego wytypujemy, w ramach budżetu administracji podatkowej zmieścimy się z realizacją tych zadań.

(*Posel Barbara Bubula:* Co jest prawdą? To, co w dokumencie, czy to, co pan mówi?)

Proszę?

(*Posel Barbara Bubula:* Jest napisane 900 tys. rocznie...)

Bo pewnie trzeba to temu przypisać, natomiast nie zwiększymy kosztów administracji podatkowej. W ramach kosztów administracji podatkowej to zadanie zostanie zrealizowane. W ramach administracji podatkowej nie będziemy zwiększali budżetu administracji podatkowej, a zrestrukturyzujemy ją, znajdziemy etaty dla osób, które zajmą się tymi zadaniami i będą je realizowały. Zakładamy też, że wpływy oszacowane na 3 mln to jest tak naprawdę bardzo skromny szacunek. Ale z tego wynika dość wyraźnie, że wobec tego jest to rozwiązanie także korzystne dla budżetu.

VAT idzie nam, panie pośle Zbrzyzny, naprawdę nieźle w tym roku.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny:* Ja to wiem.)

Zawdzięczamy to nie tylko ożywieniu gospodarczemu, ale także działaniom, które intensywnie w końcówce ubiegłego roku, a także w tym roku podjęliśmy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

Ponieważ nie było innych wniosków niż wnioski o skierowanie projektu ustawy do Komisji Finansów Publicznych, proponuję, aby Sejm skierował projekt do tej komisji.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Nie słyszę sprzeciwu.

Rozumiem, że Sejm propozycję przyjął.

Jednocześnie regulaminowo marszałek Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania przez komisję do dnia 31 lipca 2014 r.

Zarządzam 2-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 23 min 18
do godz. 23 min 22)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2509).

Głos zabierze wiceminister finansów pani Dorota Podedworna-Tarnowska w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dorota Podedworna-Tarnowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proponowana zmiana ustawy o finansach publicznych wynika z dążenia do efektywnego wykorzystywania wolnych środków zgromadzonych w sektorze publicznym oraz środków przyjętych do depozytu sądowego. Efektywne wykorzystanie tych środków wpłynie na obniżenie potrzeb pożyczkowych budżetu państwa, a przez to na zmniejszenie poziomu długu publicznego oraz kosztów jego obsługi. Minister finansów, korzystając przejściowo z wolnych środków jednostek sektora finansów publicznych oraz środków zgromadzonych na rachunkach depozytowych, będzie mniej pożyczał na rynku finansowym.

Obecnie część środków jednostek sektora finansów publicznych, które nie zostały objęte konsolidacją przeprowadzoną w 2011 r., nie jest wykorzystywana na bieżącą działalność tych jednostek i lokowana jest przez nie przede wszystkim w sektorze bankowym. Jednocześnie Skarb Państwa w celu finansowania potrzeb pożyczkowych budżetu państwa pozyskuje środki na rynku poprzez sprzedaż skarbowych papierów wartościowych. Część tych środków pochodzi z sektora bankowego, w tym ze środków lokowanych przez jednostki sektora finansów publicznych w bankach.

Taka sytuacja jest nieefektywna z punktu widzenia zarządzania i gospodarowania środkami publicznymi oraz płynnością Skarbu Państwa i całego sektora finansów publicznych. Powoduje ona zwiększanie długu sektora finansów publicznych oraz powsta-

nie niepotrzebnych kosztów wskutek większej od możliwej emisji długu Skarbu Państwa oraz wynikających z różnicy pomiędzy kosztem zaciąganych przez Skarb Państwa zobowiązań a oprocentowaniem krótkoterminowych lokat jednostek sektora finansów publicznych w bankach.

Pragnę przypomnieć, że już w ustawie z 16 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw na niektóre jednostki sektora finansów publicznych, np. Narodowy Fundusz Zdrowia, agencje wykonawcze oraz państwowe osoby prawne, o których mowa w art. 9 pkt 14 ustawy o finansach publicznych, został nałożony obowiązek lokowania wolnych środków tych jednostek w formie depozytu u ministra finansów. Jednocześnie na państwowe fundusze celowe nałożono obowiązek oddawania w zarządzanie wolnych środków stanowiących aktywa finansowe Skarbu Państwa. Pozostałym jednostkom sektora finansów publicznych przyznano możliwości lokowania środków w formie depozytu u ministra finansów.

W zakresie depozytów sądowych obecnie sądy są uprawnione do przyjmowania depozytów tytułem np. spłaty zobowiązania, poręczenia majątkowego czy zabezpieczenia roszczeń dochodzonych w procesach. Depozyty w postaci środków pieniężnych co do zasady przechowywane są przez sądy w banku na rachunkach sądów. Banki prowadzące rachunki depozytowe sądów dysponują tymi środkami w zamian za wypłacane oprocentowanie.

W związku z tym w przedłożonym Wysokiej Izbie projekcie ustawy proponuje się, po pierwsze, rozszerzenie obowiązku lokowania wolnych środków w formie depozytu prowadzonego przez ministra finansów na kolejne jednostki sektora finansów publicznych, a mianowicie instytucje gospodarki budżetowej, państwowe instytucje kultury, Polską Akademię Nauk i tworzone przez nią jednostki organizacyjne, samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, dla których podmiotem tworzącym jest minister, centralny organ administracji rządowej, wojewoda lub uczelnia medyczna, a także wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Po drugie, proponuje się przyznanie jednostkom samorządu terytorialnego możliwości przyjmowania depozytów od SPZOZ-ów, dla których podmiotem tworzącym jest jednostka samorządu terytorialnego, samorządowych instytucji kultury oraz samorządowych osób prawnych, o których mowa w art. 9 pkt 14, z wyjątkiem wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Po trzecie, proponuje się gromadzenie środków pieniężnych składanych do depozytu sądowego na rachunkach depozytowych ministra finansów otwartych w Banku Gospodarstwa Krajowego, i po czwarte, przyznanie ministrowi finansów prawa do zarządzania środkami złożonymi do depozytu sądowego, co oznacza czasowe ich wykorzystywanie. Minister finansów wypłacałby oprocentowanie w zamian za możliwość dysponowania środkami złożonymi do depozytu sądowego. Depozyty, tak jak

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Dorota Podedworna-Tarnowska**

obecnie, byłyby zwracane na każde żądanie sądu, bez żadnego uszczerbku dla osób je składających.

Ostrożny szacunek wpływu proponowanych rozwiązań tylko z tytułu poprawy zarządzania płynnością na poziom państwowego długu publicznego w 2015 r. wskazuje na możliwość obniżenia długu o ok. 0,2% w relacji do PKB, a także nieznacznej poprawy wyniku sektora finansów publicznych. W wyniku wprowadzanych zmian potrzeby pożyczkowe budżetu państwa w 2015 r. powinny obniżyć się o ok. 4,5 mld zł, a docelowo o ok. 5,5 mld zł.

Pragnę przypomnieć, iż efekty pierwszego etapu konsolidacji spowodowały obniżenie potrzeb pożyczkowych w latach 2011–2013 o 28,1 mld zł oraz obniżenie państwowego długu publicznego o 25,1 mld zł. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Informuję, że w tym punkcie wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Monika Wielichowska z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Monika Wielichowska:

Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawię stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Przedmiotem projektowanej ustawy jest zmiana ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych w zakresie wykorzystania aktywów finansowych niektórych jednostek sektora finansów publicznych w zarządzaniu płynnością budżetu państwa oraz stworzenie podobnego instrumentu dla jednostek samorządu terytorialnego. To kolejny etap konsolidacji finansów publicznych.

Potrzeba nowelizacji wynika z dążenia do zmniejszenia potrzeb pożyczkowych Skarbu Państwa, a przez to obniżenia poziomu długu publicznego i minimalizowania kosztów jego obsługi. Zmniejszenie potrzeb pożyczkowych nastąpi w wyniku wykorzystania aktywów finansowych jednostek sektora finansów publicznych w zarządzaniu płynnością budżetu państwa.

Ustawą z dnia 16 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw został nałożony na Narodowy Fundusz Zdrowia, agencje wykonawcze oraz państwowe osoby prawne obowiązek lokowania wolnych środków tych jednostek sektora finansów publicznych w formie depozytu u ministra finansów. Natomiast na państwo-

we fundusze celowe nałożono obowiązek oddawania w zarządzanie wolnych środków stanowiących aktywa finansowe Skarbu Państwa. Pozostałym jednostkom sektora finansów publicznych przyznano możliwości lokowania środków w formie depozytu u ministra finansów.

Proponowana nowelizacja zakłada rozszerzenie obowiązku lokowania wolnych środków w formie depozytu prowadzonego przez ministra finansów na kolejne jednostki sektora finansów publicznych, to jest instytucje gospodarki budżetowej, państwowe instytucje kultury, Polską Akademię Nauk i tworzone przez nią jednostki organizacyjne, samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, dla których podmiotem tworzącym minister, centralny organ administracji rządowej, wojewoda lub też uczelnia medyczna, oraz wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Część środków jednostek sektora finansów publicznych nie jest wykorzystywana na bieżącą działalność tych jednostek i lokowana jest przez nie przede wszystkim w sektorze bankowym. Z drugiej strony Skarb Państwa w celu finansowania potrzeb pożyczkowych budżetu państwa pozyskuje środki na rynku poprzez sprzedaż skarbowych papierów wartościowych. Część tych środków pochodzi z sektora bankowego, w tym ze środków lokowanych przez jednostki sektora finansów publicznych w bankach.

Pani minister mówiła, że taka sytuacja jest nieefektywna z punktu widzenia zarządzania i gospodarowania środkami publicznymi, płynności Skarbu Państwa i całego sektora finansów publicznych, przedstawiając jednocześnie poszczególne zapisy, artykuły, a zatem zmiany, jakie przewiduje projekt.

W związku z tym, że jesteśmy w trakcie pierwszego czytania, a klub Platformy Obywatelskiej popiera projekt przedłożenia rządowego, opowiadamy się za dalszymi pracami nad projektem ustawy w merytorycznej komisji, czyli sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 2509.

Przywoływana już pierwsza konsolidacja finansów publicznych, pani minister wspomniała, prawie

Posel Henryk Kowalczyk

28 mld, pozwoliła na obniżenie długu publicznego. Tylko tak naprawdę czy to jest obniżenie długu publicznego, czy to jest inne księgowanie tego długu publicznego, a mimo wszystko ten dług publiczny rośnie, i to w zastraszającym tempie, osiągając na koniec 2013 r. już 882 mld zł, mimo tej konsolidacji. Pewnie istotnym ruchem w obniżeniu długu publicznego były w 2013 r. uchwalona ustawa i w lutym 2014 r. przejęte aktywa otwartych funduszy emerytalnych. To da rzeczywiście oddech na dwa lata temu rządowi, bo faktycznie zadłużenie ciągle rośnie. Jak dramatyczna musi być sytuacja, skoro występuje się z pomysłem konsolidacji, skądinąd w niektórych szczegółach może nawet słusznym, żeby uzyskać chociaż o 5 mld mniejszy dług publiczny?

Jeśli chodzi o drugi etap konsolidacji, pomijając oczywiście takie rzeczy, takie instytucje, które są instytucjami gospodarki finansów publicznych zarządzanymi przez ministra finansów, można powiedzieć: Jesteśmy we własnej kieszeni, we własnej rodzinie. Jak jednak zrozumieć w tym przypadku przymus przekazywania i lokowania depozytów i wolnych środków wojewódzkich funduszy ochrony środowiska? Wojewódzki fundusz ochrony środowiska jest zarządzany, jest dysponentem pieniędzy regionalnych i generalnie zrozumiałbym, jeśli wojewódzki fundusz ochrony środowiska mógłby lokować środki finansowe, ale w samorządach wojewódzkich, jak analogicznie proponuje się, pewnie słusznym, żeby na przykład samodzielne zakłady opieki zdrowotnej, których jednostką założycielską jest na przykład powiat, lokowały w powiecie, województwo – w województwie i tylko te, dla których organem założycielskim jest rząd, u ministra finansów.

Oczywiście można się zgodzić, że z punktu widzenia ministra finansów to podniesie efektywność zarządzania środkami finansowymi, obniży koszty obsługi długu. Czy podniesie efektywność zarządzania tymi środkami, jeśli chodzi o dysponentów tych środków finansowych, to już pewnie wątpliwość jest spora, czyli jeśli tutaj przyniesie korzyści, to na pewno tam przyniesie straty, a są to kwoty niebagatelne, choćby jeśli chodzi o wojewódzkie fundusze ochrony środowiska, to z takiego pośredniego przeliczenia, wynikającego z uzasadnienia, wychodzi, że to będzie grubo ponad 1 mld zł.

Drugą rzeczą, która budzi spore wątpliwości, są depozyty sądowe. Depozyty sądowe nie mają charakteru środków publicznych, to są środki finansowe będące własnością prywatną. Nie stanowią one dochodów ani przychodów sądów, a więc są to środki finansowe tylko czasowo zatrzymane przez sądy i dysponowanie depozytami sądowymi, które są tak naprawdę własnością prywatną, nie mają one charakteru środków publicznych, jest zupełnie w tym przypadku niezrozumiałe, chociaż zrozumiała jest intencja, bo jest to znów ładna kwota, sięgająca mi-

liardów złotych, a więc pewnie tutaj te chęci oszczędzania i obniżania długu w sposób księgowy, podkreślam, funkcjonują.

Sukces ogłoszono po pierwszym etapie konsolidacji finansów publicznych, kiedy to NFZ jest zobowiązany lokować wolne środki u ministra finansów, a także agencje wykonawcze i Fundusz Pracy, co obniżało pewnie dług, ale obawiam się, że nie przez przypadek właśnie od roku 2011 Fundusz Pracy bardzo oszczędnie wydaje pieniądze na aktywne formy walki z bezrobociem, żeby zachować jak najwięcej środków na koncie. Obecnie, chodzi o koniec 2013 r., jest to ponad 6 mld zł. (*Dzwonek*) Bezrobocie wynosi 14%, a więc nie jest wykorzystywany do celów zwalczania bezrobocia, tylko jest wykorzystywany do tego, żeby łątać dziurę budżetową, żeby zmniejszać w sposób księgowy dług publiczny. Obawiam się, że takie chęci, pokusy ministra finansów w celu łątania dziury budżetowej i obniżenia długu publicznego nadal będą się pojawiać. Wtedy będzie blokowanie wydatków, przymuszanie jednostek sektora finansów publicznych do tego, aby oddawały wolne środki do dyspozycji ministra finansów w celu obniżenia długu, nie wykonując należycie swoich zadań. Oczywiście będzie to na zasadzie dobrowolności. Jeżeli chodzi o Fundusz Pracy, mieliśmy doskonały przykład, jak jest z tą dobrowolnością. Dlatego też pozornie jest to dobra idea, ale w szczegółach, niestety, w wielu przypadkach jest bardzo mocno podejrzana, jeżeli chodzi o intencje. Myślę, że w Komisji Finansów Publicznych przynajmniej te kontrowersyjne zapisy zostaną usunięte. Wtedy będzie można rozważyć poparcie, jeżeli chodzi o ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Twój Ruch poprze projekt ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2509, i będzie za skierowaniem tego projektu do prac w komisji. Przedstawiony projekt obejmuje zmiany, jeżeli chodzi o możliwość wykorzystania aktywów finansowych niektórych jednostek sektora finansów publicznych, a także jednostek samorządu terytorialnego. Chodzi o odpowiednie zarządzanie płynnością w budżecie państwa oraz budżecie jednostek samorządu terytorialnego. Według wnioskodawców proponowane zmiany mają przyczynić się do zmniejszenia zadłużenia państwa oraz ograniczenia potrzeb pożyczkowych i zmniejszenia kosztów obsługi długów. W tym celu proponowane jest umożliwienie wykorzystania aktywów finansów

Posel Wincenty Elsner

wych posiadanych przez jednostki sektora finansów publicznych dla poprawy płynności budżetu.

Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami istnieje obowiązek lokowania przez NFZ, agencje wykonawcze oraz państwowe osoby prawne wszystkich wolnych środków finansowych w depozycie ministra finansów. Dodatkowo fundusze celowe zobligowane są dzisiaj do oddawania wolnych środków na potrzeby Skarbu Państwa, pod jego zarządzanie. Według omawianej noweli obowiązek lokowania wolnych środków finansowych będzie nałożony również na instytucje gospodarki budżetowej, państwowe instytucje kultury, Polską Akademię Nauk, publiczne samodzielne zakłady opieki zdrowotnej oraz fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Rozszerzenie tego obowiązku spowodowane jest w sposób oczywisty tym, że te środki, niewykorzystywane obecnie na bieżącą działalność, są przez wymienione instytucje w znacznej mierze lokowane w sektorze bankowym. W uzasadnieniu do ustawy wspomina się o kwocie, która na koniec 2012 r. wynosiła ponad 3 mld zł.

Biorąc pod uwagę fakt, że Skarb Państwa pożycza pieniądze z sektora bankowego, projektodawcy ustawy uznają, że część pożyczonych pieniędzy może pochodzić także od instytucji państwowych, które wcześniej te pieniądze w bankach zdeponowały. Dlatego w celu zwiększenia efektywności zarządzania środkami publicznymi, zarówno tymi udostępnionymi państwowym instytucjom, jak i przez Skarb Państwa, proponuje się wprowadzenie zmian, o których mowa w ustawie. Proponowane zmiany mają przyczynić się do zmniejszenia potrzeb pożyczkowych Skarbu Państwa poprzez zwiększenie środków deponowanych w większej ilości na kontach bezpośrednio ministra finansów. Takie rozwiązanie, jakie przywołują wnioskodawcy, stosowane jest w różnym zakresie w innych krajach. W uzasadnieniu wymieniam się na przykład Finlandię czy Irlandię. Z punktu widzenia instytucji, które będą zobligowane do złożenia depozytów u ministra finansów, nie powinny nastąpić żadne negatywne skutki. Zgodnie z danymi przedstawionymi w uzasadnieniu projektu większość instytucji gospodarki budżetowej i tak nie przewiduje zysków z odsetek. Jeżeli chodzi o jednostki samorządu terytorialnego, będą one mogły przyjmować w depozyt środki od samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej, samorządowych instytucji kultury i samorządowych osób prawnych. Te instytucje według przytoczonych w uzasadnieniu danych posiadają depozyty w Narodowym Banku Polskim oraz bankach komercyjnych, które w analogiczny do budżetu państwa sposób mogłyby pozytywnie wpłynąć na sytuację finansową samorządów terytorialnych. Na koniec 2013 r. jest to kwota niespełna 3 mld zł.

Termin wejścia w życie ustawy jest przewidziany na 1 stycznia 2015 r. ze względu na konieczność przygotowania do wprowadzanych zmian Ministerstwa

Finansów, a w szczególności Banku Gospodarstwa Krajowego i jednostek sektora finansów publicznych. Tak jak zostało to podkreślone wcześniej, omawiany projekt stanowi drugi etap konsolidacji środków publicznych, do którego trwają odpowiednie przygotowania w ramach Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Ministerstwa Finansów. Należy też zgodzić się z posłem Kowalczykiem, który twierdzi, że ten projekt pokazuje wielką determinację ministra finansów, aby za wszelką cenę łątać dziurawy budżet. Ten budżet jest dziurawy. Ważne są wszystkie środki, ważny jest każdy miliard, aby załatać niedobory, zwiększone wydatki czy zmniejszone wpływy do budżetu. (*Dzwonek*) Na obecnym etapie prac ten projekt nie budzi jednak naszych zasadniczych wątpliwości. Tak jak już powiedziałem, Twój Ruch będzie za skierowaniem tego projektu do dalszego procedowania w komisjach sejmowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Wysoki Sejmie! Omawiany teraz projekt jest rządową propozycją zmiany ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych i co do efektów ma w założeniu realizować drugi etap procesu konsolidacji środków publicznych. Drugi etap, warto to podkreślić, gdyż skuteczną próbę konsolidacji finansów publicznych przeprowadził nasz rząd, choć miało to miejsce w poprzedniej kadencji, jesienią 2010 r. Miałem przyjemność również wówczas w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pracować nad tego typu ustawą i pamiętam doskonale dyskusje i prezentowane wówczas obawy. To było blisko cztery lata temu i, mówiąc szczerze, niektórych na tej sali upływający czas niczego nie nauczył. A wprowadzone ówczesne rozwiązania w znacznym stopniu zmniejszyły koszty obsługi długu publicznego poprzez zmniejszenie potrzeb pożyczkowych Skarbu Państwa wynikające z wykorzystania aktywów finansowych jednostek sektora finansów publicznych w zarządzaniu płynnością budżetu państwa. Pamiętam, że wówczas wymienialiśmy kwotę 45 mld zł w całym sektorze finansów publicznych, które nie są wykorzystywane na bieżącą działalność jednostek i zwykle są lokowane w sektorze bankowym. Dzisiaj,

Posel Jan Łopata

przy omawianiu tej ustawy i na jej potrzeby, przytacza się kwotę ok. 4,5–4,7 mld zł, które nie są wykorzystywane na bieżącą działalność jednostek sektora finansów publicznych i są przez nie lokowane przede wszystkim właśnie w sektorze bankowym.

Z kolei Skarb Państwa w celu finansowania potrzeb pożyczkowych budżetu państwa pozyskuje środki na rynku poprzez sprzedaż skarbowych papierów wartościowych. Wiadomo, że przecież część tych środków pochodzi właśnie z sektora bankowego, czyli również ze środków lokowanych przez jednostki sektora finansów publicznych w tychże bankach. Jest rzeczą oczywistą, że generuje to niepotrzebne, nieuzasadnione koszty wskutek większej od możliwej emisji długu Skarbu Państwa, wynikające z różnic pomiędzy kosztem zaciągnięcia przez Skarb Państwa zobowiązań z oprocentowaniem krótkoterminowych lokat jednostek sektora finansów publicznych w bankach. Taki mechanizm funkcjonował w przypadku otwartych funduszy emerytalnych z wielkim efektem dla tychże, a niezmiernie obciążało to budżet państwa. Podnosiłem wówczas ten temat w dyskusji w 2010 r. Nie ukrywam, że mam ogromną satysfakcję, że przynajmniej w jakiejś części, w jakiejś mierze, udało się unieszkodliwić ten cały system, ale jakież ogromne straty, jakie koszty dla budżetu, dla nas wszystkich, on wygenerował.

Wracając do propozycji zawartej w omawianej noweli, w tym projekcie, obejmuje ona obowiązek lokowania wolnych środków w formie depozytu prowadzonego przez ministra finansów, jeśli chodzi o kolejne jednostki sektora finansów publicznych, tj. instytucje gospodarki budżetowej, państwowe instytuty kultury, Polską Akademię Nauk oraz jednostki przez nią tworzone, samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, dla których organem założycielskim jest minister, centralne organy administracji, uczelnie medyczne oraz wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Proponuje się również wykorzystanie w zarządzaniu płynnością budżetu państwa środków pieniężnych składowanych dotychczas do depozytu sądowego lub na rachunki depozytowe sądu. Pewne dość rewolucyjne zmiany przewiduje się również w sektorze jednostek samorządu terytorialnego.

Reasumując, proponowane zmiany są rozwiązaniami pożytecznymi. W związku z tym wnoszę w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego o dalsze prace nad tym projektem ustawy w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprezentować nasze stanowisko, naszą opinię w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych.

Jak czytamy w uzasadnieniu tego projektu, celem ustawy jest m.in. zmniejszenie potrzeb pożyczkowych państwa poprzez konsolidację finansów publicznych. Jako kolejny etap tejże konsolidacji proponuje się tutaj sięgnięcie po aktywa finansowe jednostek sektora finansów publicznych, które mają usprawnić zarządzanie płynnością budżetu państwa. O jakie aktywa finansowe tutaj chodzi? Otóż chodzi tu o aktywa finansowe instytucji gospodarki budżetowej, państwowych instytucji kultury, Polskiej Akademii Nauk i jej jednostek organizacyjnych. Nie ma tutaj uczelni publicznych, one się wybroniły w procesie projektowania tej ustawy i w uzasadnieniu przyjęto, że chcemy zachować – chcemy, mam tu na myśli projektodawców ustawy – autonomiczność uczelni. Nie mówi się tutaj nic na temat autonomiczności Polskiej Akademii Nauk. Także poprzez te aktywa finansowe rozumie się publiczne zespoły opieki zdrowotnej, wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i pewnie jeszcze kilka innych podmiotów. Dodatkowo, co dla nas jest niezrozumiałe, sięga się po depozyty sądowe, które wpisuje się w wielką rodzinę aktywów finansowych jednostek sektora finansów publicznych. Nie za bardzo mi jedno do drugiego pasuje, są to bowiem depozyty sądowe przypisane konkretnym osobom fizycznym, a więc statystycznym obywatelom Rzeczypospolitej, którzy w sądach rozstrzygają swoje sporne sprawy. Często oczywiście te depozyty są im zwracane z należnymi odsetkami. Gra toczy się o ok. 4–5 mld zł, a więc jest to duża, ale i mała kwota, jeśli zderzymy to z budżetem państwa grubo przekraczającym 300 mld zł każdego roku.

Chciałbym także powiedzieć i przypomnieć, że cel uświęca środki. Po drodze, konsolidując finanse publiczne czy też zmniejszając potrzeby pożyczkowe państwa, mrożono kwoty w Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, oczyszczono Fundusz Rezerwy Demograficznej, pobiera się sowite dywidendy i wprowadza dodatkowe podatki. Mam tu na myśli podatki od węglowodorów, o których będziemy za chwilę debatować w Wysokiej Izbie, czy od miedzi i od srebra. Przenosi się jak gdyby dług publiczny do przedsiębiorstw kontrolowanych przez Skarb Państwa, bowiem te przedsiębiorstwa z tytułu takiej polityki fiskalnej muszą się zadłużać. Mrożenie progów podatkowych, już bodajże dziesiąty rok z kolei, też przysparza dodatkowo przychodów do budżetu państwa, czy też ostatnio nacjonalizacja otwartych funduszy emerytalnych, z czym oczywiście można by się zgodzić. Po drodze, a przypomnę, że ten proceder trwa od 15 lat i został wprowadzony za rządów AWS i pana premiera Jerzego Buzka, prominen-

Posel Ryszard Zbrzyzny

tnego polityka Platformy Obywatelskiej, z systemu emerytalnego poprzez otwarte fundusze emerytalne odpłynęło paręnaście miliardów złotych w przestrzeń pozasystemową, poza system zabezpieczenia emerytalnego.

Oczywiście mógłbym tu mnożyć jeszcze wiele przykładów, które mają realizować naczelną zasadę nieprzekraczania konstytucyjnego progu 60% relacji długu publicznego do produktu krajowego brutto, bo z tym przekroczeniem mogłyby się wiązać poważne perturbacje na scenie politycznej. Oczywiście wszystkim nam na tym zależy, tylko pytanie zasadnicze: Czy możemy do końca w sposób bezkrytyczny popierać wszystkie pomysły, które mają ten cel realizować? Któregoś pięknego dnia zabraknie tych zasobów, zabraknie metod, zabraknie środków, które będzie można zadysponować celem realizacji tego naczelnego celu. Oczywiście pozytywne w tym wszystkim jest to, że większą rolę będzie miał do odegrania Bank Gospodarstwa Krajowego, że samorządom daje się możliwość, ale nie obowiązek korzystania z tego płynnego zarządzania aktywami samorządowymi. Generalnie rzecz biorąc, cel polega na tym, że lepiej dysponować wolnymi środkami i wyeliminować znaczną część czy jakąś tam część potrzeb pożyczkowych państwa niż dać zarabiać po drodze instytucjom finansowym, które w większości nie są polskie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę. Oczywiście pan poseł, mówiąc o perturbacjach, miał na myśli lepsze funkcjonowanie finansów publicznych.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Chodzi także o zarządzanie państwem polskim, czyli o perturbacje polityczne.)

Tak, chyba rozumiem.

Proszę, głos ma poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Otóż zmiana ustawy o finansach publicznych, ale też i innych ustaw to drugi etap tak zwanej, podkreślam, konsolidacji finansów publicznych. Ta pierwsza, przeprowadzona w 2011 r., miała na celu m.in. wprowadzenie obowiązku lokowania środków, inaczej deponowania tych środków na rachunku ministra finansów, jeśli chodzi o pewne jednostki sektora finansów publicznych, m.in. Narodowy Fundusz Zdrowia, agencje wykonawcze, państwowe osoby prawne. W innym zakresie było to zobowiązanie, żeby fundusze celowe,

m.in. Fundusz Pracy, to jest niezwykle istotny aspekt, były zarządzane przez ministra finansów.

Dzisiaj drugi etap to rozszerzenie tego obowiązku lokowania, deponowania tychże środków przez państwowe, ale też samorządowe jednostki sektora finansów publicznych. Jeżeli chodzi o jednostki państwowe, to mam na myśli m.in. Polską Akademię Nauk, instytucje kultury, instytucje gospodarki budżetowej, ale też zakłady opieki zdrowotnej, a także, co istotne i na co warto zwrócić uwagę, wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Te uprawnienia chociażby wobec zakładów opieki zdrowotnej, instytucji kultury i osób prawnych odnoszą się również do jednostek samorządu terytorialnego.

To, o czym się pisze w uzasadnieniu tejże ustawy, nie do końca jest prawdą. Prawdą jest to, że rzeczywiście ta płynność finansowa zarówno ministra finansów, ale też jednostek samorządu terytorialnego ulegnie zwiększeniu. Jednak z punktu widzenia, prawdę mówiąc, obniżenia chociażby długu publicznego, mówi się tam o 0,2%, ale też innych aspektów, dotyczących chociażby zmniejszenia kosztów obsługi długu publicznego, bo przecież trzeba emitować papiery wartościowe dłużne, żeby na bieżąco zaspokajać potrzeby pożyczkowe czy potrzeby wydatkowe jednostek sektora finansów publicznych, to tylko kwestia odroczenia w czasie. Taka jest prawda. Płynność ma tu znaczenie kluczowe, ale pochodną jest tak naprawdę odroczenie w czasie. Jak mówił jeden z naszych przedmówców, ten dług ma charakter pewnego waloru księgowego, ale tak naprawdę dług i tak się będzie w konsekwencji zwiększał w czasie. Takie są fakty. Płynność będzie miała istotne znaczenie. Oczywiście ta płynność z punktu widzenia ministra finansów będzie miała bardzo istotne znaczenie, bo kiedy będzie miał potrzebę wydatkowania środków, nie będzie musiał ich wcześniej zaciągać. W konsekwencji będzie musiał zaciągać te środki, kiedy te jednostki sektora finansów publicznych będą w potrzebie, żeby te wolne środki, które były, lokować w to, w co lokować powinny.

Teraz kwestia dotycząca wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, dlatego że Bank Ochrony Środowiska, który obsługuje wojewódzkie fundusze ochrony środowiska, straci bardzo poważnego klienta. Trzeba mieć też na uwadze odpływ z sektora bankowego znacznej ilości środków. Mówi się o kwocie rzędu 4,5 mld zł. Inni szacują, że to może być nawet kwota rzędu 10 mld zł. Z punktu widzenia wielkości depozytów, szacowanych na poziomie roku 2013 na ponad 970 mld zł, ta kwota wydaje się być niewielka, ale z drugiej strony istotna. Jeżeli popatrzymy na jednostki samorządu terytorialnego, to tak naprawdę w dużej części te jednostki obsługują banki spółdzielcze. Tu jest problem pewnych perturbacji, które mogą w tej materii powstać, pomijając aspekt, o którym wspominałem, dotyczący Banku Ochrony Środowiska. To jest bardzo ważny, istotny aspekt z punk-

Posel Andrzej Romanek

tu widzenia zdeponowanych tam środków i możliwości udzielania przez ten bank bardzo istotnych, często kluczowych, pożyczek. A więc idea wydaje się poniekąd słuszna, dlatego że skoro są wolne środki, to po co minister finansów ma pożyczać środki na rynku i płacić oprocentowanie, skoro może w ten sposób zwiększyć swoją płynność i na jakiś czas te środki pożyczyć. Zawsze te parę miesięcy oznacza zysk, jaki ma minister finansów, ale też zysk będą miały jednostki samorządu terytorialnego. Trzeba jednak mieć na uwadze perturbacje, jakie będą pojawiać się przy okazji w związku z tym faktem.

Kolejne perturbacje, jakie się pojawiają, to koszty, które poniosły niektóre banki po to, ażeby między innymi obsługiwać jednostki samorządowe, ale też obsługiwać – i to jest oczywiste – chociażby depozyty sądowe. Wydano bowiem na to pieniądze po to, by stworzyć programy informatyczne, ażeby prowadzić tę obsługę, a dzisiaj okazuje się, że środki deponowane w tychże bankach nie będą w nich deponowane, zaś będą deponowane – mówimy o środkach sądowych – w Banku Gospodarstwa Krajowego. To są środki prywatne, bo depozyty są środkami prywatnymi, zarządzanymi przez jednostki sektora finansów publicznych, jakimi są sądy. *(Dzwonek)* To rozwiązanie jest z punktu widzenia podmiotu, który jest uprawniony do dysponowania tymi środkami, rozwiązaniem nie do końca racjonalnym, rozsądnym.

Oczywiście pan minister finansów będzie szukał każdego rozwiązania, żeby mieć na swoim rachunku jak najwięcej środków, bo rzeczywiście w sektorze finansów publicznych jest bardzo poważny problem i sięga się po kolejne miliardy, a już dziesiątki czy setki miliardów zabrano. Rozwiązanie co do zasady, podkreślam, wydaje się rozsądne, natomiast jeżeli weźmiemy pod uwagę szczegóły, to widzimy tu nie-szczerość intencji, która wywołuje poważne obawy. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu wiceministra finansów panią Dorotę Podedworną-Tarnowską.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dorota Podedworna-Tarnowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ jest późna pora, postaram się odnieść bardzo ogólnie do kilku kwestii, które zostały poruszone. Jak rozumiem, w szczegółach będziemy omawiać projekt w komisji, procedować nad tym projektem, jeśli będzie taka wola Wysokiej Izby. Chciałabym odnieść się do kwestii autonomii wyższych uczelni i rozróżnienia

tych uczelni oraz do kwestii, która tu została poruszona, a mianowicie rozróżnienia wyższych uczelni i PAN oraz jednostek tworzonych przez PAN. Otóż autonomia wyższych uczelni wynika z prawa zapisanego w konstytucji. Jednostki PAN działają na podstawie innych przepisów. Jednostki PAN, mimo że przypisują sobie taką formę prawną, jaką jest szkoła, uczelnia wyższa, tak jak wspomniałam, działają na podstawie innej ustawy, mają inne statuty i nie mogą posługiwać się definicją autonomii. Wyłączyliśmy z projektu szkoły wyższe z tego powodu, że wiele instytucji zakwestionowało interpretację autonomii, która naszym zdaniem dotyczy działalności uczelni, a nie jej gospodarki finansowej. Rzeczywiście w pierwotnym brzmieniu projektu ustawy również uczelnie wyższe miały być objęte konsolidacją, jednak na rządowym etapie procedowania nad tym projektem uczelnie wyższe zostały właśnie z tego powodu wyłączone.

Jeśli chodzi o kolejną kwestię, a mianowicie włączenia wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, pragnę przypomnieć, że nie są one jednostkami samorządu terytorialnego, nie są tworzone przez województwo samorządowe, a zostały utworzone na podstawie Prawa ochrony środowiska w celu wykonywania zadań publicznych na obszarze województwa. W majątek wyposażał je wojewoda, a nie samorząd województwa, co oznacza, że województwo realizuje swoje zadania z zakresu ochrony środowiska za pośrednictwem tych funduszy. Pragnę podkreślić, że rada legislacyjna stwierdziła, iż objęcie samorządowych osób prawnych, jakimi są właśnie te fundusze, nie narusza samodzielności jednostek samorządu terytorialnego, jak również pomysł włączenia tych funduszy do drugiego etapu konsolidacji uzyskał akceptację Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Odnosnie do depozytów sądowych pragnę przypomnieć, że z ustawy będzie wprost wynikała możliwość dysponowania środkami złożonymi do depozytu sądowego przez ministra finansów, a składający środki do depozytu będzie miał świadomość tego i godził się na to. Jest to rozwiązanie analogiczne do aktualnego, ponieważ obecnie bank również wykorzystuje środki depozytariusza do swojej prywatnej działalności, za co wypłaca składającemu depozyt odsetki. Ta sytuacja depozytariusza się nie zmieni. Pragnę też przypomnieć, że depozyty sądowe na rachunku ministra finansów będą wykazywane jako zobowiązanie ministra finansów i o tę kwotę nie będzie obniżony państwowy dług publiczny, ale będą zmniejszone potrzeby pożyczkowe. Zatem minister finansów w żaden sposób nie zawłaszcza prywatnych pieniędzy obywateli, które tak czy inaczej są obecnie ulokowane w depozytach będących na rachunkach bankowych prowadzonych przez banki komercyjne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

Informuję, że propozycja Prezydium Sejmu jest taka, aby skierować projekt ustawy do Komisji Finansów w celu dalszej pracy.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 (druki nr 2450 i 2497).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Radosław Witkowski.

**Poseł Sprawozdawca
Radosław Witkowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początku może krótkie wprowadzenie. Przedstawiony w druku nr 2497 projekt ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 zawiera regulacje z zakresu polityki rozwoju realizowanej przy współudziale środków finansowych pochodzących z funduszy strukturalnych oraz Funduszu Spójności, służących realizacji unijnej polityki regionalnej. Jest to akt prawny niezbędny dla prowadzenia polityki regionalnej z udziałem środków europejskich. Jego przyjęcie jest niezbędne dla sprawnej absorpcji środków unijnych z perspektywy finansowej 2014–2020, gdyż ma on stwarzać ramy prawne, które stanowić będą podstawę realizacji umowy partnerstwa, w tym wdrażania programów w zakresie polityki spójności.

Projekt uwzględnia nowe podstawy i nowe zasady realizacji polityki spójności na lata 2014–2020 określone przepisami unijnymi. Dokument ten w zasadzie w zakresie zasad realizacji programów operacyjnych polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 zastąpi ustawę o zasadach prowadzenia polityki rozwoju.

Projekt zawiera kilka rozwiązań odmiennych od stosowanych w perspektywie 2007–2014. Do najważniejszych z nich należą: proces desygnacji instytucji, zmiany w podejściu do informatyzacji procesów dotyczących realizacji projektów, czy też wprowadzenie nowych instrumentów realizacji polityki spójności, takich jak zintegrowane inwestycje terytorialne, oczywiście w tej perspektywie.

Projekt został skierowany do połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej

oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej, które to komisje powołały podkomisję. Ta obradowała na dwóch merytorycznych posiedzeniach. Na posiedzeniu w dniu 8 lipca 2014 r. Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej na wspólnym posiedzeniu z Komisją do Spraw Unii Europejskiej rozpatrzyła sprawozdanie podkomisji nadzwyczajnej do spraw rozpatrzenia omawianego projektu oparte na źródłowym druku nr 2450. W toku prac podkomisji i połączonych komisji przyjętych zostało 15 poprawek. Kilka z nich ze względu na wagę i temperaturę dyskusji chciałbym omówić.

W art. 25 pkt 25 otrzymał nowe brzmienie. Zmiana ta ma na celu dostosowanie zapisów ustawowych do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej, zgodnie z którym kryteria wyboru projektów są zatwierdzane przez komitet monitorujący. Proponowany zapis umożliwi także zarządom województw realizowanie zadań wynikających z ustawy o samorządzie województwa. W art. 30 wprowadzono zmiany w ust. 4 i 6. Nowe zapisy doprecyzowują zasady zarządzania zintegrowanymi inwestycjami terytorialnymi. W art. 42 skreślono ust. 2, który przewidywał odstępstwo od minimalnego siedmiodniowego terminu składania wniosków o dofinansowanie projektów. W art. 77 pkt 2 otrzymał nowe brzmienie. Zmiana dotyczy ustawy o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, a pozwoli ona unikać problemów interpretacyjnych we wdrażaniu omawianej ustawy. W art. 86 w pkt 1 jasno wskazujemy zadania w zakresie polityki rynku pracy, które będą realizowane przez samorząd województwa. Wprowadzona zmiana dotyczy ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. W art. 90 pkt 5 otrzymał nowe brzmienie. Zmiana dotyczy ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, a ma na celu dostosowanie składu Komitetu do spraw Umowy Partnerstwa do postanowień umowy partnerstwa przyjętej przez Komisję Europejską. Art. 98 otrzymał nowe brzmienie. W ust. 1 doprecyzowane zostały zasady stosowania instrumentów inżynierii finansowej wdrażanych na podstawie art. 44 rozporządzenia Rady nr 1083. Wykreślono również ust. 6. W art. 14 w ust. 4 dodany został pkt 6 stanowiący, że instytucja zarządzająca zwraca się o wyznaczenie przedstawicieli do składu komitetu monitorującego przez reprezentatywne izby gospodarcze w rozumieniu ustawy o izbach gospodarczych. To istotna zmiana, która wyniknęła z dyskusji w połączonych komisjach, a była zgłaszana przez środowiska izb gospodarczych. W art. 49 ust. 11 otrzymał nowe brzmienie. Postanowiono przywrócić mu częściowo brzmienie pierwotne, tak by był nakaz podawania w wykazie kandydatów na ekspertów ich danych kontaktowych w formie adresu e-mail. W art. 54 dodaje się ust. 6. Ma to na celu zapewnienie spójności przepisów w zakresie nieponoszenia przez wnioskodawców negatywnych skutków błędnego pouczenia o możliwości wniesienia protestu wobec wyników postępowania konkursowego lub braku takiego pouczenia.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Radosław Witkowski

W czasie prac połączonych komisji odrzucono kilkanaście poprawek. Zostały również zgłoszone uwagi Biura Legislacyjnego. Większość z nich została uwzględniona. Pewne zastrzeżenia na posiedzeniach połączonych komisji do rozdziału 4 i rozdziału 5 zgłaszał generalny inspektor ochrony danych osobowych, ale nie zostały one przez posłów komisji uwzględnione.

Połączone komisje przyjęły projekt ustawy zawarty w druku nr 2497 22 głosami za, przy 5 głosach przeciwnych i braku głosów wstrzymujących.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony w druku nr 2497 projekt ustawy jest niezbędny dla sprawnego wykorzystania pieniędzy z Unii Europejskiej w perspektywie finansowej 2014–2020. Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważne jest to dla rozwoju całego kraju, naszego rynku pracy.

Wysoka Izbo! Proszę w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej o przyjęcie sprawozdania połączonych komisji zawartego w druku nr 2497. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że wysłuchamy w tym punkcie 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Marek Łapiński z Platformy Obywatelskiej.

Posel Marek Łapiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kończymy ten bogaty w wydarzenia polityczne dzień, choć jest już po północy, więc nowy dzień w naszej pracy zaczynamy dyskusją nad niezwykle istotnym dokumentem, który ma kluczowe znaczenie przy wdrażaniu nowej perspektywy finansowania unijnego, czyli nad projektem ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie 2014–2020. W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam przyjemność zaprezentować opinię dotyczącą tego projektu ustawy.

Skuteczne wykorzystanie funduszy europejskich w mijającej perspektywie sprawiło, że nasz kraj zmienia się, a zmiany te są widoczne zarówno w najmniejszych miejscowościach, jak i w dużych metropoliach. Polska jest chwalona za skuteczne wykorzystanie środków europejskich, a stanowią one podstawę naszego wzrostu gospodarczego. Teraz stoimy przed nową szansą, aby kontynuować ten proces radykalnych zmian. Przed nami kolejna perspektywa finansowania państw członkowskich z budżetu Unii Europejskiej. Aby skorzystać z możliwości, które ona niesie, konieczne są zmiany w polskim systemie

prawnym w sferze wdrażania i koordynacji zarządzania funduszami europejskimi. Omawiany dziś projekt ustawy dotyczy przeniesienia z poziomu Komisji Europejskiej na poziom państwa członkowskiego kompetencji w zakresie oceny zgodności systemów zarządzania i kontroli programów operacyjnych z unijnymi wymogami. Reguluje on kwestię wprowadzania nowych instrumentów realizacji polityki spójności w zakresie rozwoju terytorialnego. Ponadto wprowadza m.in. nowe podejście do informatyzacji procesów dotyczących realizacji projektów i związanych z tym wymogów zapewnienia przez państwo członkowskie elektronicznej wymiany informacji z beneficjentami funduszy polityki spójności.

Dzięki projektowi ustawy pojawiają się też nowe narzędzia prawne, które pozwolą koordynować realizację projektów w ramach polityki spójności. To bardzo ważne w kontekście doświadczeń w sferze realizacji polityki spójności, jakie administracja centralna i samorządowa nabyły podczas obecnej, kończącej się perspektywy finansowej.

Niezwykle istotne, moim zdaniem, są regulacje prawne dotyczące zintegrowanych inwestycji terytorialnych. Pozwolą one miastom wojewódzkim wraz z ościennymi gminami i samorządami wojewódzkimi na prowadzenie wspólnych inwestycji w ramach funduszy europejskich, tak aby możliwa była kompleksowa realizacja projektów wykraczających poza granice miast wojewódzkich. Otworzy to nowe możliwości w zakresie projektów kolejowych czy drogowych, ale także chociażby kulturalnych. Zachęcam Wysoką Izbę do gruntownego zapoznania się z mechanizmami ZIT, bo wkrótce mogą one wnieść nową jakość w sferze inwestycji finansowanych z budżetu Unii Europejskiej.

Drugą podstawową zaletą projektu ustawy są przepisy, dzięki którym poprawi się koordynacja projektów współfinansowanych z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności. Wskazuje się tu zaangażowane instytucje i tryby, w ramach których będą współpracować. To nowość wynikająca z polskich doświadczeń w wykorzystywaniu funduszy unijnych w latach wcześniejszych. Projekt nowej ustawy wprowadza przepisy, które bardziej precyzyjnie niż do tej pory określają zasady wdrażania funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności. Pojawiły się tu też regulacje, które poprawią elektroniczną wymianę informacji z beneficjentami.

23 maja 2014 r., a więc kilka tygodni temu, Komisja Europejska zatwierdziła umowę partnerstwa, najważniejszy dokument określający strategię inwestowania funduszy europejskich w nowej perspektywie. Obecnie trwają negocjacje w sprawie krajowych i regionalnych programów operacyjnych. Ramy prawne dla realizacji zapisów umowy partnerstwa tworzy projekt omawianej ustawy. Ustawa ta będzie podstawowym dokumentem wdrożeniowym, niezwykle istotnym w kontekście niedawno znowelizowanej przez Wysoką Izbę ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Dokumenty te wraz z umową partner-

Posel Marek Łapiński

stwa tworzą spójny system dokumentów strategicznych i programowych. Stanowią one ważny element realizacji nowej perspektywy finansowej.

Wysoka Izbo! Jako poseł na Sejm reprezentuję Dolny Śląsk. Będąc marszałkiem tego województwa, uczestniczyłem w skutecznym wdrażaniu funduszy unijnych. Nadszedł ostatni etap, jeśli chodzi o wykorzystanie przez regiony funduszy europejskich z mijającej perspektywy. Jednocześnie trwają negocjacje dotyczące nowych regionalnych programów operacyjnych. W latach 2014–2020 samorządy województw będą zarządzać ok. 40% funduszy polityki spójności. To ponad 31 mld euro z 82,5 mld euro z unijnej polityki spójności, które Polska otrzymała na najbliższe lata. Programy regionalne będą dwufunduszowe, czyli finansowane ze środków EFRR i EFS. To nowość w porównaniu z perspektywą 2007–2013.

Polska aktualnie negocjuje także z Komisją Europejską kształt (*Dzwonek*) krajowych programów operacyjnych finansowanych ze środków polityki spójności. Regiony Polski są gotowe do wykorzystania nowej europejskiej szansy. Gotowe w większości, choć jest to jeszcze negocjowane, są nie tylko regionalne programy operacyjne, ale także konkretne projekty inwestycyjne będące realizacją regionalnych strategii rozwojowych. Na pierwsze konkursy rozdzielające środki pomocowe czekają także wszyscy pozostali beneficjenci. Choć wykonaliśmy już mnóstwo pracy na rzecz skutecznego wykorzystania funduszy z Unii Europejskiej, jest to jednak dopiero początek drogi, a mnóstwo wysiłku jeszcze przed nami.

Potrzebujemy większej współpracy, koordynacji wspólnych projektów, nieco więcej swobody w zakresie polityki spójności na poziomie państw członkowskich. Te elementy zawiera projekt ustawy, który omawiamy podczas tej debaty.

Panie Marszałku! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej chciałbym zgłosić także poprawki dotyczące art. 14, inaczej sytuujące izby gospodarcze w ramach udziału przedstawicieli izb w składzie komitetów monitorujących. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Izabela Kloc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście projekt tej ustawy jest niezwykle ważny, reguluje on wykorzystanie funduszy europejskich na lata 2014–2020, dlatego konieczna była bardzo wnikliwa analiza jego zapisów. Główny wniosek, który wypływa z tej analizy, to brak woli rządu, by współpracować

ze społeczeństwem, z organizacjami pozarządowymi, pracodawcami, organizacjami przedsiębiorców, partnerami społecznymi.

W ustawie całkowicie pominięto zasadę partnerstwa, która w Unii Europejskiej jest kluczową zasadą, aczkolwiek jej sposób wdrożenia i organizację pozostawia się państwom członkowskim. Jednak według europejskiego kodeksu postępowania w zakresie partnerstwa „partnerzy powinni uczestniczyć w przygotowaniu i wdrażaniu umów o partnerstwie i programów”. Dalej czytamy, że „w tym celu należy ustanowić główne zasady i dobre praktyki dotyczące terminowych, istotnych i przejrzystych konsultacji z partnerami na temat analizy wyzwań i potrzeb, do których należy się odnieść, wyboru celów, priorytetów służących ich rozwiązaniu oraz na temat koordynacji struktur i umów dotyczących wielopoziomowego systemu rządzenia, niezbędnych do skutecznej realizacji polityki”.

Niestety, rząd uporczywie uchyla się od realizacji tej zasady. Już w ustawie o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, tej niedawno nowelizowanej, jak pamiętamy, rząd dopuścił do wyeliminowania Sejmu z rozpatrywania sprawozdań o realizacji polityki rozwoju. W tej ustawie sytuacja się powtarza.

Dlatego Prawo i Sprawiedliwość, wychodząc naprzeciw społeczeństwu obywatelskiemu, partycypacji społecznej, zgłasza kilka poprawek, które mają doprowadzić do równowagi i udziału strony społecznej w opiniowaniu tych najważniejszych dokumentów z zakresu polityki rozwoju na lata 2014–2020.

Domagamy się wprowadzenia zasady partnerstwa zarówno w aspekcie definicyjnym, jak i w wymiarze praktycznym. I tak np. ważną rolę we wdrażaniu funduszy europejskich pełnią wytyczne programowe, które regulują warunki i procedury wykorzystania środków unijnych. Uważamy, że w ich opiniowaniu bezwzględnie powinny uczestniczyć organizacje związkowe, organizacje pracodawców i organizacje pozarządowe. Nie można zainteresowanych podmiotów spoza administracji pozbawić możliwości ustosunkowania się do zasad zawartych w tych wytycznych. Poszczególne ministerstwa zainteresowane wdrażaniem funduszy będą mogły opiniować te wytyczne, a inni będą tylko na łasce bądź niełasce urzędników bez żadnego prawa głosu.

Sytuacja jest podobna w przypadku proponowanych zasad wyboru projektów systemowych, w których nie przewiduje się żadnego mechanizmu kontroli społecznej nad największymi przedsięwzięciami finansowanymi ze środków unijnych. Co dziwne, po konsultacjach społecznych z projektu ustawy wykreślono przepis dotyczący akceptacji przez komitet monitorujący trybu zgłaszania projektów systemowych określonego przez właściwą instytucję. Domagamy się, by zamieszczenie projektu systemowego w szczegółowym opisie osi priorytetowych poprzedzała akceptacja komitetu monitorującego, a ocena projektu systemowego była przeprowadzana z udziałem co najmniej dwóch ekspertów zewnętrznych.

Posel Izabela Kloc

W celu zabezpieczenia interesów beneficjenta zgłaszamy też poprawkę dotyczącą wymogu tworzenia rezerwy finansowej przeznaczonej na projekty, które powinny otrzymać dofinansowanie w wyniku procedury odwoławczej, przynajmniej w odniesieniu do tych konkursów, w których planowany budżet wyczerpuje alokację na działanie.

I ostatnia bardzo istotna sprawa. Otóż, procedura odwoławcza opisana w ustawie nie gwarantuje obiektywizmu w tych przypadkach, w których instytucją rozpatrującą protest lub dokonującą ponownej oceny jest instytucja, która dokonała oceny będącej przedmiotem tego protestu. Oczywiście mamy świadomość różnicy między rozpatrzeniem protestu a przeprowadzeniem ponownej oceny wniosku, jednakże uważamy, że żadne z tych działań w procedurze odwoławczej nie powinno być prowadzone przez instytucję, która dokonała pierwotnej oceny projektu.

Biorąc pod uwagę dużą wagę wymienionych poprawek, chciałabym zaznaczyć, że jeżeli one nie zostaną zaakceptowane przez Wysoką Izbę, to Prawo i Sprawiedliwość będzie zmuszone do głosowania przeciwko przyjęciu tej ustawy. Przekazuję panu marszałkowi i Wysokiej Izbie 11 poprawek do projektu tejże ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

A pana posła Makowskiego nie ma. Tak? Aha, informuje, że pan poseł Makowski z Twojego Ruchu złożył oświadczenie na piśmie*).

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020, druki nr 2450 i 2497.

Projektowana ustawa będzie miała wpływ na podmioty obsługujące wdrażanie funduszy strukturalnych i spójności w latach 2014–2020 oraz podmioty będące adresatami działań w ramach polityki spójności, szczególnie na wnioskodawców ubiegających się o dofinansowanie oraz beneficjentów realizujących projekty operacyjne. Projektowana ustawa będzie miała wpływ na budżet państwa i budżety samorządów terytorialnych.

Ustawa zawiera regulacje potrzebne do wykorzystania środków funduszy strukturalnych i spójności przeznaczonych na realizację programów operacyjnych polityki spójności na lata 2014–2020 w wysokości 72,9 mld. Należy zaznaczyć, że poziom wydatków sektora finansów publicznych będzie pochodną efektu negocjacji w sprawie dokumentów programowych z Komisją Europejską, a nie przepisów projektowanej ustawy.

Celem projektowanej ustawy jest określenie generalnych zasad realizacji programów operacyjnych bardziej w wymiarze organizacyjnym i technicznym niż w wymiarze finansowym. Ustawa umożliwi stworzenie sprawnych rozwiązań i mechanizmów wdrażania programów operacyjnych na latach 2014–2020. Dodam tylko, że proponowana ustawa i zawarte w niej regulacje są zgodne z prawem Unii Europejskiej.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za uchwaleniem proponowanej ustawy wraz z poprawkami, które w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego składam na ręce pana marszałka.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej o rządowym projekcie ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020, przedstawionego w druku nr 2497.

Rządowy projekt ustawy, poprawiony w komisjach sejmowych, w zasadzie zawiera zmodyfikowane regulacje wydawania środków europejskich pochodzących z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności, w tym wypadku na lata 2014–2020. Jest kilka nowych rozwiązań, przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na zintegrowane inwestycje terytorialne, a więc możliwość wydawania wspólnie pieniędzy na obszarze powiązanym funkcjonalnie z miastem wojewódzkim, ale również na niektórych innych obszarach, taka możliwość ustawowa będzie po przyjęciu tego projektu. Pojawia się pojęcie desygnacji instytucji, wymogi związane z informatyzacją projektu i obiegiem elektronicznym informacji o realizacji projektu, jest kilka innych rozwiązań nowatorskich, ale generalnie można powiedzieć, że podstawowe zasady realizacji polityki rozwoju, w powiązaniu oczywiście z ustawą o prowadzeniu polityki rozwoju, w sposób zasadniczy nie zmieniają się.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Zbyszek Zaborowski

Ta ustawa jest procedowana szybko, dzisiaj, jak rozumiem, będziemy jeszcze rozpatrywać do niej poprawki. Najwyższy czas, ona dotyczy perspektywy finansowej 2014–2020, Bogu dzięki mamy lipiec 2014 r. i perspektywa finansowa biegnie od stycznia. Biorąc pod uwagę czas potrzebny na wejście w życie ustawy, najwyższa pora, aby zakończyć prace w Sejmie.

Projekt ustawy wymaga jeszcze poprawienia, przede wszystkim trzeba uwzględnić pozycję izb gospodarczych. Obok organizacji związków zawodowych i pracodawców, obok organizacji pozarządowych izby gospodarcze powinny być istotnym składnikiem komitetów monitorujących. Są to organizacje, które chcą się wypowiadać i wypowiadają się o polityce rozwoju.

Ustawa zawiera szereg regulacji związanych z kształtowaniem programów operacyjnych. Trzeba zwrócić uwagę, że w nowej perspektywie finansowej na poziomie regionalnym zwiększono środki – 31 mld planowanych do wydania na poziomie regionalnym to postęp w stosunku do poprzedniej perspektywy finansowej. Postępem jest również wprowadzenie integracji Europejskiego Funduszu Społecznego i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w regionalnych programach operacyjnych. Mamy nadzieję, że polityka rozwoju będzie prowadzona w bardziej spójny sposób.

Pan poseł Łapiński mówił o dobrym wydawaniu środków europejskich w naszym kraju. Oczywiście generalnie jest to prawda, ale są pewne problemy, pieniądze z programu „Infrastruktura i środowisko” na modernizację polskich kolei prawdopodobnie nie zostaną, panie ministrze, wydane w całości. Życzyłbym rządowi, aby w nowej perspektywie unijnej modernizacja polskich kolei w końcu się powiodła.

Po pozytywnym rozpatrzeniu niezbędnych poprawek mój klub wesprze projekt ustawy w głosowaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Proszę o zabranie głosu wiceministra infrastruktury i rozwoju pana Marcelego Niezgode.

Chyba że pan nie ma potrzeby.

Rozumiem, dobrze.

Sprawozdawca komisji pan poseł Witkowski też nie ma potrzeby?

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Zgłoszono poprawki w drugim czytaniu, dlatego proponujemy, by Sejm ponownie skierował projekt ustawy do obu komisji, czyli do Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 9 lipca, ale dzisiaj już mamy 10 lipca br.

Do ogłoszenia oświadczeń zgłosili się panowie posłowie.

Na piśmie oświadczenia złożyli pan poseł Henryk Siedlaczek i pan poseł Waldemar Andzel*).

Głos ma pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przyczyny, dla których Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji pod przewodnictwem Jana Dworaka tak długo blokowała i zwlekała z przyznaniem Telewizji Trwam koncesji na multipleksie, oraz przyczyny, dla których KRRiT podczas dzisiejszej debaty sejmowej usłyszała tak liczne i poważne zarzuty oraz otrzymała tak mierne oceny swej działalności, wyjaśnia lektura „Dziennika” Krzysztofa Mętraka, który pod datą 4 marca 1982 r. zanotował, iż w stanie wojennym Jan Dworak z „Tygodnika Solidarność”, jak go przyszli internować, rzucił milicjantom: zaraz zadzwonię do redaktora Tadeusza Mazowieckiego. Jasno z tej scenki wynika, że już wtedy, ponad 30 lat temu, Jan Dworak miał kłopoty z rozpoznawaniem rzeczywistości, a jednocześnie już wiedział, z kim trzymać. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W marcu 2012 r. głosami koalicji PO–PSL Wysoka Izba uchwaliła ustawę potocznie nazywaną o przejezdności dróg. Umożliwiła ona uruchomienie ruchu drogowego na niedokończonych inwestycjach. Głównym uzasadnieniem była konieczność oddania do użytku dróg przed finałami piłkarskich mistrzostw Europy Euro 2012. Jednak ustawa ta obowiązywała na wszystkich budowlach, co jeszcze zwiększyło ogromne kontrowersje wokół jej uchwalenia. Co prawda zgodnie z jej zapisami miała być jedynie incydentalna, miała obowiązywać tylko w okresie dziewięciu miesięcy. Po tym czasie drogi już musiały spełniać wszystkie wymagania, również dotyczące bezpieczeństwa ruchu drogowego. Niestety, skutki uchwalenia tej ustawy są fatalne i pewnie jeszcze długo będziemy je odczuwali.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jerzy Szmit

Chciałbym przedstawić sytuację, która powstała w Olecku, mieście powiatowym na wschodzie województwa warmińsko-mazurskiego.

Zacytuję komunikat Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z 21 lutego 2013 r. Obwodnica Olecka w ciągu drogi krajowej nr 65 dostępna dla kierowców. Kierowcy mogą już jeździć obwodnicą Olecka w ciągu drogi krajowej nr 65. Droga została udostępniona do ruchu warunkowo, ponieważ nie zostały jeszcze zakończone wszystkie prace na drogach serwisowych, przy umacnianiu rowów i skarp oraz przebudowie urządzeń melioracyjnych. Wykonawca zrealizuje te zadania wiosną. Do czasu zakończenia prac wykończeniowych na obwodnicy Olecka będzie obowiązywała tymczasowa organizacja ruchu. Prędkość będzie ograniczona do 70 km/h. Dalej: Poprawia się bezpieczeństwo ruchu drogowego, maleje liczba i ciężkość wypadków, eliminowane są nieprawidłowe manewry wyprzedzania, ulega zmniejszeniu poziom agresji kierowców, a także zwiększeniu poziom swobody ruchu poprzez poprawę warunków ruchu oraz oszczędność czasu przejazdu.

Łączna wartość projektu – 127 mln zł, w tym robot budowlanych – 109 mln.

Niestety, to szczęście trwało bardzo krótko. Okażało się, że obwodnica jest bardzo niebezpieczna dla ruchu. Zapytałem oficjalnie kilka tygodni temu, jakie są efekty tej gigantycznej w końcu przebudowy.

Według informacji Komendy Powiatowej Policji w Olecku w okresie od 1 lutego 2013 r. do 20 czerwca 2014 r. doszło łącznie do 30 zdarzeń drogowych – 5 wypadków i 25 kolizji. Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja w rejonie skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 655, gdzie w wyniku wypadku śmierć poniosła jedna osoba. Łącznie w kilku wypadkach na tym odcinku rannych zostało kilka osób.

Kilka cytatów z lokalnej prasy.

Przecinając obwodnicę Olecka, zauważyłem ciekawie ustawiony znak drogowy, który bardzo się przyczynia do polepszenia bezpieczeństwa na drodze. Nie wiem, kto to wszystko zaprojektował, ale chyba z pozycji ciężarówki – napisał internauta.

Widoczny znak mocno ogranicza widoczność na drodze, kiedy stoi się autem przed linią stop na skrzyżowaniu. Uniemożliwia to bezproblemowe rozpoznanie, czy z lewej strony nadjeżdża jakieś auto osobowe, czy nie. Tego problemu nie mają samochody ciężarowe, gdyż kierowca widzi wyżej i ma szersze pole widzenia.

Następny cytat. Wystarczyły dwa dni i na nowo otwartej obwodnicy Olecka doszło do wypadku. Jedna osoba trafiła do szpitala. W poniedziałek i we wtorek Policja natomiast zanotowała dwa następne wypadki.

Następna, niestety bardzo tragiczna, informacja, z 26 lipca 2013 r. Kolejny, tym razem śmiertelny, wypadek na obwodnicy Olecka. 76-letni motocyklista

zginął po zderzeniu z audi. Droga krajowa nr 65 i droga wojewódzka nr 655 są zablokowane.

Następna informacja, z 10 kwietnia tego roku. Bardzo poważny wypadek na tej drodze, kolejne osoby znalazły się w szpitalu.

Gdy jedziemy obwodnicą Olecka, widzimy fatalnie wykonane skarpy, które się osuwają, oznakowanie, które nie spełnia swojej roli. Rozpoczęły się protesty mieszkańców, władz zarówno samego miasta Olecka, jak i powiatu oleckiego. Mieszkańcy zbierają podpisy pod protestami, są podejmowane uchwały (*Dzwonek*), zapowiadana jest blokada tej drogi.

Dedykuję te wszystkie informacje tym, którzy odpowiadają za budowę dróg w Polsce, podejmują te decyzje. Zwracam się też, aby jak najszybciej zostały podjęte bardzo konkretne kroki, które przywrócą bezpieczeństwo na obwodnicy Olecka. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponad 100 lat temu Henryk Sienkiewicz stwierdził, że – tutaj cytat – państwa są jak dywany, potrzebują od czasu do czasu przetrzepania. Koniec cytatu. Dał tym razem wyraz swojemu brakowi zaufania do elit rządzących narodami. Zważywszy, że był to czas rozbioru Polski, a więc okres, gdy nasze państwo nie istniało, taka ocena ówczesnej rzeczywistości wydaje się całkiem zrozumiała.

Dzisiaj jego prawnuk Bartłomiej Sienkiewicz w rzekomo prywatnej pogawędce z prezesem Narodowego Banku Polskiego Markiem Belką twierdzi, że państwo polskie praktycznie nie istnieje. Również i w tym przypadku trudno nie zgodzić się z tą oceną. Zważywszy, że mówi to minister spraw wewnętrznych, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, CBA oraz wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, który podczas wypowiedzania tych słów potajemnie jest nagrywany przez tajemniczy gang kelnerów, a więc ludzi, którzy w ten sposób bezproblemowo od kilku lat dokumentowali złote myśli elity rządzącej. Zaiste trudno o lepszy dowód całkowitego rozkładu państwa.

Afera taśmowa jak w brazylijskim serialu tydzień po tygodniu obnaża naszą całkowitą impotencję gospodarczą, finansową, moralną i obronną. Nie trzeba jednak wysłuchać tylko „nielegalnych” nagrań „prywatnych rozmów”, by dojść do takiego wniosku. Wystarczy uważnie rozejrzeć się dookoła i czytać informacje prasowe ze zrozumieniem ich treści.

Posel Ryszard Zbrzyzny

Po 7 latach rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego mamy już prawie 1 bln zł długu i ponad 2 mln bezrobotnych. Drugie tyle wyemigrowało za chlebem. Przeciętny Polak jest 4 razy biedniejszy niż przeciętny Grek, ma 20 razy mniejszy majątek w porównaniu ze Szwajcarem. Faktycznie nasze państwo istnieje już tylko teoretycznie. Zupełnie jak po potopie szwedzkim.

Z 8,5 tys. polskich firm, które mieliśmy 25 lat temu, pozostało nam niewiele ponad 300. Na dodatek wiele z tych skromnych resztek jest na krawędzi bankructwa. Górnictwo węglowe ledwo zipie, banki polskie nie istnieją, PKP rozłożone na łopatki. Nasze wódki produkują Rosjanie lub międzynarodowe koncerny. Nawet rynek wywozu śmieci jest w 40% przejęty przez zagraniczny kapitał. Polska Miedź też się chwieje w posadach pod ciężarem gigantycznych podatków. Jedyne, co nam jeszcze pozostało, to polskie jabłka. Choć i to nie jest pewne, bo Rosjanie coś na nie zaczynają nosem kręcić i minister rolnictwa Marek Sawicki gęsto się tłumaczy z nadmiaru chemii w ich składzie.

Ponad 25% pracujących musi wyżyć za wynagrodzenie niższe od minimalnej pensji lub jej równe. Jeśli mają dzieci na utrzymaniu, to siłą rzeczy stają się klientami opieki społecznej. Opiekunowie osób niepełnosprawnych mimo głośnych i spektakularnych protestów wciąż nie mają za co żyć. Nawet dla chorych na raka w Polsce brakuje pieniędzy. W skrajnym ubóstwie jest już 14% społeczeństwa. Ludzi, dla których 10 zł stanowi istotną kwotę. Rośnie liczba samobójstw popełnianych z przyczyn ekonomicznych. Już ok. 5–6 tys. osób rocznie targa się na swoje życie, nie widząc dla siebie żadnej nadziei na wyjście z tej przeklętej matni długów i braku perspek-

tyw. Zaległości komornicze obywateli wynoszą ponad 70 mld zł.

Tymczasem panowie ministrowie w restauracji Sowa i Przyjaciele lekką rączką na jedną kolacyjkę wydają 1500–2000 zł. Wykwintnie spożywają ośmiorniczki z przegrzebkami podane z oliwą extra virgin, czosnkiem, wędzoną papryką, szafranem i świeżo siekaną kolendrą. Do tego carpaccio z mlecznej jaginięcy z prażonymi kaparami, oliwkami, kawiolem, anchois, oliwą truflową i 36-miesięcznym parmezanem. Niebo w gębie, jak by powiedział Zagłoba. Na dodatek za te specjały płacą służbowymi pieniędzmi, a gdy sprawa wychodzi na światło dzienne, chcą wsadzić do więzienia zarówno kelnerów, jak i dziennikarzy to nagłaśniających. To bowiem przeszkadza im nadal kłamać w żywe oczy narodowi, nie zważając na słowa Henryka Sienkiewicza: „Kłamstwo jest chyba bardziej nagie niż prawda, albowiem stale od niej szat pożycza”.

Najwyraźniej są przypadki, gdy jabłko pada daleko od jabłoni. Niestety nie jest to pokrzepiająca serca konkluzja. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Informuję, że na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do dzisiaj, to jest 10 lipca 2014 r., do godz. 9. Dziękuję bardzo.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 0 min 45)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw

– punkt 4. porządku dziennego

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

W celu wprowadzenia nadzoru nad podmiotami, które pośredniczą w realizacji obowiązków wprowadzających baterie lub akumulatory, zaproponowano, aby taką działalność mogły wykonywać tylko podmioty posiadające wdrożony system zarządzania środowiskowego zgodny z wymaganiami systemu ek zarzadzania i audytu (EMAS) lub z normą ISO 14001. Rozwiązanie takie pozwoli na kontrolę tych podmiotów w zakresie zgodności ich działalności z istniejącymi przepisami prawa. Przewiduje się również podwyższenie standardów wykonywanych usług przez podmioty pośredniczące.

Czy ustawa reguluje, na czym konkretnie ma polegać podniesienie standardów wykonywanych usług przez podmioty pośredniczące?

Posel Jarosław Żaczek

(Koło Poselskie Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proponowane przez rząd zmiany w ustawie o bateriach i akumulatorach mają na celu uszczelnienie systemu gospodarowania zużytymi bateriami i akumulatorami oraz doprecyzowanie przepisów ustawy w celu uzyskania pełnej zgodności z przepisami dyrektywy 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 września 2006 r. w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i akumulatorów. Ponadto w związku z przyjęciem rozporządzenia Komisji (UE) nr 493/2012 z dnia 11 czerwca 2012 r. ustanawiającego na podstawie dyrektywy 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady szczegółowe przepisy dotyczące obliczania wydajności recyklingu dla procesów recyklingu zużytych baterii i akumulatorów należało wprowadzić

dział przepisy uzupełniające i ułatwiające stosowanie tychże przepisów.

Postulowane w ustawie zmiany przewidują ułatwienia dla małych producentów wprowadzających na rynek niewielkie liczby baterii i akumulatorów polegające na zwolnieniu z części obowiązków ustawowych bazujących na osiąganiu wymaganych poziomów zbierania oraz dotyczących uiszczania opłaty produktowej, organizowania i finansowania zbierania, przetwarzania, recyklingu i unieszkodliwiania zużytych baterii i akumulatorów, zawierania umowy ze zbierającym odpady oraz prowadzącym zakład ich przetwarzania, składania wykazu zakładów przetwarzania.

W wyniku wprowadzonych zmian przedsiębiorca będzie mógł sam zdecydować, czy chce skorzystać z takiego zwolnienia, czy też nie.

Uzyskanie zwolnienia będzie wymagało złożenia odpowiednich dokumentów do marszałków województw. Nadal będą obowiązywały przedsiębiorców przepisy o wpisie do rejestru wprowadzających baterie lub akumulatory oraz prowadzących zakłady przetwarzania zużytych baterii i akumulatorów, a także dotyczące obowiązku informowania o masie wprowadzanych do obrotu baterii lub akumulatorów.

Ustawa wskazuje także organ, do którego przedsiębiorcy prowadzący recykling zużytych baterii lub akumulatorów zobowiązani są przekazywać sprawozdania z osiągniętego poziomu wydajności recyklingu – marszałka województwa, który będzie zobligowany do przekazywania ministrowi środowiska danych dotyczących osiągniętych przez recyklerów poziomów wydajności recyklingu – do 31 maja za poprzedni rok kalendarzowy.

Proponowane przepisy regulują także działalność podmiotów pośredniczących w realizacji obowiązków nałożonych na wprowadzających baterie i akumulatory. Każdy z ww. podmiotów będzie musiał wdrożyć system zarządzania środowiskowego zgodny z wymogami systemu ek zarzadzania i audytu (EMAS) lub normą ISO 14001.

Na przedsiębiorców nałożono obowiązek wpisywania się do rejestru podmiotów wprowadzających produkty, produkty w opakowaniach i gospodarujących odpadami. Ewidencja baterii i akumulatorów

wprowadzanych do obrotu nie będzie wymagała informacji o liczbie, a jedynie o ich rodzaju i masie, co dla wdrażających do obrotu baterie i akumulatory oznacza uproszczenie w prowadzonej działalności.

Nowelizacja przyjmuje kolejne uproszczenia dotyczące wypełniania obowiązku finansowania publicznych kampanii edukacyjnych i sposobu obliczania wysokości opłat na te kampanie. Zaproponowany został mechanizm wyznaczania wielkości opłaty na publiczne kampanie edukacyjne liczone od masy wprowadzonych baterii lub akumulatorów.

Ustawa doprecyzowuje także przepisy dotyczące przekazywania informacji o masie zebranych oraz przetworzonych zużytych baterii i akumulatorów, w ich wyniku zbierający zużyte baterie lub akumulatory oraz prowadzący zakłady przetwarzania odpadów będą musieli wydawać wprowadzającemu baterie lub akumulatory odpowiednio: zaświadczenia o zebranych zużytych bateriach i akumulatorach przenośnych oraz zaświadczenia o przetworzonych zużytych bateriach i akumulatorach.

Zaproponowane zostały również rozwiązania wychodzące naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców zamierzających przetwarzać zużyte baterie i akumulatory kwasowo-ołowiowe w zakładzie przetwarzania bez konieczności doposażenia takiego zakładu w hutę (w odniesieniu do złomu ołowiu) i instalację do recyklingu tworzyw sztucznych. Konsekwencją tego rozwiązania będzie możliwość funkcjonowania na analogicznych zasadach, jakie obowiązują w innych krajach Unii Europejskiej. Zakłady, które nie prowadzą recyklingu ołowiu i jego związków lub tworzyw sztucznych, będą musiały przekazać powstałe w wyniku przetwarzania ww. zużytych baterii i akumulatorów frakcje ołowiu i tworzyw sztucznych do odpowiednich instalacji. Jeśli tego nie zrobią, będą podlegały wysokiej karze – od 5 tys. zł do 1 mln zł.

Dodano także, że przetwarzanie i recykling zużytych baterii i akumulatorów obejmuje co najmniej usunięcie wszystkich cieczy i kwasów. Ustawa zobowiązuje również wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska do przeprowadzania co najmniej raz w roku kontroli zakładów przetwarzania zużytych baterii lub akumulatorów oraz przewidziano kary pieniężne za nowe rodzaje czynów zabronionych: dla podmiotu pośredniczącego za niewdrożenie systemu zarządzania środowiskowego (10 tys. zł) oraz za niewywiązanie się przez prowadzącego recykling zużytych baterii lub akumulatorów z obowiązku przygotowania i przekazania marszałkowi województwa sprawozdań z osiągniętego poziomu wydajności recyklingu (od 100 zł do 1 tys. zł).

Koło Poselskie SP przedstawi swoje ostateczne stanowisko wobec proponowanej nowelizacji, zmiany ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw podczas głosowania.

Przedstawiona przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacja o działalności sądów administracyjnych w 2012 roku” wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Przedstawiona przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego „Informacja o działalności sądów administracyjnych w 2013 roku” wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

– punkty 5. i 6. porządku dziennego

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska
(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoka Izbo! Sądzę, że informacja przedstawiona przez pana prezesa Romana Hausera o działalności sądów administracyjnych i za rok ubiegły, i za rok 2012 nie tylko stanowi doskonale podsumowanie tych dwóch lat funkcjonowania sądownictwa administracyjnego, ale też daje pełny obraz ostatnich 10 lat, bo trzeba pamiętać, że obchodziliśmy w bieżącym roku właśnie 10-lecie wprowadzenia dwuinstancyjności sądownictwa administracyjnego, a teraz w podkomisji pracujemy nad dużymi zmianami w Prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, takimi zmianami, które – oby tak się stało – spowodują usprawnienie, uproszczenie i przyspieszenie postępowania. Trzeba skończyć z tym, co pan prezes z lekkością, ale absolutnie słusznie, nazywa ping-pongiem, mówiąc o takich sytuacjach, w których sąd będzie mógł, nie zastępując oczywiście władzy wykonawczej, nakazywać w wyroku organowi wydanie decyzji o określonej treści i w określonym terminie, co da możliwość wyeliminowania zdarzających się dziś często sytuacji, gdy administracja, nie czując się zobowiązana uzasadnieniem wyroku, powoduje kilkakrotne powroty sprawy do sądu.

Cieszę nas, mówiąc wprost, trzymanie standardów, określiłabym, wysokoeuropejskich, bo wciąż – a było tak w 2012 r. i w 2013 r. – średni czas oczekiwania na rozstrzygnięcie w wojewódzkim sądzie administracyjnym wynosi zaledwie 4 miesiące, przy czym informacja statystyczna, z której wynika, że w 2013 r. 26% spraw zostało załatwionych w okresie do 2 miesięcy, jest naprawdę budująca. Zresztą – o czym była już dziś mowa – Naczelny Sąd Administracyjny także, jeśli chodzi o sprawność postępowania, znajduje się w czołówce europejskiej, rozstrzygając sprawy w okresie od 12 miesięcy do 14 miesięcy. Martwi natomiast wzrastająca niechęć organów administracji publicznej do wykonywania wyroków sądów administracyjnych, bo jak inaczej oceniać informację, z której wynika, że w ubiegłym roku o 12% zwiększyła się liczba grzywien orzekanych przez sądy administracyjne w stosunku do organów niepodporządkowanych się wyrokom tych sądów, ale mam nadzieję, że zmiany w procedurze, o których była wcześniej mowa, urealnią ochronę sądową.

Sądownictwo administracyjne bardzo dobrze zakorzeniło się w świadomości społecznej, bo co prawda przyrost liczby spraw wpływających jest dodatkowym obciążeniem, ale z drugiej strony świadczy o tym, jak sądy administracyjne są potrzebne i jak bardzo obywatele liczą na kontrolę rozstrzygnięć organów administracji publicznej. W ubiegłym roku do wojewódzkich sądów administracyjnych wpłynęło o 13% więcej spraw niż w roku 2012. Liczba spraw wpływających do Naczelnego Sądu Administracyjnego analogicznie wzrosła o 16%. Zgadzam się z oceną, że Polacy potrzebują i szukają ochrony swoich praw przed sądem. Najlepiej to widać na przykładzie spraw podatkowych, które w wojewódzkich sądach stanowią 33% wpływu, a w Naczelnym Sądzie Administracyjnym – aż 43% wpływu.

Godny podkreślenia jest fakt, że sądy administracyjne zmierzają do niwelowania różnic w orzecznictwie, czego wyrazem jest na przykład kierowanie pytań prejudycjalnych do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej: w roku 2012 sądy skierowały 9 takich pytań, a w roku ubiegłym – 8, przy czym, co ważne, poziom tych pytań jest wysoko oceniany; ze względu na ich właściwe skonstruowanie nie ma przeszkód formalnych, by Trybunał podejmował te pytania. W kraju składy orzekające występują z pytaniami prawnymi do Trybunału Konstytucyjnego. W roku 2012 sądy skierowały 8 takich pytań, a w roku ubiegłym – 10. Niestety, aż w 18 sprawach sądy administracyjne czekają na rozstrzygnięcie, co oczywiście wcześniej wymagało zawieszenia postępowania, co znacznie wydłuża czas zakończenia sprawy.

Wysoka Izbo! Klub Poselski SLD wysoko ocenia pracę sądownictwa administracyjnego w naszym kraju. Cieszy nas powszechna dostępność orzeczeń i ciągle rosnąca ich liczba w bazie internetowej. Przed nami informatyzacja postępowania przed sądami administracyjnymi. Mam nadzieję, że ten etap również zakończy się sukcesem. Dziś trzymamy kciuki za skuteczność uproszczenia procedury, co jako parlamentarzyści winniśmy bez zwłoki uczynić.

Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 roku wraz z aneksem pt. „Media publiczne” oraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2013 roku oraz komisyjnym projektem uchwały

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Artur Bramora

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania z działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2013.

Z przedłożonego sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2013 r. wynika, że sprawnie i zgodnie z wyznaczonymi ustawą zadaniami rada prowadziła swoje prace.

Postęp techniczny i nowoczesne technologie powodują, że obraz rynku i sposób odbioru oferty programowej zmienia się w niezwykle szybkim tempie. Oferowane treści docierają do odbiorcy coraz częściej bez pomocy klasycznych odbiorników RTV. Na rynku królują urządzenia mobilne. Rozwija się rynek usług VOD. Telewizja w sieci internetowej to wśród odbiorców coraz bardziej popularna forma poznawania programu, a optymistyczne jest to, iż z tej formy korzystają chętnie nie tylko ludzie młodzi.

Nowe możliwości, jakie niesie postęp, i nowoczesne technologie w 2013 r. wkroczyły również do radiofonii. Cyfryzacja zapewnia radiu przyszłość i rozwój, co prawda proces ten dopiero się rozpoczyna, jednak nie można go dalej odwlekać. Polskie Radio 1 października 2013 r. rozpoczęło stałą cyfrową emisję swoich programów w Warszawie i Katowicach.

W naszej opinii rok 2013 trzeba uznać za okres ogromnych i spektakularnych zmian rynkowych wywołanych przede wszystkim zjawiskami wyłączenia nadajników telewizji analogowej i rozpoczęcia cyfrowej emisji programów przez radiofonię publiczną, przy czym w związku z dokończeniem implementacji dyrektywy 2010/13/EU o audiowizualnych usługach medialnych do ustawowych kompetencji KRRiT włączenia zadania w zakresie regulowania i monitorowania usług na żądanie (VOD).

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przyjęciem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 r.

Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych

– punkt 8. porządku dziennego

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

W aktualnym stanie prawnym wdowy po górnikach zostały pozbawione swoich wcześniejszych przywilejów rentowych. Niniejszy projekt ustawy ma na celu przywrócenie prawa do renty rodzinnej dla wdów po zmarłych górnikach (z którymi nawiązano stosunek pracy przed dniem 1 stycznia 1999 r.), a jednocześnie rozszerza te uprawnienia w ten sposób, że osoby te zachowują prawo do świadczeń z ustawy także wtedy, gdy zawarły kolejny związek małżeński po nabyciu prawa do renty.

1. Czy proponowana zmiana oznacza, że prawo do renty rodzinnej dla wdów po zmarłych górnikach przysługiwać im będzie niezależnie od wieku?

2. Jaka będzie podstawa wyliczenia niniejszego świadczenia?

Posel Henryk Smolarz

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Przedstawiając stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, chciałbym zwrócić uwagę na obowiązujące uregulowania prawne. Państwo nie zostawia kobiet bez żadnej pomocy. Obecnie wdowa po górniku może nabyć prawo do renty rodzinnej w jednym z trzech wariantów. Jeżeli wychowuje dziecko w wieku do 16 lat albo do lat 18, jeżeli dziecko się uczy, albo bez względu na wiek dziecka, jeżeli dziecko jest całkowicie niezdolne do pracy. Kolejna grupa wdów to osoby, które nie wychowują dzieci, ale ukończyły 50 lat w chwili śmierci męża lub w ciągu 5 lat od tej śmierci. Trzeci ewentualny warunek to sytuacja, gdy kobieta w chwili śmierci męża jest niezdolna do pracy albo stała się niezdolna do pracy w ciągu 5 lat od śmierci męża lub od zaprzestania wychowania dziecka. Oznacza to, że z projekt dotyczy w bezpośredni sposób kobiet przed 45. rokiem życia, które nie wychowują dzieci. Pojawia się więc pytanie: Czy państwo powinno utrzymywać żonę górnika, która nie ma obowiązków rodzinnych, a jej wiek i stan zdrowia pozwalają wykonywać pracę? Renta czy emerytura nie powinny być traktowane jako ucieczka.

Oczywiście praca górnika jest niebezpieczna. Nagrodą za podejmowanie ryzyka w wykonywaniu tego zawodu są zarobki i dodatki za ciężką pracę. Pamiętajmy jednak o bardzo ważnej zasadzie – zasadzie równości. Nie możemy stwarzać przywilejów dla pojedynczych zawodów. Patrząc na statystyki, najwyższa śmiertelność jest w budownictwie. Jak należałoby zatem potraktować żony pracowników budowlanych? Śmierć robotnika budowlanego powinna być tak samo traktowana jak śmierć górnika.

W naszym państwie jest wiele szczególnych zawodów. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za zasadą równości i sprawiedliwym traktowaniem wszystkich grup społecznych. Zmiany dokonywane w systemie ubezpieczeń społecznych zmierzają właśnie w takim kierunku, dlatego opowiadamy się za odrzuceniem poselskiego projektu ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, druk nr 343.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

W procedowanym projekcie ustawy chcemy pomóc tym kobietom, które mając 20 lat, zdecydowały, że nie podejmą pracy zawodowej, bo poświęcą się wychowaniu dzieci. Taki model rodziny funkcjonował i sprawdza się na Śląsku. Żona była w domu, a mąż pracował w kopalni.

Zmiana ustawy spowodowała to, że jeśli mąż uległ w kopalni wypadkowi śmiertelnemu, to wdowa pozo-

stawała bez środków do życia. Ponieważ ustawa obejmąaby bardzo małą grupę osób, to tym bardziej powinna być przez Wysoką Izbę przyjęta.

Problem próbowano już rozwiązać w poprzedniej kadencji, kiedy projekt złożyło Prawo i Sprawiedliwość, ale został on odrzucony. Wtedy argumentowano to zapowiedzią przyznania rent specjalnych, które miały rozwiązać problem.

Argumenty za odrzuceniem projektu przez Radę Ministrów mówiące, że traktuje on różne grupy społeczne nierówno, że rozwiązanie wprowadzałoby charakter pewnej nierówności, są niezasadne, gdyż renty przyznaje się w trybie specjalnym.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy Ordynacja podatkowa

– punkt 9. porządku dziennego

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Projektowane w niniejszej ustawie procedury szczególne na potrzeby rozliczania VAT wymagają także wprowadzenia rozwiązań szczególnych w zakresie pełnomocnictw. Polegać one będą na braku obowiązku wskazywania krajowego identyfikatora podatkowego i krajowego adresu do doręczeń przez pełnomocników mających miejsce zamieszkania za granicą. Pełnomocnicy działający w wymienionych sprawach powinni mieć obowiązek wskazania innego identyfikatora i obowiązek podania adresu elektronicznego. Regulacja ta została zawarta w projektowanym art. 137 § 1b ustawy Ordynacja podatkowa.

Czy ustawa wymienia, jakie inne identyfikatory może wskazać pełnomocnik?

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 10. porządku dziennego

Posel Krystyna Ozga

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

W jaki sposób proponowane regulacje przyczynią się do obniżenia poziomu długu publicznego i minimalizowania kosztów jego obsługi?

Co w rezultacie dla finansów państwa przyniesie wyłączenie z limitów rozchodów środków związanych z operacjami finansowymi pomiędzy rachunkami ministra finansów?

Proszę o skonkretyzowanie zapisów traktujących o wykorzystaniu środków pieniężnych składanych dotychczas do depozytu sądowego lub na rachunki depozytowe sądu.

Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020

– punkt 11. porządku dziennego

Posel Tomasz Makowski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch przedstawię stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 oraz sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i Komisji do Spraw Unii Europejskiej dotyczącego powyższego projektu ustawy.

Podstawowym celem projektowanej ustawy jest stworzenie ram prawnych, które stanowiąc będą podstawę realizacji umowy partnerstwa, w tym wdrażania programów w zakresie polityki spójności w perspektywie finansowej 2014–2020. Konieczność opracowania nowej ustawy wynika z rozpoczęcia w 2014 r. nowej, siedmioletniej perspektywy finansowania polityki spójności z budżetu Unii Europejskiej w oparciu o nowy pakiet unijnych aktów prawnych regulujących zasady wdrażania tej polityki. Ustawa uwzględnia nowe podstawy i nowe zasady realizacji polityki spójności na lata 2014–2020 określone przepisami unijnymi

Obie połączone komisje oraz powołana podkomisja po rozpatrzeniu projektu tej ustawy na posiedzeniach w dniach 24 czerwca i 8 lipca 2014 r. zadecydowały o jego przyjęciu, a także rekomendowaniu Wysokiej Izbie jego uchwalenia.

Warto także zaznaczyć, że pewne drobne wątpliwości wobec projektu miały GIODO, Naczelna Izba Lekarska, Konfederacja Lewiatan, Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej, również Polski Związek Funduszy Pożyczkowych przedstawił uwagi, które zostały uwzględnione podczas posiedzenia podkomisji oraz obu komisji. Z drugiej strony ZUS, prokurator generalny, a także Narodowy Bank Polski nie wnoszą żadnych uwag do projektu.

Projekt ustawy będzie dalej procedowany i w razie konieczności poprawiany. Na chwilę obecną uważamy go za warty poparcia. Wobec tego w imieniu klubu Twój Ruch wnioskuję o przyjęcie projektu ustawy przez Sejm RP.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie 70. rocznicy śmierci Jana Piwnika

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dnia 16 czerwca br. obchodziliśmy 70. rocznicę śmierci Jana Piwnika ps. Donat, Ponury – legendarnego dowódcy partyzanckiego Armii Krajowej w Górach Świętokrzyskich i na Nowogródczyźnie, który pośmiertnie awansowany został do stopnia majora, a następnie do stopnia pułkownika. W 2012 r. został również pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Jan Piwnik urodził się 31 sierpnia 1912 r. w Janowicach k. Ostrowca Świętokrzyskiego. Po odbyciu służby wojskowej rozpoczął pracę w Policji Państwowej. Następnie został skierowany do Szkoły Oficerów Policji w Mostach, którą ukończył w stopniu aspiranta, i został dowódcą kompanii rezerwy policyjnej w Gołędzinowie.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. był dowódcą kompanii w zmotoryzowanym batalionie polowym Policji podczas obrony rzeki Pilicy. 23 września wraz ze swoją kompanią przekroczył granicę polsko-węgierską. Po internowaniu przez władze węgierskie udało mu się uciec i dotrzeć przez Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie wstąpił do 4. Pułku Artylerii Ciężkiej. Po klęsce Francji przedostał się do Wielkiej Brytanii. Rok później, w listopadzie jako jeden z pierwszych cichociemnych został zrzucony do kraju. Początkowo otrzymał przydział do V Oddziału Komendy Głównej AK zajmującego się zrzutami lotniczymi.

W 1942 r. „Ponury” przyłączył się do Wachlarza, czyli elitarnej organizacji ZWZ-AK działającej głównie na terenach położonych poza wschodnią granicą Rzeczypospolitej, która zajmowała się wywiadem i dywersją. W organizacji tej powierzono mu dowództwo nad 2. odcinkiem w Równem. Miał zająć się także organizowaniem dywersji na froncie wschodnim. Po aresztowaniu przez Niemców w drodze na akcję w Zwiąhu zdołał uciec z więzienia i przedostać się do Warszawy.

W listopadzie komendant główny AK gen. Stefan Grot-Rowecki powierzył „Ponuremu” zadanie polegające na przeprowadzeniu akcji odbicia 3 ludzi z więzienia w Pińsku. Akcję udało się przeprowadzić po 3 miesiącach przygotowań, a uwolnieni oficerowie AK zostali przetransportowani do Warszawy. Za przeprowadzenie tak wzorowej akcji Piwnik został odznaczony Orderem Virtuti Militari, a na jej podstawie prowadzono szkolenia dywersji.

Rok później rozpoczął pełnienie funkcji szefa Kedywu Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, gdzie został dowódcą zgrupowań partyzanckich, które przybrały jego pseudonim – „Ponury”. Jan Piwnik założył partyzanckie obozowisko na Wykusie w Górach Świętokrzyskich. Dowodzone przez niego zgrupowanie było wówczas największą zwartą jednostką Armii Krajowej. W lutym 1944 r. został przeniesiony na obszar Nowogródzkiego Okręgu AK, gdzie w maju powierzono mu dowództwo nad 7. batalionem 77. Pułku Piechoty AK.

Poległ 16 czerwca 1944 r. pod Jewłaszami nad Niemnem w ataku na niemieckie bunkry. Został po-

chowany na wiejskim cmentarzu we wsi Wawiórka. Jego mogiłą opiekowała się miejscowa ludność polska. Byli żołnierze Jana Piwnika przez długi czas daremnie zabiegali o sprowadzenie z Białorusi do kraju jego prochów i godne ich pochowanie na ojczyściej ziemi. Udało się to dopiero w 1987 r. Prochy „Ponurego” ekshumowano z cmentarza w Wawiórcie i złożono w klasztorze w Wąchocku. Jan Piwnik „Ponury” odznaczony był Orderem Virtuti Militari kl. IV i V oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie nowych inwestycji w węgiel brunatny

Jak wiadomo, woj. śląskie słynie z wydobycia węgla kamiennego. Jednak od jakiegoś czasu kopalnie i spółki węglowe radzą sobie fatalnie. Na przykład Kompania Węglowa jest na granicy bankructwa.

Tymczasem prasa branżowa donosi, że rząd planuje nowe inwestycje w węgiel brunatny w Polsce. Niestety, nie rozumiem, dlaczego rząd woli skupiać się na wydobyciu mniej wydajnego węgla brunatnego i zamiast pomóc kopalniom na Śląsku, to planuje budowę nowych kopalni odkrywkowych w Wielkopolsce, w woj. łódzkim i woj. lubuskim. Inwestycja ta wiąże się z ogromnymi kosztami nie tylko pieniężnymi, ale również społecznymi. Szacuje się, że uruchomienie tych kopalni będzie wymagało przesiedlenia ok. 30 000 osób i utworzenia wykopów o ogromnej powierzchni. Według szacunków powierzchnia odkrywki ma być porównywalna z powierzchnią np. Opola. Z całą pewnością taka kopalnia będzie też dewastować i zatruwać środowisko. A w zamian powstanie ok. 2000 miejsc pracy.

Przez te inwestycje na Śląsku może wydarzyć się katastrofa – zamykanie działających kopalń z nowoczesnym sprzętem i masowe zwolnienia. Rząd powinien w pierwszej kolejności uporać się z problemami polskiego węgla kamiennego i zadbać o stabilizację tego sektora przemysłu wydobywczego. Mogłby na przykład pieniądze przewidziane na budowę kopalń odkrywkowych przeznaczyć na ulepszenie i poprawienie działania kopalń węgla kamiennego na Śląsku, a w szczególności obniżenie kosztów wydobycia. Bez załatwienia tej sprawy możemy się spodziewać masowych protestów i zwiększenia bezrobocia na Śląsku.

Posel Józef Rojek

(Koło Poselskie Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W czasach PRL bardzo popularny wówczas zespół Czerwone Gitary skomponował kolędę zatytułowaną „Dzień jeden w roku”. W tekście tej pięknej kolędy, chociaż mówi-

ła ona o szczególnej atmosferze Wigilii, nie było jednak ani słowa Wigilia, ani też wyrażenia Boże Narodzenie, i zapewne dlatego przebój bez sprzeciwu ze strony władzy komunistycznych mógł być po wielokroć publicznie wykonywany.

Obecnie sytuacja jakby się powtarza. Ponad 25 lat temu skończył się komunizm, a Ministerstwo Edukacji Narodowej właśnie przedstawiło drugą część „Naszego Elementarza”, darmowego podręcznika dla pierwszoklasistów. Jak zwróciły uwagę media, w elementarzu dzieci uczą się o zimie, ozdobach choinkowych, prezentach, lecz wyrażenie Boże Narodzenie nie występuje. Jak tłumaczy specjalista od edukacji domowej dr hab. Marek Budajczak, może być to skutek sugestii ministerialnych.

Brak wyrażenia Boże Narodzenie to nie wszystko. Mikołaj przez autorów podręcznika został pozbawiony przedrostka święty i namalowany w niebiesko-zielonych kolorach, a Boże Narodzenie określa się zwyczajnie mianem świąt, lecz w podręczniku pisanych z małej litery.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, że tak skonstruowany podręcznik to kolejny wyraz poprawności politycznej w edukacji, która będzie miała tragiczne skutki dla naszych dzieci.

Wiem, czym będą zaślaniana się autorzy nowego podręcznika. Chodzi im zapewne m.in. o tzw. otwartość. Tylko na co i na kogo? Przecież w naszym kraju większość społeczeństwa to chrześcijanie, dla których Boże Narodzenie jest bardzo ważną częścią ich religii i kultury. Nie tylko katolicy, lecz chrześcijanie. Owszem, gdzieś tam żyją skupiska muzułmanów, lecz o ile wiem, ci nigdy w sprawie treści podręcznika nie interweniowali.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie zakończenia roku szkolnego w polskich szkołach

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koniec roku szkolnego to ogromnie radosna chwila dla wszystkich osób związanych ze szkolnictwem i edukacją w Polsce. Z tej okazji pragnę podziękować zarówno wszystkim nauczycielom, jak i uczniom za sumienną i rzetelną pracę, za wytrwałość, serce, zaangażowanie oraz cierpliwość wkładaną w osiąganie edukacyjnych celów. Zawód nauczyciela w dobie postępującej laicyzacji polskiego społeczeństwa jest predysponowany do krzewienia wartości w duchu chrześcijaństwa i patriotyzmu. Zakończony rok szkolny jest również doskonałą okazją do złożenia podziękowań rodzicom za trud włożony we współpracę ze szkołą. Podkreślenia wymaga również fakt, że nawet najbardziej ofiarna praca nauczycieli bez odpowiedniego wsparcia i zaangażowania ze strony rodziców nie przyniesie pożądanego efektu.

Dodać należy, że trudna i odpowiedzialna praca nauczycieli wykonywana jest w warunkach niekoń-

czącej się reformy systemu edukacji, poważnych różnic między rodzicami i politykami koalicji PO i PSL co do zakresu kształcenia i wdrażania wartości oraz przy forsowanych na siłę przez MEN rozwiązaniach.

Wszystkim koleżankom nauczycielkom i kolegom nauczycielom, pracownikom oświaty, rodzicom, jak i uczniom z okazji zakończonego roku szkolnego 2013/2014 pragnę życzyć wielu słonecznych, wakacyjnych dni oraz jakże radosnego i przede wszystkim bezpiecznego i odpowiedzialnego wypoczynku. Niech ten dobrze spędzony wakacyjny czas stanie się motywacją i impulsem, aby w nowym roku szkolnym z jeszcze większą energią i zapałem przystąpić do pracy pełnej wiary w swoje możliwości, z nowymi pokładami siły i pomysłów do realizacji wszystkich życiowych planów i zamierzeń.

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W gminach zlokalizowanych w rejonach leśnych i podleśnych gwałtownie rośnie liczba zgłoszeń rolników o szkodach w uprawach rolnych spowodowanych przez zwierzęta łowne, zwłaszcza dziki i sarny. Obserwacje terenowe wskazują, że ilość dzików znacząco zwiększa się w niektórych rejonach. Dziki opuszczają tereny leśne, a ich podstawowym żerowiskiem stają się pola uprawne. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Watahy dzików masowo niszczą uprawy rolne.

Sprawy związane ze szkodami łowieckimi, w tym zasady wynagradzania szkód wyrządzonych w uprawach rolnych przez zwierzęta łowne, uregulowane są przepisami ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (Dz. U. z 2013 r. poz. 1226, ze zm.). Powszechnie znanym faktem jest niestety zła kondycja finansowa kół łowieckich. Posiadane przez nich środki finansowe są stanowczo zbyt niskie, aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie gospodarki łowieckiej i jednocześnie wypłacać odszkodowania za szkody w uprawach. Przy obecnym stanie prawnym rolnicy mogą występować na drogę sądową z pozwem o zapłatę. Działania tego typu wymagają jednakże poświęcenia czasu i środków finansowych, co niestety staje się źródłem eskalacji problemu. W praktyce ciężar szkód wyrządzonych przez dziki i sarny ponoszą niestety sami rolnicy. Przedłużający się tego rodzaju stan rzeczy może spowodować, że rolnicy będą masowo pozywać koła łowieckie do sądu, co w praktyce skutkować będzie ich niewypłacalnością.

Skoro różnorodność ekosystemów to bogactwo przyrodnicze, z którego korzystają wszyscy obywatele, jak najbardziej zasadne wydaje się, by rozważyć możliwość, aby w kosztach wypłaty odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną partycypował także Skarb Państwa, i to on przejąłby część zobowiązań odszkodowawczych, z którymi obecnie borykają się koła łowieckie.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie czasu pracy pracowników wybranych zakładów i pracowni leczniczych

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do biur poselskich kierowane są w ostatnich dniach prośby pracowników wybranych zakładów i pracowni leczniczych w sprawie zmiany ustawy o działalności leczniczej. Pracownicy tych zakładów i pracowni (radiologii, radioterapii, medycyny nuklearnej) uważają, że Komisja Zdrowia, odrzucając na swym posiedzeniu projekt ustawy (sprawozdanie z druku nr 2527) krzywdzi tę grupę zawodową. Ta grupa zawodowa uważa, że w wyniku obecnej ustawy wydłużającej czas pracy z 5 godzin do 7,35 godziny na dobę, tj. o ponad 50%, Sejm po raz pierwszy w swojej historii ustawowo obniżył pensje pracowników. Równolegle do tych niekorzystnych rozwiązań ustawowych dochodzi do zwolnień z pracy techników elektroradiologii. Skrócony, dotychczasowy czas pracy obowiązujący od ponad 50 lat został zmieniony bez wystarczającej argumentacji.

Proponowane zmiany nie pociągają bezpośrednich skutków dla budżetu państwa oraz budżetów samorządów terytorialnych. Według zainteresowanej grupy pracowników projekt przywróci spokój społeczny i zapobiegnie nastrojom strajkowym.

Dlatego w ramach oświadczenia poselskiego zwracam się do ministra zdrowia o przedstawienie stanowiska Ministerstwa Zdrowia w przedmiocie oczekiwań pracowników wymienionych zakładów i pracowni leczniczych. Jak ministerstwo ocenia skutki wprowadzenia zmian ustawowych dotyczących przywrócenia obniżonych norm czasu pracy tej grupy pracowników?

Posel Teresa Świło

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jazda na rowerze to najlepsza recepta na relaks, zdrowie, poznanie dotąd nieznannej okolicy oraz dbanie o jakże ważne środowisko naturalne. Codziennie tysiące osób w naszych miastach właśnie tak spędza wolny czas czy też stara się przemieszczać między domem a pracą. Również i ja należę do takich osób, gdyż uważam, iż jest to niewątpliwie świetna okazja, aby spędzić czas zarówno z przyjaciółmi, jak i rodziną.

W mojej rodzinnej miejscowości, Świdnicy, owych tras rowerowych jest coraz więcej, a sam Dolny Śląsk miłośnikom turystyki rowerowej oferuje transeuropejski rowerowy „Szlak bursztynowy” EuroYelo nr 9 prowadzący od Bałtyku aż do Adriatyku. EuroYelo to europejska sieć szlaków rowerowych, na trasie których znajdują się pomniki historyczne, jak również zabytki wpisane na światową listę UNESCO, w tym m.in. Kościół Pokoju w Świdnicy. Szlaki te mają sprzyjać rozwojowi turystyki rowerowej na całym

kontynencie, budowane są w oparciu o już istniejącą sieć lokalnych, regionalnych oraz krajowych ścieżek i tras rowerowych, łącząc je w jeden system. Warto dodać, iż w naszym regionie biegną dwa takie szlaki: jeden przez Świdnicę i Krzyżową o długości 156 km, a drugi przez gminę Dzierżoniów o długości 139 km. Takie połączenie miejscowości daje możliwość szybszego rozwoju turystyki zarówno w Świdnicy, jak i w pięknej Krzyżowej.

Świetnym przykładem rozwoju infrastruktury rowerowej jest Wrocław, który posiada sieć ponad 214 km dróg rowerowych, z czego 16 km biegnie przez parki i 15 km przez wały przeciwpowodziowe. W ostatnich latach można zaobserwować szybszy rozwój sieci tras rowerowych w tym mieście.

Niewątpliwie należy pamiętać, iż jeśli chcemy rozwijać taką formę wypoczynku, infrastruktura rowerowa musi być nieustannie poprawiana. Dlatego mam szczerą nadzieję, że Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju w jeszcze większym stopniu skupi się na ścieżkach rowerowych, tworzeniu nowych oraz modernizacji tych już istniejących. Patrząc z perspektywy zwykłego rowerzysty, który codziennie przemieszcza się rowerem po mieście, mogę powiedzieć, iż nasze społeczeństwo jest coraz bardziej świadome tego, że korzystając z takiego rodzaju transportu, nie tylko korzysta z wolnego czasu, ale również wspiera ochronę środowiska. Przecież tworzenie nowych ścieżek rowerowych sprzyja czystemu powietrzu, walce z hałasem, ale przede wszystkim propagowaniu zdrowego stylu życia zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i osób starszych. Rower nie zanieczyszcza środowiska, nie wymaga kosztownej infrastruktury i dobrze służy jako środek transportu. Zachęcam wszystkich, przerzucie się na rower, a w wiele miejsc dotrzecie znacznie szybciej.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dzisiejszym oświadczeniu poselskim chciałbym poruszyć kwestię

kolejnych kompromitujących ważne osoby w państwie nagrań opublikowanych przez tygodnik „Wprost”. Jak widzimy, „afery taśmowej” ciąg dalszy, a rząd nie robi nic oprócz odwlekania w nieskończoność momentu zmierzania się z konsekwencjami ujawnionych wydarzeń.

Tym razem głównym bohaterem okazał się Roman Giertych – adwokat, historyk, były minister edukacji, były prezes Ligii Polskich Rodzin. Ze stenogramów jasno wynika, że w sposób beczelny proponował on dziennikarzowi stworzenie specjalnej spółki, która zajmowałaby się wyłudzeniem haraczów od najbogatszych ludzi w państwie.

Pan Giertych, mimo że oficjalnie odsunął się od polityki już w 2007 r., nadal pozostaje w bliskich kontaktach z politykami, głównie PO i aktualnym rządem – jest pełnomocnikiem prawnym syna premiera Tuska oraz ministrów, m.in. Sikorskiego, Nowaka. Jak wynika z nagrań, ma także całkiem nowy sposób na życie i zarabianie pieniędzy. Jest nim propozycja zakupu praw autorskich do książki Piotra Nisztora za 400 tys. zł plus 10% tego, co uda mu się wyłudzić od głównego zainteresowanego i bohatera książki Jana Kulczyka, który zrobi wszystko, by nie dopuścić do publikacji niepochlebnej pozycji. Po nim miał przyjąć czas na następnych bogaczy ze świata biznesu.

Mało tego – Roman Giertych podczas nagranej rozmowy wypowiadał również swoje skrajnie nietolerancyjne opinie na temat homoseksualistów. Cynicznie parodiował rozmowy pasażerów z pokładu TU-154 z dnia katastrofy smoleńskiej. Były wicepremier z sarkazmem mówił m.in., kto (według niego) z ofiar znajdujących się na pokładzie samolotu był homoseksualistą i żałuje, że ta osoba zginęła, bo w przeciwnym razie na pewno ośmieszyłby ją publicznie.

Jak zapowiadają dziennikarze „Wprost”, takich i podobnych nagrań mają jeszcze wiele. Co na to rząd? Tradycyjnie już odwleka podjęcie jakichkolwiek decyzji, pozostawiając obywateli w niepewności, rozgoryczeniu i braku zaufania do władzy. Pozostaje pytanie: Kogo jeszcze muszą skompromitować nagrania, by premier w końcu poddał się z całym skompromitowanym rządem do dymisji?